

Piotr A. TUSIŃSKI

# Z Gardzienic na Wiejską

Wacław DŁUGOSZ (1892–1967)



Piotr A. Tusiński

# Z Gardzienic na Wiejską

## Wacław Długosz (1892–1967)

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej – Kolegium Licencjackie w Radomiu  
Stowarzyszenie Oświatowe SYCYNA





**Tom XXI**

**Biblioteka Sycyńska**

Monograficzna seria wydawnicza,  
ukazuje się od 2000 r. (łącznie 32 605 egz.)

Redaktor naukowy: **prof. dr hab. Henryk Bednarczyk**

## Z Gardzienic na Wiejską

Wacław Długosz (1892–1967)

**Piotr A. Tusiński**

Recenzenci:

prof. dr hab. Zbigniew Zaporowski

dr Janusz Gmitruk – Muzeum Ruchu Ludowego

ISBN 83-60132-01-1

© Copyright by Piotr A. Tusiński; Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej  
– Kolegium Licencjackie w Radomiu, Stowarzyszenie Oświatowe SYCYNA,  
Radom 2005

Projekt okładki: Andrzej Kirsz

Przygotowanie fotografii do druku: Ewelina Tusińska

Redaktor prowadzący: Marcin Olifirowicz

Opracowanie wydawnicze: Joanna Iwanowska, Andrzej Kirsz

Wydawnictwo Stowarzyszenia Oświatowego SYCYNA

Sycyna 126a, 26-700 Zwolen

e-mail: [sycyna@ppp.pl](mailto:sycyna@ppp.pl) <http://www.sycyna.ppp.pl>



Wydawnictwo Instytutu Technologii Eksploatacji – PIB

ul. K. Pułaskiego 6/10, 26-600 Radom, tel. centr. 364-42-41, fax 3644765

e-mail: [instytut@itee.radom.pl](mailto:instytut@itee.radom.pl) <http://www.itee.radom.pl>



## Spis treści

Wstęp .....	7
I. Dzieciństwo i lata edukacji .....	9
II. W latach I wojny światowej .....	23
III. Życie rodzinne i sprawy majątkowe .....	27
IV. Działalność publiczna w pierwszym dziesięcioleciu Polski Odrodzonej .....	47
V. W obozie rządowym .....	63
VI. U szczytu aktywności .....	90
VII. Na rumuńskim wygnaniu .....	119
VIII. Powojenne prywatne życie na uboczu .....	148
Zakończenie .....	159
Źródła i bibliografia .....	161
Indeksy nazwisk .....	169
Indeksy nazw geograficznych .....	175
Wielcy ludzie małych ojczyzn – od Wydawcy .....	179



## Wstęp

Historię tworzą ludzie – tę wielką w skali międzynarodowej i ogólnokrajowej oraz tę mniejszą w skali regionalnej i lokalnej. O postaciach wielkiej historii pisze się często, a ich losy i działalność doczekują się niekiedy kilku, a nawet kilkunastu książek biograficznych i nieraz niepoliczalnej wręcz ilości szkiców mniejszego formatu w postaci biogramów i not biograficznych. O tych, którzy działali w mniejszej skali, pisze się na ogół mało, rzadko poświęca się im opracowania książkowe, nieco częściej tylko hasła biograficzne w słownikach. Często jednak o ważnych postaciach lokalnej historii zapomina się i, o ile pozostają jeszcze w pamięci dożywających swych dni świadków ich publicznej aktywności, o tyle sporadycznie tylko wzbudzają zainteresowanie historyków. Niepamięć dotyka nie tylko postaci z odległych dziejów, ale również tych z historii najnowszej. I to nierzadko postaci, o których w czasie ich życia i działalności było głośno, które wykraczały swym formatem nawet poza skalę lokalną. Taką postacią, wybitną w skali lokalnej i regionalnej, ale również nietuzinkową w skali ogólnopolskiej, był Wacław Długosz z Gardzienic koło Ciepielowa na Powiślu lipskim – działacz niepodległościowy, społecznik, poseł na Sejm RP w latach 1928–1939 i wicemarszałek jego ostatniej, przed wojną, kadencji. Bogaty życiorys Długosza nie doczekał się dotąd, niestety, pióra historyka. Krótkie tylko biogramy mu poświęcone zamieściły przedwojenne informatory parlamentarne<sup>1</sup> oraz dwa wydawnictwa powojenne<sup>2</sup>.

Niniejsza publikacja jest próbą ukazania postaci Wacława Długosza w szerszym, niewątpliwie należnym mu, świetle. Nie jest, niestety, pełną biografią omawianej postaci, lecz zaledwie jej zarysem. Podstawę jej napi-

<sup>1</sup> Patrz: T. i K. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1928–1933*, Poznań 1928, s. 56; Scriptor [L. Zieleniewski], *Sejm i Senat 1935–1940. IV kadencja*, Warszawa 1936, s. 151; Idem, *Sejm i Senat 1938–1943. V kadencja*, Warszawa 1939, s. 137; *Album skorowidz Senatu i Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej oraz Sejmu Śląskiego. Kadencja 1935–1940*, Kraków 1936, s. 113; *Izby Ustawodawcze, Przekrój. Miesięcznik Poświęcony Sprawom Polski* 1939 Nr 1, s. 44.

<sup>2</sup> Patrz: *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, Pod red. J.M. Majchrowskiego i innych, Warszawa 1994, s. 264 oraz *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, T. 1 A-D, Oprac. autorskie M. Smogorzewska, Red. nauk. A.K. Kunert, Warszawa 1998, s. 383–384. Niestety, w biogramach tych nie ustrzeżono się błędów faktograficznych.



sania stanowiły materiały archiwalne, wydawnictwa źródłowe, dokumenty i wspomnienia rodzinne, nieliczne publikacje dotyczące dziejów powiatu iłżeckiego i Powiśla lipskiego oraz opracowania poświęcone ogólnym zagadnieniom polskiej historii nowożytnej i najnowszej<sup>3</sup>.

Prezentowany opis losów Wacława Długosza nie mógłby powstać i trafić do rąk czytelników, gdyby nie życzliwość i uczynność ludzi dobrej woli. Autor pragnie więc w tym miejscu serdecznie podziękować Panu Stanisławowi Zielińskiemu, wybitnemu regionaliście radomskiemu, za inspirację do napisania niniejszej biografii oraz za okazaną pomoc źródłową. Ogromna wdzięczność należy się również Pani Zofii Olbrychtowej ze Zwolenia, najstarszej córce Wacława Długosza, za udostępnienie archiwum rodzinnego i wyczerpujące informacje o rodzinie Długoszów oraz Malczewskich. Na słowa podziękowań zasługują też pozostałe dzieci W. Długosza – Pani Wanda Gemelowa z Piotrkowa Trybunalskiego i Pan Witold Długosz z Radomia za cenne informacje źródłowe oraz udostępnienie fotografii rodzinnych. Słowa podziękowań należą się też recenzentom niniejszej publikacji – Panu prof.dr.hab. Zbigniewowi Zaporowskiemu z Instytutu Historii UMCS w Lublinie oraz Panu dr. Januszowi Gmitrukowi, dyrektorowi Muzeum Historii Ruchu Ludowego w Warszawie – za cenne wskazówki merytoryczne. Osobne, ale nie mniej szczere, podziękowania należą się sponsorom tej publikacji, bez których nie ujrzałaby ona światła dziennego. Finansowo wsparli niniejszą inicjatywę wydawniczą: Panowie Andrzej, Wojciech i Maciej Jacek Długoszowie – wnukowie Wacława Długosza, Jego Magnificencja Rektor Wyższej Szkoły Rozwoju Lokalnego w Żyrardowie prof. dr hab. Witold Rakowski, Pan Maciej Kostrzewa – Prezes Przedsiębiorstwa Realizacji Budownictwa „Kombud” Sp. z o.o. w Radomiu, Pan Waldemar Czech – Prezes PPHU „Kliwent” Sp. z o.o. w Radomiu, Pan Jerzy Chalot – Prezes „Plastico” Sp. z o.o. w Radomiu oraz Pan senator RP Zbigniew Gołąbek.

---

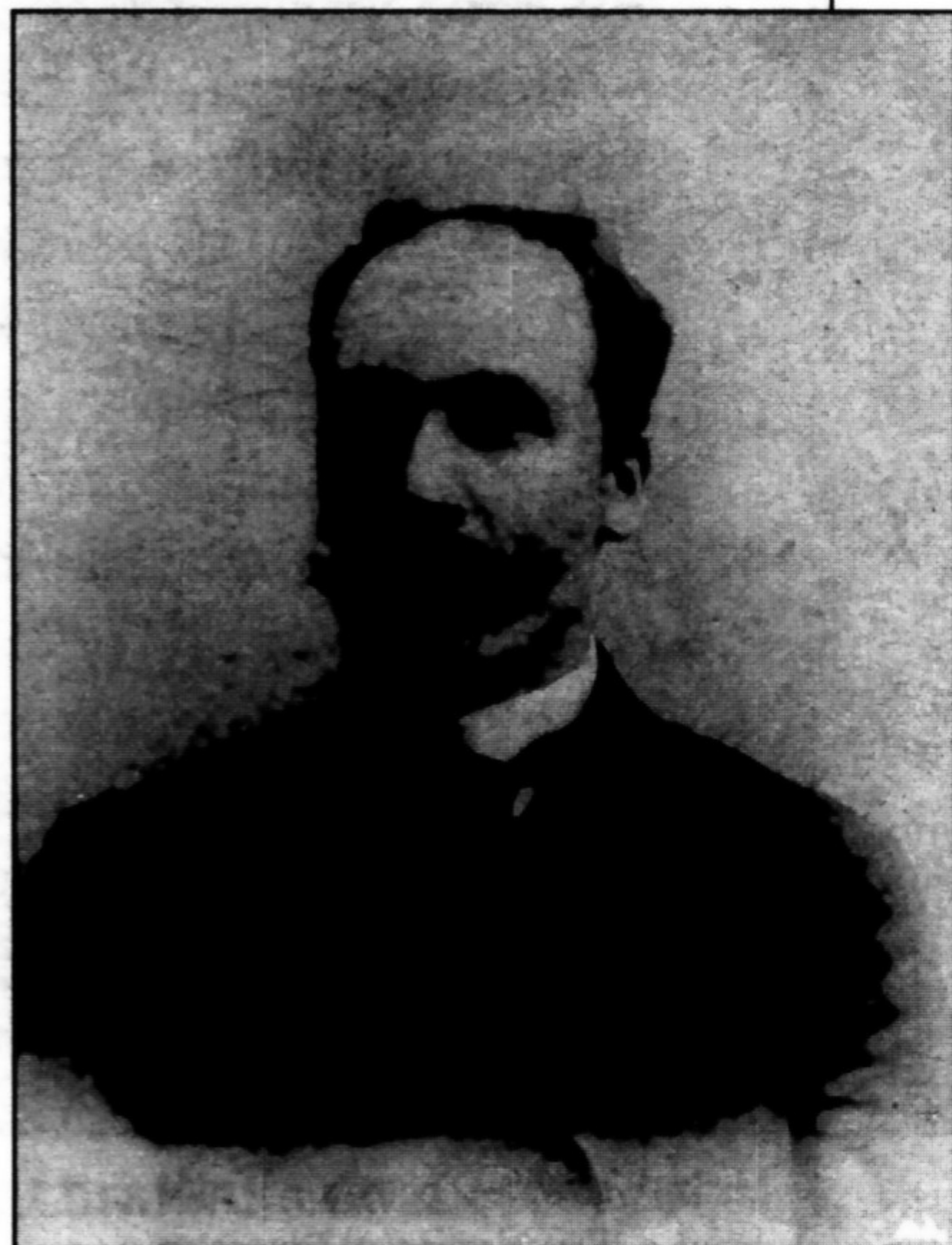
<sup>3</sup> Niżej w przypisach przywoływane będą wszystkie źródła i opracowania ustalone przez autora niniejszego szkicu, mające związek z prezentowanym tematem, z wyjątkiem relacji złożonych przez członków rodziny. Brak odsyłacza źródłowego do informacji podawanych w niniejszym szkicu oznacza, że pochodzą one z relacji dzieci Wacława Długosza, głównie córki Zofii, złożonych autorowi w okresie ostatnich kilkunastu miesięcy przed jego wydaniem (tj. w okresie od września 2003 do listopada 2004 r.).



## I. Dzieciństwo i lata edukacji

Wacław Ezechiel Długosz przyszedł na świat 10 kwietnia 1892 r. w Sosnowcu na terenie ówczesnej parafii rzymskokatolickiej Czeladź, w powiecie będzińskim<sup>4</sup>. Jego rodzicami byli Stefan Długosz – urzędnik (kasjer?) kolei Warszawsko-Wiedeńskiej na stacji w Sosnowcu oraz Wanda Jadwiga z Wojtasiewiczów Długoszowa<sup>5</sup>.

Stosunkowo mało wiadomo o korzeniach rodu Długoszków oraz o rodzicach bohatera niniejszego szkicu. Ojciec Wacława, Stefan Długosz, najprawdopodobniej urodził się około połowy XIX w. w Jagninie, gmina Modliborzycze, parafia Strzyżowice, w powiecie opatowskim, w rodzinie szlacheckiej, która albo władała folwarkiem Jagnin, albo nim zarządzała. Sądzić o korzeniach Długoszków można na podstawie faktu, iż bratem Stefana był ksiądz Antoni Długosz, wieloletni proboszcz w Ciepielowie, o którym wiadomo, na podstawie przekazów źródłowych, że właśnie tam się urodził. Na początku lat 80. XIX stulecia folwark Jagnin zajmował powierzchnię 250 morgów. Wieś, obejmująca 98 morgów ziemi włościańskiej, liczyła 19 zagród i 18 domów. W folwarku i wsi zamieszkiwało łącznie 178 osób<sup>6</sup>. Jeszcze w 1921 r. na terenie folwarku były dwa budynki mieszkalne, a we wsi 17. Wieś i folwark liczyły wtedy 114 mieszkańców<sup>7</sup>. Matka Wacława Długosza, Wanda Jadwiga z Wojtasiewiczów Długoszowa, wywodziła się z uro-



Ojciec Wacława Długosza – Stefan Długosz

<sup>4</sup> Urząd Stanu Cywilnego w Ciepielowie [dalej: USCC], *Akt ślubu Wacława Ezechiela Długosza i Wandy Julii Malczewskiej z 30 X 1917 r.*

<sup>5</sup> Na nagrobku na cmentarzu parafialnym w Janowcu nad Wisłą kolejność imion odwrotna: Jadwiga Wanda.

<sup>6</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego i W. Walewskiego, T. 3, Warszawa 1882, s. 369.

<sup>7</sup> *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych*, T. 3 Województwo Kieleckie, GUS, Warszawa 1925, s. 85.



kliwego Janowca nad Wisłą, gdzie do dziś na wysokiej nadwiślańskiej skar-  
pie sterczą ruiny szesnastowiecznego zamczyska Firlejów. Przyszła na świat



Matka Waclawa Długosza – Wanda  
Jadwiga z Wojtasiewiczów Długoszowa

w roku 1862, prawdopodobnie w rodzinie mieszczańskiej<sup>8</sup>. Siostra Jadwigi była żoną aptekarza w Janowcu, Stanisława Janiszewskiego, który jako porucznik AK został rozstrzelany wiosną 1944 r. przez Niemców w zbiorowej egzekucji w Zwoleniu<sup>9</sup>.

Pierwsze lata życia spędził Waclaw Długosz z rodzicami w Sosnowcu. Po nim przyszedł jeszcze na świat brat Ryszard<sup>10</sup>. Wcześniej dotknęły Waclawa rodzinne tragedie, bowiem w przeciągu kilku lat został na świecie sam. Gdy miał pięć lat, w dniu 12 lipca 1897 r., podczas pobytu u rodziny w Janowcu, nagle zachorowała i zmarła mu matka, licząca w chwili śmierci 35 lat. Spoczęła na cmentarzu w Janowcu. Mąż Stefan z synami wystawili jej tam skromny, ale do dziś świetnie zachowany nagrobek z piaskowca<sup>11</sup>. Niedługo potem zmarł też malutki Rysio, a w roku 1901 – gdy Waclaw miał zaledwie 9 lat – odszedł na zawsze ojciec Stefan. Obydwaj zostali pochowani w Sosnowcu. Z bliskiej rodziny, ze strony ojca, został Waclawowi brat stryjeczny Eugeniusz Długosz, lekarz weterynarii w Stop-

nicy, zamordowany w 1945 r. przez Sowietów oraz jego syn Stanisław, po II wojnie światowej felczer w Staszowie. Ze strony matki została zaś rodzinna aptekarska Janiszewskich w Janowcu nad Wisłą.

Pozbawiony najbliższej rodziny Waclaw Długosz trafił pod opiekę jednego ze stryjów, księdza Antoniego Długosza. Ojciec przekazał księdzu przed śmiercią jakieś oszczędności, za które miała być finansowana edukacja młodego Waclawa. Ksiądz Długosz, urodzony – jak już wyżej wspomniano – w Jagninie 20 maja 1844 r., święcenia kapłańskie przyjął w roku 1871. Po okresie wikariatu, do roku 1901 był proboszczem w Grudku koło Policzny, słynącym z zabytkowego drewnianego kościołka, w dekanacie

<sup>8</sup> Cmentarz parafialny w Janowcu [dalej: Cm.J.], inskrypcja na nagrobku.

<sup>9</sup> Napis na Pomniku ku Czci Pomordowanych w Zwoleniu.

<sup>10</sup> Cm.J., inskrypcja na nagrobku. Nie dało się ustalić ani daty jego urodzenia ani śmierci.

<sup>11</sup> Ibidem.



kozienickim<sup>12</sup>. Tam postawił plebanię i ogroził murem cmentarz parafialny<sup>13</sup>. Wacław Długosz, trafiając pod opiekę stryja, przebywał z nim krótko w Grudku i jeszcze tego samego roku trafił do Ciepiewa nad Iłżanką, gdzie ksiądz Długosz objął swe ostatnie probostwo. Parafia Podwyższenia Krzyża Świętego w Ciepiewie obejmowała wówczas – i jeszcze przez następne długie lata – oprócz osady Ciepiewów, następujące okoliczne wsie i folwarki: Ciepiew Stary, Dąbrowę, Wólkę Dąbrowską, Gardzienice, Jasieniec, Kałków, Kawęczyn, Niemieryczów, Pcin, Pcinolas, Piotrów, Podborek, Ranachów, Siekierkę, Strugę, Świesielice, Tymienicę i Zastocze. W 1907 r. parafia liczyła 6440 dusz<sup>14</sup>.

W Ciepiewie nowy proboszcz wystawił bardzo szybko murowaną z cegły plebanię, notabene służącą temu samemu celowi po dzień dzisiejszy. W jednym z jej pokoi zamieszkał podopieczny bratanek księdza. Niezwykle aktywny i dynamiczny proboszcz Antoni Długosz wybudował jeszcze drewnianą wikariatkę i zabudowania gospodarcze oraz przygotował wstępne plany budowy nowego, murowanego, kościoła, zamówione u słynnego architekta warszawskiego Stefana Szyllera<sup>15</sup>.

Niewiele wiadomo o początkach edukacji Wacława Długosza. On sam w swoim życiorysie, napisanym w 1936 r., lakonicznie tylko zaznaczył, że ukończył szkołę powszechną<sup>16</sup>. Nie wiadomo zatem, czy uczęszczał on do szkoły początkowej w Sosnowcu i Ciepiewie, czy też odebrał elementarne wykształcenie domowe. W każdym razie, najprawdopodobniej, zakończenie tego etapu edukacji nastąpiło w roku 1902, kiedy to Wacław ukończył 10 lat. Ksiądz A. Długosz skierował tegoż roku bratanek do męskiego rządowego gimnazjum rosyjskiego w Radomiu – szkoły wiodącej w regionie, do której uczęszczały dzieci całej ówczesnej elity ziemiańskiej i mieszczańskiej nie tylko guberni radomskiej, ale również i sąsiednich guberni Królestwa Polskiego. O szkole tej tak oto pisała Maria Maj, historyk radomskiej oświaty: *wśród personelu nauczycielskiego większość stanowili Polacy, którzy choć wykładali w języku rosyjskim starali się kształcić młodzież w duchu polskim. Młodzież szkoły wyrażała opór przeciwko akcji rusyfikacyjnej w licznych manifestacjach w obrębie szkoły i na ulicach miasta, zakładała tajne kółka samokształceniowe i polityczne. Władze szkolne*

<sup>12</sup> *Catalogus ecclesiarum et cleri saecularis ac regularis dioecesis Sandomiriensis. Pro anno domini 1907, Sandomiriae [Sandomierz] 1907, s. 48. Na nagrobku na cmentarzu w Ciepiewie podano, że Antoni Długosz urodził się w 1845 r.*

<sup>13</sup> Ks. J. Wiśniewski, *Monografia Dekanatu Kozienickiego*, Radom 1913, s. 46.

<sup>14</sup> *Catalogus...*, s. 48.

<sup>15</sup> Ks. J. Wiśniewski, *Dekanat Iłżecki*, Radom 1909–1911, s. 43.

<sup>16</sup> Centralne Archiwum Wojskowe Warszawa-Rembertów, Akta Krzyża i Medalu Niepodległości [dalej: CAW, AKiMN], *Podanie Wacława Długosza z dnia 28 III 1936 r. do Komitetu Medalu i Krzyża Niepodległości.*



nieustannie relegowały uczniów ze szkoły, często z tzw. wilczym biletem, tj. bez prawa wstępu do żadnej szkoły w Królestwie i Cesarstwie. Do najwybitniejszych absolwentów gimnazjum należeli: dr Tytus Chałubiński, kardynał Mieczysław Ledóchowski, historyk Walery Przyborowski, historyk Józef Dąbrowski (Grabiec), znany wydawca warszawski Jakub Mortkowicz<sup>17</sup>. Do wykazu wybitnych uczniów gimnazjum w Radomiu należy ponadto dodać socjologa i teoretyka socjalizmu Kazimierza Kelles-Krauza (relegowanego z ostatniej, ósmej klasy)<sup>18</sup> oraz regionalistę księdza Jana Wiśniewskiego<sup>19</sup>.

Atmosfera panująca w gimnazjum radomskim udzieliła się również Wacławowi Długoszowi, wychowanemu co prawda w tradycji patriotycznej, ale bynajmniej nie lewicowo-socjalistycznej. Jeszcze przed wybuchem rewolucji 1905 r. przystąpił on bowiem do tajnego uczniowskiego kółka socjalistycznego<sup>20</sup>. Będąc uczniem 3 klasy gimnazjum, wziął również udział w rozpoczętym 1 lutego 1905 r. w szkole i całym mieście, a także w większości ośrodków Królestwa Polskiego, strajku szkolnym. Młodzież szkolna, wsparta przez robotników, a także znaczną część polskich nauczycieli i rodziców, zażądała nauczania w języku polskim oraz zwolnienia nauczycieli Rosjan i zaangażowania na ich miejsce Polaków<sup>21</sup>. W obliczu natężenia i skali protestu władze rosyjskie ustąpiły, ale tylko częściowo. W październiku 1905 r. wydany został ukaz carski, w którym władze godziły się na otwieranie szkół z polskim językiem wykładowym, ale tylko prywatnych, bez praw szkół rządowych, czyli w przypadku szkół średnich nie dających absolwentom prawa wstępu na wyższe uczelnie w całym Cesarstwie Rosyjskim i na większość uczelni w innych państwach europejskich oraz wykluczających możliwość starania się o posadę rządową<sup>22</sup>.

Strajk szkolny w 1905 r. w Królestwie Polskim pociągnął za sobą bojkot szkół rosyjskich przez rozbudzoną patriotycznie polską młodzież. Trzynastoletni Wacław Długosz, z całą pewnością nie bez akceptacji opiekującego się nim stryja, porzucił rządowe gimnazjum rosyjskie w Radomiu i kontynuował naukę na prywatnych, tajnych kompletach. Po rozpoczęciu zaś, w dniu 21 listopada 1905 r., nauczania w języku polskim w siedmio-

<sup>17</sup> *Radom. Dzieje miasta w XIX i XX w.*, Warszawa 1985, s. 148–149. Ściśle, Mortkowicz nie ukończył gimnazjum, lecz Miejską Szkołę Handlową, do której przeniósł się z gimnazjum rządowego po strajku szkolnym.

<sup>18</sup> A. Żarnowska, *Kazimierz Kelles-Krauz (1872–1905)*, w: *Z ziemi radomskiej i dla niej*, Radom 1998, s. 72–76.

<sup>19</sup> Z. Guldon: *Jan Wiśniewski (1876–1943)*, w: *Ibidem*, s. 179–181.

<sup>20</sup> CAW, AKiMN, *Życiorys osobisty W. Długosza załączony do wniosku nr 15/16442*.

<sup>21</sup> *Radom...*, s. 149–150.

<sup>22</sup> M. Maj: *Liceum Chałubińskiego w Radomiu*, *Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego* [dalej: BKRTN] 1966 z. 2, s. 26.



klasowej Miejskiej Szkole Handlowej w Radomiu, która tym samym z rządowej stała się szkołą prywatną, zdał do niej egzamin wstępny i został przyjęty do 4 klasy<sup>23</sup>. Uczynił tak, jak postępowala większość zwolenników bojkotu, masowo podejmując wówczas naukę w Szkole Handlowej. W pierwszych latach istnienia *Handlówki* większość jej uczniów stanowili byli uczniowie rosyjskiego gimnazjum rządowego, a liczba pobierającej tu naukę młodzieży przekraczała 400 i sięgała w niektórych latach nawet 700 osób<sup>24</sup>.

Dyrektorem prywatnej Miejskiej Szkoły Handlowej w Radomiu został jesienią 1905 r. znany i ceniony pedagog, matematyk, Prosper Jarzyński. Kadre nauczycielską *Handlówki* w czasie uczęszczania do niej W. Długosza stanowili m.in. tacy wybitni radomscy pedagodzy i działacze społeczni, jak: pisarz Walery Przyborowski (historia), lekarz dr Włodzimierz Przyłęcki (anatomia i fizjologia), poetka Sylwia Borowska (język polski i historia), Alfons Borkowski (rysunek i kaligrafia, gimnastyka), dr Henryk Ryl (historia naturalna i chemia), Kalikst Pawłowski (język polski i historia), ks. Stanisław Rostafiński (religia rzymskokatolicka), Jan Kęszycki (język niemiecki), działacz narodowo-demokratyczny Stefan Sołtyk (matematyka), rejent Maciej Glogier (ekonomia społeczna), Bronisław Suligowski (geografia handlowa), Kazimiera Marx (język francuski i geografia), Helena Przyłuska – z męża Mieczysława (język francuski), inż. Leon Mroczkowski (matematyka i fizyka), Wacław Dębowski (arytmetyka handlowa i buchalteria), Maria Arwatowa (język rosyjski), Bartłomiej Auksztakalnis (język rosyjski i kaligrafia) oraz Roman Beranek (nauki przyrodnicze, chemia i towaroznawstwo)<sup>25</sup>.

Miejska Szkoła Handlowa w Radomiu po roku 1905, będąc oazą polskości i ostoją bojkotu szkoły rosyjskiej, nie była typową średnią szkołą zawodową. Jak pisała cytowana już Maria Maj: *Mimo nazwy, program Szkoły zawiera stosunkowo niewielką ilość godzin przeznaczonych na przedmioty zawodowe, natomiast najważniejszą częścią tego programu były przedmioty ogólnokształcące*<sup>26</sup>. Powyższe stwierdzenie zdaje się potwierdzać również przytoczony wyżej wykaz nauczycieli Wacława Długosza.

Rozbudzona w 1905 r. patriotycznie młodzież radomska stawiała się coraz bardziej radykalna. W *Handlówce* uczniowie organizowali kółka

<sup>23</sup> CAW, AKiMN, *Życiorys...*

<sup>24</sup> M. Maj, *op.cit.*, s. 26–27; Zob. też: M. Gawlik, *Liceum Ogólnokształcące im. dr. Tytuśa Chałubińskiego w Radomiu. Zarys historii 1905–1995. Wspomnienia absolwentów*, Warszawa 1995, *passim*.

<sup>25</sup> Podpisy na świadectwie maturalnym Wacława Długosza z 1910 r., w posiadaniu rodziny; M. Gawlik, *op.cit.*, s. 76–81.

<sup>26</sup> M. Maj, *op.cit.*, s. 27.



konspiracyjne<sup>27</sup>, a młody Długosz należał do jednego z nich, o charakterze socjalistycznym<sup>28</sup>. W grudniu 1906 r. starszy od niego o kilka lat uczeń Szkoły – związany z Organizacją Bojową PPS – Stanisław Werner wziął udział w zamachu na szefa żandarmerii gubernialnej w Radomiu, za co został rozstrzelany. Na jego kolegów zarówno tych starszych, jak i młodszych, wcale nie podziałało to odstrasżająco. Dalej udzielali się w ruchu konspiracyjnym, przeważnie socjalistycznym i niepodległościowym<sup>29</sup>.

Mury Miejskiej Szkoły Handlowej w Radomiu opuściły całe zastępy bojowników o niepodległość Ojczyzny w czasie zbliżającej się I wojny światowej i walk o Jej granice w pierwszych latach po zrzuceniu jarzma zaborców. Niektórzy z nich oddali nawet za tę Sprawę życie<sup>30</sup>. Wielu w latach II Rzeczypospolitej należało do krajowej i regionalnej elity politycznej i społecznej. Wśród znaczniejszych absolwentów radomskiej *Handlówki*, kolegów Wacława Długosza ze szkolnej ławy, należy wymienić: z matury w 1908 r. – Jana Dębskiego, późniejszego wybitnego działacza ruchu ludowego; Wacława Gajewskiego, jednego z przywódców Zet-u; Henryka Bagińskiego, dowódcę Polskich Drużyn Strzeleckich w Galicji; legionistę Henryka Świderskiego; peowiaka Stanisława Starzę-Cyrańskiego; Stanisława Zdzitowieckiego, późniejszego adwokata i przywódcę Narodowej Demokracji w Radomiu; z matury w 1909 r. – Adolfa Tochtermana, wybitnego radomskiego lekarza; Stanisława Przyłęckiego, profesora biochemii; Zdzisława Przyjałkowskiego, generała Wojska Polskiego; Witolda Niedźwieckiego, adwokata i lidera radomskiej endecji; z matury w 1911 r. – legionistę Włodzimierza Zielińskiego; z matury w 1912 r. – Michała T. Brzęka-Osińskiego, legionistę i działacza sanacyjnego; Stanisława Grzmota-Skotnickiego, legionistę i generała WP oraz legionistów Jerzego Skłodzińskiego i Mieczysława Twarowskiego. Razem z Długoszem zdali maturę w 1910 r. m.in.: legionści – Konrad Kasprzykowski, Tadeusz Kamieński, Józef Marjański i Jerzy Rakowski oraz Wiktor Pietrusiewicz, po zamachu majowym dyrektor ubezpieczalni społecznej i komisaryczny prezydent Radomia<sup>31</sup>.

Uczniem był Wacław Długosz raczej średnim, a działalność spiskowo-konspiracyjna i typowe dla młodego wieku pasje nie odciągały go od

<sup>27</sup> Ibidem, s. 26–27.

<sup>28</sup> CAW, AKiMN, *Podanie...*

<sup>29</sup> Por. M.T. Brzęk-Osiński, *Ze wspomnień legionisty i piłsudczyka 1905–1939*, Spisał W. Dąbkowski, Red. nauk. P.A. Tusiński, Warszawa 2003, s. 30–34.

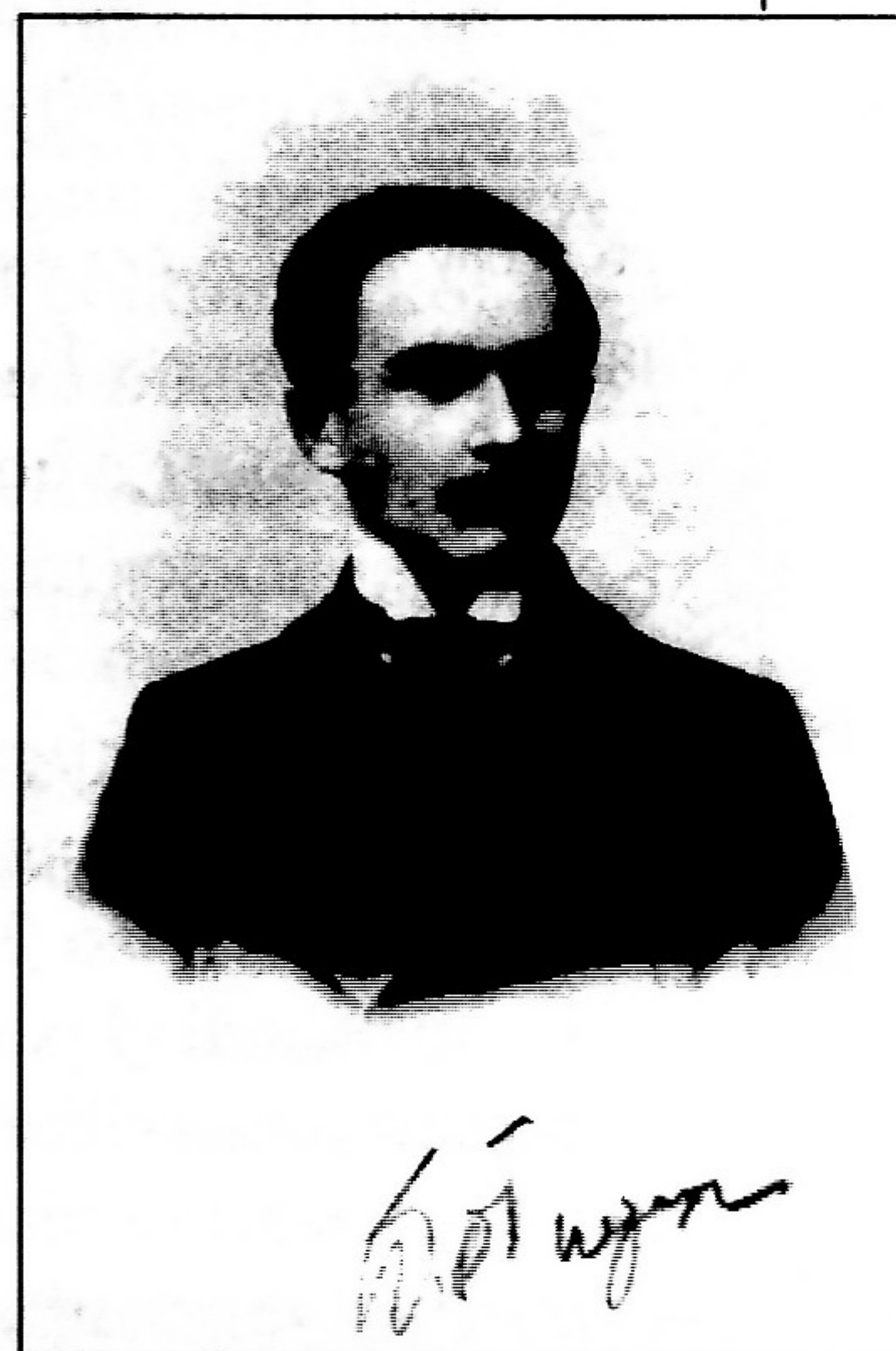
<sup>30</sup> M. Gawlik, *op.cit.*, s. 91–92.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 15, 91–92; M.T. Brzęk-Osiński, *op.cit.*, passim; W. Dąbkowski, *Radom pod okupacją austriacką (1915–1918)*, BKRTN 1978 z.1, s. 19–33; Idem, *Odzyskanie niepodległości w Radomiu 2-go listopada 1918 r.*, jw., s. 34–48; P.A. Tusiński, *Postawy polityczne mieszkańców Radomia w latach 1918–1939*, Radom 1996, passim.



wytkniętego celu, jakim było uzyskanie matury. Duża pewnie w tym zasługa opiekuna, księdza Antoniego Długosza. Dla przykładu rówieśnik i szkolny kolega Wacława, Michał T. Osiński, już wówczas wielki pasjonat koni i miłośnik płci pięknej, uzyskał maturę o całe dwa lata później<sup>32</sup>. Długosz zdał ją 25 czerwca 1910 r. Na świadectwie maturalnym odnotowano następujące oceny: sprawowanie – wzorowe; religia – bardzo dobry; język i literatura polska – dostateczny; języki rosyjski, niemiecki i francuski – dostateczny; historia powszechna oraz historia Rosji – dobry; arytmetyka, trygonometria płaska i geometria analityczna – dostateczny; algebra i geometria – dobry; trygonometria kulista – bardzo dobry; botanika, zoologia i fizyka – dostateczny; mineralogia, chemia i towaroznawstwo oraz anatomia, fizjologia i higiena – dobry; arytmetyka handlowa, także buchalteria i korespondencja oraz geografia – dobry; ekonomia polityczna – dobry; prawoznawstwo – dostateczny; kaligrafia i rysunki – dobry<sup>33</sup>.

Osiemnastoletni Wacław Długosz, absolwent średniej szkoły ekonomicznej, stanął przed wyborem dalszej drogi życiowej. Zdecydował się na podjęcie wyższych studiów ekonomicznych za granicą, w Belgii. Wstąpił do Wyższego Instytutu Handlowego w Antwerpii. Powodów takiego kroku było co najmniej kilka. Brak rodziców, których wcześniej stracił oraz rodzowego majątku ziemskiego praktycznie uniemożliwiało mu podjęcie studiów rolniczych, dosyć popularnych u części synów ziemiańskich. Nie wchodziły również w rachubę studia prawnicze, których ukończenie byłoby zaledwie początkiem kosztownej drogi do zdobycia jednej z profesji prawniczych – adwokata lub notariusza, bo, jak się wydaje, staranie się o posadę sędziego przez tego patriotycznie i bojkotowo nastawionego wobec zaborcy rosyjskiego młodzieńca było wykluczone. Prawdopodobnie również względy finansowe wykluczały podjęcie studiów medycznych, drogich i długich. Z kolei popularne wśród Polaków z zaboru rosyjskiego studia techniczne, należy przypuszczać, leżały poza obszarem zainteresowań Długosza, który lokował je w dziedzinie nauk społecznych. Studia ekonomiczne, na które licznie zapisywali się Polacy z zaboru rosyjskiego, ze względu na dynamiczny rozwój gospodarczy Królestwa Polskiego, dawały nadzieję niezamożnemu młodzieńcowi na pozyskanie ciekawej i atrakcyjnej finansowo pracy<sup>34</sup>. Niepodjęcie studiów w ogóle o tyle nie



Wacław Długosz jako maturzysta w 1910 r.

<sup>32</sup> M.T. Brzęk-Osiński, *op.cit.*, s. 12 i 30–35.

<sup>33</sup> Świadectwo maturalne W. Długosza, w posiadaniu rodziny.



kańców Gardzienic do milicji. Wydobycie jej z rąk bezpieki kosztowało Wacława Długosza sporo pieniędzy<sup>375</sup>.

Nie chcąc pójść na kompromis z powojenną władzą i odrzucając jej propozycje, Wacław Długosz, gorący patriota, niepodległościowiec i tytan pracy społecznej, skazał się na los człowieka zamkniętego w swej prywatności i funkcjonującego na marginesie życia publicznego. Po powrocie z Rumunii nie angażował się w żadne przedsięwzięcia publiczne i nie podjął aktywności w żadnej organizacji społecznej, ponieważ te były w pełni reglamentowane i kontrolowane przez władze komunistyczne. Sam o polityce rozmawiał niechętnie, nie zagłębiał się też we wspomnienia ze swej działalności publicznej w okresie międzywojennym, nawet w kręgu najbliższej rodziny. Zmieniała się też przestrzeń administracyjna, w której przed II wojną światową prowadził Długosz działalność społeczną. W 1950 r. całkowicie został zniesiony samorząd terytorialny na wszystkich szczeblach podziału administracyjnego. Mienie komunalne zostało upaństwowione, a władzę w terenie należącą dotąd do samorządu przejęły, w ramach zasady jednolitości władzy państwowej, istniejące od lat 1944/1945 rady narodowe. W 1954 r. nastąpiła dezintegracja dotychczasowych społeczności lokalnych, zorganizowanych w istniejących od kilkadziesiąt lat w niezmiennym kształcie terytorialnym gminach i powiatach. W miejsce dotychczasowych gmin wprowadzono gromady, ale inne, większe niż te jedno-wioskowe istniejące w ramach gmin od 1933 r.<sup>376</sup>. Teren gminy Ciepiałów podzielono wówczas na 4 gromady: Ciepiałów, Pcin, Jasieniec i Świesielice. Gromada Ciepiałów Osada objęła Osadę Ciepiałów, Ciepiałów Stary, Dąbrowę, Gardzienice Stare, Kolonię Gardzienice, Chotyze, Kałków i Rekówkę. W 1954 r. Gromada obejmowała powierzchnię 34,4 km<sup>2</sup> i liczyła 2545 mieszkańców<sup>377</sup>. Od 1954 r. zaczął się również zmieniać kształt powiatu iłżeckiego. Najpierw 3 nowe gromady weszły w skład nowo utworzonego powiatu zwoleńskiego, a następnie, w roku 1955, ze wschodniej części powiatu iłżeckiego utworzono nowy powiat lipski, do którego przyporządkowano odtąd Gromadę Ciepiałów. W następnych latach wyłączono jeszcze z powiatu iłżeckiego miasto Starachowice i utworzono zeń odrębny powiat miejski<sup>378</sup>. Wszystkie opisane pociągnięcia władz administra-

<sup>375</sup> Ibidem. Prawdopodobnie nie zachowały się jednak żadne materiały archiwalne dotyczące inwigilacji Długosza, bowiem przeprowadzona przez autora kwerenda źródłowa w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie w marcu 2004 r. dała wynik negatywny.

<sup>376</sup> T. Koba-Ryszewska, *Przeszłość administracyjna ziem województwa kieleckiego*, w: *Z dziejów ziemi kieleckiej (1918–1944)*, Warszawa 1970, s. 27.

<sup>377</sup> APS, Gmina Ciepiałów 1930–1954, sygn. 3, *Podział terytorialny 1954*, k.nlb. 8–14. W latach 1933–1954 wsie Gardzienice Stare i Gardzienice Kolonia tworzyły dwie odrębne gromady.

<sup>378</sup> T. Koba-Ryszewska, *op.cit.*, s. 27–29.



# SZKOŁA HANDLOWA SIEDMIOKLASOWA MIEJSKA W RADOMIU

Rada Pedagogiczna Szkoły Handlowej Siedmioklasowej Miejskiej w Radomiu zaświadcza niniejszym, jako Wacław Enechiel Długosz, urodzony w Sosnowcu, gubernii Liotkowskiej, dnia 29 marca 1892 roku, wyznania Przymku Katochickiego, wstąpił do rzeczony Szkoły Handlowej w listopadzie 1905 r., sprawował się porządowo, uczył się do dnia 24 Czerwca 1910 r. i ukończył całkowity kurs nauk. Postępy w naukach okazał następujące:

W nauce Religji . . . . . „ języku i literaturze Polskiej . . . . . „ „ „ Rosyjskiej . . . . . „ „ Niemieckim . . . . . „ „ Francuskim . . . . . „ Historji powszechnej . . . . . „ „ Rosji . . . . . „ Geografji powszechnej . . . . . „ „ Rosji . . . . . „ Arytmetyce . . . . . „ Algiebrze . . . . . „ Geometriji . . . . . „ Trygonometriji płaskiej . . . . . „ „ kulistej . . . . . „ Geometriji analitycznej . . . . .		W Botanice . . . . . „ Zoologii . . . . . „ Mineralogji . . . . . „ Anatomji, Fizjologii i Higienie . . . . . „ Fizyce . . . . . „ Chemji i Towaroznawstwie . . . . . „ Arytmetyce handlowej . . . . . „ Buchalterji i Korespondencji handl. . . . . „ Ekonomji politycznej . . . . . „ Prawoznawstwie . . . . . „ Geografji handlowej . . . . . „ Kaligrafji . . . . . „ Rysunkach . . . . .
--	--	---

Na dowód tego udzielone mu zostało niniejsze świadectwo, opatrzone pieczęcią Szkoły i właściwemi podpisami.

Radom, d. 25 czerwca 1910 r.

Przew. Rady Opiekunów

*Jędrzej Kucarski*

Przewodniczący Rady Pedagogicznej

Dyrektor Szkoły *P. Jarzyński*

*X. St. Kutkiewicz*



*St. Kucarski*     *St. Kucarski*     *St. Kucarski*  
*St. Kucarski*     *St. Kucarski*     *St. Kucarski*  
*St. Kucarski*     *St. Kucarski*     *St. Kucarski*

Świadectwo maturalne Wacława Długosza



wchodziło w rachubę, że, jak to zauważono wyżej, matura w prywatnej polskiej szkole zamykała drogę do posady rządowej. Ponadto młodemu mężczyźnie groziło powołanie do odbycia służby wojskowej w armii rosyjskiej.

Wybór przez Wacława Długosza Belgii na miejsce studiów, podobnie jak sam wybór ich kierunku, również był uwarunkowany różnymi czynnikami. Jak zauważył cytowany wyżej badacz problemu, pod koniec XIX w. Polacy w niewielkim tylko stopniu interesowali się studiami wyższymi w tym kraju. Zmiana, i to radykalna, daje się zauważyć dopiero po roku 1905, po wybuchu strajku szkolnego w Królestwie Polskim i podjęciu oraz podtrzymaniu przez młodzież nastawioną niepodległościowo bojkotu szkół rosyjskich. Od tej pory można mówić o masowym napływie młodzieży polskiej z zaboru rosyjskiego (ściśle w większości z Królestwa Polskiego, po trosze z Ukrainy, Litwy i skupisk polskich z terenu imperium rosyjskiego) na studia w Belgii. Za ilustrację tego zjawiska mogą posłużyć dane dotyczące liczby polskich studentów na Uniwersytecie w Liège (Leodium), w którym w latach 1880–1900 podjęło studia 123 Polaków, a w latach 1901–1914 aż 902, z czego na sam tylko rok 1907 przypada blisko 220 osób<sup>35</sup>. Podobne tendencje, aczkolwiek w odpowiednio mniejszej skali, dotyczyły innych uczelni i ośrodków akademickich w Belgii, bowiem Polacy znaleźli się we wszystkich z nich. I tak podejmowali oni studia na uniwersytetach: w Brukseli (na L'Université Libre oraz L'Université Nouvelle, w tym drugim studia podjęły 93 osoby), Gandawie (219 Polaków), w Wyższym Instytucie Handlowym w Antwerpii (565 studentów-Polaków), czy też w École des Hautes Études Commerciales et Consulaires w Liège (92 osoby), Politechnice w Mons, Instytucie Agronomicznym w Gembloux i Szkole Tkackiej w Verviers<sup>36</sup>.

Polscy studenci z zaboru rosyjskiego podejmowali w Belgii przede wszystkim studia techniczne (a zwłaszcza elektrotechniczne), w zakresie nauk społecznych i przyrodniczych oraz studia handlowe. Jak pisze Jan Hulewicz: *Młodzież ze względu na dość powszechną znajomość języka francuskiego na terenie [...] zaboru rosyjskiego garnęła się głównie do terytorium walońskiego, co jest zrozumiałe, bo tu miała do pokonania mniejsze trudności językowe*<sup>37</sup>. Niewątpliwie zaś, obok wskazanych wyżej powodów, przyczyną bodajże najważniejszą podejmowania studiów przez Polaków z Królestwa Polskiego w Belgii było uznawanie przez władze akademickie w tym kraju świadectw maturalnych wydawanych przez prywatne

<sup>34</sup> Por. J. Hulewicz, *Studia Polaków w Uniwersytecie w Liège w latach 1880–1914*, Kraków 1969, s. 16.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 12–14.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 13–16.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 13.



szkoły polskie, powstające masowo od 1905 r. Nie bez znaczenia była również panująca w Belgii życzliwa dla obcokrajowców, tolerancyjna atmosfera<sup>38</sup>. Jeden ze studentów, Janusz Głuchowski, tak ją oto wspominał: *Belgia posiadała wszystkie warunki ku temu, by ściągnąć dużą ilość młodzieży polskiej. Wyższe zakłady naukowe stały na bardzo wysokim poziomie. Warunki życia były dobre i przystępne. Stosunek ludności był nadzwyczajnie przychylny, a przepisy policyjne bardzo łagodne. Wystarczało, by przy pierwszym zameldowaniu się w policji podać miejsce urodzenia, by otrzymać tak zwaną »Carte du domicile«. Dokument ten dawał nie tylko prawo zamieszkania w Belgii, ale także, co było bardzo ważne, podstawę do poruszania się po całej zachodniej Europie, włącznie z Niemcami i Austrią<sup>39</sup>.*

W przypadku Wacława Długosza niewątpliwie wpływ na wybór Belgii na miejsce studiów miał fakt, że znaleźli się tam w tym celu przed nim inni absolwenci Miejskiej Szkoły Handlowej w Radomiu, z którymi, co wielce prawdopodobne, utrzymywał kontakty. Między innymi różnorakie studia w Belgii podjęli następujący absolwenci *Handlówki*: z 1907 r. – Bohdan Gumowski, Stanisław Jarzyński, Ludwik Kalisiewicz, Zygmunt Łada i Stefan Żardecki; z 1908 r. – Józef Błoński, Piotr Czapczyński, Jan Dębski, Antoni Gautier, Stanisław Korytko, Jerzy Kucharski i Michał Skotnicki oraz z 1909 r. – Stefan Tworkowski. Razem z Długoszem wybrał się do Belgii kolega ze szkolnej ławy i maturzysta z 1910 r. Stanisław Chmielikowski. Spośród wymienionych tylko Żardecki i Tworkowski podjęli studia ekonomiczne<sup>40</sup>.

Wziąwszy pod uwagę studia ekonomiczne w Belgii, niewątpliwie największym powodzeniem wśród studentów polskich cieszył się Wyższy Instytut Handlowy w Antwerpii. W licznym ich gronie znalazł się również Wacław Długosz. Uczelnię tę obrali m.in. tacy znani później Polacy, jak spółdzielca Romuald Mielczarski oraz księgarz i wydawca – też absolwent *Handlówki* w Radomiu – Jakub Mortkowicz<sup>41</sup>. Niestety, nie zachowały się dokumenty i informacje obrazujące studia Długosza w tej uczelni, jeśli nie liczyć karty egzaminacyjnej wystawionej dlań przez dyrektora Instytutu E. Dubois w końcu września 1912 r.<sup>42</sup>. Wiadomo za to nieco o jego aktywności politycznej i społecznej w okresie studiów w Antwerpii.

Warunki zaboru rosyjskiego nie sprzyjały pracy ideowo-politycznej polskiej młodzieży, a jedynymi jej formami były skromne kółka konspiracyjne i samokształcenie. Zupełnie odmiennie praca ta wyglądała

<sup>38</sup> Ibidem, s. 5 i 15.

<sup>39</sup> J. Głuchowski, *Okręg belgijski Związku Walki Czynnej (ZWC) i Związku Strzeleckiego. Lata 1909–1914*, Niepodległość. Londyn T.VI: 1958, s. 78.

<sup>40</sup> J. Hulewicz, *op.cit.*, s. 29–46; M. Gawlik, *op.cit.*, s. 91–93.

<sup>41</sup> J. Hulewicz, *op.cit.*, s. 14.

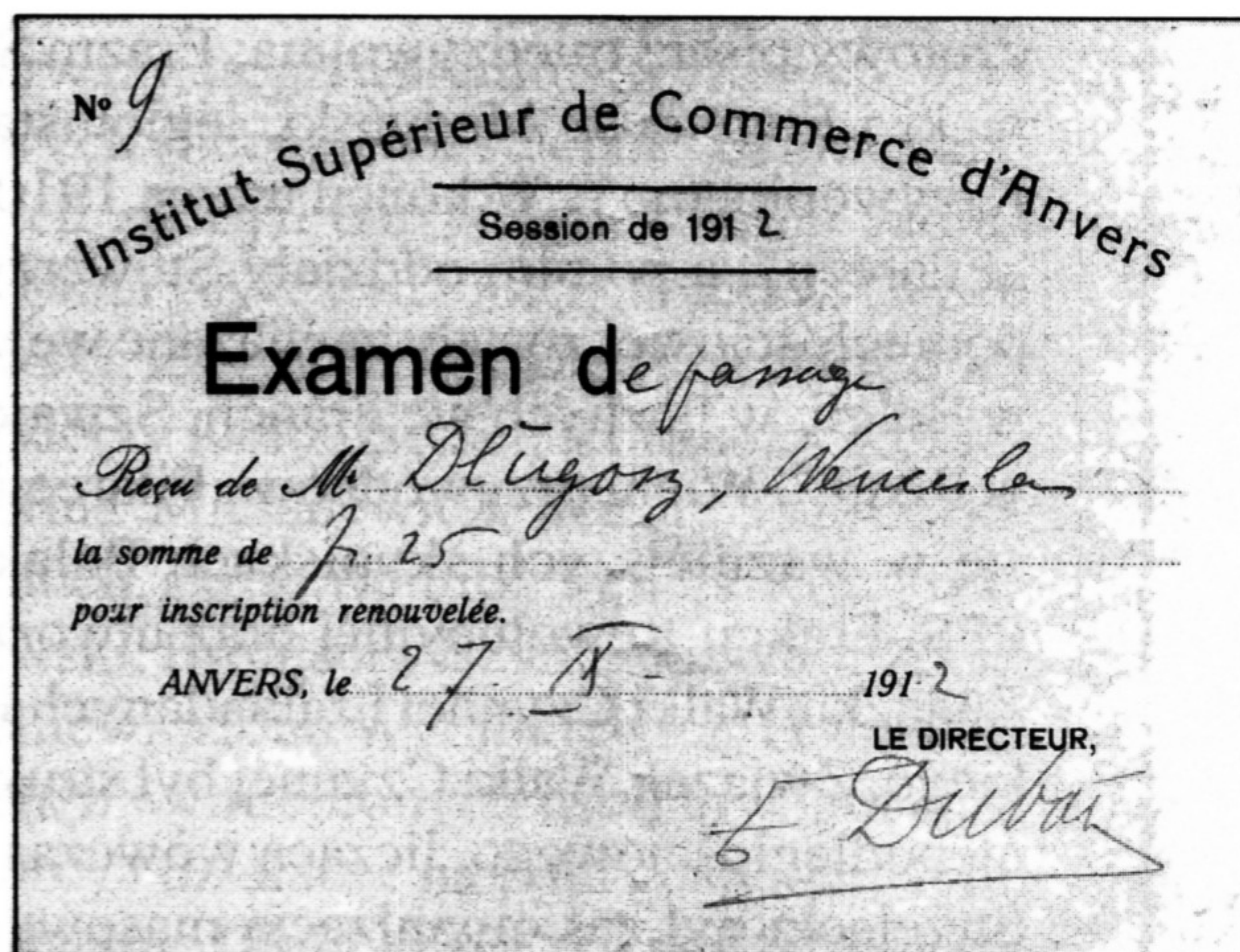
<sup>42</sup> W posiadaniu rodziny.



w skupiskach akademickich za granicą, w tym w Belgii, która – jak to już wyżej podkreślono – była bardzo wobec przybyszów tolerancyjna. Przed rokiem 1905 życie ideowe polskiej młodzieży uniwersyteckiej za granicą prowadzone było w dwóch nurtach organizacyjnych. Młodzież narodo-

wa, zbliżona do Narodowej Demokracji, skupiała się w Zjednoczeniu Towarzystw Młodzieży Polskiej, które zdecydowanie dominowało liczebnie, ale było mało aktywne. Zwolennicy nurtów socjalistycznych – Polskiej Partii Socjalistycznej oraz Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy – zrzeszali się w Związku Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Postępowej, którą to organizację cechował znaczny dynamizm. Masowy napływ po roku 1905 rozbudzonej patriotycznie i niepodległościowo młodzieży z Królestwa Polskiego doprowadził do tarć wewnętrznych w Związku na tle stosunku do niepodległości oraz bojkotu szkoły rosyjskiej. Środowisko SDKPiL odrzucało walkę o niepodległość i opowiedziało się za odejściem od bojkotu szkoły rosyjskiej. Efektem tych tarć był rozłam w 1909 r. na IX Zjeździe Związku Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Postępowej i wyjście zeń grupy, która przybrała nazwę „Filarecja” – Stowarzyszenie Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej. Animatorami „Filarecji” byli studiujący w Liège, m.in.: wspomniany już Janusz Głuchowski, późniejszy legionista-beliniak, generał WP i wiceminister spraw wojskowych; Tadeusz Piskor też legionista i generał WP, szef Sztabu Generalnego po zamachu majowym; Franciszek Bilek, znany w II RP urzędnik i działacz gospodarczy; Piotr Górecki, później znany dziennikarz i korespondent prasowy oraz Mieczysław Karski, legionista, w II RP oficer kawalerii<sup>43</sup>.

Twórcy „Filarecji” nawiązali niebawem kontakty z podobnie myślącymi studentami polskimi w Brukseli, skupionymi w sekcji PPS – Frakcja Rewolucyjna, którym przewodzili: Marian Dąbrowski – późniejszy legionista i znany publicysta; Maria Szumska, od 1911 r. Dąbrowska – żona Mariana – wybitna pisarka; Medard Downarowicz, późniejszy legionista i minister rządów ludowych u zarania drugiej niepodległości; Juliusz Kaden-Bandrowski,



Karta egzaminacyjna Wacława Długosza z okresu studiów w Antwerpii

<sup>43</sup> J. Hulewicz, *op.cit.*, s. 16–18; J. Głuchowski, *op.cit.*, s. 79–81.



czołowy pisarz międzywojnia; Erazm Samotyha, później znany krytyk literacki i Eugeniusz Medyński, legionista poległy w listopadzie 1914 r. pod Krzywopłotami<sup>44</sup>. W końcu marca 1910 r. w Liège odbył się pierwszy zjazd „Filarecji”, a po nim oddziały Stowarzyszenia Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej zostały zawiązane we wszystkich ośrodkach akademickich w Belgii, w licznych we Francji, Szwajcarii, Niemczech, w Galicji, a nawet w Rosji<sup>45</sup>. Wielu przywódców „Filarecji” było działaczami, aktywizującymi się w ważniejszych skupiskach Polaków w Europie Zachodniej, sekcji PPS–Frakcji Rewolucyjnej oraz utworzonego w Belgii w 1909 r. oddziału Związku Walki Czynnej i zakładanych licznie oddziałów Związku Strzeleckiego. Związek Walki Czynnej był strukturą elitarną i kierowniczą dla ruchu niepodległościowego, liczącą wówczas w Belgii ok. 20 członków. Związek Strzelecki był zaś organizacją masową i jawną. Centrum całego polskiego ruchu niepodległościowego w Belgii, ale również na północną Francję i przyległe tereny Niemiec, znajdowało się w Liège. Oprócz pracy ideowo-programowej „Filarecja” prowadziła akcję werbowania i filtrowania kandydatów do szybko rozwijającej się pracy wojskowej<sup>46</sup>.

Wacław Długosz, trafiając do Belgii jesienią 1910 r., zastał tam więc już zorganizowane struktury ruchu niepodległościowego, ale znajdujące się w początkowej fazie rozbudowy terenowej. Szybko włączył się w tę działalność i stał się jednym z organizatorów i przywódców ruchu na terenie Antwerpii. Już na początku studiów, jesienią 1910 r., Długosz – zapewne rekomendowany przez starszych kolegów z radomskiej *Handlówki* jako osoba godna zaufania – zorganizował w Antwerpii oddziały „Filarecji” oraz Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego<sup>47</sup>.

Antwerpia, mimo że skupiała stosunkowo liczne środowisko studentów polskich, leżała niejako na uboczu, kilkaset kilometrów od centrum polskiego ruchu niepodległościowego w Belgii, mieszczącego się, jak to już zaznaczono, w Liège, położonym w pobliżu granic niemieckiej i francuskiej. Dla tak gorącego pasjonata idei niepodległości i oddanego działacza ruchu na jej rzecz, jakim był Wacław Długosz, była to, niewątpliwie, znaczna trudność. Dlatego też, po dwóch latach studiów w Wyższym Instytucie Handlowym w Antwerpii, postanowił przenieść się na Uniwersytet w Liège. Na Wydziale Ekonomicznym tegoż Uniwersytetu ukończył

<sup>44</sup> J. Głuchowski, *op.cit.*, s. 80; M. Sprusiński, *Juliusz Kaden-Bandrowski. Życie i twórczość*, Kraków 1971, s. 16–19.

<sup>45</sup> J. Hulewicz, *op.cit.*, s. 18; J. Głuchowski, *op.cit.*, s. 81.

<sup>46</sup> J. Hulewicz, *op.cit.*, s. 16–20; J. Głuchowski, *op.cit.*, s. 79–83.

<sup>47</sup> CAW, AKiMN, *Podanie... oraz Życiorys...*, a także *Zaświadczenia Piotra Góreckiego z 17 III 1936 r. i Szefa Wojskowego Biura Historycznego płk. dypl. Bronisława Rakowskiego z 2 X 1936 r.*



w roku akademickim 1912/1913 pierwszy stopień studiów wyższych, uzyskując tytuł licencjata nauk handlowych (licencié en sciences commerciales)<sup>48</sup>. W tymże samym roku tytuł ten zdobyli tam również m.in.: Janina Biełobradek, Henryk Bojakowicz, Maurycy Chadziński, Wacław Genet, Aleksander Haftka, Bolesław Janowski, Zygmunt Jaroszewski, Alfred Jelenkiewicz, Aleksander Jobkiewicz, Jerzy Kołodziejcki, Konstanty Kosobudzki, Stanisław Lubrzycki, Józefina Michalewicz, Witold Przybuski, Teodor Rafałowicz, Mieczysław Rauch, Aron Reinitz, Felicja Roszkowska, Teodor Rozenblatt, Józef Staszewski, Bronisław Szymankiewicz, Aleksander Weinberg, Stanisław Wydrychiewicz, Jan Wyrąbkiewicz, Bronisław Zawidzki i Wacław Żerański<sup>49</sup>. Wiele z wymienionych osób to w latach II Rzeczypospolitej wybitni przedsiębiorcy i działacze na polu gospodarczym.

Przeniósłszy się do Leodium, Wacław Długosz nie poprzestał na uzyskaniu licencjatu i kontynuował studia ekonomiczne drugiego stopnia, ale ich nie ukończył, bowiem przerwał je latem 1914 r. wybuch I wojny światowej. Zgodnie z intencją zmiany środowiska, Długosz rzucił się w Liège w jeszcze głębszy nurt roboty niepodległościowej. Został członkiem Zarządu Głównego „Filarecji”, pełniąc w nim funkcję sekretarza. Działał też nadal w Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckim, gdzie występował pod pseudonimem Swobodny. Podjął również działalność w miejscowej sekcji PPS–Fracja Rewolucyjna, gdzie używał pseudonimu Tytus. Jako działacz PPS, organizował robotników Polaków pracujących w Belgii, głównie w fabryce Herbestalu<sup>50</sup>.

Długosz podjął również działalność w ruchu studenckim. W Antwerpii i Leodium był założycielem i prezesem stowarzyszenia „Bratnia Pomoc”, organizacji zajmującej się wspomaganie środowiskowym uboższych, potrzebujących pomocy materialnej i wsparcia w nauce, studentów<sup>51</sup>.

W pracy niepodległościowej na terenie Belgii Wacław Długosz zetknął się nie tylko ze wspomnianymi już wyżej animatorami „Filarecji”, ZWC i ZS – Głuchowskim, Góreckim i Piskorem. Poznał się tam bowiem również bliżej z Marianem i Marią Dąbrowskimi, Juliuszem Poniatowskim, Juliuszem Kaden-Bandrowskim i Medardem Downarowiczem. Później, w latach trzydziestych, jako poseł zajmujący się sprawami rolnictwa

---

<sup>48</sup> J. Hulewicz, *op.cit.*, s. 32.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 30–46.

<sup>50</sup> Supra 47.

<sup>51</sup> *Stowarzyszenie „Bratnia Pomoc Byłym Uczestnikom Walk o Niepodległość”*. Sprawozdanie na dzień 16 października 1934 r. z prac związanych z budową Osiedla im. Aleksandry Piłsudskiej, Warszawa 1934, s. 7 i 11; J. Hulewicz, *Ruch filarecki polskiej młodzieży uniwersyteckiej w Belgii jako środowisko młodzieńcze Marii Dąbrowskiej*, w: *Pięćdziesiąt lat twórczości Marii Dąbrowskiej*, Referaty i materiały sesji naukowej pod red. E. Korzeniewskiej, Warszawa 1963, s. 221.





Wacław Długosz z NN kolegą w czasie studiów w Belgii

*wyższego poziomu. Wartość i ważność Związku skoczyła jeszcze więcej w górę. Strzelcy zobaczyli wreszcie swego Komendanta Głównego, w którego istnienie niektórzy już zaczęli wątpić.[...] Urok Komendanta podbił dusze chłopców<sup>53</sup>.*

szczególnie często współpracował z Poniatowskim – ostatnim przed II wojną światową ministrem rolnictwa Odrodzonej Rzeczypospolitej.

Niezapomnianym przeżyciem dla Wacława Długosza i działaczy niepodległościowych w Belgii była wizytacja tego środowiska w maju 1914 r. przez Komendanta Józefa Piłsudskiego. W jej czasie Piłsudski przyglądał się manewrom Związku Strzeleckiego w Glons nieopodal Liège i odbył rozmowy ze wszystkimi członkami Związku Walki Czynnej i ważniejszymi działaczami Związku Strzeleckiego, których w samym tylko Liège było około pięćdziesięciu<sup>52</sup>. Zapewne wówczas Długosz zetknął się po raz pierwszy osobiście z Komendantem, którego potem przez całe życie podziwiał i uwielbiał. O wrażeniach ze spotkania z Komendantem tak wspominał Janusz Głuchowski: „*Rozmowy*” z Komendantem zrobiły na wszystkich wielkie wrażenie. Nastrój w Związku podniósł się do naj-

<sup>52</sup> J. Głuchowski, *op.cit.*, s. 85.

<sup>53</sup> Ibidem.



## II. W latach I wojny światowej

Latem 1914 r., jak co roku, Wacław Długosz udał się na wakacje do kraju, do miejsca swego stałego zamieszkania u stryja – proboszcza w Ciepeliowie. Zgodnie z rozkazem strzeleckim, zanim skierował się do miejsca zamieszkania, zameldował się w Krakowie u Komendanta Józefa Piłsudskiego. Tam otrzymał rozkaz zameldowania się w Radomiu, u znanego sobie osobiście z Belgii inżyniera Franciszka Bilka, dyrektora elektrowni miejskiej, a w konspiracji szefa miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego<sup>54</sup>. Z rozkazu Bilka i w łączności z nim Długosz podjął robotę niepodległościową na terenie powiatu iłżeckiego. Już w początkowym jej stadium wybuchła jednak I wojna światowa.

W pierwszych miesiącach działań wojennych w Radomiu i okolicach nie było możliwe prowadzenie zorganizowanej akcji niepodległościowej ze względu na zamieszanie spowodowane przechodzeniem tego terenu z rąk do rąk. Po względnym ustabilizowaniu się frontu i powrocie Rosjan, w pierwszych dniach listopada 1914 r., przybył do Radomia, jako komendant zlokalizowanego tu VII Okręgu Polskiej Organizacji Wojskowej, Karol Rybasiewicz ps. Wilczyński, któremu udało się nawiązać konieczne kontakty i zbudować pierwsze struktury POW w mieście i okolicach. Skupiały się one pod przykrywką Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej<sup>55</sup>. Wacław Długosz nawiązał kontakt z Rybasiewiczem i utworzył z jego rozkazu, prawdopodobnie już pod koniec 1914 r., placówkę POW (Komendę Lokalną) w Ciepeliowie, której został komendantem na cały pozostały okres wojny, do listopada 1918 r., używając pseudonimu Witold. Po utworzeniu struktur POW na terenie gminy Ciepeliów i okolicy Długosz utworzył ruchliwy oddział z wybranych członków organizacji, na czele którego stanął. Oddział ten prowadził propagandę niepodległościową, ćwiczenia wojskowe, wywiad i działania dywersyjne przeciw Rosjanom, m.in. zrywając wojskowe linie telefoniczne i niszcząc mosty<sup>56</sup>.

<sup>54</sup> CAW, AKiMN, *Życiorys...*; W. Dąbkowski, *Radom pod okupacją...*, s. 20; J. Bartkowski, *Radomski okręg P.O.W.*, *Żołnierz Legionów i P.O.W.* 1938 Nr 3, s. 62.

<sup>55</sup> J. Bartkowski, *op.cit.*, s. 62.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 68; CAW, AKiMN, *Podanie..., Życiorys..., Odpis notarialny zaświadczenia Komisji Kwalifikacyjnej P.O.W. przy Wojskowym Biurze Historycznym z 23 III 1938 r.*



Komenda Lokalna POW w Ciepiewie podlegała przez cały okres wojny Obwodowi 1 POW w Radomiu, mimo że leżała na terenie powiatu łżeckiego, objętego w większości od czerwca 1916 r. strukturami powołanego tu Obwodu 2 Iłża<sup>57</sup>. Tak więc placówka ciepiewska wyprzedziła, za sprawą Długosza, o niemal dwa lata powstanie POW w samej Iłży i okolicach.

W końcu lutego 1915 r. komendantem Oddziałów Lotnych VII Radomskiego Okręgu POW został mianowany Stanisław Jarecki ps. Jarosław, w latach 30. m.in. wicewojewoda i p.o. wojewody kieleckiego oraz dyrektor Biura Inspekcyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych<sup>58</sup>. Jarecki docenił dokonania Wacława Długosza i wybrał kilku ludzi z jego ciepiewskiego oddziału, wcielając ich do swego Oddziału Lotnego, z którym prowadził akcje dywersyjne na terenie całego Okręgu. Od maja 1915 r. Wacław Długosz współpracował z nowym komendantem VII Okręgu POW Zygmuntem Bończę-Karwackim, prowadzącym tu przede wszystkim pracę wywiadowczą. Po zajęciu radomskiego i całego Królestwa Polskiego latem 1915 r. przez wojska państw centralnych oraz po włączeniu Radomia i okolic do Generał Gubernatorstwa austriackiego prawie cały ruchomy oddział ciepiewski Wacława Długosza poszedł do Legionów Polskich. Rybasiewicz i Bończa-Karwacki w lipcu i sierpniu 1915 r. poprowadzili z Radomia plutony strzelców do Legionów, a wśród nich pomaszerowali również ciepiewianie. Nowym komendantem Okręgu POW został zrazu Stanisław Hempel ps. Waligóra – w wolnej Polsce dyplomata i senator w latach 1935-1939, a po nim kolejno: Ignacy Boerner, w latach 30. pułkownik WP i minister poczt i telegrafów; Marian Jarzyński ps. Ordon, w II RP kapitan WP i dyrektor Izby Skarbowej w Grudziądzu; Zygmunt Przepałkowski ps. Młot, później m.in. naczelnik Wydziału Opieki Społecznej w Ministerstwie Zdrowia i starosta w Przasnyszu; Stefan Kirtiklis ps. Sewer, w latach 30. m.in. wojewoda wileński, pomorski i białostocki; Stanisław Cyrański ps. Starża; Tadeusz Puszczyński ps. Konrad i Józef Marjański ps. Marski, Wrzos, później kapitan WP, poległy w sierpniu 1920 r. w Białymstoku<sup>59</sup>. Część z wymienionych była Długoszowi znana osobiście. Kolegami ze szkolnej ławy w radomskiej *Handlówce* byli bowiem Starża-Cyrański i Marjański, a ze studiów w Belgii i tamtejszej aktywności w ruchu niepodległościowym znany był Kirtiklis.

Wacław Długosz nie pomaszerował do Legionów, otrzymał rozkaz pozostania na miejscu i kontynuowania pracy w strukturach POW oraz pro-

<sup>57</sup> J. Bartkowski, *op.cit.*, s. 63 i 68.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 62–63; *Kto był kim...*, s. 168.

<sup>59</sup> J. Bartkowski, *op.cit.*, s. 66.



wadzenia pracy politycznej. Utrzymywał w związku z powyższym kontakty z wszystkimi kolejnymi komendantami VII Okręgu POW i komendantami 1 Obwodu Radomskiego. Na terenie Obwodu 1 POW współpracował m.in. z późniejszym premierem Leonem Kozłowskim i późniejszym dyplomata oraz dyrektorem Polskiej Agencji Telegraficznej i Polskiego Radia Konradem Libickim, którzy prowadzili pracę w referacie politycznym Komendy VII Okręgu POW<sup>60</sup>. Po ogłoszeniu przez Komendanta J. Piłsudskiego bojkotu zaciągu ochotniczego do Legionów Polskich w końcu lata 1915 r. i postawieniu na rozbudowę POW oraz zwalczanie poczynań niemieckich i austriackich władz okupacyjnych, Długosz ponownie rzuca się z dużym oddaniem i charakterystycznym dla siebie zapałem w wir pracy peowiackiej. Gromadzi broń, którą zakopuje m.in. w trumnach na cmentarzu parafialnym w Ciepielowie, prowadzi szkolenie i sabotaż poczynań, coraz bardziej dającego się we znaki biednej ludności Powiśla lipskiego, okupanta austriackiego. Sam śpi z bronią pod poduszką, jak na prawdziwego bojowca przystało<sup>61</sup>.

Niezależnie od pracy w strukturach POW, Wacław Długosz otrzymuje polecenie partyjne z PPS prowadzenia politycznej pracy organizacyjnej na wsi. Na terenie powiatów iłżeckiego i radomskiego zakłada koła Związku Chłopskiego<sup>62</sup>. Związek Chłopski został utworzony jeszcze przed I wojną światową, w 1912 r., przez Polską Partię Socjalistyczną, która w ten sposób chciała uzyskać wpływy na obszarze wsi, zdominowanej politycznie w Królestwie Polskim przez Narodową Demokrację. Jego bazą kadrową i organizacyjną był Wydział Wiejski PPS. Związek Chłopski wszedł w skład Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, a po wybuchu wojny włączył się do Zjednoczenia Organizacji Niepodległościowych, Unii Stronnictw Niepodległościowych i Komitetu Naczelnego Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych. Czołowymi przywódcami ZCh byli: Konstancja Jaworowska, Helena Radlińska, Paweł Jankowski, Norbert Barlicki, Artur Śliwiński i Zygmunt Kisielewski. Pozostawali oni w większości również członkami PPS, a Związek Chłopski był faktycznie ekspozyturą tej partii na wsi<sup>63</sup>.

Nasilenie działalności organizacyjnej Związku Chłopskiego w Królestwie Polskim nastąpiło w połowie 1915 r., ponieważ Józef Piłsudski chciał

<sup>60</sup> Ibidem; CAW, AKiMN, *Podanie..., Życiorys...*

<sup>61</sup> *Oświadczenie Wandy Długoszowej z dn. 20 II 1990 r. pisane w Zwoleniu dla Urzędu Gminy w Ciepielowie na ręce Ob. Naczelnika*, w posiadaniu rodziny.

<sup>62</sup> CAW, AKiMN, *Podanie..., Życiorys...*

<sup>63</sup> Szerzej na temat Związku Chłopskiego patrz m.in.: J. Molenda, *Polskie Stronnictwo Ludowe w Królestwie Polskim 1915–1918*, Warszawa 1965, s. 11–40; J. Holzer, J. Molenda, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Wyd. 3, Warszawa 1973, s. 516–617; J. Tomicki, *Norbert Barlicki 1880–1941. Działalność polityczna*, Warszawa 1968, s. 63–68.



przyciągnąć wieś do obozu niepodległościowego<sup>64</sup>. Najpoważniejsze wpływy organizacja ta uzyskała właśnie na wsi w Radomskim<sup>65</sup>. Nie było to kwestią przypadku. Z Sieciechowa nieopodal Kozienic w Radomskim wywodził się Norbert Barlicki, a spośród socjalistów radomskich byli jego działaczami m.in.: Marian Malinowski ps. Wojtek, późniejszy minister rządów ludowych, poseł i senator II RP; Henryk Gacki oraz adwokat Roman Szczawiński, w drugiej połowie lat 30. prezydent Radomia. Na tutejszym terenie z ramienia Związku Chłopskiego działał ponadto w drugiej połowie 1915 r. wybitny aktywista ruchu ludowego Kazimierz Bagiński ps. Florek, późniejszy poseł i czołowy przywódca ruchu ludowego<sup>66</sup>. Długosz, pozostając z wymienionymi w kontakcie i prowadząc skuteczną pracę organizacyjną, również przyczynił się do umocnienia wpływów Związku na wschodnich obszarach Radomskiego.

W grudniu 1915 r. nastąpiło zjednoczenie ruchu ludowego w Królestwie Polskim i powołanie do życia Polskiego Stronnictwa Ludowego, które od stycznia 1918 r. będzie używać nazwy PSL-Wyzwolenie. W jego skład weszły: Związek Chłopski, Narodowy Związek Chłopski i Stronnictwo Ludowe. Część przywódców ZCh, pozostając nadal w szeregach PPS, weszła do władz nowego Stronnictwa. Część, zwłaszcza działacze terenowych – a wśród nich być może Waław Długosz – występuje jednakże z PPS i wiąże się na następne lata wyłącznie z PSL-Wyzwolenie. Jakkolwiek niewiele udało się ustalić o działalności politycznej Długosza przed zamachem majowym, to jeden z biogramów wymienia go właśnie jako działacza Wyzwolenia<sup>67</sup>. Źródła historyczne milczą zaś zarówno na temat przynależności Długosza tak do PSL-Wyzwolenie, jak i do PPS.

Aktywna działalność polityczna i niepodległościowa Waław Długosza na terenie powiatów iłżeckiego i radomskiego, wymierzona w interesy okupanta austriackiego, nie uszła uwadze jego władz. Jesienią 1916 r. został aresztowany i oddany pod sąd polowy. Z aresztu udało się Długoszowi uciec. Schronił się w północnych rejonach Królestwa Polskiego, na terenie okupacji niemieckiej. Tymczasem austriacki sąd polowy w Wierzbniku, z braku poważniejszych dowodów, zaocznie skazał go tylko na oddanie pod dozór żandarmerii polowej. Dowiedziawszy się o tym łagodnym wyroku, Długosz wrócił do Ciepiewa i kontynuował działalność wojskową w strukturach POW oraz polityczną w PSL. Pod koniec okupacji austriackiej, jesienią 1918 r., został ponownie aresztowany i był więziony do momentu załamania się systemu okupacyjnego w pierwszych dniach listopada 1918 r.<sup>68</sup>.

<sup>64</sup> J. Tomicki, *op.cit.*, s. 69.

<sup>65</sup> J. Molenda, *op.cit.*, s. 40.

<sup>66</sup> CAW, AKiMN, *Podanie...*, *Opinia starostwa w Wierzbniku z dn. 12 VI 1935 r.*

<sup>67</sup> *Posłowie i senatorowie...*, s. 384.

<sup>68</sup> CAW, AKiMN, *Podanie...*, *Życiorys...*



### III. Życie rodzinne i sprawy majątkowe

Gdy wybuchła I wojna światowa Wacław Długosz miał skończone 22 lata. Mężczyźni w tym wieku zaczynają, z reguły, myśleć o stabilizacji życiowej i założeniu rodziny. Dla Długosza było to tym bardziej ważne, że od dawna był pozbawiony domu rodzinnego, a stryj, ksiądz Antoni Długosz, jakkolwiek troskliwy i opiekuńczy, i niewątpliwie kochający bratanka jak własnego syna, był już zaawansowany wiekowo i sam pewnie pragnął, by Wacław znalazł godziwą przystań życiową. Toteż zapewne był rad, chociaż niekoniecznie musiał to manifestować publicznie, że bratanek każdą wolną chwilę spędzał u wybranki swego serca Wandy Malczewskiej. Tę piękną, mądrą i roztrofną pannę, wywodzącą się ze znakomitego, acz zubożałego, szlacheckiego rodu poznał Wacław Długosz w Ciepeliowie jeszcze przed wojną, w czasie którychś ze swych studenckich wakacji. Rozgorzała odwzajemniona miłość, która doprowadziła ich do ślubnego kobierca i dozgonnego związku małżeńskiego, trwającego bez mała pół wieku. Długosz zwracał się do niej pieszczotliwie *Duli* bądź *Wandyk*. Ona mówiła mu, po prostu, *Wacek*.

Wanda Julia Malczewska, później Długoszowa, przyszła na świat w Boksycach, w parafii Momina, w Górach Świętokrzyskich, w dniu 13 kwietnia 1899 r., z rodziców Zofii z Targowskich i Stanisława Malczewskich<sup>69</sup>. Matka Wandy, Zofia Malczewska (1860–1922)<sup>70</sup>, wywodziła się z równie znanego jak Malczewscy rodu szlacheckiego Targowskich, który miał swoje korzenie – tak zresztą jak i Malczewscy – w sandomierskiem. Brat Zofii, Stanisław



Wanda Julia Malczewska, później Długoszowa, jako uczennica pensji Marii Gajl w Radomiu

<sup>69</sup> USCC, *Akt ślubu Wandy z Malczewskich i Wacława Długosza z dn.30 X 1917 r.* W akcie miejsce urodzenia Wandy Julii określono jako Bokszyce, parafia Mośnina.; Cmentarz parafialny w Ciepeliowie [dalej: Cm.C], inskrypcja na grobowcu rodzinnym Długoszów.

<sup>70</sup> Cm.C, inskrypcja na grobowcu Malczewskich.



Targowski (1854–1938), był właścicielem dóbr ziemskich Ciepiałów<sup>71</sup> i plenipotentem, w latach 1889–1935, okazałego majątku Policzna w Zwoleńskim, pozostającego od roku 1900 do śmierci we własności hrabiego Stefana Przeździeckiego (1879–1932) – wybitnego dyplomaty, szefa protokołu dyplomatycznego w polskim MSZ w latach 1919–1928, a później ambasadora przy Kwirynale w Rzymie<sup>72</sup>. Ojciec narzeczonej Wacława Długosza, Stanisław Malczewski herbu Tarnawa (1856–1940)<sup>73</sup>, wywodził się z rodu, który wydał m.in. takie wybitne postaci, jak kandydatka na ołtarze Wanda Malczewska<sup>74</sup>, malarz Jacek Malczewski czy ostatni przed zamachem majowym minister spraw wojskowych gen. Juliusz Malczewski. W końcu XIX w. był właścicielem majątku Chwałki, którego teren w późniejszych latach wchłonęło miasto Sandomierz<sup>75</sup>. Matką chrzestną Wandy Julii Malczewskiej była matka pisarza Witolda Gombrowicza, Antonina z Kotkowskich Gombrowiczowa<sup>76</sup>. Malczewscy pozostawali w bliskich stosunkach sąsiedzko-towarzyskich z Gombrowiczami, którzy posiadali dobra ziemskie w Górach Świętokrzyskich – w Małoszycach, gdzie w 1904 r. urodził się Witold, oraz w Bodzechowie i Jakubowicach<sup>77</sup>.

Wacław Długosz, jak powiedziano, poznał swą przyszłą żonę w Ciepiałowie. Otóż właściciel dóbr ciepielowskich, wspomniany już Stanisław Targowski, zajęty był prowadzeniem potężnego majątku Przeździeckich w Policznie, a swój oddał w zarząd ojcu Wandy, Stanisławowi Malczewskiemu. Malczewscy zatem zamieszkiwali w ciepielowskim dworze, gdzie od pewnego czasu zaczął bywać podobający się kobietom młody, średniego wzrostu – ale raczej przystojny, ciemnowłosy i niebieskooki, Długosz.

Wanda Julia Malczewska była panną dobrze ułożoną. Przed wybuchem wojny, wespół ze starszą siostrą Marią, była uczennicą pensji prowa-

<sup>71</sup> USCC, *Akt ślubu...*; *Spis alfabetyczny obywateli ziemskich Królestwa Polskiego ze wskazaniem ostatniej stacji pocztowej*, Wyd. 3, Warszawa 1912, s. 126; T. Epsztein, *Trwałość własności ziemskiej w regionie radomskim na tle innych ziem polskich w 2 poł. XIX i w XX wieku*, Studia Ekonomiczno-Społeczne, Wyższa Szkoła Biznesu im. Biskupa Jana Chrapka w Radomiu T. 6: 2004, s. 91.

<sup>72</sup> *Spis alfabetyczny...*, s. 100; T. Epsztein, *op.cit.*, s. 85; S. Rudnik, *Pałac Przeździeckich w Policznie. Próba monografii architektoniczno-historycznej*, Lublin 2000, Praca magisterska obroniona w Instytucie Historii Sztuki na Wydziale Nauk Humanistycznych KUL, Aneksy z dokumentacją fotograficzną; *Kto był kim...*, s. 109.

<sup>73</sup> Cm.C, inskrypcja na grobowcu Malczewskich. Na grobowcu wyryto rok śmierci 1941, tymczasem z listu W. Długosza nr 42 z Rumunii, opatrzonego datą 1 VI 1940 r. (w posiadaniu rodziny) wynika, że żona pisała mu w maju tegoż roku o śmierci ojca.

<sup>74</sup> Na temat Wandy Malczewskiej patrz: *...na pożytek drugich. Rzecz o Wandzie Malczewskiej*, Wydano ze środków Rady Miejskiej w Radomiu, Radom [1999].

<sup>75</sup> Drzewo genealogiczne rodziny Malczewskich zamieszcza: A. Grodziński, *Rodzina Jacka Malczewskiego i jego dzieciństwo spędzone w Radomiu*, BKRTN T.7: 1970 z. 1–2, s. 38.

<sup>76</sup> *Słowo Ludu. Magazyn* Nr 2339 z 14 V 2004 r., s. 13.

<sup>77</sup> *Słowo Ludu* Nr 142 z 21 VI 2004 r., s. 5.



dzonych przez siostry Niepokalanki w Jazłowcu i Niżniowie we Wschodniej Galicji. Dla jej rodziców ważne było zatem, aby obok starannego wychowania, córki pobierały naukę w języku polskim. Jakież to charakterystyczny i piękny przejaw patriotycznej i odpowiedzialnej postawy polskiego ziemianstwa.

Po wybuchu wojny Wanda kontynuowała naukę w prywatnym Gimnazjum Marii Gajl w Radomiu, ale matury prawdopodobnie nie złożyła, bo w ostatniej klasie stanęła na ślubnym kobiercu. Bardzo dobrze знаła m.in. język niemiecki, co miało jej się potem bardzo przydać w czasie okupacji hitlerowskiej, nie gorzej posługiwała się też językiem francuskim<sup>78</sup>. Grała pięknie na fortepianie i recytowała z pamięci ogromną ilość wierszy polskich poetów.

Wanda Julia była najmłodszym z pięciorga dzieci w rodzinie Zofii i Stanisława Malczewskich. Oprócz wspomnianej już starszej siostry Marii, żony majora WP Mariana Przyłuskiego<sup>79</sup>, miała trzech braci – najstar-



Dwór w Ciepielowie w 1932 r. (spalony w czasie II wojny światowej), gdzie Wacław Długosz przed I wojną światową poznał przyszłą żonę Wandę

<sup>78</sup> Córka Zofia wspomina, że rodzice, niekiedy, nie chcąc, aby dzieci wiedziały, o czym mówią, rozmawiali ze sobą w domu po francusku.

<sup>79</sup> Mjr Marian Przyłuski był przed wybuchem II wojny światowej komendantem Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego w Kielcach, na potrzeby którego wybudował tamże nowy gmach, będący po II wojnie siedzibą teatru. Po kampanii wrześniowej był internowany w Rumunii, skąd powrócił do kraju w 1940 r., zachęcony obłudną propagandą hitlerowców. Ci osadzili go w oflagu, gdzie zginął pod koniec wojny na skutek pomyłkowego bombardowania alianckiego.

Maria z Malczewskich Przyłuska (1888–1984) miała troje dzieci – syna Andrzeja, zmarłego w wieku 10 lat przed wojną w Kielcach, oraz dwie córki – Hannę Przyłuską-Skoczylas i Krystynę Przyłuską-Bilek, obydwie były lekarzami stomatologii. Po II wojnie światowej Maria Przyłuska zamieszkała początkowo w Radomiu, a następnie wyjechała do córek, które osiadły na Śląsku Cieszyńskim.



szego Stanisława<sup>80</sup>, średniego Jana<sup>81</sup> i najmłodszego Michała<sup>82</sup>. Rysujący się związek panny Wandy z Wacławem Długoszem rodzina Malczewskich, jak powiedziano, zubożała, ale dumna ze swych korzeni i tradycji, uważała za mezalians.

Zarzut mezaliansu był nie do końca prawdziwy, o czym niżej, i nie stanowił przeszkody w zawarciu związku małżeńskiego przez osiemnastoletnią Wandę Julię Malczewską i dwudziestopięcioletniego Wacława Ezechiela Długosza. Stanęli przed ołtarzem w Ciepielowie 30 października 1917 r. Świadcami zaślubin byli Stanisław Targowski, właściciel dóbr ziemskich Ciepielów oraz najstarszy brat panny młodej Stanisław Malczewski, właściciel apteki w Siennie. Ślubu udzielił nowożeńcom, oczywiście, miejscowy proboszcz, stryj i opiekun Wacława, ksiądz Antoni Długosz<sup>83</sup>.

Zamysł zawiązania rodziny przez Wacława Długosza rodził konieczność zabezpieczenia jej podstaw egzystencji materialnej. Wykształcenie handlowe Długosza predestynowało go raczej do podjęcia działalności

---

<sup>80</sup> Stanisław Malczewski (1887–1950) ukończył gimnazjum w Radomiu i uzyskał w 1913 r. dyplom prowizora (magistra farmacji) w Charkowie na Ukrainie. W 1917 r. założył aptekę w Siennie, gdzie oddawał się także pracy społecznej. W 1933 r., dzięki wstawiennictwu szwagra, posła Wacława Długosza, uzyskał koncesję na założenie 9 z kolei apteki w Radomiu, zlokalizowanej przy Placu Jagiellońskim 7. Był prezesem oddziału radomskiego Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego. Miał dwóch synów – Janusza i Stanisława, którzy uzyskali maturę na tajnych kompletach w Liceum Chałubińskiego w czasie okupacji hitlerowskiej. Janusz był po II wojnie magistrem farmacji w Radomiu, Stanisław, który podobnie jak brat studiował w konspiracji w Warszawie farmację – zginął w wieku 22 lat w wypadku drogowym w Białobrzegach 22 grudnia 1943 r. – Zob.: *Urzędowy spis lekarzy Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1939 z. III, s. 50; M. Chagowska, *Zarys dziejów farmacji radomskiej*, BKRTN T.19: 1982 z. 1, s. 77; Nekrolog, *Farmacja Polska* 1950 nr 12, s. 494; E. Kołodziej, *Spółdzielczość w powiecie iłżeckim do roku 1939*, Studia Ekonomiczno-Społeczne, Wyższa Szkoła Biznesu im. Biskupa Jana Chrapka w Radomiu T. 5: 2004, s. 24; M. Gawlik, *op.cit.*, s.109; Cmentarz Rzymskokatolicki w Radomiu, inskrypcje na grobowcu rodziny Malczewskich.

<sup>81</sup> Jan Malczewski (1889–1951), płk pilot WP. W okresie międzywojennym m.in. dowódca 1 pułku lotniczego w Krakowie, a po przejściu na emeryturę dyrektor lotniska Ławica pod Poznaniem. W okresie II wojny światowej znalazł się w Anglii, gdzie był komendantem domu (hotelu) lotnika. Po wojnie wrócił do kraju, spoczywa na cmentarzu w Ciepielowie. Miał troje dzieci – Ryszarda, też lotnika, kapitana pilota w dywizjonie 302 w Anglii, córkę Grażynę i syna Jana – Zob.: Cm.C, inskrypcja na grobowcu Malczewskich; W. Król, *Polskie dywizjony lotnicze w Wielkiej Brytanii 1940–1945*, Wyd. 2, Warszawa 1982, s. 137 i 365.

<sup>82</sup> Michał Malczewski (1895–1979), rotmistrz 14 pułku ułanów jazłowieckich. Ożenił się we Lwowie z Łaszczówną, której ojciec miał majątek Staniszewice pod Warszawą, gdzie hodował konie wyścigowe. Po przejściu do rezerwy był administratorem majątku Policzna, którego plenipotentem był brat matki Stanisław Targowski. Miał dwóch synów Macieja i Andrzeja. W czasie II wojny światowej był więźniem obozu koncentracyjnego w Dachau.

<sup>83</sup> USCC, *Akt ślubu...*





Wacław Długosz ze szwagrem,  
aptekarzem Stanisławem Malczewskim  
w Gardzienicach w latach 30.



Wanda Długoszowa w ogrodzie  
w Gardzienicach w latach 30.



Najmłodszy brat Wandy Długoszowej, były ułan jazłowiecki,  
Michał Malczewski jako administrator majątku Policzna

zawodowej w mieście, tym bardziej że jak wcześniej wspomniano, nie było w jego rodzinie tradycji rustykalnych. Tymczasem Wacław stał się właścicielem dużej resztówki parcelacyjnej, powstałej w wyniku likwidacji dóbr ziemskich Gardzienice, położonych kilka kilometrów na zachód od Ciepelowa.

Dobra ziemskie Gardzienice, należące na początku XIX w. do Świdzińskich, następnie do Marii Grodzieńskiej, nabyła na początku drugiej połowy XIX w. Maria Heydel, po której odziedziczył je baron Zdzisław Dionizy Heydel, który był ponadto właścicielem dóbr Brzóza w powiecie kozienickim<sup>84</sup>. Dobra te na początku lat 80. XIX w. składały się z folwarku Gardzienice, Gardziowa Miedza, wsi Gardzienice oraz Kałków i obejmowały ogółem 1403 morgi ziemi, z czego 377 przypadło na grunty orne i ogrody, a 774 na lasy. Na terenie folwarku było 10 budynków murowanych i 11 drewnianych, część z nich zajmo-

<sup>84</sup> Archiwum Państwowe w Radomiu [dalej: APR], Hipoteka powiatowa iłżecka, sygn. 1592, Dobra ziemskie Gardzienice; *Spis alfabetyczny...*, s. 41; T. Epsztein, *op.cit.*, s. 83, 91.





Wanda Długoszowa przy zbiorze malin w ogrodzie w Gardzienicach w latach 30.



Wanda Długoszowa z córkami Zofią (z prawej) i Wandą



„Z powinszowaniem Imienin dla naszego Tatusia – 28 września 1931 r.”. Wanda Długoszowa z córkami, starszą Zofią i młodszą Wandą

wała gorzelnia<sup>85</sup>. Baron Zdzisław Heydel był znanym działaczem społecznym i gospodarczym w ostatnich dekadach Królestwa Polskiego. W czasie I wojny światowej znalazł się w Moskwie, gdzie po rewolucji lutowej 1917 r. wszedł w skład Polskiego Klubu Demokratycznego, m.in. obok Aleksandra Lednickiego, Ludwika Everta i Ludwika Darowskiego<sup>86</sup>. Jako właściciel rozległych i rozproszonych dóbr ziemskich, w warunkach szybkiego rozwoju kapitalistycznych form gospodarowania, nie był w stanie zapobiec powolnej degradacji niektórych z nich, jak np. folwarku Gardzienice, do czego niewątpliwie przyczyniła się I wojna światowa i rabunkowa polityka okupanta austriackiego. Należy m.in. zaznaczyć, że latem 1915 r., czy to na skutek ostrzału artyleryjskiego, czy też w wyniku planowej roboty rosyjskiej, polegającej na zostawianiu po wycofującym się wojsku tzw. spalonej ziemi, część budyn-

<sup>85</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, T. 2, Warszawa 1881, s. 492. Wieś Kałków występuje tu jako Kiłków. Cytowany wyżej T. Epsztein (s. 91) podaje, że w 1865 r. dobra ziemskie Gardzienice liczyły 1410 morgów.

<sup>86</sup> Patrz szerzej na ten temat: W. Najdus, *Polacy w Rewolucji 1917 roku*, Warszawa 1967, s. 113 i n; W. Toporowicz, *Sprawa polska w polityce rosyjskiej 1914–1917*, Warszawa 1973, s. 273.



ków majątku spłonęła, w tym drewniany dwór<sup>87</sup>. Baron Heydel w tej sytuacji postanowił folwark zlikwidować, a dobra gardzienickie rozparcelować.

Parcelacji folwarku Gardzienice dokonano zasadniczo jesienią 1917 r., ale proces ten rozpoczął się jeszcze przed I wojną światową, kiedy to – w grudniu 1913 r. – pięciu kolonistów, a być może chłopów ze wsi Gardzienice, nabyło za 2184 ruble 20 morgów gruntów dworskich<sup>88</sup>. Zasadniczy akt notarialny nr 132/937 w sprawie parcelacji dóbr ziemskich Gardzienice spisany 13 listopada 1917 r. notariusz przy Sądzie Okręgowym w Radomiu Stanisław Kaczmarski, a świadkami byli Stefan Niedźwiecki i Józef Ziemiński. Na mocy tego aktu 17 nabywców zakupiło łącznie 429 morgów 297 prętów gruntu za cenę 59 300 rubli. Wśród nich znalazł się również Wacław Długosz, który nabył wówczas 68 morgów i 19 prętów gruntów folwarcznych (tj. 38 hektarów i 1066 m<sup>2</sup>), za sumę 12 000 rubli. Piętnastu nabywców zakupiło parcele o powierzchni od 3 do 21 morgów – łącznie 173 morgi 276 prętów, za sumę 29 300 rubli. Ostatnim nabywcą był Kazimierz Kozerski, geometra z Radomia, dokonujący pomiarów na cele tej parcelacji, który kupił 188 morgów i 8 prętów gruntu za 18 000 rubli. W następnych latach Kozerski stopniowo rozparcelowywał dalej swoją część na małe, zazwyczaj kilkumorgowe części, czasami jednak mierzące nawet poniżej morga, i odsprzedawał ze znacznym zyskiem okolicznym chłopom<sup>89</sup>. Wacław Długosz poprzestał na zakupionej resztówce i nie dokupował już później gruntu na potrzeby swego gospodarstwa.

Wraz z ziemią Wacław Długosz nabył dwa budynki – murowany czworak, zlokalizowany przy ogrodzie, oraz przerobioną na stajnię, też murowaną, oborę. Pozostałe budynki folwarku Gardzienice kupił geometra Kozerski, ale zgodnie z treścią aktu notarialnego winny były one być usunięte z gruntu do dnia 1 lipca 1918 r.<sup>90</sup>. W momencie nabywania wspomnianej resztówki parcelacyjnej Długosz zamieszkiwał już w folwarku Gardzienice<sup>91</sup>, w budynku wspomnianego czworaka, służącego wówczas, jak się wydaje, za rządcówkę. Rządcówka o solidnych ponadpółmetrowej grubości ścianach, po niewielkiej adaptacji, posłużyła Wacławowi i całej jego rodzinie za dom mieszkalny. Stoi zresztą do dziś na swoim miejscu, prze-

---

<sup>87</sup> Informacja o spaleniu dworu w Gardzienicach pochodzi od córki Wacława Długosza Zofii, która twierdzi, że z budynku pozostały tylko resztki kuchni. Tymczasem relacja o zniszczeniach wojennych w parafii Ciepeliów podaje, że dwór w Gardzienicach się ostał, spłonęła za to niemal cała wieś – Por. Kronika Diecezji Sandomierskiej 1916 nr 1, s. 11. Informację tę powtarza: E. Morawski, *Okupacyjny dzień powszedni między Kamienną a Iłżanką*, Kielce 2003, s. 25.

<sup>88</sup> APR, Hipoteka...

<sup>89</sup> Ibidem.

<sup>90</sup> Ibidem.

<sup>91</sup> Ibidem.



szła ostatnio kolejny remont, niekoniecznie całkiem udany w wymiarze historyczno-estetycznym.

Zakup resztówki parcelacyjnej dla młodego i niemającego Wacława Długosza wiązał się z ogromnym wydatkiem, który nie znajdował pokrycia w jego możliwościach finansowych. Zapewne środki finansowe pozostawione przez ojca stryjowi księdzu Antoniemu Długoszowi dawno już zostały wydatkowane na kosztowną bądź co bądź edukację. Kto wie zresztą, czy stryj nie dokładał do niej swoich pieniędzy? Aby zatem sfinansować zakup resztówki Wacław Długosz, podobnie jak jeszcze dziewięciu z grona pozostałych nabywców, przystąpił do Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Radomskich, która udzieliła mu na ten cel stosownej pożyczki. Warunki pożyczki były drakońskie, bowiem należność Kasy z tytułu pożyczki określono na 20 tys. rubli, a zabezpieczeniem spłaty długu była hipoteka ewikcyjna (tj. z cesją prawa własności na rzecz wierzyciela), nie tylko na całości nabytych gruntów, ale również na całym pozostałym majątku pożyczkobiorcy<sup>92</sup>.

Uwagi powyższe świadczą o tym, że Wacław Długosz, dokładnie w dwa tygodnie po ożenku, nabył wyłącznie na własne imię całkiem okazały kawałek ziemi z zamiarem zamieszkania na niej i zajęcia się rolnictwem. Dawało to jakieś minimum zabezpieczenia materialnego założonej rodzinie, ale – co trzeba podkreślić – całe przedsięwzięcie od strony materialnej było ryzykowne. Był to bowiem start w życie z ogromnym długiem, gospodarstwem rolnym *in statu nascendi* – bez wszystkich koniecznych zabudowań gospodarczych, bez inwentarza, maszyn i narzędzi, bez kapitału obrotowego, a co najważniejsze bez żadnych kwalifikacji rolniczych. Jeżeli do tego dodać warunki ostrej recesji powojennej, objawiającej się m.in. w latach 1918–1923 galopującą inflacją<sup>93</sup>, należy stwierdzić, że Wacław Długosz był człowiekiem niezwykle odważnym, nie bojącym się wyzwań. Jego atutami były jednakże: solidne wykształcenie ekonomiczne, rzutkość i ogromny zapał. Miał też niewątpliwie oparcie w rodzinie żony, posiadającej doświadczenia rolnicze, a zwłaszcza w teściu – Stanisławie Malczewskim, który zamieszkał przy najmłodszej córce w Gardzienicach i wspomagał małżonków w ich gospodarowaniu na roli. Okazało się również, że w prowadzeniu gospodarstwa rolnego sprawdzała się Wanda Długoszowa. Tak naprawdę to właśnie ona je prowadziła w zakresie agrotechnicznym i bieżącego zarządu, wspomagana przez swego ojca, bo mąż – zwłaszcza po zamachu majowym – zajęty rozlicznymi czynnościami działalności społecznej i politycznej nie miał na to za wiele czasu. Zresztą w tej

<sup>92</sup> Ibidem, akt notarialny nr 134/939.

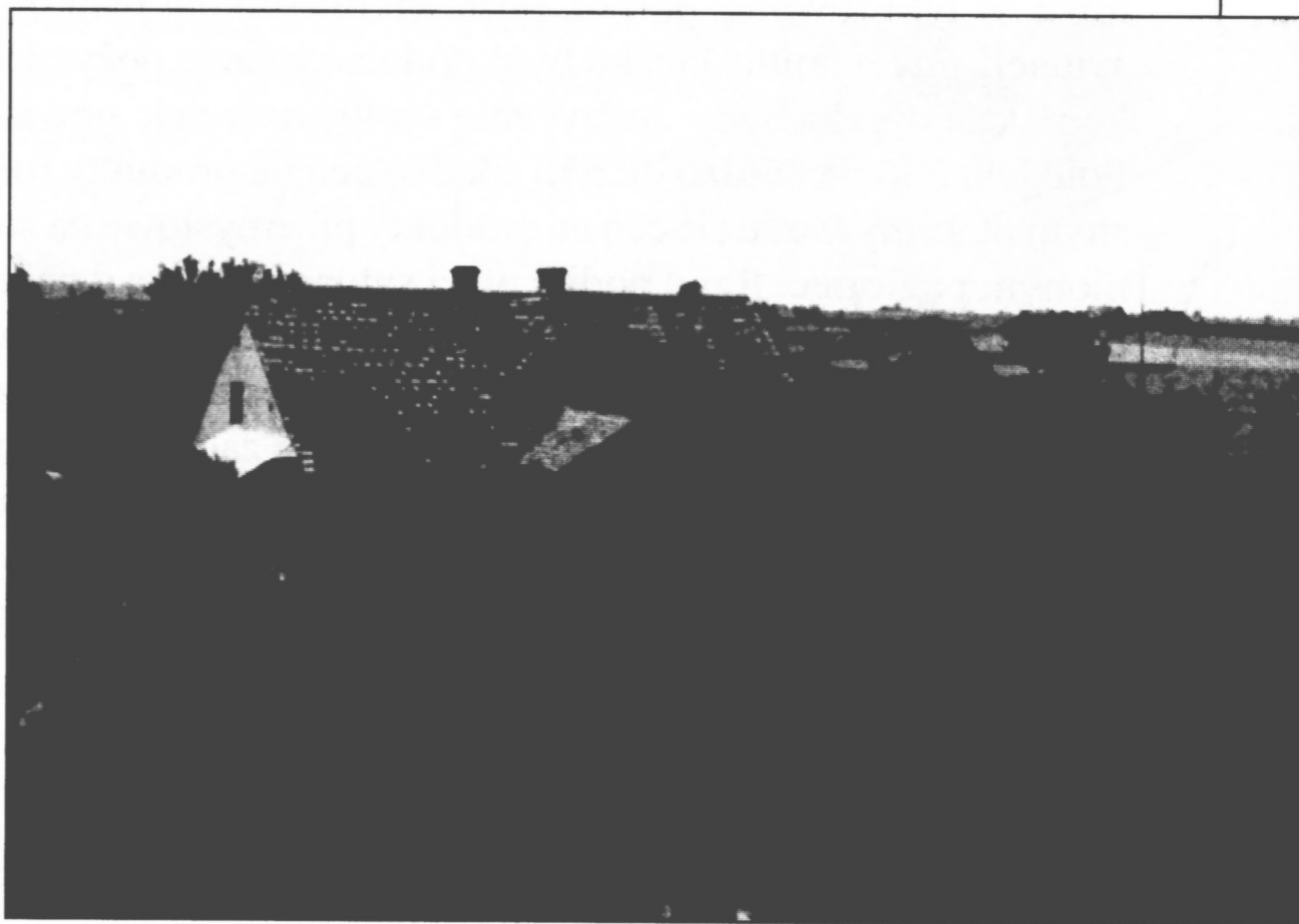
<sup>93</sup> Patrz szerzej na ten temat: Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918–1939*, Wyd. 3, Warszawa 1971, s. 57–100.



dziedzinie, jak przyznaje rodzina, nie był nigdy biegły. Za to czuwał nad stroną ekonomiczną działalności tego średniej wielkości gospodarstwa rolnego, i to, jak się okaże, z nienajgorszym skutkiem.

Na początku stycznia 1925 roku Wacław Długosz spłacił wspomniany dług w Kasie Pożyczkowej Przemysłowców Radomskich, o czym świadczy dokonane w tym czasie wykreślenie hipoteki ustanowionej na majątku<sup>94</sup>. W grudniu 1926 r. zaciągnął następną pożyczkę, tym razem w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie, w kwocie 1500 zł, przeznaczoną wyłącznie na ogniotrwałe pokrycie dachów stajni, obory i spichlerza. Roboty w zakresie objętym pożyczką Długosz zobowiązał się wykonać do 1 czerwca 1927 r. Pożyczka, oprocentowana w wysokości 8%, miała być spłacona w sześciu półrocznych ratach, począwszy od 1 listopada 1927 r. Jej zabezpieczeniem był cały majątek pożyczkobiorcy, jego wszelkie dochody, a w szczególności hipoteka na całym posiadanym gruncie. Pożyczka była sprzężona ze zobowiązaniem Długosza do ubezpieczenia od ognia w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych wszystkich zabudowań gospodarstwa *w pełnej sumie oszacowania na zasadzie wyłączności*<sup>95</sup>.

Spłata pożyczki na zakup gospodarstwa oraz dokonywane remonty zabudowań dowodzą, że w pierwszych latach gospodarowania na roli Wacław Długosz okrzepł jako rolnik i był nastawiony na rozwój swego gospodarstwa. Temu celowi służyła też pożyczka na kwotę 21 200 zł



Dom Długoszków w Gardzienicach z fragmentem zabudowy gospodarczej po remoncie w drugiej połowie lat 20.

<sup>94</sup> APR, Hipoteka...

<sup>95</sup> Ibidem, sygn. 1594, akt notarialny nr 184/1077 sporządzony w dniu 7 XII 1926 r. w Radomiu przez notariusza Władysława Roguskiego.



w 7% listach zastawnych, z terminem umorzenia (spłaty) 20 lat, zaciągnięta w końcu kwietnia 1928 r. w Państwowym Banku Rolnym. Pożyczka ta została przeznaczona *na spłatę hipotecznych długów w kwocie 1250 zł na rzecz Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych i na zakończenie budowli* [budynków gospodarczych – P.A.T.], *powiększenie ogrodu owocowego, pasieki, kupno krów, uzupełnienie narzędzi rolniczych, ogrodzenie i na inne inwestycje według uznania petenta*<sup>96</sup>. Uzyskanie takiej pożyczki w okresie międzywojennym wcale nie było łatwe. Długosz otrzymał ją tuż po ogłoszeniu wyników wyborów do Sejmu, które odbyły się w dniu 4 marca 1928 r., kiedy to został wybrany posłem po raz pierwszy<sup>97</sup>. Wybór z listy rządowej, o czym będzie mowa niżej, oraz relatywnie wysokie dochody z diety poselskiej, były więc, jak się wydaje, dostatecznie mocną rekomendacją do przyznania pożyczki.

Pożyczka powyższa, tak jak poprzednie, została zabezpieczona hipoteką na całym gruncie Długosza<sup>98</sup>. Równocześnie, wskutek wspomnianej spłaty z nowej pożyczki pozostałego jeszcze długu, wykreślona została hipoteka ustanowiona w grudniu 1926 r. na rzecz Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych<sup>99</sup>.

Wielki kryzys gospodarczy, który dotknął od 1929 r. całą gospodarkę światową, w tym również polską, postawił dłużników banków w bardzo trudnej sytuacji. Szczególnie ciężko było podołać spłacie pożyczek i kredytów rolnikom, których dochody drastycznie spadły wskutek zjawiska tzw. nożyc cen. Polegało ono na bardzo dużym spadku cen na produkty rolne, przy jednoczesnym utrzymywaniu się cen na produkty przemysłowe na zasadniczo niezmienionym poziomie. Rząd podjął w tej sytuacji pewne działania mające na celu ochronę interesów zadłużonych rolników<sup>100</sup>. Jednym z nich była ustawa z dnia 20 grudnia 1932 r.<sup>101</sup>, z której skorzystał Wacław Długosz, bowiem zgodnie z jej przepisami została dokonana konwersja zaciągniętego przez niego w początkach 1928 r. długu. Według stanu na dzień 1 stycznia 1933 r. dług ten wynosił 18 584 zł i podlegał spłacie według stopy 4,5% w przeciągu 55 lat, przy czym przez pierwsze trzy lata – licząc od 1 I 1933 r. – miały być spłacane

<sup>96</sup> Ibidem, sygn. 1594, wpis w dziale III księgi wieczystej.

<sup>97</sup> Uchwała Kolegium Oddziału Głównego Państwowego Banku Rolnego w sprawie przyznania tej pożyczki została podjęta w dniu 15 marca 1928 r. – Ibidem.

<sup>98</sup> Ibidem, sygn. 1593, wpis w dziale III księgi wieczystej.

<sup>99</sup> Ibidem, sygn. 1594, akt notarialny nr 302 z 27 IV 1928 r.

<sup>100</sup> Patrz szerzej na ten temat: Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej 1918–1939. T. III Wielki kryzys 1930–1935*, Warszawa 1982, s. 154–174, 212–230.

<sup>101</sup> *Ustawa z dnia 20 grudnia 1932 r. o obniżeniu oprocentowania i przedłużeniu okresów umorzenia wierzytelności długoterminowych zabezpieczających listy zastawne i obligacje oraz wydanych na podstawie tych wierzytelności listów zastawnych i obligacji*, Dz.U. R.P. nr 115 poz. 950.



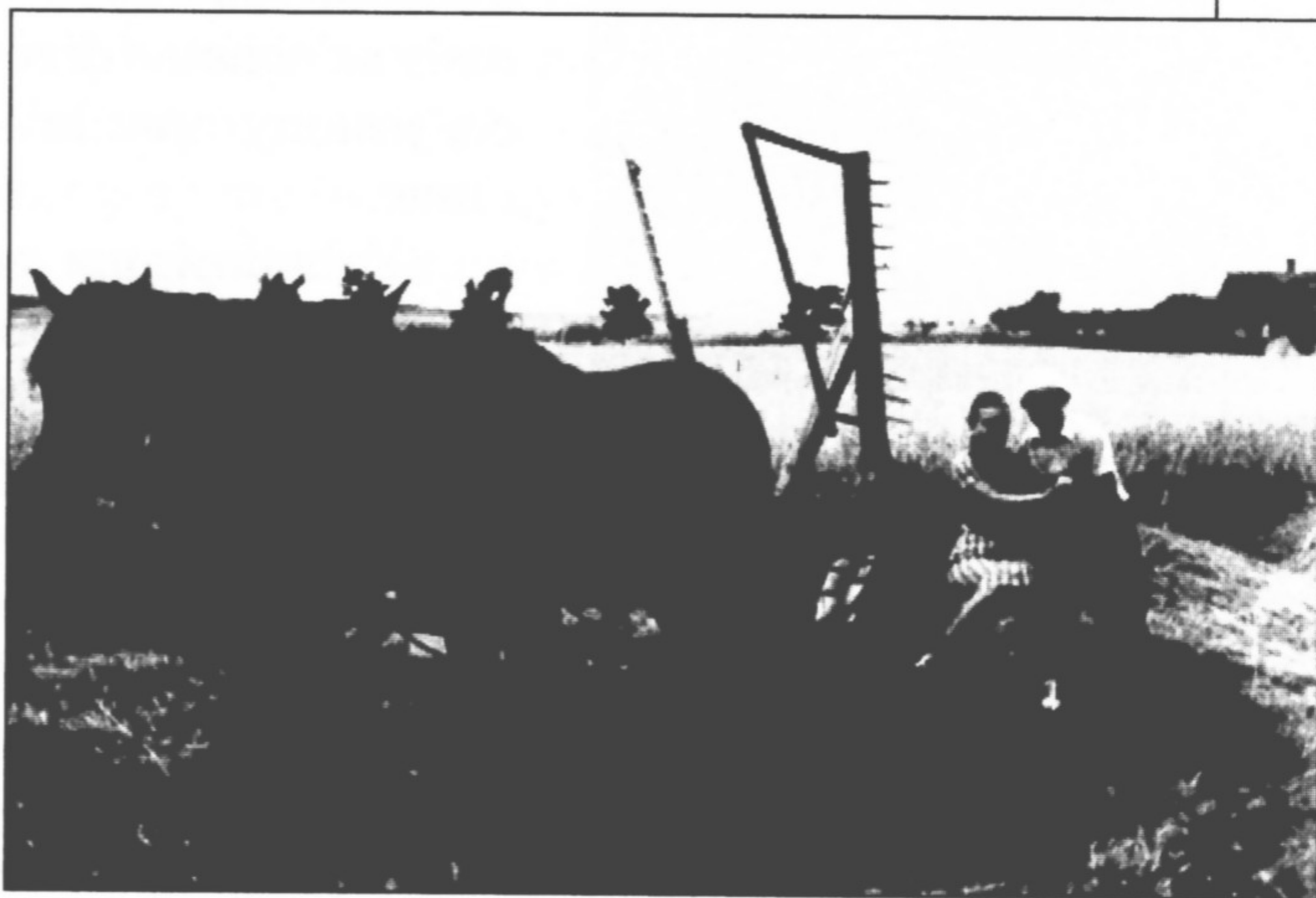
tylko odsetki wraz z dodatkiem administracyjnym, a od 1 stycznia 1936 r. dłużnik miał przystąpić do spłaty kapitału wraz z odsetkami<sup>102</sup>.

Na podstawie powyższych uwag, informacji rodziny i wizji lokalnej dokonanej przez autora niniejszego szkicu, można się pokusić o próbę opisu gospodarstwa rolnego Wacława Długosza w okresie międzywojennym, w latach jego szczytowego rozwoju, który przypadał, zdaje się, na drugą połowę lat trzydziestych.

Gospodarstwo Wacława Długosza wedle standardów okresu międzywojennego, ale chyba i dzisiejszych, zaliczało się do średniej własności rolnej. Obejmowało, jak już wyżej było powiedziane, 68 morgów i 19 prętów gruntu (38 ha, 956 m<sup>2</sup>) podzielonych geodezyjnie na 13 działek. Oprócz gruntów ornych, leżących w zwanym kompleksie, areał ten obejmował również las o powierzchni co najmniej 2,7 ha<sup>103</sup>, niewykluczone jednak, że większej. Grunty orne, położone w szerokiej w tym miejscu dolinie rzeki Iłżanki, cechowały się w większości dobrą i średnią urodzajnością. Na znacznej ich części znajdowały się stanowiska pod wymagające uprawy zbożowe (psze-



Wacław Długosz w obejściu swego gospodarstwa w Gardzienicach w latach 30.



Halina Przyłuska i Witold Długosz przy żniwiarce w gospodarstwie w Gardzienicach latem 1939 r.

<sup>102</sup> APR, Hipoteka..., sygn. 1593, wpis w dziale III księgi wieczystej.

<sup>103</sup> Sąd Rejonowy w Lipsku, V Wydział Ksiąg Wieczystych, Księga wieczysta 27916 [dalej: SRL, Kw 27916].



nicę, jęczmień) i uprawy roślin przemysłowych (np. buraków i rzepaku). Gospodarstwo, niewątpliwie w pełni towarowe, prowadziło produkcję roślinną w zakresie czterech zbóż, ziemniaków, roślin przemysłowych (rzepak, gryka) oraz produkcję zwierzęcą w zakresie hodowli krów mlecznych rasy czerwonej polskiej (górskiej), trzody chlewnej i drobiu. Konie, kilka par, służyły celom pociągowym – do prac polowych i do zaprzęgu w bryczce. Nie trzymano natomiast prawdopodobnie koni pod siodło, chociaż syn Wacława Długosza Witold dosiadał jakiegoś rumaka z gospodarstwa i ćwiczył jazdę konną. Gospodarstwo było wyposażone w maszyny rolnicze, np. żniwiarkę, poruszane siłą pociągową koni.



Wacław Długosz z synem Witoldem  
w ogrodzie w Gardzienicach w końcu lat 30.

Drugą część gospodarstwa, ale rzecz jasna ściśle zintegrowaną z pierwszą, stanowił okazały sad owocowy z bogatą liczbą odmian drzew i krzewów, ogród warzywny z wyróżniającą się, świetnie prowadzoną szparagarnią oraz dobrze zorganizowana pasieka. W pobliżu domu był też okazały ogród kwiatowy z tzw. *drogą do nieba*, alejką wysadzoną żółtymi i fioletowymi irysami. Od strony sadu do domu wiodła aleja orzechowa. Drogi dojazdowe i pasáže na terenie gospodarstwa wybrukowane były kamieniem polnym. Wokół całej obszernej placówki, liczącej ponad 3 ha powierzchni, wzdłuż płotu rosły szlachetne drzewa liściaste – lipy, kasztanowce, jesiony oraz krzewy ozdobne – bzy, jaśminy i inne.

Zabudowania gospodarstwa obejmowały obszerny murowany budynek obory, kryty dachówką cementową, służącej również w części za stajnię i chlewnię, drewniany kryty strzechą spichlerz i także stodołę oraz szopy narzędziowe, gdzie przechowywano cały sprzęt i narzędzia rolnicze, cembrowaną drewnem studnię na

środku placu, a także murowaną piwnicę. Murowany z czerwonej cegły i otynkowany dom mieszkalny, dawny czworak, czy też rządówka dworska, o powierzchni użytkowej ok. 300 m<sup>2</sup> (wymiary 20 × 12 m, plus obszerny otwarty ganek wsparty na czterech kolumnach), o dachu dwuspadowym krytym dachówką cementową, obejmował pomieszczenia na parterze oraz na obszernym poddaszu. Z sieni, na lewo, wiodły drzwi do dużej kuchni z podręczną spiżarnią i osobnym wejściem kuchennym, z własnego przedsionka. Na wprost z sieni wchodziło się do wzdłużnego pokoju, służącego Długoszowi za gabinet. Z gabinetu, na lewo, wiodły drzwi do sypialni gospodarzy, z przylegającą doń garderobą, na prawo zaś do obszernej jadalni-salonu, gdzie przyjmowano gości. Z jadalni i równocześnie z sieni na prawo prowadziły drzwi do okazałego pokoju gościnnego. Do pomieszczeń w poddaszu wchodziło się



z sieni stromymi schodami drewnianymi. Poddasze składało się z długiego hallu, dwóch symetrycznie rozmieszczonych dużych pokoi z oknami usytuowanymi w szczytach budynku, przedzielonych ciemną spiżarnią na produkty suche – mąki, kasze, groch, fasolę, orzechy itp. oraz wędliny. Pokoje na górze służyły na co dzień – jeden Stanisławowi Malczewskiemu, drugi dzieciom. W czasie wakacji jeden służył za dodatkowy pokój gościnny. Dom ogrzewany był piecami kaflowymi, ulokowanymi w każdym pokoju. Budynek nie posiadał toalety, za potrzebą chodzono na zewnątrz, do drewnianej latryny. Przed wojną nie było jeszcze w nim elektryczności, ale za to została doprowadzona z odległego o ok. 2 km Ciepiewa, linia telefoniczna.

Opisane wyżej gospodarstwo, co należy podkreślić, nie zostało nabyte przez Wacława Długosza w takim stanie jak je przedstawiono. Powstało ono na bazie resztówki folwarcznej i było efektem wieloletnich starań, wysiłku i poczynań ekonomicznych właściciela. Wyróżniało się ono, rzecz jasna, na tle okolicznych gospodarstw chłopskich, obejmujących zazwyczaj niewielki areał ziemi, liche zabudowania, niemal wyłącznie drewniane i kryte strzechą, skromne wyposażenie narzędziowe i nieliczny inwentarz. Przez część zazdrosnych, jak zwykle, chłopów na biednym Powiślu lipskim Wacław Długosz był nawet określany mianem *obszarnika*, co, rzecz jasna, było mocno przesadzone, ale z drugiej strony zawierało zapewne skrywany podziw dla dużej operatywności, pracowitości i zaradności Długosza oraz jego rodziny. Jednakże, znając ogólne uwarunkowania funkcjonowania rolnictwa w okresie międzywojennym, a zwłaszcza oddziaływanie wielkiego kryzysu gospodarczego, nie należy sądzić, aby gospodarstwo rolne Długosza, acz dobrze zorganizowane i prowadzone, było przysłowiową *żyłą złotą*. Mając na względzie dokonywane w gospodarstwie tym inwestycje, konieczność opłacania najemnej siły roboczej oraz koszty utrzymania całej rodziny, w tym edukację dzieci – o czym będzie mowa niżej, należy sądzić, że dochodowość netto gospodarstwa nie była nadzwyczajna. Często, gdyby nie wspomniane pożyczki i dieta poselska Wacława Długosza, zapewne występowałby deficyt.

Poświęcając wyżej nieco miejsca opisowi spraw majątkowych Długosza, pozostawiono poza uwagę jego sprawy rodzinne po zawarciu związku małżeńskiego z Wandą Julią Malczewską. Pora zatem do nich powrócić. Otóż po zaślubinach młodzi zamieszkali w Gardzienicach, w opisanej wyżej rządówce. Nie wiadomo, czy od razu osiedli z Długoszami rodzice Wandy – Zofia i Stanisław Malczewscy, czy też miało to miejsce dopiero w roku 1922 w przypadku samego tylko ojca młodej małżonki. We wspomnianym roku zmarła bowiem Zofia Malczewska, która spoczęła na cmentarzu w Ciepiewie<sup>104</sup> i po

<sup>104</sup> Cm.C, inskrypcja na grobowcu Malczewskich.



tym fakcie już z całą pewnością najmłodsza córka i jej mąż przygarnęli sześćdziesięciosześcioletniego wówczas ojca. W domu rodzinnym Długoszków zamieszkała wówczas również Józefa Bierzanek (1867–1954)<sup>105</sup>, niania Wandy, która stała się teraz gosposią, ale przez wszystkich była traktowana jako pełnoprawny członek rodziny, o czym świadczy choćby to, że po śmierci spoczęła w rodzinnym grobowcu Malczewskich na ciepielowskim cmentarzu. W obejściu, ale chyba nie w domu, mieszkał również przez długie lata stały pracownik gospodarstwa, zajmujący się na bieżąco inwentarzem i powożeniem końmi.

Rok 1922, oprócz zgonu Zofii Malczewskiej, przyniósł również ze sobą, w dniu 28 lutego, śmierć księdza Antoniego Długosza<sup>106</sup>, księdza-jubilata pozostającego w kapłaństwie 51 lat, zasłużonego proboszcza ciepielowskiego, stryja i opiekuna Wacława Długosza. Ksiądz Długosz, nawet w ostatnich latach życia energiczny, wobec spalenia w lipcu 1915 r. – wskutek ostrzału artyleryjskiego, czy też niszczycielskiej działalności wycofujących się Rosjan – drewnianej świątyni i dzwonnicy<sup>107</sup>, wybudował w Ciepeliowie obszerną drewnianą szopę, która służyła tymczasowo celom kultu religijnego<sup>108</sup> i nosił się od dawna, jeszcze od pierwszych lat XX w., o czym już była mowa wyżej, z zamiarem budowy nowego, murowanego kościoła. Niestety, warunki wojenne, ogromna bieda pierwszych lat powojennych, zaawansowany wiek oraz rychła śmierć nie pozwoliły mu zrealizować tego życiowego celu.

Zawiązana pod koniec 1917 r. rodzina Długoszków doczekała się piątki dzieci, z których przeżyło tylko troje. Jako pierwszy, w dniu 6 marca 1919 r., urodził się syn. Dumny z tego ojciec nadał mu imiona Witold Jan. Przypomnijmy, że imienia Witold używał Długosz jako swego pseudonimu w POW w okresie I wojny światowej. Zdrobniale mówił zawsze o nim i do niego – *Wit*. Witold, po początkowej edukacji w miejscowej szkole w Gardzienicach, został oddany na dalszą naukę do cieszącego się dobrą sławą Gimnazjum Ojców Pijarów w Krakowie-Rakowicach, gdzie z jednej strony miało wypraktykowane sposoby okiełznywania nawet najbardziej wybujałych temperamentów – a takowym wyróżniał się junior, z drugiej zaś, potrafiło rozwijać intelektu wychowanków. Maturę Witold Długosz uzyskał w 1937 r. i w tymże samym roku, dokładnie w dniu 21 września, został wezwany do odbycia przeszkolenia wojskowego w Szkole Podchorążych

---

<sup>105</sup> Ibidem.

<sup>106</sup> Ibidem, inskrypcja na grobowcu; *Nekrologia*, Kronika Diecezji Sandomierskiej 1922 nr 3, s. 48.

<sup>107</sup> E. Morawski, *op.cit.*, s. 25.

<sup>108</sup> *Ciepielów dawniej i dziś*, Pod red. H. Bednarczyka i H. Kowalskiej-Kutery, Radom 2001, s. 10, 30, 162.



Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu, mieszczącej się w słynnym i elitarnym Centrum Wyszkozenia Kawalerii. Dwunasty rocznik tej Szkoły młody Długosz ukończył 15 lipca 1938 r., jako tytularny kapral podchorąży. Praktykę dowódczą odbył w drugiej części służby wojskowej w 1 pułku strzelców konnych w Garwolinie<sup>109</sup>, który już po zakończeniu przezeń służby zdał konie i został zmotoryzowany. Witold otrzymał przydział mobilizacyjny w rezerwie do swego macierzystego pułku. Po zakończeniu służby wojskowej, jesienią 1938 r., Witold Długosz rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim. Przerwała je II wojna światowa, a początkujący adept prawa nigdy już na uczelnię nie powrócił.

W następnych latach po Witoldzie w małżeństwie Długoszków przyszli na świat kolejno syn Zbigniew oraz córka Halina. Dzieci te zmarły jednak w okresie niemowlęctwa.

W dniu 3 stycznia 1924 roku urodziła się małżeństwu Długoszków córka Zofia Teresa. Pierwsze imię otrzymała zapewne po babce Malczewskiej. Dziewczynka od razu stała się oczkiem w głowie ojca, który mówił do niej aż do swej śmierci – *Zośko*. Ta, kiedy to tylko było możliwe, siadywała u niego na kolanach i zawsze nie mogła się doczekać powrotu ojca do domu z Wierzbnika, Kielc, Radomia czy Warszawy, gdzie pchały go liczne zajęcia społeczne i polityczne. Zofia Długoszówna pierwsze cztery klasy ukończyła w szkole w Gardzienicach, a piątą i szóstą w Ciepeliowie. W 1937 r. rozpoczęła naukę w Prywatnym Gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Mariówce koło Przysuchy, prowadzonym przez siostry zakonne, gdzie uczyła się do wybuchu wojny<sup>110</sup>. W czasie okupacji hitlerowskiej kontynuowała naukę w Radomiu, o czym będzie jeszcze mowa.



Wanda Długoszowa z córką Zofią i Wacław Długosz z synem Witoldem na ganku domu w Gardzienicach w 1925 r.

<sup>109</sup> *Szkoła Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu. 50 rocznica XII promocji podchorążych rocznik 1937–1938*, Warszawa 1988, s. 1 i 13.

<sup>110</sup> *Ciepielów dawniej i dziś...*, s. 202.





W Gardzienicach w 1925 r. U góry od lewej: Wanda Długoszowa z córką Zofią, proboszcz ciepielowski ks. Ludwik Barski, Wacław Długosz, teść Stanisław Malczewski. U dołu od lewej: Witold Długosz, Ryszard Malczewski – późniejszy lotnik, jego matka Zofia Malczewska z młodszym rodzeństwem Ryszarda – Janem i Grażyną

Najpóźniej w małżeństwie Długoszków przyszła na świat córka Wanda Maria – 25 marca 1930 r. Pierwsze imię, które otrzymała, było w rodzinie bardzo popularne. Nośnię je przecież matka, tak jak wiele kobiet w rodzinie Malczewskich, oraz babka ze strony ojca. Do wybuchu wojny najmłodsza latorośl Długoszków pozostawała w domu rodzinnym i pobierała naukę początkową w małej wiejskiej szkółce w Gardzienicach.

Dom Długoszków w Gardzienicach w okresie międzywojennym był zawsze domem otwartym. W czasie wakacji zjeżdżały tu bardzo chęt-



Witold Długosz z matką w otoczeniu kuzynów w ogrodzie w Gardzienicach w drugiej połowie lat 30.



Wakacje przed wojną w Gardzienicach. Od lewej Witold Długosz z matką i siostrami oraz kuzynkami



nie, i zawsze były mile widziane, dzieci z całej rodziny, tak ze strony Wandy Długoszowej, jak i Wacława Długosza, choć ta ostatnia była dużo skromniej reprezentowana. Ze strony pani domu bywały córki siostry, Marii Przyłuskiej oraz dzieci jej braci – Stanisława, Jana i Michała Malczewskich. Ze strony pana domu gościła młodzież z rodziny aptekarskiej Janiszewskich z Janowca. Zdarzały się również dzieci z dalszej rodziny. Obok dziatwy bywali, rzecz jasna, również dorośli, i to nie tylko w okresie wakacji. Oprócz członków rodziny, w domu Długoszków bawili często wojewoda kielecki (od lata 1934 r. do wybuchu wojny) dr Władysław Dziadosz, starostowie iłżeccy Gustaw Orłowski, dr Emil Golczewski, Seweryn Weiss i R. Kędzierski, posłowie – koledzy Wacława Długosza z ławy sejmowej, czy też liczni urzędnicy ruszający w teren z Warszawy, Kielc bądź Wierzbnika. Ani w Ciepielowie ani nigdzie w okolicy nie było hotelu, gdzie mogliby się zatrzymać. Zajeżdżali więc do Długosza, do Gardzienic, gdzie zawsze czekały na nich darmowy nocleg i nie najgorsza strawa oraz co nie co *na rozgrzewkę*. Chociaż z tym ostatnim nie było przesady, bowiem Wacław Długosz stronił od alkoholu, nie urządzał i nie lubił bankietów, nie palił również tytoniu.

Osobne miejsce należy się szczególnemu gościowi domu Długoszków, mistrzowi olimpijskiemu z 1932 r. w Los Angeles, Januszowi Kusocińskiemu. Jak do tego doszło? Otóż w pierwszych miesiącach 1939 r. studiujący na Uniwersytecie Warszawskim Witold Długosz dowiedział się, bodajże z gazety, że słynny mistrz bieżni pozostaje bez pracy, środków do życia i pełnych możliwości treningowych. Sportowcy wówczas, nawet najwięksi, musieli się utrzymywać z własnej pracy zawodowej, a trenować i nabywać niezbędny do tego sprzęt nierzadko z własnej kieszeni. Bezrobocie popularnego „Kusego”, nie tylko najślynniejszego wówczas sportowca polskiego, ale również absolwenta Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie (od 1938 r. Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego), oburzyło młodego Długosza bardzo. Postanowił Kusocińskiego odszukać na obiektach Warszawianki, gdzie ten trenował, co uczynił, i przyprowadził do ojca – wówczas wicemarszałka Sejmu RP V kadencji – którego poprosił o wstawiennictwo przy znalezieniu dla niego pracy. Ojciec obiecał pomóc, interweniował u jednego z ministrów, zrazu nieskutecznie, bo Kusocińskiego posądzano o lewicowość, ale w końcu udało się pracę załatwić. Ponieważ starania o pracę dla „Kusego” się przedłużały, a zbliżały się wakacje – za sugestią syna – Wacław Długosz zaprosił słynnego olimpijczyka do Gardzienic.

W Gardzienicach Janusz Kusociński pojawił się po ostatnich przed wojną Mistrzostwach Polski w lekkiej atletyce, rozegranych w Poznaniu w dniach 8–9 lipca i spędził tam kilka tygodni lata 1939 r. Biegał codziennie około 10 km ze stoperem w dłoni nad Iłżanką, a okoliczni chłopcy, niekiedy z politowaniem, niekiedy z ignorancką kąśliwością, pukali się w czo-



Na pamiętkę zinn w Gardzienicach  
 panie Zofie i swoj folk  
 kuzyni i pros aby od  
 czasu do czasu przypomnieć sobie  
 Janusza Kusocińskiego  
 Wornowo 23 VII 1939 r.

Wspominam sprawnego i  
 wiele przyjemności i wrażeń...  
 Kochanemu Witoldowi Długoszowi  
 na pamiętkę zebrał o pamięci  
 Janusza Kusocińskiego  
 Gardzienice 1. VII 1939 r.

OD PALANTA DO OLIMPIJADY

Dedykacja Janusza Kusocińskiego dla Zofii Długoszówny  
 na odwrocie jednej z fotografii z czasu pobytu  
 w Gardzienicach latem 1939 r.

Dedykacja Janusza Kusocińskiego dla Witolda Długosza  
 na egzemplarzu jego wspomnień



Janusz Kusociński z Wandą Długoszą przy zbiorze malin  
 w ogrodzie w Gardzienicach latem 1939 r.



Janusz Kusociński z „sympatią” Haliną Przyłuską  
 w Gardzienicach latem 1939 r.

ło i pytali – *Co to za wariat tak na darmo lata?* W czasie pobytu u Długoszków Kusociński próbował, być może skrepowany gością, jakiej mu udzielano lub też dla celów ogólnej zaprawy fizycznej, imać się prac gospodarskich. Podobno nauczył się w czasie żniw kosić zboże kosą i szło mu to nie gorzej niż zawodowym fernalom<sup>111</sup>. Na ten temat są jednak również głosy, że w tym twierdzeniu zawarta była gruba przesada. W każdym razie, na amatorskich fotografiach upamiętniających pobyt Kusocińskiego w Gardzienicach widać go, jak zawzięcie zмага się z dorodnym łanem pszenicy z kosą w ręku.

Janusz Kusociński, w czasie pobytu w Gardzie-

<sup>111</sup> J. Kusociński, *Od palanta do Olimpiady i w kilka lat później*, Zebrał i uzupełnił pamiętnik K. Gryżewski, Warszawa 1957, s. 440; P. Stus, *Śladami „Kusego”*, Gazeta Lokalna – mutacja radomska Gazety Wyborczej nr 89 z 4 IV 1993 r., s. 2.



nicach dojrzały już, trzydziestodwuletni mężczyzna, budził zachwyt nastoletnich letniczek bawiących w domu Długoszków. Szczególnie zaś wpadł w oko, i to chyba z wzajemnością, pannie Hannie Przyłuskiej z Kielc, studentce stomatologii w Warszawie. Piętnastoletnia wówczas Zofia Długoszówna, podłotek również zaczynający dostrzegać męskie zalety, powie po latach, że Kusociński *był brzydki jak nieszczęście, ale za to przeuroczy*. Umiał zatem przyciągać uwagę kobiet.

Tuż po ataku Niemców na Polskę, na początku września 1939 r., Kusociński przyjechał na rowerze z Warszawy do Gardzienic. Zapewne w ramach wdzięczności za spędzone u Długoszków wakacje usiłował zostawić pani Wandzie jakieś wiktuały, których ta nie chciała przyjąć. Kto wie czy nie przyjechał wówczas z jakąś wiadomością od męża, który wraz z naczelnymi władzami Państwa ewakuował się na południowy wschód, ku granicy z Rumunią. Opowiadał też zapewne o bombardowaniach Warszawy. Po kilku godzinach Kusociński wsiadł na rower i popedałował do War-



„Kosiarz” Janusz Kusociński w Gardzienicach latem 1939 r.



„Kosiarz” Janusz Kusociński w czasie żniw w Gardzienicach w 1939 r. Podbiera Wanda Długoszowa



Janusz Kusociński w czasie żniw w Gardzienicach latem 1939 r. z Zofią Długoszówną i Haliną Przyłuską





Janusz Kusociński z Haliną Przyłuską przy układaniu sterty zboża w Gardzienicach latem 1939 r.

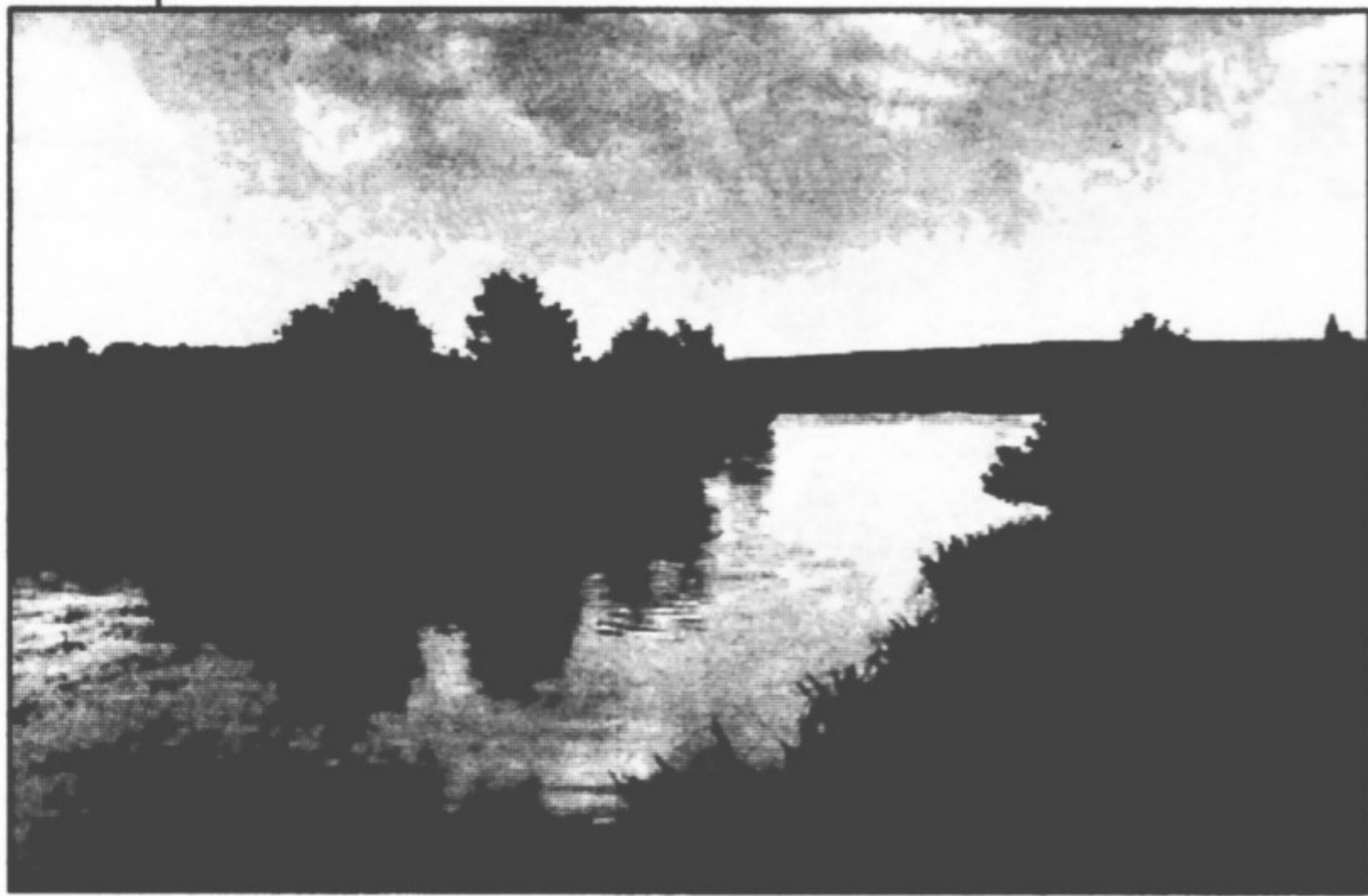
szawy, by bronić jej przed najeźdźcą. Po jego wyjeździe Wanda Długoszowa długo płakała. Kusocińskiego, z którym wszyscy serdecznie się zaprzyjaźnili, Długoszowie już nigdy mieli nie zobaczyć. Został rozstrzelany przez hitlerowców w Palmirach w dniu 21 czerwca 1940 r.<sup>112</sup>.



Bocian na gnieździe w gospodarstwie Waclawa Długosza (zdjęcie przedwojenne)



Las Długoszków w Gardzienicach nad Iłzanką (zdjęcie przedwojenne)



Iłzanka w Gardzienicach (zdjęcie przedwojenne)



Widok z cmentarza w Ciepiewie na kościół w latach 30.

<sup>112</sup> Ibidem.



## IV. Działalność publiczna w pierwszym dziesięcioleciu Polski Odrodzonej

W momencie odzyskiwania przez Polskę niepodległości, w listopadzie 1918 r., Wacław Długosz miał 26 lat, wyższe zawodowe wykształcenie ekonomiczne, bogaty bagaż doświadczeń w pracy niepodległościowej i liczne, nawiązane w czasie jej prowadzenia, kontakty polityczne, głównie w środowiskach lewicy społecznej. Był bowiem Długosz w przeszłości, o czym była mowa wyżej, działaczem PPS, Związku Chłopskiego i PSL-Wyzwolenie. Wspomniane dokonania i kontakty zaowocowały mianowaniem go przez powstały w nocy 6/7 listopada 1918 r. Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej w Lublinie, kierowany przez socjalistę Ignacego Daszyńskiego, pierwszym Komisarzem Ludowym powiatu iłżeckiego<sup>113</sup>. Zapewne nie bez znaczenia dla tego faktu było to, że ministrem spraw wewnętrznych w tym Rządzie był Stanisław Thugutt, jeden z przywódców PSL-Wyzwolenie<sup>114</sup>, w którego szeregach pozostawał Długosz. Ponad wszelką wątpliwość, Wacław Długosz był jednym z najmłodszych, w gronie około 30, nominatów na takie stanowisko. Niestety, nic nie wiadomo o działalności Długosza w roli Komisarza Ludowego powiatu iłżeckiego z siedzibą w Wierzbniku, nie zachowały się bowiem na ten temat prawdopodobnie żadne źródła. W każdym razie nie pozostawał długo na tym stanowisku, bowiem już co najmniej od lutego 1919 r. sprawował je J. Sulikowski<sup>115</sup>. Możliwe zatem, że jego nominacji nie przedłużył już powstały 18 listopada 1918 r. Rząd Ludowy Jędrzeja Moraczewskiego, ale bardziej prawdopodobne, że uczynił to powstały 16 stycznia 1919 r. prawicowy rząd Ignacego Paderewskiego. Notabene, tytułatura przedstawiciela rządu w powiecie zmieniła się wówczas z Komisarza Ludowego na Komisarza Rządu Polskiego.

Krótki epizod administracyjny Wacława Długosza u zarania niepodległości nie zniechęcił go do pracy społecznej. Przez pierwsze lata II Rzeczy-

<sup>113</sup> CAW, AKiMN, *Podanie...*, *Życiorys...*

<sup>114</sup> S. Thugutt, *Autobiografia*, Warszawa 1984, s. 8, 111–112.

<sup>115</sup> Archiwum Państwowe w Kielcach, Urząd Wojewódzki Kielecki 1918–1939 [dalej: APK, UWK I], Wydział Samorządowy, sygn. 4240, *passim*.



pospolitej aktywizował się on na tym polu na terenie swojej wsi, gminy oraz powiatu iłżeckiego. Zanim działalność ta zostanie przedstawiona, należy słów kilkoro powiedzieć o terenie działalności Długosza w tym czasie.

Wieś Gardzienice Stare w okresie pierwszego spisu powszechnego we wrześniu 1921 r. liczyła 431 mieszkańców<sup>116</sup>. Liczba ta obejmuje również, najprawdopodobniej, mieszkańców, powstającej na skutek parcelacji folwarku, wsi Gardzienice Kolonia. Gmina Ciepiałów składała się wówczas z 30 miejscowości, wśród których były: jedna osada miejska – Ciepiałów, 14 wsi, 9 kolonii wiejskich, 2 przysiółki, jedna osada młyńska – Rekówka oraz 3 folwarki. Gminę zamieszkiwało 6423 osoby, w tym 978 osób w osadzie miejskiej Ciepiałów, z czego 304 osoby były narodowości żydowskiej. Łącznie ze wsią Ciepiałów Stary, dwiema koloniami wiejskimi oraz folwarkiem, w Ciepiałowie zamieszkiwało 1523 osoby<sup>117</sup>. Powiat iłżecki, z siedzibą władz – starostwem powiatowym – w Wierzbniku, obejmował w tym czasie jedną gminę miejską – Wierzbnik, zamieszkałą przez 5459 osób, oraz 22 gminy wiejskie. Powierzchnia powiatu wynosiła 1802 km<sup>2</sup>. Łącznie powiat obejmował 564 miejscowości, w tym 1 miasto,

9 osad miejskich oraz 554 wsie, kolonie wiejskie, przysiółki, osady młyńskie i folwarki. Zamieszkiwało powiat iłżecki we wrześniu 1921 r. łącznie 137 240 osób, z czego aż 131 781 osób na terenie wsi i osad miejskich<sup>118</sup>.

Między pierwszym spisem powszechnym w 1921 r. a drugim w 1931 r. zaszły w gminie Ciepiałów i powiecie iłżeckim pewne zmiany. W 1931 r. obszar gminy Ciepiałów obejmował



Organizacje społeczne w Czytelnicy w Ciepiałowie – w pogodny dzień na wolnym powietrzu w 1933 r. (fragment okolicznościowego tableau)

<sup>116</sup> *Skorowidz miejscowości...*, s. 20.

<sup>117</sup> *Ibidem*, s. 19–20.

<sup>118</sup> *Ibidem*, s. VIII. Inne dane mówią, że powiat zamieszkiwało 137 537 osób – *Monografia powiatu Iłżeckiego*, Głos Młodej Wsi. Zwoleń 1935 nr 7–8, s. 11; E. Kołodziej, *op.cit.*, s. 5. Do charakterystyki powiatu iłżeckiego w 1921 r. w tym ostatnim opracowaniu wkraść się szereg nieścisłości. Autor podaje np., że powiat liczył 28 gmin, a dwie – Iłża i Wierzbnik – posiadały prawa miejskie oraz że powiat liczył wówczas ponad 160 tys. mieszkańców.



101,48 km<sup>2</sup>, a zamieszkiwało go 7592 osoby, spośród których z rolnictwa utrzymywało się 7054 osoby<sup>119</sup> (92,9% ogółu ludności gminy). Powiat iłżecki w 1931 r. obejmował obszar 1826,18 km<sup>2</sup>, zamieszkiwany przez 160 512 osób. Z rolnictwa utrzymywało się w powiecie 77,8% ogółu jego mieszkańców. Odsetek ludności żydowskiej sięgał 6,6% ogółu ludności. Powiat nadal liczył 23 gminy, z tym że Iłża uzyskała status miasta. Na ogólną liczbę 30 472 gospodarstw rolnych, gospodarstwa liczące do 1 ha powierzchni stanowiły 15,2% ogółu, od 1 do 5 ha – 61%, od 5 do 25 ha – 23,5%, od 25 do 50 ha – 0,18%, a największe, liczące ponad 50 ha, zaledwie 0,09%<sup>120</sup>. Na tym rozległym terenie drogi bite (utwardzone) stanowiły w 1935 r. tylko 21,6% ogólnej długości dróg. Najgorzej przedstawiał się stan dróg gminnych, spośród których tylko 2,2% miało nawierzchnię utwardzoną<sup>121</sup>.

Z powyższej charakterystyki wynika, że gmina Ciepeliów, ale w dużej mierze również cały powiat iłżecki, to tereny przede wszystkim rolnicze, bardzo ubogie, o rozdrobnionej strukturze rolnej i niskim poziomie produkcji rolnej. Ogromne zaniedbania przedstawiał powiat iłżecki w dziedzinie oświatowo-kulturalnej. Dane spisu powszechnego z 1921 r. przynoszą informacje o ponad 70% analfabetyzmie wśród ludności powiatu. Niewielka była sieć placówek oświatowych, zwłaszcza w zakresie szkół ponadpowszechnych. Na terenie powiatu w całym okresie międzywojennym nie ukazywało się żadne czasopismo ani gazeta codzienna<sup>122</sup>. U progu niepodległości tere-



Oddział Związku Strzeleckiego w Ciepeliowie w 1933 r.  
(fragment okolicznościowego tableau)



Młodzież ze Związku Strzeleckiego w Ciepeliowie podczas gry  
w piłkę w 1933 r. (fragment okolicznościowego tableau)

<sup>119</sup> *Monografia...*, s. 8 i 10.

<sup>120</sup> *Ibidem*, s. 8–12.

<sup>121</sup> *Ibidem*, s. 21.

<sup>122</sup> APK, UWK I, sygn. 521, *Sprawozdanie starosty iłżeckiego ze stanu powiatu iłżeckiego od 1 IV 1921 do 1 IV 1922*, k. 91.



ny te były na dodatek wyniszczone działaniami wojennymi z lata 1915 r. oraz rabunkową gospodarką okupanta austriackiego.

Na takim obszarze przyszło działać Wacławowi Długoszowi. Wydaje się, że bohater niniejszego szkicu w tym stanie rzeczy miał poczucie misji do spełnienia, tak jak wielu wrażliwych społecznie reprezentantów jego pokolenia, zaangażowanych wcześniej w działalność niepodległościową. Głównym polem realizacji tej misji było podniesienie poziomu cywilizacyjnego wsi i awans społeczny jej mieszkańców. Zagadnieniu temu poświęcił całą swą aktywność społeczną i polityczną w okresie międzywojennym. W jednej ze swych nielicznych pisemnych wypowiedzi, w połowie lat trzydziestych, tak oto mówił – ukrywając wątek osobisty w retorycznej formule liczby mnogiej – o swym życiowym, społecznym *credo*: *Niezrażeni pesymizmem i niedowiarstwem w naszych pracach, wbrew skłonnościom naszym do sobiepańskiej krytyki wszystkich i wszystkiego, idziemy naprzód, wierząc, że wysiłki nasze nie idą na marne, a przeciwnie spełniamy wielki obowiązek, nie tylko z punktu widzenia interesu rolniczego, ale korzyści kraju i wychowania społecznego. [...] zdajemy sobie sprawę, że pomyślna sytuacja rolnictwa i dobrobyt rolnika decydują o pomyślności innych gałęzi gospodarstwa krajowego, o stanie i dobrobycie w państwie*<sup>123</sup>. W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości działalność społeczna Długosza ogniskowała się głównie na terenie gminy Ciepiałów oraz powiatu iłżeckiego i dotyczyła spraw oświatowych, rolniczych, pożarniczych, drogowych, kultu religijnego a także spółdzielczych i samorządowych.

Chyba jeszcze jesienią 1918 r., a może nawet wcześniej, Wacław Długosz został przewodniczącym, działającego w ramach samorządu oświatowego, dozoru szkolnego w gminie Ciepiałów i pełnił tę funkcję jeszcze przez długie lata<sup>124</sup>. Z czasem, w latach 30., został przewodniczącym iłżeckiej Powiatowej Rady Szkolnej<sup>125</sup>. Wspomniane instytucje były organami samorządu oświatowego, powołanego do życia jeszcze w okresie I wojny światowej, w sierpniu 1917 r. Wówczas to obowiązek zakładania szkół powszechnych nałożono na gminy, które działały w tym względzie poprzez dozory szkolne, reprezentujące czynnik społeczny. Nadzór nad działalnością szkolnictwa powszechnego – czyli wywiązywaniem się przez gminy z obowiązków zakładania i utrzymywania szkół powszechnych oraz funkcjonowaniem dozorów szkolnych, które były organami prowadzącymi szkoły – powierzono powiatowym radom szkolnym, również obsadzonym przez

<sup>123</sup> W. Długosz, *Słowo wstępne*, w: *Pięć lat pracy Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych powiatu iłżeckiego 1930–1934*, Głos Młodej Wsi. Zwolen 1935 nr 7–8, s. 4.

<sup>124</sup> T. i K. Rzepeccy, *op.cit.*, s. 56; *Ciepiałów dawniej i dziś...*, s. 31.

<sup>125</sup> Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Kadencja V, *Sprawozdanie stenograficzne z 6 posiedzenia w dniu 23 stycznia 1939 r.*, łam 43; *Posłowie i senatorowie...*, s. 384.



czynnik społeczny<sup>126</sup>. Jako przewodniczący dozoru szkolnego w Ciepeliowie, Długosz kierował poczynaniami związanymi z budową gmachu szkoły powszechnej w tej miejscowości i wspierał ją materialnie z własnych dochodów. Stary budynek szkoły spłonął bowiem w lipcu 1915 r. wskutek ostrzału artyleryjskiego. Budowę nowego gmachu rozpoczęto w roku 1921, a ukończono w 1923. W następnych latach obiekt ten dalej rozbudowywano. Z inicjatywy Długosza powstała również szkoła i obiekt dla niej w Gardzienicach, w której miejscowe dzieci pobierały naukę w zakresie klas od pierwszej do czwartej<sup>127</sup>. Później zaś, niestety nie wszystkie, kontynuowały naukę w Ciepeliowie.

W 1920 r., również ze znacznym zaangażowaniem osobistym Długosza, rozpoczęto budowę drogi bitej łączącej Ciepeliów ze Zwoleniem. Długosz przyczynił się tu zwłaszcza do budowy drewnianego, mierzącego 109 m, mostu na Iłżance, który służył celom komunikacyjnym przez kilkadziesiąt lat<sup>128</sup>.

Długosz, zarządzający własne gospodarstwo rolne, szczególnie interesował się możliwościami współpracy z okolicznymi rolnikami w zakresie pomocy sprzętowej i hodowlanej. Ze względu na bardzo niski poziom kultury rolnej wśród chłopów Powiśla lipskiego i niewielkie możliwości materialne rozwoju przez nich produkcji rolnej założył w 1922 r. Kółko Rolnicze „Praca” w Ciepeliowie. Kółko to w następnych latach znacznie się rozwinęło i skupiało średnio ok. 150 rolników. Wielu z nich prowadziło, pod kontrolą instruktorów rolnych i agronoma, gospodarstwa wzorcowe, służące sąsiadom przykładem i zachętą do nowoczesnego i racjonalnego gospodarowania. Kółko zakupiło maszyny rolnicze do wspólnego użytkowania, buhaja i knura zarodowego, radioodbiornik, nabyło księgozbiór i urządziło podręczną biblioteczkę rolniczą, a także wyposażyło apteczkę weterynaryjną. Członkowie Kółka odbywali raz w miesiącu, a nieraz i częściej, zebrania, na których wygłaszane były referaty dotyczące spraw rolnych i samorządowych<sup>129</sup>. Na czas utworzenia Kółka w Ciepeliowie przypada w ogóle znaczne ożywienie ruchu kółkowego w powiecie iłżeckim. Miejscowy starosta w sprawozdaniu dla wojewody kieleckiego podał, że na ogólną liczbę 15 kółek rolniczych istniejących w powiecie na początku 1922 r. aż 14 powstało w ciągu roku – między 1 kwietnia 1921 a 31 marca 1922 r.<sup>130</sup>.

<sup>126</sup> Sejm RP. Kadencja V, *Sprawozdanie stenograficzne z 6 posiedzenia w dniu 23 stycznia 1939 r.*, łam 15.

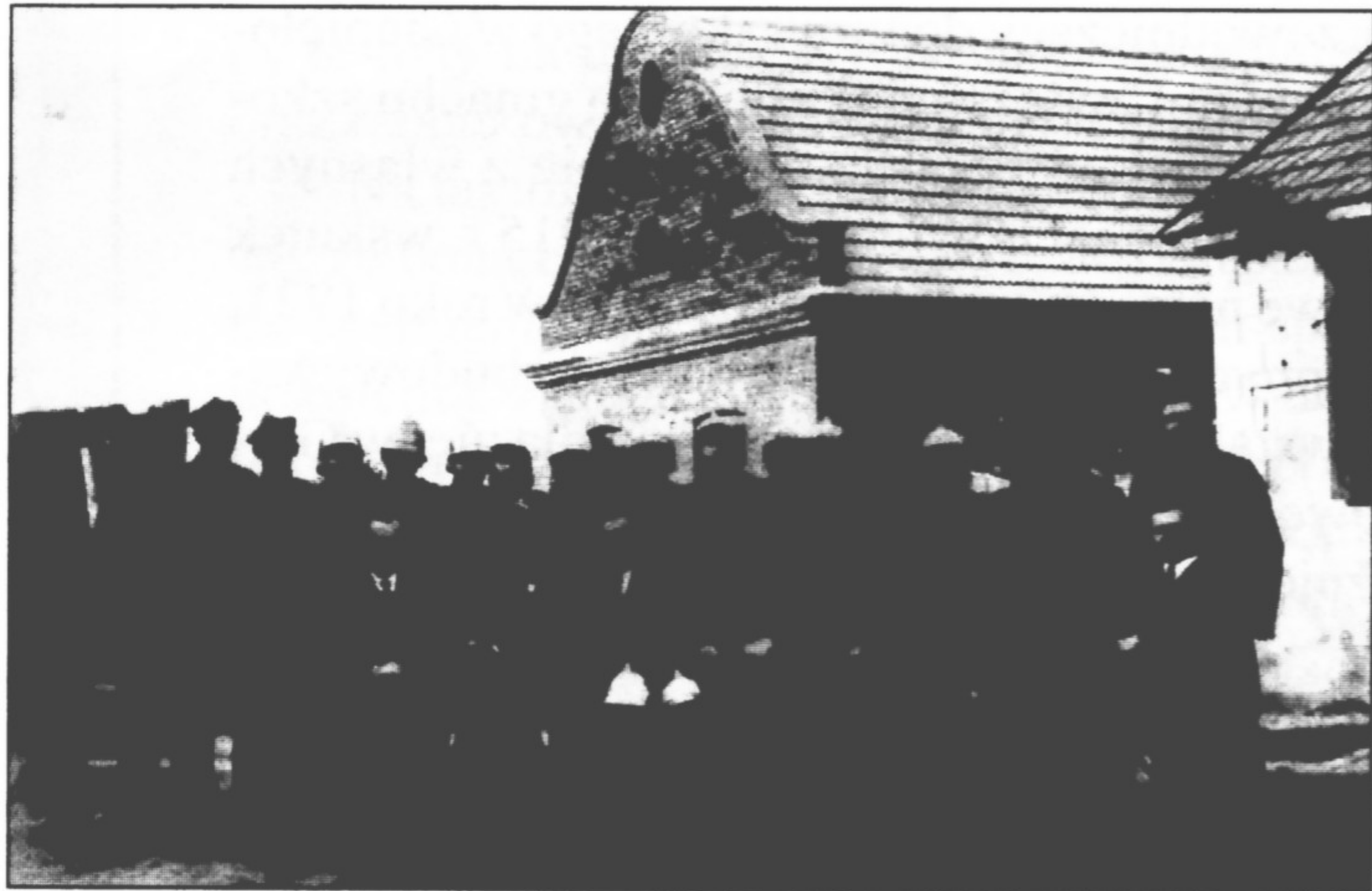
<sup>127</sup> *Ciepeliów dawniej i dziś...*, s. 30–31.

<sup>128</sup> *Ibidem*, s. 10 i 31.

<sup>129</sup> *Kółko Rolnicze „Praca” w Ciepeliowie*, *Głos Młodej Wsi...*, s. 144.

<sup>130</sup> APK, UWK I, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 521, *Sprawozdanie starosty iłżeckiego ze stanu powiatu iłżeckiego od 1 IV 1921 do 1 IV 1922*, k. 105.





Ochotnicza Straż Pożarna w Ciepiewie w 1933 r. (fragment okolicznościowego tableau)

Z aktywnością Wacława Długosza związane było również wspieranie ochotniczej straży pożarnej w Ciepiewie, której był czynnym członkiem. Jednostka ta powstała jeszcze przed I wojną światową<sup>131</sup> i rozwijała działalność w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości<sup>132</sup>. W dniu 21 marca 1923 r. straż ciepiewska została zarejestrowana jako stowarzyszenie

szczenie<sup>133</sup>. Znaczący rozwój tej jednostki, wspomaganey finansowo i organizacyjnie przez Wacława Długosza, nastąpił w latach 30., kiedy to straż ciepiewska zarejestrowała się ponownie pod rządami nowego prawa o stowarzyszeniach<sup>134</sup>. Podpis Długosza widnieje na pierwszym miejscu listy grupy inicjatywnej 15 obywateli gminy Ciepiewów, występujących w dniu 18 marca 1935 r. do wojewody kieleckiego, za pośrednictwem starosty iłżeckiego, o zarejestrowanie jednostki pod nazwą: *Stowarzyszenie Ochotniczej Straży Pożarnej w Ciepiewie*. Stowarzyszenie liczyło wówczas 37 czynnych członków Straży, w tym 3 oficerów, 2 podoficerów i 27 szeregowych. Zarząd Stowarzyszenia stanowili: prezes – Stanisław Pietrkiewicz (kierownik szkoły powszechnej w Ciepiewie), wiceprezes – Jan Garganisz, naczelnik straży – Leon Stępień, sekretarz – Marian Otko, skarbnik – Jan Słowik (sekretarz gminy w Ciepiewie), gospodarz – Kazimierz Rybicki<sup>135</sup>. We wspomnianym roku 1935 OSP w Ciepiewie oddała do użytku nową, wybudowaną z cegły, oczywiście przy wsparciu materialnym Długosza, strażnicę o wymiarach 8 × 17m<sup>136</sup>.

<sup>131</sup> S. Marcinkowski, *Ochotnicze straże pożarne Kielecczyzny wobec wydarzeń 1918 roku*, w: *Spółeczeństwo województwa kieleckiego wobec niepodległości 1918 roku*, [Pod red. J. Ławnika], Kielce 1991, s. 170.

<sup>132</sup> APK, UWK I, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 521, *Sprawozdanie...*, k. 119.

<sup>133</sup> Ibidem, sygn. 644, *Rejestracja towarzystw straży pożarnej 1920–1925; Ciepiewów dawniej i dziś...*, s. 11 i 171. Fakt rejestracji w formie stowarzyszenia autorzy opracowania łączą błędnie z momentem powstania straży, co nastąpiło dużo wcześniej.

<sup>134</sup> *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27 października 1932 r. Prawo o stowarzyszeniach*, Dz. U. R.P. nr 94 poz. 808.

<sup>135</sup> Archiwum Państwowe w Starachowicach [dalej: APS], *Akta Ochotniczej Straży Pożarnej 1935*, sygn. 71, k.nlb. 17, 46–48.

<sup>136</sup> Ibidem, k.48; *Ciepiewów dawniej i dziś...*, s. 11.



Wśród wielu pól aktywności społecznej Wacława Długosza poczesne miejsce zajmuje jego działalność jako animatora spółdzielczości w gminie Ciepiałów i powiecie iłżeckim. Widać go przede wszystkim w inicjowaniu i działalności ruchu komunalnych kas oszczędnościowo-pożyczkowych oraz w spółdzielczości mleczarskiej.

Szczególnie mocną barierą rozwoju produkcji rolnej na ubogiej, bądź co bądź wsi polskiej, w okresie międzywojennym był brak dostępu do kapitału. Doświadczył tego sam Wacław Długosz, o czym była mowa wyżej. Skoro trudno było pozyskać środki inwestycyjne na rozwój pokaźnego, towarowego, gospodarstwa samemu Długoszowi, to co dopiero mówić o drobnych gospodarstwach chłopskich. Dla nich często jedyną szansą pozostawała spółdzielcza forma wsparcia finansowego, wypraktykowana na ziemiach polskich jeszcze przed odzyskaniem niepodległości na terenie Wielkopolski i Galicji. Świadomy tego Długosz był jednym z założycieli, obok wspomnianego już Jana Słowika, Tomasza Sulimy oraz innych, Gminnej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej w Ciepiałowie. Aby ją utworzyć, należało zebrać grupę rolników chętnych na początku do wniesienia finansowych wkładów (udziałów) członkowskich oraz do lokowania ewentualnych oszczędności w Kasie. Na biednym, a przez to często bardziej nieufnym wobec powodzenia takich przedsięwzięć, Powiślu lipskim nie było to wcale proste. Zapewne Długosz włożył tu znaczny wysiłek osobisty, aby wspomniane bariery przełamać. W końcu zabiegi zakończyły się powodzeniem. Uchwałą o utworzeniu Gminnej Kasy Oszczędnościowo-Pożyczkowej w Ciepiałowie podjęto na zebraniu inicjatorów w dniu 12 lipca 1926 r., a już w dniu 1 września tegoż roku rozpoczęła ona działalność merytoryczną z kapitałem zakładowym w wysokości 2000 zł<sup>137</sup>. Wacław Długosz został wybrany prezesem Kasy<sup>138</sup>.

W następnych latach, mimo szczególnie niebezpiecznego dla komunalnego ruchu spółdzielczego wielkiego kryzysu gospodarczego, Kasa ciepiałowska stale się rozwijała. Wyróżniała się przy tym wynikami finansowymi na tle innych tego typu instytucji w powiecie iłżeckim. Na początku roku 1936, pierwszego po przezwyciężeniu kryzysu, w powiecie iłżeckim

<sup>137</sup> APK, UWK I, Wydział Samorządowy, sygn. 6534, *Gminne Kasy Oszczędnościowe Powiatu Iłżeckiego 1921–1939*, k. 14–16. W świetle powyższego myląca, a przy tym nie opatrzona odsyłaczem źródłowym, jest informacja zamieszczona w cytowanej wyżej monografii Ciepiałowa, jakoby Kasa ciepiałowska powstała w 1928 r. Na dodatek jest ona bezpodstawnie określana raz jako bank w Ciepiałowie, a raz jako Gminna Kasa Spółdzielcza – Zob. *Ciepiałów dawniej i dziś...*, s. 32.

<sup>138</sup> T. i K. Rzepeccy, *op.cit.*, s. 56. O istnieniu Gminnej Kasy Oszczędnościowo-Pożyczkowej w Ciepiałowie milczą akta rejestrowe Sądu Okręgowego w Radomiu, które dotyczą Kas Stefczyka w Wielgim gmina Łaziska i Kazanowie gmina Miechów. Obie te Kasy w 1952 r. połączyły się w Gminną Kasę Spółdzielczą w Ciepiałowie – APR, Sąd Okręgowy w Radomiu, Rejestr Spółdzielni, sygn. S-996, *Gminna Kasa Spółdzielcza w Ciepiałowie*.



działało w ogóle tylko sześć kas gminnych. Ciepielowska dysponowała wpłaconym kapitałem zakładowym w wysokości ponad 10,5 tysiąca zł, wkładami oszczędnościowymi w kwocie blisko 2,3 tys. zł oraz udzieliła pożyczek na kwotę blisko 22 tys. zł. Pod względem wysokości kapitału zakładowego sytuowała się na trzecim miejscu w powiecie, po kasach w Stykowie i Błazinach<sup>139</sup>.

Rola i dokonania Wacława Długosza w ruchu spółdzielczości oszczędnościowo-pożyczkowej na terenie powiatu iłżeckiego zostały docenione na początku lat 30., bowiem w listopadzie 1931 r. został on wybrany na członka Rady Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Iłżeckiego w Wierzbniku, będącej związkiem kas gminnych<sup>140</sup>.

Wacław Długosz, niezależnie od spółdzielczości oszczędnościowo-pożyczkowej, był też żywotnie zainteresowany spółdzielczością mleczarską, choćby ze względu na hodowlę krów mlecznych w swym towarowym gospodarstwie rolnym. Stąd był jednym z inicjatorów powstania Spółdzielni Mleczarskiej w Ciepeliowie. Jego podpis pod statutem Spółdzielni widnieje na drugim miejscu, po proboszczu parafii w Ciepeliowie ks. Ludwiku Barskim. Oprócz nich inicjatorami powołania do życia tej Spółdzielni byli Adam Serafin, Wojciech Sołtysiak, Jan Bielecki, Ludwik Zaborski, Marian Rusinowicz, Kazimierz Kośła, Józef Kozioł i Stanisław Bańcerowski. Zgromadzenie założycielskie Spółdzielni Mleczarskiej w Ciepeliowie odbyło się w dniu 8 listopada 1925 r. w lokalu miejscowej szkoły powszechnej (ludowej) z udziałem 75 osób. Wacław Długosz został wybrany przewodniczącym tego zgromadzenia, nie ograniczając się bynajmniej tylko do jego prowadzenia, lecz wyjaśniając również zgromadzonym zawartość projektu statutu tworzonej Spółdzielni. Zgromadzenie przyjęło statut Spółdzielni oraz dokonało wyboru władz – trzyosobowego zarządu i sześciuosobowej rady nadzorczej. Prezesem zarządu został Zygmunt Czarnecki, właściciel majątku Ranachów, wiceprezesem Jan Zaborski rolnik z Ranachowa, a skarbnikiem Wojciech Rogoziński z Kolonii Gardzienice. Do rady nadzorczej weszli: ks. Ludwik Barski, Wacław Długosz, Adam Serafin, Ludwik Zaborski, Józef Paśnik i Józef Kowalczyk. Wpisowe do Spółdzielni ustalono na symboliczną kwotę 2 zł. Uchwalono również przystąpienie Spółdzielni do Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie<sup>141</sup>. Spółdzielnia Mle-

<sup>139</sup> APK, UWK I, Wydział Samorządowy, sygn. 6534, *Gminne Kasy Oszczędnościowe...*

<sup>140</sup> Ibidem, sygn. 6434, *Wybory organów KKO w Wierzbniku 1932*, k. 2.

<sup>141</sup> APR, Sąd Okręgowy w Radomiu, Rejestr Spółdzielni, sygn. S-189, *Spółdzielnia Mleczarska w Ciepeliowie*, [dalej: SOR, SMC], k. 9 i 11. O działalności Długosza w spółdzielni mleczarskiej wzmiankują również następujące źródła: APK, UWK I, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 2648a, *Wykaz działaczy politycznych, społecznych i innych w powiecie iłżeckim stan na 1 stycznia 1928 r.*, k. 23; T. i K. Rzepeccy, *op.cit.*, s. 56. Cytowany wyżej artykuł Edwarda Kołodzieja, oparty na materiałach przechowy-



czarska w Ciepiewie została wpisana do Rejestru Spółdzielni w Sądzie Okręgowym w Radomiu 30 marca 1926 r. pod nr 267<sup>142</sup>.

Zgodnie ze statutem wzorcowym, przygotowanym dla spółdzielni mleczarskich przez Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych w Warszawie, Spółdzielnia Mleczarska w Ciepiewie z ograniczoną odpowiedzialnością została założona w celu podniesienia dobrobytu i stanu gospodarstwa hodowlanego swych członków oraz współdziałania w ich rozwoju kulturalnym (art. 3). Cele te Spółdzielnia miała osiągać przez prowadzenie wspólnej przeróbki mleka, sprzedaż jaj i przetworów mlecznych oraz współdziałanie w pracy kulturalno-oświatowej z innymi zrzeszeniami drobnych rolników. Realizacja celów miała się odbywać poprzez zakładanie maślarni, zakładów wyrobu sera i innych przetworów mlecznych, zlewni mleka i filii oddzielania śmietanki. Ponadto Spółdzielnia miała zakładać chlewnie dla opasu świń i zbiornice jaj (art. 4). Członkiem Spółdzielni mógł zostać każdy właściciel co najmniej jednej krowy, po wniesieniu wspomnianego wyżej wpisowego i udziału członkowskiego w wysokości 10 zł, zamieszkujący na terenie jej działania, obejmującym sąsiadujące ze sobą gminy Ciepiew, Miechów i Łaziska w powiecie łżeckim (art. 7 i 40)<sup>143</sup>. Spółdzielnia odpowiadała za zobowiązania w sposób ograniczony, tj. do wysokości zadeklarowanych udziałów członkowskich oraz do kwoty równającej się pięciokrotnej wysokości każdego zadeklarowanego udziału<sup>144</sup>.

Nie zachowały się, niestety, materiały dotyczące merytorycznej działalności Spółdzielni Mleczarskiej w Ciepiewie i osiągniętych przez nią wyników ekonomicznych. Z akt rejestrowych Sądu Okręgowego w Radomiu dowiedzieć się można tylko o odbytych, na przestrzeni lat 1926–1931, pięciu walnych zebraniach członków Spółdzielni oraz dokonywanych na nich zmianach w składzie zarządu i rady nadzorczej. Wiadomo również o tym, ilu członków Spółdzielni brało udział w tych zebraniach, co może pośrednio świadczyć nie tyle o ich ogólnej liczbie, ile o poziomie ich zaan-

---

wanych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, w ogóle nie uwzględnia Ciepiewa i nie wymienia w związku z powyższym również Długosza. Także przedwojenne opracowanie dotyczące spółdzielczości w powiecie łżeckim w latach 1930–1934 milczy na temat Ciepiewa – Zob. *Spółdzielczość powiatu łżeckiego*, Głos Młodej Wsi..., s. 56–59. Artykuł ten został zreprintowany w cytowanym artykule E. Kołodziej, s. 44–47.

<sup>142</sup> APR, SOR, SMC, k. 10, 13; Patrz też: Czasopismo Spółdzielni Rolniczych. Organ Zjednoczenia Związku Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie nr 22 z 1 VIII 1926 r., s. 3–4. O istnieniu Spółdzielni Mleczarskiej w Ciepiewie wzmiankuje: A. Dłużewska, *Rozwój organizacyjny i działalność spółdzielczości wiejskiej regionu radomskiego w latach 1918–1939*, w: *Szkice z dziejów polskiego ruchu spółdzielczego*, pod red. A. Duszyka i D. Kupisza, Radom 2004, s. 51.

<sup>143</sup> APR, SOR, SMC, k. 2–8.

<sup>144</sup> Ibidem, k. 13.



gazowania w sprawy tej kooperatywy. Wiele wskazuje na to, że była to Spółdzielnia mała. Na walnych zebraniach zjawiało się od 20 do 50 jej członków. Wacław Długosz był na każdym z nich bądź to obejmując przewodnicstwo zebrania, bądź jego asesurę. Członkami Spółdzielni byli w znakomitej większości chłopci, ale i zdarzali się średni rolnicy, jak Długosz, oraz wspomniany ziemianin Zygmunt Czarnecki, który objął nawet prezesurę jej pierwszego zarządu. Jednakże już w końcu stycznia 1927 r. wystąpił on ze Spółdzielni i zrezygnował z funkcji prezesa. Prezesem został wówczas wybrany ks. Ludwik Barski, ale ustąpił z tej funkcji już w marcu 1928 r. z powodu licznych zajęć. Jego miejsce zajął wówczas Paweł Szepetowski ze wsi Chołyże w gminie Ciepiałów. We wrześniu 1929 r. z kolei prezesem został wybrany Adam Bielecki z Pcina i był to ostatni odnotowany w rejestrze przewodniczący zarządu. Wiadomo jeszcze tylko, że ostatnie walne zebranie członków Spółdzielni miało miejsce w dniu 15 lutego 1931 r. Jednakże kompletny protokół tego zebrania nie dotarł do Sądu Okręgowego w Radomiu, co było powodem dwukrotnych monitów sędziego rejestrowego pod adresem Spółdzielni, ostatniego w dniu 26 września 1931 r.<sup>145</sup>. Po tej dacie brak jest informacji o jakichkolwiek formalnoprawnych działaniach Spółdzielni. Zatem, prawdopodobnie, nie przetrwała ona wielkiego kryzysu gospodarczego. Stan faktycznej beczynności Spółdzielni Mleczarskiej w Ciepiałowie przerwało postanowienie Sądu Okręgowego w Radomiu z dnia 10 kwietnia 1941 r. o wykreśleniu jej, na wniosek Państwowej Rady Spółdzielczej w Krakowie, z rejestru spółdzielni, wobec nieposiadania majątku i nieprowadzenia wspólnego przedsiębiorstwa<sup>146</sup>.

Obok aktywności w ruchu spółdzielczym, w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości przez Polskę Wacław Długosz był również działaczem samorządowym. Niestety wzmianki w źródłach administracyjnych na ten temat nie są spójne i nie pozwalają dokładniej przyjrzeć się tej dziedzinie jego aktywności w tym okresie. Działalność samorządowa Długosza polegała na pełnieniu funkcji członka Wydziału Powiatowego w samorządzie powiatu iłżeckiego. Wydział Powiatowy był sześciuosobowym organem wykonawczym tegoż samorządu, kierowanym z urzędu przez starostę mianowanego przez ministra spraw wewnętrznych. Pozostałych pięciu członków wybierał organ przedstawicielski – Sejmik Powiatowy – składający się z delegatów gmin<sup>147</sup>. Członkowie Wydziału Powiatowego z urzędu wchodziłi w skład sejmiku. Niestety nie wiadomo, kiedy Długosz został

---

<sup>145</sup> Ibidem, k. 15–26 i 99.

<sup>146</sup> Ibidem, k. 101–102.

<sup>147</sup> *Dekret Naczelnika Państwa z dnia 4 lutego 1919 r. o tymczasowej ordynacji powiatowej dla obszarów Polski byłego zaboru rosyjskiego*, Dziennik Praw Państwa Polskiego 1919 nr 13 poz. 141.



wybrany członkiem iłżeckiego Wydziału Powiatowego. Nastąpiło to jeszcze w I kadencji powiatowych władz samorządowych (1919–1927), ale nie wcześniej niż w roku 1921. Długosz był też członkiem komisji rolnej sejmiku iłżeckiego<sup>148</sup>. Samorząd powiatowy w okresie międzywojennym był pomyślany jako związek gmin wiejskich i miejskich liczących do 25 tys. mieszkańców, funkcjonujących w granicach powiatu, będącego jednostką podziału administracyjnego państwa. Wyrazem tego było wybieranie przez rady gminne i miejskie jednostek liczących do 10 tys. mieszkańców po dwóch przedstawicieli do sejmiku powiatowego. Gminy większe wybierały od 3 do 5 delegatów. Zadania samorządu powiatowego dzieliły się na zadania własne i zleczone (poruczone) z zakresu administracji rządowej. Zadania własne obejmowały: sprawy gospodarcze w dziedzinach ochrony i rozwoju rolnictwa, w tym zakładania i utrzymywania szkół rolniczych, popierania rozwoju przemysłu i handlu oraz budowy i utrzymania dróg; sprawy zdrowotne obejmujące prowadzenie szpitali oraz sprawy kulturalne, takie jak prowadzenie bibliotek, muzeów itp. Zadania zleczone samorządu powiatowego sprowadzały się do sprawowania nadzoru nad samorządami gmin wiejskich i miast nie wydzielonych z powiatowych związków samorządowych (poniżej 25 tys. mieszkańców)<sup>149</sup>.

Wśród rozmaitych dziedzin aktywności społecznej Wacława Długosza w pierwszych latach po odzyskaniu przez Polskę niepodległości nie sposób pominąć jego wkładu w budowę nowego kościoła parafialnego w Ciepielowie. Należy w tym miejscu przypomnieć, że stara, drewniana świątynia spłonęła



Kościół w Ciepiewie wybudowany w okresie międzywojennym m.in. staraniem przewodniczącego Komitetu Budowy Wacława Długosza – widok współczesny. Z lewej strony wśród drzew plebania wymurowana przez ks. Antoniego Długosza na początku XX w. (fot. Ewelina Tusińska)

<sup>148</sup> APK, UWK I, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 2648a, k. 21; W 1920 r. Długosz nie był jeszcze ani członkiem iłżeckiego Sejmiku Powiatowego ani, Wydziału Powiatowego – Wydział Samorządowy, sygn. 4259, *Ewidencja członków organów ustrojowych Powiatowego Związku Samorządu Iłżeckiego 1920–1938*, k. 1–3; T. i K. Rzepeccy, *op.cit.*, s. 56.

<sup>149</sup> K.W. Kumaniecki, B. Wasiutyński, J. Panejko, *Polskie prawo administracyjne w zarysie. Część druga*, Kraków [1929], s. 1089–1090.



w 1915 r. Dzieło budowy podjął następca (od 1922 r.) księdza Antoniego Długosza na probostwie ciepielowskim – ks. Ludwik Barski. Projekt techniczny nowego kościoła przygotował inżynier Stefan Wąs. Budowę tej ciekawej architektonicznie, położonej na wzniesieniu, ceglanej świątyni rozpoczęto w 1923 r., a zakończono tuż przed wojną w 1939 r. Waław Długosz był od początku członkiem komitetu budowy kościoła. Po uzyskaniu mandatu poselskiego wystarał się nawet o pożyczkę na ten cel w kwocie 15 tys. zł (co było, rzecz jasna, przysłowiową „kroplą w morzu potrzeb” wobec ogólnych kosztów budowy)<sup>150</sup>, a następnie o jej umorzenie. Niezależnie od tego świadczył na rzecz budowy własne środki pieniężne, pomoc materiałową oraz oddawał do dyspozycji zaprzęg konny. Od strony jednostkowej był to więc wkład bardzo znaczący, za co parafia uhonorowała go darmową parcelą pod grobowiec na ciepielowskim cmentarzu.

Z powyższych, i tak z pewnością niepełnych, wobec braków źródłowych, uwag wyłania się sylwetka Waława Długosza jako człowieka oddanego nie tylko całym sercem, ale również zaangażowanego materialnie w rozwój gospodarczy, społeczny i kulturalny swego bliższego i dalszego otoczenia. Szerokie zaangażowanie społeczne nie było jednakże jedyną domeną jego aktywności. Realizował się również w obszarze polityki, ale dostępne dla tej sfery działalności publicznej Długosza przed rokiem 1928 informacje źródłowe są więcej niż skromne.

Latem 1920 r., wobec najazdu bolszewickiego na Polskę i groźby utraty niepodległości, o którą czynnie walczył w minionym okresie, Waław Długosz zgłosił się na ochotnika do wojska. Jednakże, jak się wydaje, brak fachowego przygotowania bojowego i doświadczeń frontowych powodował, że jego przydatność na polu bitwy była znikoma. Mimo to został przyjęty do służby i skierowany do oddziału artylerii ciężkiej w Radomiu. Na front nie został wysłany, a po odparciu nieprzyjaciela przeniesiono go do rezerwy w stopniu szeregowca<sup>151</sup>.

U progu niepodległości Waław Długosz, jak wspomniano, należał najprawdopodobniej do PSL-Wyzwolenie. Partia ta, kierowana w znacznej mierze przez inteligentów, radykalna w programie i działalności<sup>152</sup>, miała znaczące wpływy zarówno na terenie samej Kielecczyny, jak i powiatu iżmickiego. Radykalizm ten i wpływy karmiły się bowiem, w dużej mierze, ubóstwem i rozdrobnieniem tutejszej wsi. Dość wiarygodną i reprezentatywną miarą zasięgu wpływów ruchu ludowego i innych ugrupowań politycznych w latach 1919–1930 jest statystyka wyborcza do Sejmu RP. W wyborach do

<sup>150</sup> *Oświadczenie Wandy Długoszowej...*; *Ciepielów dawniej i dziś...*, s. 11, 31, 162–163.

<sup>151</sup> CAW, AKiMN, *Podanie...*; *Posłowie i senatorowie...*, s. 383.

<sup>152</sup> Patrz szerzej na ten temat: J. Molenda, *Polskie Stronnictwo Ludowe...*, passim oraz J. Jachymek, *Myśl polityczna PSL Wyzwolenie 1918–1931*, Lublin 1983, passim.



Sejmu Ustawodawczego 26 stycznia 1919 r. powiat iłżecki razem z opatowskim i sandomierskim tworzyły okręg wyborczy nr 24. PSL-Wyzwolenie zdobyło w okręgu 46 576 głosów, co stanowiło 42,7% ogółu ważnie oddanych głosów i przyniosło 5 spośród 9 przydzielonych okręgowi mandatów. Trzy mandaty przypadły liście Narodowego Komitetu Wyborczego, a 1 zdobyła PPS<sup>153</sup>. W powiecie iłżeckim na PSL-Wyzwolenie oddano 11 921 głosów, co stanowiło 41,2% ogółu ważnie oddanych głosów. Zatem odsetek popierających to ugrupowanie był tu podobny jak w całym okręgu. W samej gminie Ciepiałów na PSL-Wyzwolenie głosowało tylko 277 wyborców (21,4% ogółu głosów ważnych), podczas gdy na PPS aż 766 (59,3% ogółu głosów ważnych)<sup>154</sup>. Odsetek zwolenników socjalistów w typowo wiejskiej gminie Ciepiałów jest zaskakujący. A może Wacław Długosz pozostawał w tym czasie nadal członkiem PPS i choć nie kandydował, to jego wpływy i popularność zaważyły na tym wyniku?

W wyborach do Sejmu 5 listopada 1922 r., jak i w następnych dwóch aktach wyborczych w 1928 i 1930 r., powiat iłżecki znalazł się w okręgu nr 23 razem z powiatami opatowskim i kozienickim. I tym razem, w nowej konfiguracji okręgu, PSL-Wyzwolenie odniosło sukces. W okręgu oddano na jego listę 54 728 ważnych głosów, co stanowiło blisko 35% ogółu i dało połowę z 6 mandatów przypadających na okręg. Po jednym mandacie zdobyły PSL-Piast (14,3% głosów), PPS i Chrześcijański Związek Jedności Narodowej (koalicja endecji i chadecji)<sup>155</sup>. W powiecie iłżeckim na listę Wyzwolenia oddano 18 588 głosów ważnych (37,1%), a więc wynik był tu nieco lepszy niż odsetek w całym okręgu. Na listę Piasta oddano 15,8% głosów ważnych, na ChZJN 14%, a na PPS tylko 7,5%<sup>156</sup>. W gminie Ciepiałów na listę Wyzwolenia oddano 1435 ważnych głosów, czyli aż 70% ogółu (!), podczas gdy na Piasta głosowało ważnie tylko 36 wyborców (1,8%), a na PPS 158 (7,7%)<sup>157</sup>.

Wspomniano, że źródła milczą na temat przynależności politycznej Wacława Długosza przed rokiem 1926. Mimo to przyjęto, na podstawie podanych wyżej przesłanek, że należał on do PSL-Wyzwolenie. Tymcza-

<sup>153</sup> *Statystyka wyborów do Sejmu Ustawodawczego*, Pod red. L. Krzywickiego, Miesięcznik Statystyczny T. 2: 1920 z. 3–6, s. XXII–XXVII i 46–47; G. Łuszkiewicz, *Analiza statystyczna wyborów do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1919 r. na terenie byłej Guberni Radomskiej*, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu. Ekonomia Prewencja Ubezpieczenia Nr 8: 1984, s. 75–85.

<sup>154</sup> *Statystyka wyborów...*, s. 46.

<sup>155</sup> *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu dnia 5 i 12 listopada 1922 r.*, Miesięcznik Statystyczny T. VI: 1923, s. 40\* i 54\*; *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dniu 5 i 12 listopada 1922 roku*, GUS. Statystyka Polski T. VIII, Warszawa 1926, s. 35.

<sup>156</sup> *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu dnia 5 i 12 listopada 1922 r....*, s. 40\*.

<sup>157</sup> *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dniu...*, s. 35.



sem źródła administracyjne kilkakrotnie podają, że w 1926 r. należał on do Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”<sup>158</sup>, o czym będzie jeszcze mowa niżej. W tym miejscu należy podjąć próbę wyjaśnienia tej zmiany przynależności politycznej Długosza – ze stronnictwa lewicowego, skupiającego na ogół drobniejszych chłopów i bliżej związanego z tzw. obozem belwederskim Józefa Piłsudskiego, na ugrupowanie centrowe, kojarzone z bogatym chłopstwem, w którego szeregach zwolennicy Marszałka grupowali się w znacznie mniejszym stopniu niż w Wyzwoleniu. Otóż niewątpliwie, status społeczny i posiadanie średniej wielkości gospodarstwa rolnego, bliższego raczej drobniejszej własności ziemiańskiej, niż nawet wielkochłopskiej – przynajmniej w tej części Polski – zbliżało Długosza do Piasta – stronnictwa umiarkowanego i bardziej przewidywalnego politycznie niż Wyzwolenie. Zapewne raził Długosza radykalizm społeczny i polityczny PSL-Wyzwolenie, a szczególnie negatywny stosunek do warstw posiadających oraz otwarcie manifestowana niechęć do Kościoła katolickiego i indyferentyzm religijny sztabiarzy, inteligenckich przywódców tego stronnictwa. Należy też zauważyć, że wszak to prawdopodobnie ze środowisk Wyzwolenia w powiecie iłżeckim wychodziły oskarżenia Długosza o *obszarnictwo*. Z kolei bardziej luźny związek PSL-Piast z obozem belwederskim nie oznaczał jednakże, że w jego szeregach nie było byłych działaczy niepodległościowych i autentycznych oraz oddanych Piłsudskiemu polityków. Przejście zatem do Piasta było dla Wacława Długosza, jak należy sądzić, związaniem się ze środowiskiem bliższym jego statusowi społecznemu i poglądom, bez konieczności dokonania zdrady ideałów niepodległościowych i ukochanego Komendanta.

Oprócz próby ustalenia motywów przejścia Długosza do PSL-Piast, równie ważne staje się określenie, kiedy to mogło nastąpić. Zapewne nie przed samym zamachem majowym, jako że cytowane wyżej źródła podają, iż tenże był działaczem *bardzo czynnym i wpływowym, popularnym działaczem chłopskim* i przede wszystkim, że był członkiem zarządu powiatowego PSL-Piast w Wierzbniku. Warto też dodać, że w gronie 50 najbardziej znaczących działaczy społecznych i politycznych w powiecie iłżeckim był wymieniany przez starostę na drugim miejscu<sup>159</sup>. Również tenże starosta iłżecki w piśmie do wojewody kieleckiego z 11 grudnia 1926 r. podaje Długosza na drugim miejscu wśród czterech najwybitniejszych działaczy Piasta w powiecie. Obok niego, na liście tej umieszczono w kolejności: Jana Rajchela –

<sup>158</sup> APK, UWK I, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 2575, *BBWR – listy kandydatów do Sejmu i Senatu 1928*, k.nlb. 15 i n.; sygn. 2648a; *Wykaz działaczy politycznych, społecznych i innych działających na terenie powiatu iłżeckiego 1926–1928*, k. 21 i 25; sygn. 20490; *Informacje o działalności PSL-Piast 1926*, k. 17.

<sup>159</sup> Ibidem.



nadleśniczego Lasów Państwowych w Chwałowicach k. Iłży, Adama Cieślę – handlowca z Sienna i Jana Grajewskiego – kupca z Iłży. W powiecie iłżec-kim działały wówczas dwa koła PSL-Piast – powiatowe, zlokalizowane w Iłży i miejscowe (lokalne) w Maruszowie w gminie Lipsko<sup>160</sup>. Godzi się również zauważyć, że w relacjach dzieci Wacława Długosza, wśród nie zachowanych do dziś papierów ojca znajdowały się liczne, adresowane do niego, listy i pisma pisane ręką prezesa Piasta Wincentego Witosy. Jeśli dać temu wiarę, to Wacław Długosz był nietuzinkowym działaczem PSL-Piast i musiał być osobiście znany Witosowi. Takiej pozycji w stronnictwie nie mógłby osiągnąć w szybkim czasie „neofita”, zatem musiała być ona budowana przez dłuższy czas.

Tak więc, w świetle powyższych uwag, należy przypuszczać, że Długosz związał się z PSL-Piast co najmniej na kilka lat przed zamachem majowym. Kiedy zatem mógł znaleźć się w szeregach Piasta? Momentów takich między rokiem 1919 a 1926 było kilka. Pierwszy miał miejsce w drugiej połowie 1919 roku, po tym jak 8 października doszło w Sejmie Ustawodawczym do utworzenia przez posłów Piasta i Wyzwolenia wspólnego Sejmowego Klubu Ludowców. Jakkolwiek integracja ta zasadniczo miała miejsce tylko na forum parlamentu i nie objęła samych stronnictw, a ponadto nie była trwała, bowiem już w połowie grudnia 1919 r. wspólny Klub się rozpadł, to większość posłów Wyzwolenia pozostała w Klubie Piasta<sup>161</sup>. Być może zdarzenie to nie miało tylko charakteru sejmowego i dotyczyło przynajmniej części działaczy terenowych PSL-Wyzwolenie. Jeżeli tak, to Wacław Długosz mógł już wtedy przejść do Piasta. Drugim momentem na opuszczenie szeregów Wyzwolenia mógł być negatywny stosunek tegoż stronnictwa do Konstytucji marcowej 1921 r., podczas gdy Piast poparł ją w głosowaniu na forum Sejmu Ustawodawczego<sup>162</sup>. Trzecim momentem przejścia Długosza do Piasta mogły być przygotowania do wyborów parlamentarnych jesienią 1922 r., kiedy to część pił-sudczyków znalazła się na listach stronnictwa Wincentego Witosy, wskutek porozumienia zawartego z obozem belwederskim. Być może do szeregów PSL-Piast, śladem prominentnych piłsudczyków, powędrowali wówczas niektórzy terenowi działacze Wyzwolenia. Czwartym ważkim momentem do opuszczenia Stronnictwa przed zamachem majowym była sytuacja wyjścia z Wyzwolenia,

<sup>160</sup> Ibidem, sygn. 20490, k. 17.

<sup>161</sup> Patrz szerzej na ten temat: S. Lato, *Procesy integracyjne w ruchu ludowym w latach 1918–1931*, w: *70 lat ruchu ludowego*, pod red. J.R. Szaflika, Warszawa 1967, s. 68 i n. oraz Z. Hemmerling, *Klub PSL „Wyzwolenie” w Sejmie Ustawodawczym*, *Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego* Nr 22: 1982, s. 42 i n.

<sup>162</sup> Z. Hemmerling, *PSL „Wyzwolenie” w parlamentach II Rzeczypospolitej 1919–1931*, Warszawa 1990, s. 110.



w maju 1925 r., grupy działaczy na czele z posłami i senatorami, zrażonych radykalizmem uchwał walnego zjazdu stronnictwa z połowy marca 1925 r., opowiadającego się za wywłaszczeniem wielkiej własności ziemskiej bez odszkodowania i za rozdziałem Kościoła od państwa. Co prawda większość secesjonistów utworzyła wówczas własne ugrupowanie – Partię Pracy<sup>163</sup>, ale mogły się też zdarzyć przejścia do Piasta. Wreszcie przejście Długosza do PSL-Piast mogło nastąpić indywidualnie, w każdym czasie przed rokiem 1926, z podanych wyżej powodów.

---

<sup>163</sup> Ibidem, s. 148.



## V. W obozie rządowym

Zamach majowy Józefa Piłsudskiego w 1926 r. był momentem przełomowym w historii Polski Odrodzonej. Zdarzenie to było również ważną cezurą w życiu wielu działaczy publicznych, w tym naszego bohatera. Jedni przeszli wraz ze swymi ugrupowaniami politycznymi do opozycji i pozostawali w niej bardzo często do katastrofy wrzesniowej, inni od razu, lub po pewnym czasie, przystąpili do obozu rządowego wiążąc swoje losy z sanacją. Motywacjom zbiorowym i indywidualnym włączenia się w nurt obozu pomajowego poświęcono w polskiej historiografii wiele opracowań<sup>164</sup>, wobec czego zagadnienia reorientacji postaw politycznych społeczeństwa polskiego w tamtym czasie zostaną tu pominięte. Skupić się natomiast należy, przynajmniej w elementarnym zakresie, na motywacjach, jakie towarzyszyły Wacławowi Długoszowi w jego drodze do szeregów obozu pomajowego. Nie znalazł on się bynajmniej w nim od razu po zamachu majowym. Brak jest również podstaw źródłowych, aby jednoznacznie stwierdzić, że przed zamachem majowym – pozostając w szeregach PSL-Piast – był zdeklarowanym piłsudczykiem i zwolennikiem obozu belwederskiego. Z drugiej jednak strony należy pamiętać o jego czynnym udziale w ruchu niepodległościowym przed rokiem 1918, bliskich kontaktach i przyjaźniach z prominentnymi w okresie międzywojennym piłsudczykami oraz zwrócić uwagę na jego wybitnie propaństwową i prospołeczną postawę życiową.

---

<sup>164</sup> Przykładowo, bez pretencji do stworzenia reprezentacyjnego zestawienia tytułów, można tu wskazać na takie pozycje, jak: S.P. Stęborowski, *Geneza Centrolewu 1928–1929*, Warszawa 1963; A. Micewski, *W cieniu Marszałka Piłsudskiego. Szkice z dziejów myśli politycznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1968; W. Władyka, *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926–1935*, Wrocław 1977; A. Garlicki, *Przewrót majowy*, Wyd. 2, Warszawa 1979; A. Garlicki, *Od maja do Brześcia*, Warszawa 1981; E. Długajczyk, *Sanacja śląska 1926–1939. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 1983; I. Werschler, *Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Hołówko życie i działalność*, Warszawa 1984; S. Lato, *Ruch ludowy wobec sanacji (z dziejów politycznych II Rzeczypospolitej)*, Rzeszów 1985; A. Chojnowski, *Piłsudczycy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Wrocław 1986; J. Jaruzelski, *Stanisław Cat-Mackiewicz 1896–1966. Wilno-Londyn-Warszawa*, Warszawa 1987; B. Kasperek, *Jakub Bojko 1857–1943*, Lublin 1998; P. Waingertner, *„Naprawa” (1926–1939). Z dziejów obozu pomajowego*, Warszawa 1999; L. Hass, *Inteligencji polskiej dole i niedole. XIX i XX wiek*, Łowicz 1999.



Znakomita większość towarzyszy Długosza z okresu zmagania niepodległościowych, a także aktywistów społecznych, niekoniecznie wyrosłych z tego nurtu politycznego, znalazła się po zamachu majowym w szeregach sanacji. Motywacje tego kroku mogły mieć charakter ideologiczny, mogły wynikać z wielkiej charyzmy Marszałka Piłsudskiego, mogły mieć oparcie w postawie lojalizmu lub pragmatycznej kalkulacji, wychodzącej z następującego schematu: *należy działać na rzecz otoczenia w każdych warunkach, a tym bardziej warunkach własnego, niepodległego państwa*. Mogły wreszcie wynikać z postawy oportunistycznej<sup>165</sup>. W przypadku Wacława Długosza tę ostatnią motywację należy zdecydowanie odrzucić, bowiem, jak będzie o tym mowa niżej, jego życiu nie towarzyszyła chęć zysku i osiągnięcia sukcesu osobistego za wszelką cenę. Natomiast, jakkolwiek brak jest na ten temat wiarygodnych przekazów źródłowych, należy przypuszczać, że Długosz po zamachu majowym dosyć długo „dojrzewał” do akcesu do obozu sanacyjnego. Niewątpliwie o jego przejściu do obozu pomajowego decydował niepodległościowy rodowód, piłsudczykowski powiązania i sympatie, sprzeciw wobec nawiązywania współpracy przez Piast z wrogą J. Piłsudskiemu endecją oraz chęć prowadzenia aktywnej działalności społecznej, która nie byłaby możliwa w takim zakresie, jaką prowadził, gdyby ją podejmował w warunkach opozycji.

W pierwszych miesiącach po zamachu majowym PSL-Piast na terenie powiatu iłżeckiego nie przejawiało publicznej działalności organizacyjnej<sup>166</sup>. Również rodzący się obóz sanacyjny nie podejmował tu aktywniejszej działalności, ograniczając się wyłącznie do poczynań administracyjnych. Sytuacja ta zaczęła się zmieniać w związku z przygotowaniem do wyborów parlamentarnych rozpisanych na 4 (do sejmu) i 11 (do senatu) marca 1928 r. Obóz rządowy, skupiony wokół premiera Józefa Piłsudskiego, pragnący uzyskać większość parlamentarną, rozpoczął przygotowania do tego ważnego aktu politycznego z wielkim rozmachem. W uproszczeniu obejmowały one akcję rozłamową we wszystkich ważniejszych ugrupowaniach politycznych lewicy i centrum oraz utworzenie ugrupowania wyborczego pod nazwą Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego, skupiającego wokół swych list wyborczych grupy działaczy rozłamowych, drobne partie sanacyjne, liczne organizacje społeczne i środowiska bezpartyjne<sup>167</sup>. Jednym z tych działań było dokonanie rozłamu w szeregach

<sup>165</sup> Por. P.A. Tusiński, *Typy lokalnych przywódców politycznych w mieście prowincjonalnym II Rzeczypospolitej (przykład Radomia)*, *Przegląd Historyczny* T. LXXXVIII: 1997 z. 2, s. 247–270.

<sup>166</sup> APK, UWK I, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 20490, *Informacje o działalności PSL-Piast 1926*, k. 17.

<sup>167</sup> Patrz szerzej na ten temat m.in.: A. Garlicki, *Od maja do Brześcia...*, passim; A. Chojnowski, *Piłsudczycy u władzy...*, passim.



Piasta w październiku 1927 r. przez seniora ruchu ludowego Jakuba Bojkę. W grudniu tegoż roku Bojko powołał do życia własne ugrupowanie polityczne pod nazwą Zjednoczenie Ludu i rozpoczął wydawanie – dzięki subsydiom rządowym – wysokonakładowego tygodnika *Chłop Polski*. Zjednoczenie Ludu, mające swą centralę w Krakowie, zgłosiło akces do BBWR i rozpoczęło pracę organizacyjną w terenie<sup>168</sup>.

Wacław Długosz zdecydował się na opuszczenie szeregów PSL-Piast i przystąpienie do Zjednoczenia Ludu prawdopodobnie na przełomie roku 1927/1928. W źródłach administracyjnych odnoszących się do kampanii wyborczej 1928 r. jest mowa o jego przynależności organizacyjnej do Zjednoczenia i aktywności wyborczej w BBWR<sup>169</sup>, nie ma natomiast informacji o działalności organizacyjnej ugrupowania Bojki w powiecie iłżeckim, a tym samym o udzielaniu się na tym polu Długosza, jeśli nie liczyć wzmianki ze stycznia 1928 r., w której – niewątpliwie z ogromną przesadą – kierownik Powiatowego Biura Wyborczego w Wierzbniku podawał, że „*Piast*” na terenie powiatu całkowicie zlikwidowany, członkowie wypowiedzieli się za Zjednoczeniem Ludu<sup>170</sup>. Wydaje się jednak, że po początkowym rozłamowym zrywie Zjednoczenie po wyborach z marca 1928 r. nie zdołało zapuścić korzeni tak w powiecie, jak i na całym Powiślu lipskim, a jego początkowi animatorzy – secesjoniści z Piasta – kontynuowali działalność publiczną bezpośrednio w szeregach BBWR, który już w 1928 r. zaczął tworzyć struktury terenowe typowe dla ugrupowania o charakterze partii politycznej<sup>171</sup>.

W styczniu 1928 r. Wacław Długosz stał się, niewątpliwie, najbardziej eksponowanym i aktywnym działaczem obozu pomajowego na terenie powiatu iłżeckiego. Jego akces do sanacji był tym bardziej cenny dla obozu rządowego, że był jednym z najbardziej znanych i cenionych działaczy społecznych na tym terenie, już wtedy cieszącym się dużą charyzmą lokalną. W toczącej się w początkach 1928 r. kampanii wyborczej do parlamentu II kadencji Długosz został zrazu przewodniczącym Powiatowego Komitetu Wyborczego BBWR w Wierzbniku, a następnie 28 stycznia również takowego Komitetu Okręgowego, obejmującego oprócz iłżeckiego powiaty

<sup>168</sup> Patrz szerzej na temat rozłamu Bojki: A. Romanowski, R. Terlecki, *Odstępstwo senatora Bojki*, Znak 1985 nr 1–2, s. 89–110; J.R. Szaflik, *Polskie Stronnictwo Ludowe Piast 1926–1931*, Warszawa 1970, s. 123–153.

<sup>169</sup> APK, UWK I, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 2569, *Materiały do działalności BBWR 1928–1934*; sygn. 2575, *BBWR – listy kandydatów do Sejmu i Senatu 1928*; sygn. 2578, *Meldunki, informacje, sprawozdania z przebiegu zebrań przedwyborczych organizowanych przez BBWR 1928–1933*; sygn. 2580, *BBWR. Powiatowe Biuro Wyborcze w Wierzbniku 1928*; sygn. 2648a, *Wykazy działaczy politycznych i społecznych 1926–1928*.

<sup>170</sup> Ibidem, sygn. 2580, k. 137.

<sup>171</sup> Zob. A. Chojnowski, *op.cit.*, s. 73–101.



kozienicki i opatowski<sup>172</sup>. W dniu 27 stycznia 1928 r. na zebraniu ok. 120 delegatów gminnych komitetów BBWR w Wierzbniku, poświęconym zgłoszeniu kandydatów z powiatu iłżeckiego na listy do sejmu i senatu, w gronie 9 postawionych kandydatur Długosz uplasował się na pierwszym miejscu, uzyskując poparcie 48 uczestników zebrania. Następną kandydaturą Jana Kolendy uzyskała poparcie 37 zebranych, a trzeciego z kolei Andrzeja Zubrzyckiego – 23 głosy. Zebrani ponadto zgłosili żądanie, aby na zebraniu okręgowym, poświęconym zatwierdzeniu listy kandydatów do Sejmu, Wacław Długosz został na niej umieszczony na pierwszym miejscu<sup>173</sup>.

Tymczasem w pierwszej wersji listy kandydatów BBWR do sejmu z końca stycznia 1928 r. Wacław Długosz został umieszczony dopiero na miejscu trzecim, po Franciszku Warchole – rolniku z powiatu kozienickiego i Bohdanie Glińskim – lekarzu z Opatowa<sup>174</sup>. Taki był prawdopodobnie wynik głosowania na zebraniu okręgowym delegatów BBWR. Jednakże lista ułożona „na dole”, w okręgu wyborczym nr 23, musiała jeszcze uzyskać akceptację „góry” BBWR i pomieścić kandydatury z centrali. Tymczasem na 11 kandydatów tylko jeden był z centrali – Jan Paprocki, sekretarz generalny Związku Naprawy Rzeczypospolitej – i to umieszczony dopiero na 5 miejscu, zdecydowanie nie dającym w praktyce mandatu w tym sześciomandatowym okręgu wyborczym. Stąd też, w drodze *porozumienia miarodajnych czynników* – jak ujmuje to informacja w źródłach administracyjnych – ustalono inny kształt listy okręgowej BBWR. Na jej czele znalazł się ziemianin Józef Targowski, były dyplomata, zamieszkały w Warszawie, notabene kuzyn żony Długosza. Drugie miejsce na liście przypadło Wacławowi Długoszowi. Następne miejsca zajęli w kolejności: Sławomir Czerwiński – urzędnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i późniejszy szef tego resortu z Warszawy; Antoni Sałek – rolnik z Sarnowa w pow. kozienickim; Michał Cichocki – instruktor kółek rolniczych z Opatowa oraz Paweł Wróbel, wspomniany już F. Warchoń, Jan Kolenda, Ignacy Grudzień, Józef Bugajski, Józef Kęska i Stanisław Sudnik – rolnicy z powiatów tworzących okręg<sup>175</sup>.

<sup>172</sup> APK, UWK I, sygn. 2580, k. 46 i 171.

<sup>173</sup> Ibidem, k. 46–48. Taki wynik głosowania został oprotestowany przez ok. 100 chłopów zamieszkałych w okolicach Lipska i Solca w piśmie do Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego BBWR w Kielcach, którzy skarżyli się, że *wbrew woli ogółu ludności włościańskiej [...] wystawiono przede wszystkim na pierwszym miejscu obszarnika Długosza, na 2 miejscu urzędnika banku, na 3 miejscu nauczyciela i na 4 również nauczyciela, dopiero na miejscu 5 umieszczono gospodarza*. Protestujący, w obawie o brak reprezentacji miejscowych chłopów w sejmie, żądali – bezskutecznie, jak się okaże – postawienia na 1 miejscu gospodarza Kolendy z gminy Lipsko.

<sup>174</sup> Ibidem, sygn. 2575, BBWR. Listy kandydatów do sejmu i senatu 1928, k.nlb. 15.

<sup>175</sup> Ibidem, k.nlb. 21.



Głosowanie do sejmu 4 marca 1928 r. przyniosło w okręgu wyborczym nr 23 spore rozproszenie głosów i mandatów. Największą liczbę głosów, podobnie jak w dwu poprzednich aktach wyborczych, uzyskało PSL-Wyzwolenie, ale odsetek głosujących na jego listę był wyraźnie niższy niż wcześniej. Na Wyzwolenie oddano w okręgu 41 854 ważne głosy (23,4% ogółu), co dało Stronnictwu 2 mandaty. Drugi z kolei wynik wyborczy w okręgu uzyskał BBWR, na który głosowało ważnie 29 818 wyborców (16,7% ogółu), co również dało 2 mandaty. Po jednym mandacie uzyskały: PPS, na którą oddano 24 071 głosów ważnych (13,4% ogółu) oraz Stronnictwo Chłopskie, poparte przez 23 665 (13,2% ogółu) ważnie głosujących wyborców. Bez mandatu w okręgu 23 wyszła z wyborów koalicyjna lista PSL-Piast i Chrześcijańskiej Demokracji, na którą oddano tylko 14 732 ważne głosy (8,2% ogółu). W powiecie iłżeckim również wygrało PSL-Wyzwolenie, na które głosowało 17 164 wyborców (30,2% ogółu), a więc relatywnie więcej niż w całym okręgu. Na drugim miejscu znalazła się PPS, którą poparło 7786 głosujących (13,7% ogółu). Na trzecim uplasował się BBWR z poparciem 6436 wyborców (11,3% ogółu). Tak więc na dwa mandaty sanacyjne – w tym jeden dla Długosza – jego macierzysty powiat zapracował marnie, podobnie jak nieco lepszy powiat kozienicki, a bastionem wpływów obozu rządowego okazał się powiat opatowski, gdzie oddano na listę BBWR blisko 15,5 tys. głosów. Stronnictwo Chłopskie w pow. iłżeckim poparło 6103 wyborców (10,8% ogółu), a listę piastowsko-chadecką 5504 (9,7% ogółu). W gminie Ciepeliów rozkład głosów był zbliżony do wyniku w okręgu, ale z innymi proporcjami. Wygrało PSL-Wyzwolenie, poparte przez 1029 (aż 40,7% ogółu) głosujących, na drugim miejscu znalazł się BBWR, na który głosowało 907 (35,9% ogółu) wyborców. Pozostałe mandatowe ugrupowania w gminie zdobyły niewielką liczbę głosów – Stronnictwo Chłopskie 160 (6,3% ogółu), a PPS 152 (6,0% ogółu). Koalicję Piasta i chadecji poparło jeszcze mniej wyborców, bo tylko 91 (3,6% ogółu)<sup>176</sup>.

Zgodnie z kolejnością na liście BBWR w okręgu nr 23 pierwszy mandat przypadł Józefowi Targowskiemu, a drugi Wacławowi Długoszowi. Dla Długosza rozpoczął się w ten sposób nowy okres w życiu – jedenastoletnią karierę parlamentarną, realizując którą pisał się po woli coraz wyżej. Rozpoczął ją od pozycji szerego-



Posel Wacław Długosz w 1928 r.

<sup>176</sup> *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dniu 4 i 11 marca 1928 roku*, GUS. Statystyka Polski T. X, Warszawa 1930, s. XXVIII, XLIII, 26.



wego posła obozu rządowego, a zwieńczył fotelem wicemarszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w jego ostatniej, V kadencji, zainaugurowanej jesienią 1938 r. Wacław Długosz zresztą, zdaniem swych dzieci, obruszyłby się zapewne na określenie własnej drogi parlamentarnej mianem kariery. Traktował ją jako służbę wolnej ojczyźnie, o którą walczył, kochanemu Powiślu lipskiemu, wsi i jej mieszkańcom.

Ślubowanie poselskie złożył Długosz na 1 posiedzeniu sejmu II kadencji 27 marca 1928 r.<sup>177</sup>. Jeszcze przed zebraniem się Izby wstąpił, rzecz jasna, do Klubu Parlamentarnego BBWR, kierowanego i trzymanego żelazną ręką przez pułkownika Walerego Sławka i jego przybocznych. Klub BBWR działał na innych zasadach niż tradycyjny klub parlamentarny, oparty na demokratycznej procedurze w stosunkach wewnętrznych. Obowiązywała w nim dyscyplina niemal wojskowa, posłowie praktycznie nie zgłaszali interpelacji i wniosków ustawodawczych, a w lutym 1930 r. zrzekli się nawet immunitetu parlamentarnego. Ponieważ, mimo posiadania najliczebniejszego – bo 122 osobowego – klubu, nie zdołał BBWR obsadzić stanowiska marszałka Sejmu<sup>178</sup>, zbojkotował wybory prezydium Izby (tj. wicemarszałków i sekretarzy), a jego członkowie w trakcie krótkiej, zaledwie dwuletniej kadencji, często ograniczali się do urządzania aplauzu dla występujących z trybuny sejmowej członków rządu, bądź własnego Klubu oraz do czynienia wrzawy w czasie przemówień przedstawicieli opozycji antysanacyjnej<sup>179</sup>. Wobec tak zakreślonej przez Marszałka Piłsudskiego i kierownicze koła sanacji roli Klubu BBWR w sejmie II kadencji oraz wskutek panujących w nim stosunków wewnętrznych, trudno się dziwić, że Wacław Długosz nie został oddelegowany do składu żadnej z 22 komisji stałych izby oraz nie przemówił ani razu z trybuny sejmowej w czasie obrad plenarnych<sup>180</sup>. Kto wie czy o fakcie tym nie zadecydowała jego wcześniejsza czynna przynależność do PSL-Piast<sup>181</sup>, która kazała „neofitom” sanacyjnym przejść przez „czyściec” bierności i posłuszeństwa?

---

<sup>177</sup> *Skorowidz do sprawozdań Stenograficznych*, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres II 1928–1930, Warszawa 1930, s. 194.

<sup>178</sup> Został nim przedstawiciel opozycji – Ignacy Daszyński.

<sup>179</sup> Szerzej na temat Klubu Parlamentarnego Sejmu II kadencji patrz: A. Chojnowski, *op.cit.*, s. 102–119.

<sup>180</sup> Wnioskować tak można na podstawie składów osobowych komisji sejmowych, zestawionych przez K. i T. Rzepeckich, *op.cit.*, s. 203–208 oraz na podstawie: *Skorowidza do sprawozdań Stenograficznych...*, passim. Por. też: *Posłowie i senatorowie...*, s. 384.

<sup>181</sup> Prezes PSL-Piast Wincenty Witos na łamach tygodnika Piast zauważył w 1929 r.: *Przejrzałem skład osobowy tej grupy BBWR i doliczyłem się około 30 posłów dziś tam się znajdujących, którzy w »Piaście« zajmowali czołowe stanowiska. – Między papierami, Piast 1929 Nr 25, s. 2.*



Sejm wybrany w marcu 1928 r., będący miejscem nieustannej konfrontacji między obozem rządowym a opozycją, został rozwiązany przed upływem kadencji, w sierpniu 1930 r. po tym, jak zjednoczona opozycja centrolewicowa (Centrolew) zdecydowała się na Kongresie w Krakowie, w czerwcu tegoż roku, na przeniesienie walki z rządem poza parlament, w którym – mimo przewagi liczebnej – pokonanie sanacji nie było możliwe. Nowe wybory zostały rozpisane na 16 listopada (do sejmu) i 23 listopada 1930 r. (do senatu). Kampania wyborcza 1930 r. toczyła się w atmosferze aresztowania na początku września czołowych przywódców Centrolewu i osadzenia ich w wojskowym więzieniu w Brześciu nad Bugiem. Poniżające traktowanie aresztowanych oraz stosowanie nacisku administracyjnego wobec opozycji położyło się cieniem nie tylko na przebiegu kampanii wyborczej, ale również na wyniku wyborów okrzykniętych mianem *brzeskich*.

W wyborach parlamentarnych w 1930 r. Wacław Długosz wysunął się na czoło listy BBWR w swoim okręgu wyborczym<sup>182</sup>. Jak się wydaje, zdecydowała o tym jego bardzo duża popularność, jaką się cieszył nie tylko w powiecie iłżeckim, ale także na innych terenach województwa kieleckiego oraz lojalna postawa wobec rządu. Charakterystyczne było również to, że na czołowych miejscach listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w okręgu wyborczym nr 23 nie figurował tym razem żaden przedstawiciel centrali. Dotychczasowy blok opozycji w postaci Centrolewu, jednakże z wyjątkiem chadecji, wystąpił w wyborach ze wspólną listą pod nazwą Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu. Listę tę tworzyły: PPS, PSL-Piast, PSL-Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie i Narodowa Partia Robotnicza.

Zwycięstwo wyborcze w 1930 r. w okręgu nr 23, mierzone liczbą zdobytych głosów, przypadło Centrolewowi, który uzyskał 74 938 ważnych głosów (41,5% ogółu) i połowę z sześciu mandatów. Na listę BBWR głosowało ważnie 70 667 wyborców (39,2% ogółu), co również dało trzy mandaty. W powiecie iłżeckim poparcie wyborców dla Centrolewu było jeszcze bardziej wyraziste niż w całym okręgu, gdyż na jego listę padło aż 48% ogółu ważnie oddanych głosów (28 922), podczas gdy BBWR uzyskał 34,6% głosów (20 827). W pozostałych powiatach okręgu – kozienickim i opatowskim obóz rządowy wyszedł z wyborów w roli ugrupowania zwycięskiego. Paradoksalnie więc popularny w swym powiecie lider okręgowej listy BBWR, Wacław Długosz, nie zdołał doprowadzić tu swego ugrupowania do zwycięstwa. Jednakże w macierzystej gminie Ciepiałów poparcie dla obozu rządowego – niewątpliwie dzięki osobistej popularności

---

<sup>182</sup> APK, UWK I, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 2851, *Wybory do Sejmu i Senatu – listy kandydatów na posłów i senatorów 1930*.



Długosza – wyraźnie dominowało, bowiem na BBWR głosowało 56,4% ogółu wyborców (1558), podczas gdy na Centrolew tylko 33,2% (918)<sup>183</sup>.

W listopadzie 1930 r. mandaty poselskie z listy BBWR w okręgu nr 23 zdobyli, oprócz Wacława Długosza, Franciszek Gałązkiewicz, rolnik ze Zwolenia (powiat kozienicki) oraz Paweł Wróbel, rolnik z powiatu opatowskiego. Do obozu sanacyjnego przeszedł ponadto w 1933 r., wskutek rozłamu w Stronnictwie Ludowym (powstałym w marcu 1931 r. z połączenia trzech stronnictw ludowych Centrolewu), poseł z powiatu opatowskiego Jan Duro (wcześniejsze nazwisko Durak). Duro najpierw wszedł do pro-sanacyjnego Klubu Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego, a następnie pod koniec III kadencji sejmu wstąpił do Klubu Parlamentarnego BBWR<sup>184</sup>.

W całym kraju w 1930 r. BBWR zdobył 249 mandatów do sejmu<sup>185</sup> (56,1% ogółu), co oznaczało, że Klub Parlamentarny BBWR w izbie III kadencji zajął pozycję większościową. Obsadził dzięki temu fotel marszałka oraz przewodnictwo wszystkich 22 komisji stałych<sup>186</sup>. Sposób kierowania Klubem, w porównaniu z okresem poprzedniej kadencji, nie zmienił się. Obowiązywała nadal niemal wojskowa dyscyplina, a wszelkie zasadnicze decyzje podejmował rząd i kierownictwo Klubu, zaskakując często posłów ich prezentacją na plenum sejmu. Inicjatywa ustawodawcza należała do rządu, a posłowie BBWR nie posługiwali się praktycznie interpelacjami<sup>187</sup>. Marszałek Józef Piłsudski i kierownictwo obozu sanacyjnego, deprecjonując rolę parlamentu i nie chcąc dopuścić do otwartych debat z opozycją na forum sejmu w latach 1930–1935, starali się uczynić z Klubu BBWR coś w rodzaju *miniparlamentu* i przedyskutowywać ważniejsze projekty ustaw we własnym gronie, prezentując tym samym na zewnątrz, tj. w komisjach i na plenum sejmu gotowe już i uzgodnione stanowisko. Konceptji *miniparlamentu* służyło powołanie do życia przez prezydium Klubu BBWR sześciu fachowych komisji klubowych: walki z kryzysem gospodarczym; bezrobocia i ubezpieczeń społecznych; rolnictwa i reformy rolnej; podatków; usprawnienia administracji oraz kultury i oświaty. Powstało też w Klubie kilka grup „społeczno-zawodowych”: Grupa Rolna, Robotnicza, Rzemieślnicza, Handlowa, Przemysłowa, Pracownicza oraz Kobięca. Obydwa rodzaje ciał wewnątrzklubowych zajmowały się głównie

<sup>183</sup> *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu z dnia 16 i 23 listopada 1930 roku*, GUS. Statystyka Polski Seria C Zeszyt 4, Warszawa 1935, s. XX, XXVIII, 26.

<sup>184</sup> *Skład osobowy Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 25 stycznia 1935 r.*, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres III, Druk Nr 1023, Warszawa 1935, passim; *Kto był kim...*, s. 270–271, 280, 478. W biogramie P. Wróbla błędnie podano okręg wyborczy nr 30, jako miejsce uzyskania mandatu do sejmu w 1930 r.

<sup>185</sup> *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu z dnia 16 i 23 listopada 1930 roku...*, s. XXVIII.

<sup>186</sup> A. Chojnowski, *op.cit.*, s. 174.

<sup>187</sup> Na temat Klubu Parlamentarnego BBWR w Sejmie III kadencji patrz: *Ibidem*, s. 174–194.



opiniowaniem projektów ustaw przedkładanych przez rząd i sugerowaniem prezydium Klubu stanowiska, jakie należy zająć wobec projektów i propozycji rządowych. W komisjach sejmowych i na plenum Sejmu natomiast posłowie BBWR zajmowali postawę bierną – przedstawiali tylko stanowisko Klubu i nie brali udziału w dyskusjach merytorycznych<sup>188</sup>. Należy do tego dodać, że koncepcji *miniparlamentu* służył również fakt, iż odpowiedzialność dyscyplinarna posłów i sprawy honorowe między nimi nie były poddawane jurysdykcji powołanych przez sejm sądów – honorowego i marszałkowskiego, lecz Sądu Klubowego BBWR<sup>189</sup>.

W sejmie III kadencji i Klubie Parlamentarnym BBWR Wacław Długosz, mimo posiadania doświadczenia parlamentarnego i wykazania się lojalnością wobec kierownictwa obozu rządowego, nie był jeszcze bynajmniej posłem znaczącym, ale nie był też już posłem szeregowym. Został wybrany członkiem dwu komisji – administracyjnej i rolnej oraz zastępcą członka komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej<sup>190</sup>. Wszedł również w skład Sejmowego Sądu Honorowego<sup>191</sup>. Jakkolwiek nie udało się tego potwierdzić źródłowo, to z racji, iż przynależał do wspomnianych komisji sejmowych, należy przypuszczać, że był członkiem stosownych komisji klubowych BBWR – rolnictwa i reformy rolnej oraz usprawnienia administracji. Z racji posiadania własnego średniego gospodarstwa rolnego oraz aktywności społecznej w organizacjach rolniczych, o czym jeszcze będzie mowa, należy też sądzić, że wchodził w skład Grupy Rolnej w Klubie Parlamentarnym BBWR.

Z trybuny sejmowej w czasie obrad plenarnych w latach 1930–1935 Wacław Długosz zabierał głos kilkakrotnie. Wystąpienia te cechowała wyjątkowa rzeczowość, poparta merytorycznym przygotowaniem i doświadczeniem społecznym, „żelazna” argumentacja i niezłe zdolności polemiczne.

Po raz pierwszy Długosz zabrał głos 17 marca 1931 r. na 23 posiedzeniu sejmu, kiedy to wystąpił jako sprawozdawca Komisji Rolnej, referując stanowisko w sprawie wniosku Klubu Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów domagającego się częściowej zmiany rozporządzenia Prezydenta RP z 30 grudnia 1924 r. o organizacji i administracji lasów państwowych. Socjaliści zmierzali do wprowadzenia zwiększonej ochrony stosunku pracy niektórych kategorii pracowników Lasów Państwowych, likwi-

---

<sup>188</sup> Ibidem, s. 181.

<sup>189</sup> Na temat sądów honorowych i marszałkowskich patrz: P.A. Tusiński, *Sądy honorowe i marszałkowskie w Sejmie i w Senacie II Rzeczypospolitej*, Przegląd Sejmowy 2001 [Nr] 5, s. 45–69.

<sup>190</sup> Biblioteka Sejmowa w Warszawie, sygn. U.683, Sejm RP. Okres III, *Komisje Sejmowe BBWR 1931/1932*, maszynopis; *Posłowie i senatorowie...*, s. 384.

<sup>191</sup> *Posłowie i senatorowie...*, s. 384.



dacji najniższych grup zaszeregowania pracowników, z równoczesnym ich przeniesieniem do wyższej kategorii, oraz przyznania dodatku ekonomicznego gajowym. Komisja Rolna opowiedziała się przeciw temu wnioskowi. Poseł Długosz sugestywnie i bardzo rzeczowo, operując dokładnymi, zebranymi przez siebie, danymi statystycznymi zaprezentował stanowisko Komisji. Wykazał się też dużym talentem polemicznym, zbijając argumenty posłów Stanisława Dubois z PPS i Marcina Marguła<sup>192</sup> ze Stronnictwa Ludowego. Radził sobie również nieźle z rzucanymi na gorąco z ław poselskich polemicznymi docinkami, zwanymi w języku parlamentarnym z niemiecką *zwichsenrufami*, mającymi na celu odciążenie mówcy od głównego wątku wystąpienia, a w konsekwencji skompromitowanie go jako nieprzygotowanego do debaty. Stanowisko Komisji Rolnej, reprezentowane przez Długosza, zostało przyjęte w głosowaniu przez plenum Sejmu<sup>193</sup>. Wszystko jednak wskazuje, że nie na skutek rzeczowych, skądinąd, argumentów referenta, lecz z powodu posiadania przez Klub BBWR większości w Izbie, która to większość kazała, notabene, odrzucać w sejmie III kadencji wszystkie wnioski opozycji – bez względu na ich racjonalność czy ewentualną słuszość.

W dniu 9 lutego 1932 r. Wacław Długosz wziął udział w dyskusji plenarnej nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Rolnictwa na rok budżetowy 1932/1933. Polemizował wówczas z krytycznym wobec projektu budżetu stanowiskiem opozycji, która m.in. nieprzychylnie odnosiła się do konsolidacji ruchu organizacji rolniczych w postaci Okręgowych Towarzystw Organizacji i Kółek Rolniczych oraz ich relacji z rządem. Broniąc konsolidacji organizacji rolniczych, Długosz zwalczał m.in. twierdzenie o braku rzeczowej pracy w OTOiKR, powołując się na własne doświadczenia aktywności w tym ruchu<sup>194</sup>.

Dziesięć dni później, 19 lutego 1932 r., poseł Długosz wystąpił na plenum sejmu, tym razem jako sprawozdawca Komisji Administracyjnej, w sprawie wniosku klubu Parlamentarnego Posłów i Senatorów Chłopskich (Stronnictwa Ludowego) o obniżenie o połowę stawek przymusowego ubezpieczenia od ognia. Wniosek zmierzał do ulżenia ludności chłopskiej ciężarów finansowych w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego. Długosz, imieniem Komisji, opowiedział się przeciwko wnioskowi. Dowodził przy tym, że Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, dążąc – w myśl dyrektywy rozporządzenia Prezydenta RP z 27 maja 1927 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia – do ubezpieczenia obiektów budowlanych według ich rzeczywistej wartości, niekiedy dopuszczał się faktycznego prze-

---

<sup>192</sup> W stenogramie posiedzenia nazwisko to zapisano jako Marguł.

<sup>193</sup> Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres III, *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń, 23 posiedzenie z 16 i 17 marca 1931 r.*, łamy 129–141.

<sup>194</sup> *Ibidem*, 52 posiedzenie z 9 lutego 1932 r., łamy 33–36.



szacowania wartości obiektów, co pociągało za sobą nadmierny wzrost składek. Zakład zaczął się jednakże z tego wycofywać i korygować w dół wartość szacunkową obiektów, co wpłynęło wydatnie na obniżenie składek. Ponadto Ministerstwo Skarbu, dostrzegając następstwa wielkiego kryzysu gospodarczego, zdecydowało o obniżeniu składek o 10%. Również i przy tej sprawie Waław Długosz zbijał, świetnie do tego przygotowany merytorycznie, argumenty polemistów z opozycji, m.in. posłów Aleksandra Bogusławskiego ze Stronnictwa Ludowego, Bronisława Mikołajewskiego z PPS i Andrzeja Rutki ze Stronnictwa Narodowego. Także i tym razem większość sejmu podzieliła stanowisko Komisji Administracyjnej i wniosek posłów ludowych upadł<sup>195</sup>.

Kwestia ubezpieczeń od ognia wróciła na plenum Sejmu III kadencji ponownie 14 marca 1932 r. za sprawą trzech wniosków poselskich – Klubu Ukraińskich Socjalistów Radykałów o zniesienie przymusu ubezpieczenia od ognia, Klubu Stronnictwa Ludowego o obniżenie składek i uporządkowania przepisów dotyczących szacunków po pożarze oraz Klubu Chrześcijańskiej Demokracji o zmianę rozporządzenia Prezydenta RP w tej sprawie z 27 maja 1927 r. Waław Długosz znów wystąpił jako sprawozdawca Komisji Administracyjnej, tym razem łącznie wszystkich trzech wymienionych wniosków, i opowiedział się za odrzuceniem proponowanych zmian. Również tu wywiązała się polemika, a większość sejmowa odrzuciła wszystkie wnioski opozycji<sup>196</sup>.

Kolejne wystąpienie Waława Długosza na plenum sejmu III kadencji miało miejsce 13 grudnia 1932 r. w związku ze zgłoszonym przez posłów Stronnictwa Ludowego wnioskiem nagłym (pilnym) o zbadanie zająć i ukaranie winnych represji antychłopskich w Małopolsce z przełomu wiosny i lata 1932 r. W dniu 1 czerwca 1932 r. w Łapanowie w powiecie bocheńskim starosta zabronił odbycia wiecu ludowego, mimo to zbyt późno zawiadomieni o tym organizatorzy nie zdążyli zgromadzenia odwołać. Zebrał się kilkutysięczny tłum chłopów, do których policja otworzyła ogień, chłopcy zaś użyli kamieni, rozbili kilkunastu policjantów i zamierzali podpalić posterunek policji. Efektem zająć było pięciu zabitych chłopów i kilkudziesięciu ciężko i lżej rannych chłopów oraz policjantów, aresztowania i liczne pobicia mieszkańców okolicznych wsi tak mężczyzn, jak i kobiet. Kilka dni później w Lubli w powiecie krośnieńskim, wskutek plotki o zamiarze przywrócenia pańszczyzny na wsi, wzburzeni chłopcy starli się z policją. Policja znów użyła broni palnej. Zginęło pięciu, a rannych zostało

<sup>195</sup> Ibidem, 57 posiedzenie z 19 lutego 1932 r., łamy 21–35.

<sup>196</sup> Ibidem, 68 posiedzenie z 14 marca 1932 r., łamy 6–20.



ośmiu chłopów. Na początku lipca, wskutek protestu chłopów przeciw opłatom targowym, doszło do starć w Jadowie. Chłopi chwycili za orczyki, kłonicie i kamienie. Policja oddała salwę z broni palnej, padło zabitych trzech chłopów i wielu rannych<sup>197</sup>. Nad zgłoszonym przez posłów SL wnioskiem wywiązała się burzliwa debata. Biorący w niej udział Długosz oddał cześć poległym i wyraził współczucie ich rodzinom. Winą za zaistniałą sytuację obciążył przywódców i agitatorów ludowych, którzy – według niego – na wiecach i zebraniach podgrzewali ciężką atmosferę spowodowaną skutkami wielkiego kryzysu gospodarczego. Zarzucił aktywistom ludowym chęć zbijania kapitału politycznego na trudnej sytuacji ekonomicznej wsi. Długosz uważał, że jedynym możliwym wyjściem z tej sytuacji jest skupienie się przy rządzie we wspólnej walce z kryzysem. Opowiedział się też przeciw nagłości w rozpatrywaniu wniosku przez Komisję Administracyjną i za zbadaniem sprawy w zwykłym trybie. Takie też stanowisko, mimo gwałtownych protestów całej opozycji, zajął zdominowany przez BBWR sejm<sup>198</sup>. Dla znających praktykę działania sejmu, który pracował wówczas tylko na jednej, trwającej pięć miesięcy, sesji oznaczało to „utopienie” wniosku w Komisji, tak aby już więcej sprawa ta nie stanęła na plenum Izby. Niewątpliwie, czuły na sprawy wsi Długosz musiał o tym wiedzieć. Na jego stanowisko wpłynęło zapewne przekonanie, że trudnej sytuacji wsi nie da się jednak rozwiązać metodami konfrontacji i przemocy.

Kolejny raz w III kadencji sejmu Wacław Długosz zabrał głos na plenum 7 lutego 1933 r. w czasie debaty nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Rolnictwa na rok 1933/1934. Między innymi polemizował wówczas z opozycją, która krytykowała rząd za rzekomą beczynność wobec skutków wielkiego kryzysu gospodarczego na wsi. Tymczasem mówca wykazał, że kryzys jest zjawiskiem światowym, a nie tylko efektem niedołności polskiego rządu. Wyliczył przy tym najważniejsze instrumenty walki władz polskich z kryzysem na wsi – premie eksportowe, politykę interwencyjną na rynku produktów rolnych, kredyty rejestrowe, cła przywozowe, konwersję kredytu długoterminowego, obniżkę stóp procentowych, ulgi w egzekucji sądowej oraz działalność urzędów rozjemczych. Zapewnił również, że rząd pracuje nad następnymi instrumentami polityki rolnej. Długosz zarzucił opozycji uprawianie krytykanctwa, bowiem wystąpienia jej przedstawicieli w debacie nie zawierały programu pozytywnego i wskazań na inne, niż stosowane przez rząd, instrumenty walki z kryzysem. Zwrócił uwagę, że odwoływanie się ludowców do strajku rolnego jako narzędzia

<sup>197</sup> Por. W. Witos, *Moje wspomnienia. Część II*, Warszawa 1990, s. 434–435; A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej. Zarys dziejów politycznych*, Wyd. 2, Warszawa 1983, s. 378–379.

<sup>198</sup> Sejm RP. Okres III, *Sprawozdania stenograficzne...*, 72 posiedzenie z 13 grudnia 1932 r., łamy 27–28.



dzia walki ze zjawiskiem nożyc cen (wyraźna dysproporcja cen na niekorzyść produktów rolnych w stosunku do wyrobów przemysłowych) jest nieskuteczne i prowadzi tylko do siania fermentu i niezadowolenia. Zarzucał też Długosz opozycji rozbijanie niedawno zjednoczonego ruchu organizacji i kółek rolniczych. Zdyskontował, acz trudno się było w tym dopatrzeć satysfakcji, że taktyka uprawiana przez opozycję ludową prowadzi do secesji w szeregach ruchu ludowego i porzucania jego struktur. Wacław Długosz, jako skuteczny sposób na przezwycięzenie kryzysu, wskazał silny rząd i współpracę z nim. Ponadto stwierdził, że: *Dla przetrwania i przezwyciężenia kryzysu jest potrzebna pewna odporność moralna, która daje wiarę we własne siły i zdolności, wiara, że jesteśmy zdolni materialnie i moralnie kryzys ten przetrzymać*<sup>199</sup>.

Plenarna debata sejmowa nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych stała się niejako powtarzającą się okazją do zabierania głosu. Podobnie jak w latach poprzednich, przemawiał również przy tej okazji 9 lutego 1934 r. Poważna część tego wystąpienia była niemal kalką podobnej mowy sprzed roku. Również i tym razem Długosz polemizował z opozycją, szczególnie z przemówieniami posłów Władysława Fijałkowskiego i Stanisława Mikołajczyka ze Stronnictwa Ludowego, podkreślając, że wielki kryzys gospodarczy jest zjawiskiem światowym. Stąd np. ceny zboża płacone przy skupie interwencyjnym przez Państwowe Zakłady Przemysłu Zbożowego były uzależnione od ich poziomu na rynkach zagranicznych. Zarzucał opozycji złą wolę, *szerzenie depresji* i brak programu pozytywnego w walce ze skutkami kryzysu na wsi. Twierdził, że opozycja przed majem 1926 r. wychowywała wieś *metodą oszustwa, systemem politykierstwa i rozbijałego partyjnictwa, oraz uprawiania szwindli politycznych*. Podkreślał wysiłki rządu w dziedzinie walki z kryzysem na wsi, takie jak: ustanowienie sprawdzających się urzędów rozjemczych, politykę konwersji zadłużenia rolnictwa, pobudzenie do aktywności organizacji rolniczych oraz politykę antykartelową<sup>200</sup>.

W podobnym duchu Wacław Długosz przemawiał również 8 lutego 1935 r. w debacie nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych na rok budżetowy 1935/1936. Na wstępie wyszedł od przypomnienia głównych wytycznych polityki rządu wobec wsi, którymi były: *zasada opłacalności, zasada cel* [zaporowych – P.A.T.], *zasada premiowania, wreszcie polityka interwencyjna*. Oprócz stałego elementu polemiki z tezami wystąpień posłów opozycyjnych, tym razem głównie St. Mikołajczyka z SL i Seweryna Czetwertyńskiego ze Stronnictwa Narodowego, gros uwagi poświęcił pozytywom pracy OTOiKR-ów, izb rolniczych oraz organizacji

<sup>199</sup> Ibidem, 81 posiedzenie z 7 lutego 1933 r., łamy 77–81.

<sup>200</sup> Ibidem, 114 posiedzenie z 9 lutego 1934 r., łamy 49–53.



młodzieżowych. Wątki te podparte były silną argumentacją praktyka tego nurtu aktywności społecznej, jakim był niewątpliwie Długosz<sup>201</sup>.

Ostatni raz w sejmie III kadencji zabrał głos Wacław Długosz w czasie gorącej i długiej debaty nad nową ordynacją wyborczą do sejmu w czerwcu 1935 r., kiedy to rząd zaproponował zniesienie zasady proporcjonalności wyborów i zastąpienie jej zasadą większościową, zmniejszenie wielkości okręgów wyborczych oraz wydatną redukcję liczby posłów. Długosz odpierał zarzuty opozycji o niereprezentacyjności proponowanego mechanizmu wyborczego i argumentował: *Bezwzględnie nowa ordynacja wyborcza wiąże posła z okręgiem, uniezależnia go od partii politycznych i daje możliwość wyboru działaczy społecznych czy gospodarczych, którzy działają na terenie miasta czy powiatu, ludzi niejednokrotnie zapomnianych i niedocenianych, a którzy przy nowej ordynacji, kiedy okręgi są zmniejszone i mając zaufanie miejscowego społeczeństwa, mają wszelkie szanse wyboru.* W dalszej części wystąpienia Długosz bardzo sprytnym pociągnięciem zbił argument opozycji o reakcyjności projektu nowej ordynacji wyborczej. Uciekł się mianowicie do cytatów z broszury Wincentego Witosa z roku 1925, kiedy to przywódca Piasta postulował przeprowadzenie głębokiej reformy państwa, wbrew zarzutom reakcyjności, oraz proponował zmianę ordynacji wyborczej w kierunku zmniejszenia liczby posłów i wprowadzenia nowych zasad ich wyboru. Mówca jednak na początku nie ujawnił, kto napisał cytowane zdania. Zrobił to dopiero na wyraźne żądanie posłów opozycji lewicowej, czym spowodował jej konsternację i zamknął usta posłom rzucającym złośliwe *zwischenruffy*<sup>202</sup>. Witos wszak był wówczas pomnikowym przywódcą opozycji antysanacyjnej i przymusowym emigrantem, a postulował wcześniej kroki, które teraz realizował obóz rządowy.

W Sejmie III kadencji poseł Wacław Długosz stał się jednym z negatywnych bohaterów burzliwej debaty plenarnej 20 stycznia 1932 r., wywołanej wspólnym wnioskiem polskich klubów opozycyjnych (PPS, Stronnictwa Ludowego, Chrześcijańskiej Demokracji, Narodowej Partii Robotniczej i Stronnictwa Narodowego) o votum nieufności dla rządu Aleksandra Prystora. Za wnioskiem przemawiali socjalista Zygmunt Żuławski, narodowiec Wojciech Trąpczyński i ludowiec Michał Róg, przeciw jeden z liderów sanacji, Bogusław Miedziński. Wystąpienia wymienionych mówców były co chwila przerywane przez przeciwników złośliwymi docinkami i wrzawą, szczególnie przemówienie Żuławskiego. Przerywającym z kolei odpowiadali okrzykami posłowie solidaryzujący się z mówcą. Niektórzy, jak poseł Zygmunt Piotrowski z PPS, domagali się od marszał-

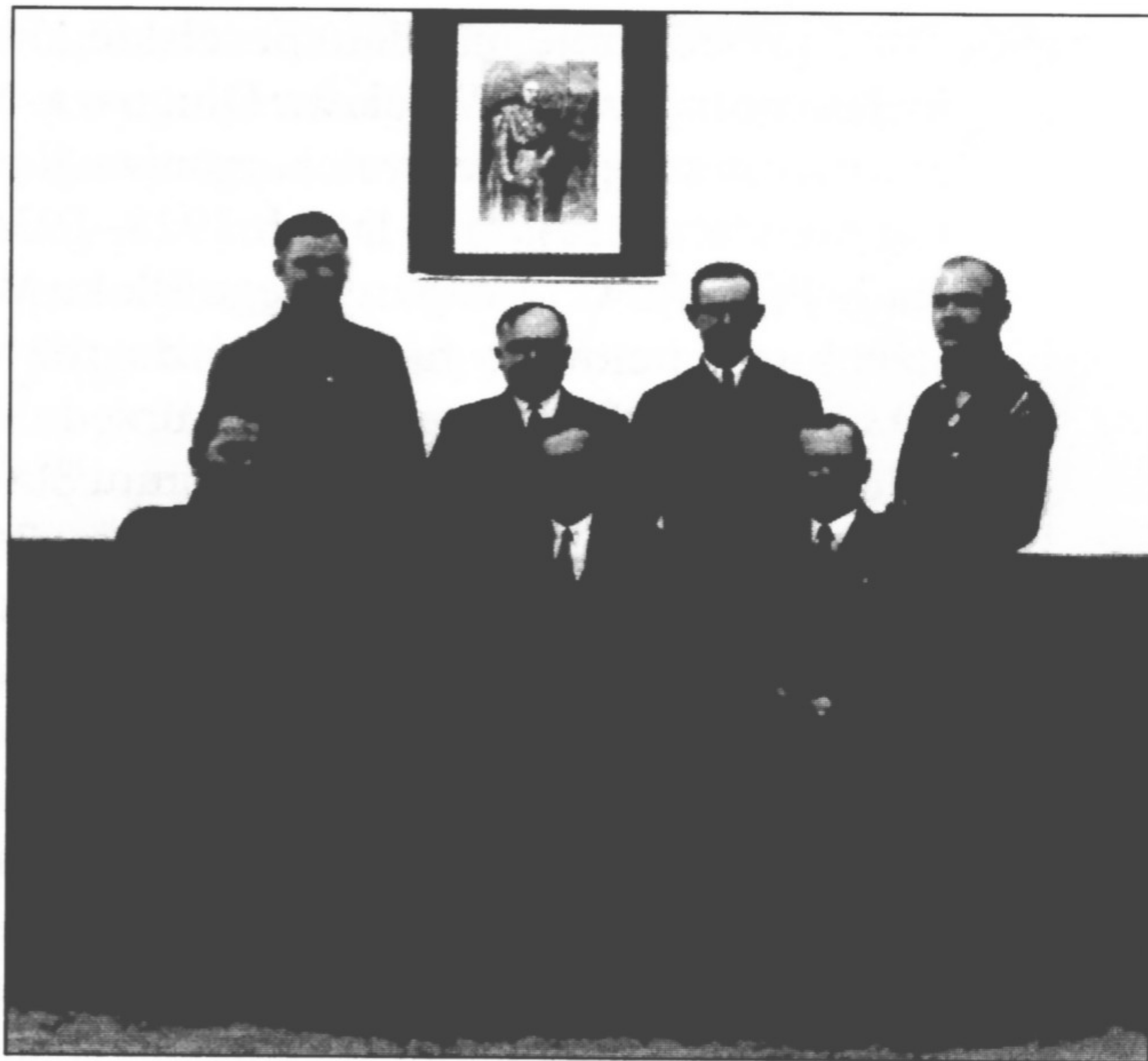
<sup>201</sup> Ibidem, 131 posiedzenie z 8 lutego 1935 r., łamy 60–64.

<sup>202</sup> Ibidem, 145 posiedzenie z 25 czerwca 1935 r., łamy 134–137.



ka uciszenia przeszkadzających. Obok innych posłów wrzawę czynił również Wacław Długosz, za co Marszałek Sejmu Kazimierz Świtalski upomniał go przywołaniem do porządku z zapisaniem do protokołu. W czasie debaty upomnienie to otrzymało oprócz Długosza jeszcze 10 innych posłów, w tym referent Żuławski i dwukrotnie poseł BBWR Edward Kleszczyński. Wśród upomnianych było pięciu posłów BBWR, trzech socjalistów, dwóch ludowców i jeden poseł endecki. Charakterystyczne, że marszałek karał tym razem w większości posłów należących, tak jak i on, do obozu rządowego. Niezależnie od tego marszałek Świtalski wiele razy nawoływał do spokoju. W końcu debata została przerwana po przyjęciu formalnego wniosku w tej sprawie, zgłoszonego przez sanacyjnego posła Zygmunta Tebinę. Sam wniosek o votum nieufności wobec rządu upadł natomiast głosami większości rządowej<sup>203</sup>.

W czasie III kadencji sejmu poseł Wacław Długosz stał się uczestnikiem procesu karnego, jako oskarżony, w sprawie wniesionej z oskarżenia prywatnego przez ludowca z powiatu iłżeckiego, Jana Szarego, o którym miał się wyrazić obraźliwie na wiecu publicznym 28 lutego 1932 r. Komisja Regulaminowa i Nietykalności Poselskiej Sejmu, do której trafił wniosek Szarego o zgodę sejmu na pociągnięcie Długosza do odpowiedzialności sądowej, zarekomendowała izbie przyjęcie wniosku. Tak też się stało 13 marca 1934 r.<sup>204</sup>. Niestety nie wiadomo, jak odnosił się do tego wniosku sam zainteresowany. W czasie omawiania tej sprawy na plenum nie zabierał w ogóle głosu. Nie wiadomo również nic więcej na temat okoliczności samego wiecu z lutego 1932 r. oraz losów wspomnianego procesu – czy doszło do rozprawy i jaki zapadł w nim wyrok. W każdym razie jest to jedyny tego rodzaju znany przypadek z okresu kariery publicznej Długosza, w którym został oskarżony o zaczepienie cudzego honoru.



Gminny Komitet Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Ciepeliowie w 1933 r. (fragment okolicznościowego tableau)

<sup>203</sup> Ibidem, 44 posiedzenie z 20 stycznia 1932 r., łamy 36–66.

<sup>204</sup> Ibidem, 123 posiedzenie z 13 marca 1934 r., łamy 47 i 50.



Sprawowanie mandatu poselskiego było, niewątpliwie, głównym zajęciem politycznym Wacława Długosza. Niemniej jednak aktywizował się również w swej macierzystej organizacji politycznej, z ramienia której zdobył mandat do sejmu w latach 1928–1935. Już w 1928 r. został prezesem Rady Powiatowej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w powiecie iłżeckim i pełnił tę funkcję aż do rozwiązania Bloku w październiku 1935 r.<sup>205</sup>. Z tej racji wchodził z urzędu do utworzonej w sierpniu 1930 r. Rady Okręgowej BBWR w Radomiu<sup>206</sup>. W 1934 r. zaangażował się w akcję promowania uchwalonej przez sejm 26 stycznia tegoż roku Konstytucji kwietniowej. Na urządzonym w Radomiu w końcu lutego 1934 r. odczycie na temat założeń i celów nowej Konstytucji słuchało wystąpienia Długosza aż 1200 uczestników<sup>207</sup>.

Oprócz działalności stricte politycznej Wacław Długosz kontynuował również działalność samorządową. W dniu 30 czerwca 1928 r. iłżecki Sejmik Powiatowy wybrał go członkiem liczącej 26 osób Rady Wojewódzkiej w Kielcach na pierwszą, dwuletnią kadencję. Wybór został powtórzony również na drugą kadencję rozpoczynającą się w grudniu 1931 r.<sup>208</sup>. Następnie Długosz został wybrany członkiem Wydziału Wojewódzkiego<sup>209</sup>. Rady i wydziały wojewódzkie zostały powołane do życia w 1928 r. na mocy rozporządzenia Prezydenta RP z 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej<sup>210</sup>. Obydwa organy, wobec niepowołania przewidzianego Konstytucją marcową samorządu wojewódzkiego były jego namiastką i zapewniały udział czynnika obywatelskiego w wojewódzkiej administracji zespolonej. Rada wojewódzka, składająca się z delegatów wybranych przez sejmiki powiatowe, była organem opiniodawczym wojewody, a wydział wojewódzki – złożony z wojewody, dwóch członków wybranych przez radę wojewódzką oraz dwóch urzędników państwowych – organem stanowiącym i doradczym<sup>211</sup>.

Do działalności w samorządzie powiatowym w Iłżeckiem wrócił Wacław Długosz w roku 1934. Samorząd powiatowy, podobnie jak i gminny,

<sup>205</sup> APK, UWK I, Wydział Samorządowy, sygn. 4240, *Wierzbnik powiat – wybory do reprezentacji powiatowych 1920–1938*, k. 497–499; *Posłowie i senatorowie...*, s. 384.

<sup>206</sup> P.A. Tusiński, *Piłsudczycy i sanacja radomska w latach II Rzeczypospolitej*, w: *Ideologia i polityka Józefa Piłsudskiego*, Pod red. T. Romanowskiego, Warszawa 1988, s. 189.

<sup>207</sup> Idem, *Postawy polityczne...*, s. 151.

<sup>208</sup> APK, UWK I, Wydział Samorządowy, sygn. 7612, *Wykaz wojewódzkich organów kolegialnych i skład Rady Wojewódzkiej w Kielcach 1922–1938*, k. 7–16; T. i K. Rzepeccy, *op.cit.*, s. 56; *Posłowie i senatorowie...*, s. 383.

<sup>209</sup> APK, UWK I, Wydział Samorządowy, sygn. 4259, *Ewidencja członków organów ustrojowych Powiatowego Związku Samorządu Iłżeckiego 1920–1938*, k. 17.

<sup>210</sup> Dz.U. RP Nr 11 poz. 86.

<sup>211</sup> J. Malec, D. Malec, *Historia administracji i myśli administracyjnej*, Kraków 2000, s. 162.



został przebudowany i zunifikowany na terenie całego kraju na mocy ustawy z 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego<sup>212</sup>. W świetle przepisów tej ustawy organ stanowiący samorządu powiatowego, noszący teraz nazwę rady powiatowej, był wybierany nie przez rady gminne, jak dotąd, lecz kolegia wyborcze, złożone z radnych gminnych i członków zarządów gmin. W gminach liczących do 10 tys. mieszkańców wybierano po dwóch radnych Rady Powiatowej. Kolegium wyborcze gminy Ciepiałów zebrało się w celu wyboru radnych Rady Powiatowej 24 listopada 1934 r. Zgłoszono tylko dwóch kandydatów – pośła Wacława Długosza oraz Stanisława Kosiora ze wsi Świesielice, wobec czego, zgodnie z przepisami ustawy i regulaminu wyborczego, głosowania nie przeprowadzono, a kandydatów uznano za wybranych radnymi Rady Powiatowej powiatu iłżeckiego. Rada Powiatowa z kolei 17 grudnia 1934 r. wybrała Długosza do Wydziału Powiatowego, będącego organem wykonawczym samorządu powiatowego, złożonego z 6 członków pochodzących z wyboru i obradującego pod przewodnictwem starosty, który był członkiem Wydziału z mocy ustawy<sup>213</sup>. Kadencja organów samorządu powiatowego trwała 5 lat i upłynęła wiosną 1939 r., wobec czego 26 lipca 1939 r. gminne kolegium wyborcze w Ciepiałowie wybrało Wacława Długosza, obok Józefa Kozioła z Ciepiałowa, radnym Rady Powiatowej na następną kadencję<sup>214</sup>. Dalsze konstytuowanie władz iłżeckiego samorządu powiatowego przerwał jednak wybuch II wojny światowej.

Oprócz działalności w samorządzie terytorialnym Wacław Długosz prowadził ją również w samorządzie rolniczym, będącym instytucjonalną formą samorządu gospodarczego. Powołanie do życia samorządu rolniczego zadekretowano rozporządzeniem Prezydenta RP z 22 marca 1928 r. o izbach rolniczych<sup>215</sup>, ale wskutek braku uregulowania podstaw finansowych działalności we wspomnianym rozporządzeniu rozpoczął on działalność dopiero w kwietniu 1933 r. po wydaniu stosownych przepisów uzupełniających. Jednostkami samorządu rolniczego były posiadające osobowość publicznoprawną (a więc korzystające z atrybutów władzy publicznej) izby rolnicze, obejmujące obszarem swego działania zasadniczo jedno województwo, ale np. izba wileńska obejmowała dwa, a lwowska trzy województwa. Przynależnym do właściwej ze względu na miejsce położenia gospodarstwa rolnego izby rolniczej był każdy rolnik z mocy prawa. Z racji przynależności nie musiał on uiszczać żadnych składek. Zadaniem izb rolniczych

---

<sup>212</sup> Dz.U. RP Nr 35 poz. 294.

<sup>213</sup> APK, UWK I, Wydział Samorządowy, sygn. 4240, k. 481–499; sygn. 4259, k. 17–19.

<sup>214</sup> Ibidem, sygn. 4235 T. II, *Wybory do Rad Powiatowych 1921–1939*, k.171. Niestety nie wiadomo nic więcej na temat tych wyborów.

<sup>215</sup> Dz.U. RP Nr 39 poz. 385.



były: przedstawicielstwo i obrona interesów rolnictwa; samodzielne przedsięwzięcie działań w zakresie wszechstronnego popierania rolnictwa oraz wykonywanie zadań we wszelkich sprawach dotyczących rolnictwa przekazanych przez ustawy we współpracy z administracją rządową i samorządem terytorialnym. Organami izby rolniczej były: rada, zarząd i prezes sprawujący funkcje przez okres trzyletniej kadencji. Rada, będąca organem stanowiącym, składała się z radców w liczbie określonej przez statut danej izby. W Izbie Kieleckiej liczyła ona 51 radców. Radcowie pochodzili z wyboru i mianowania. Wyboru radców, po jednym, dokonywały organy stanowiące samorządu powiatowego – rady powiatowe – oraz rady powiatowych towarzystw rolniczych. Nominacji radców, w liczbie nie przekraczającej 1/3 radców z wyboru, dokonywał Minister Rolnictwa i Reform Rolnych. Rada wybierała spośród siebie zarząd, będący organem wykonawczym, w liczbie określonej przez statut izby. W Izbie Kieleckiej był on siedmioosobowy i składał się z prezesa – reprezentującego izbę na zewnątrz i czuwającego nad wykonywaniem uchwał rady i zarządu oraz funkcjonowaniem biura – wiceprezesa i 5 członków<sup>216</sup>.

Wacław Długosz został wybrany radcą Rady Kieleckiej Izby Rolniczej I kadencji w 1933 r. Niestety nie udało się ustalić czy mandat ten pochodził wówczas od samorządu powiatowego czy też od Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych powiatu iłżeckiego, któremu w tym czasie przewodniczył. Rada Izby wybrała następnie Długosza w tymże roku na wiceprezesa Izby. Prezesem został Tomasz Kozłowski z powiatu miechowskiego, podobnie jak Długosz poseł BBWR. Do Zarządu Izby weszli ponadto jako członkowie: Stanisław Gawroński z radomskiego, Jan Łubek z kieleckiego, Stanisław Podrygało z kozienickiego oraz posłowie BBWR Piotr Sobczyk z jędrzejowskiego i Paweł Wróbel z opatowskiego<sup>217</sup>.

W 1936 r. Długosz został wybrany przez iłżecką Radę Powiatową radcą Kieleckiej Izby Rolniczej na II, tym razem sześcioletnią kadencję. Rada z kolei na posiedzeniu 21 grudnia 1936 r. wybrała go ponownie do Zarządu Izby. Głosowało nań 34 spośród 51 radców, podobnie jak na Franciszka Jana Piątkiewicza. Więcej, bo 37, głosów uzyskał tylko Tomasz Kozłowski. Na pozostałych wybranych do Zarządu członków oddano – 30 głosów na posła Piotra Sobczyka, 28 na Pawła Wróbla, 27 na Edwarda Kiszkę i 25 na Józefa Kozdracha. W dniu 29 grudnia 1936 r. jednogłośnie Prezesem

---

<sup>216</sup> P. Sobolewski, *Co wiedzieć należy o Izbach Rolniczych?* Głos Młodej Wsi. Zwoleń 1935 Nr 7–8, s. 59–62.

<sup>217</sup> Głos Młodej Wsi. Zwoleń 1933 Nr 11, s. 17. Biogramy Kozłowskiego, Sobczyka i Wróbla zamieszczono w: *Kto był kim...*, s. 328, 429–430, 478.

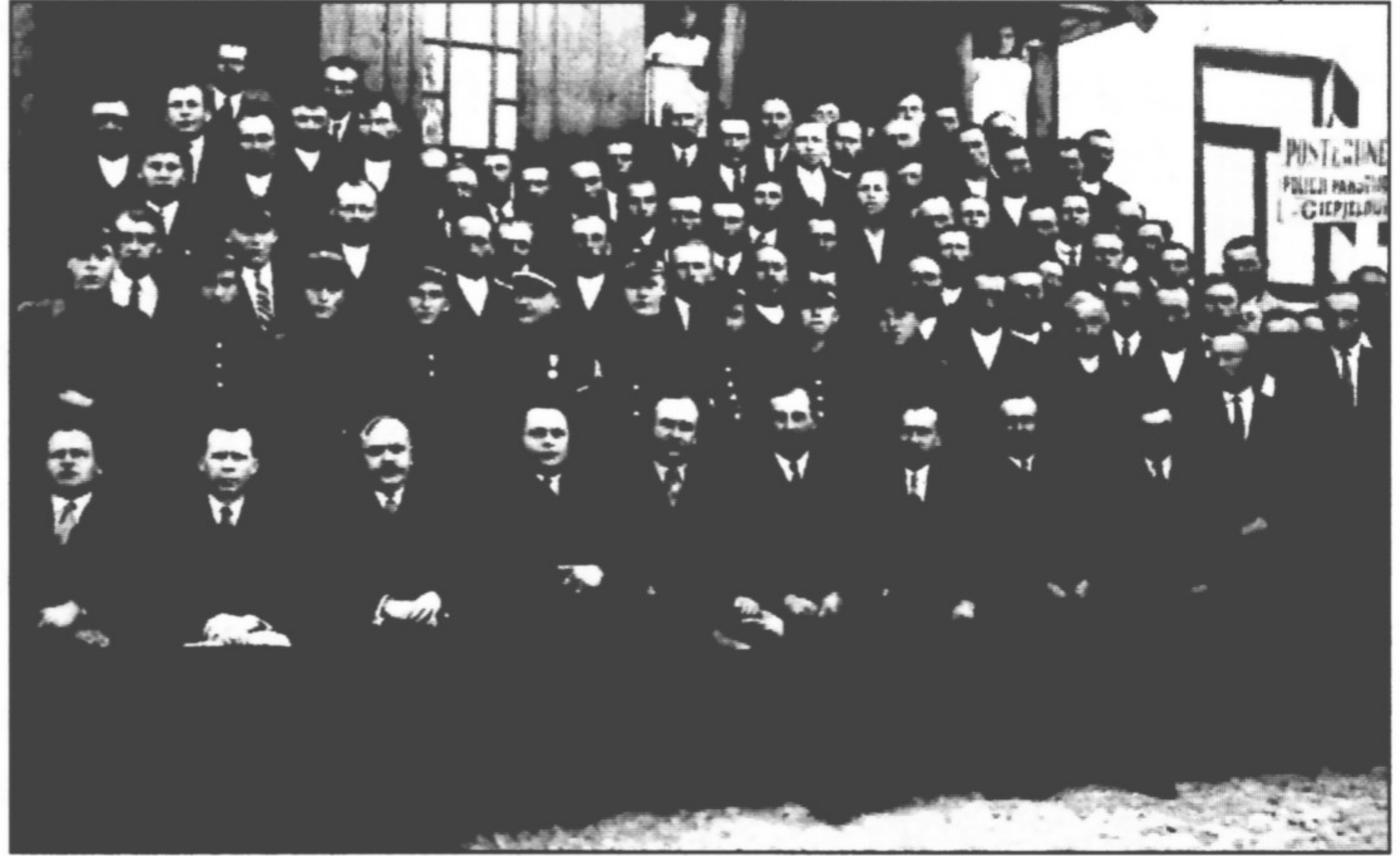


Izby wybrano ponownie Tomasza Kozłowskiego, a wiceprezesem Wacława Długosza<sup>218</sup>.

Z akt Kieleckiej Izby Rolniczej wynika, że Wacław Długosz, mimo rozlicznych obowiązków i funkcji publicznych, był niezwykle sumiennym działaczem samorządu rolniczego. Uczestniczył niemal we wszystkich posiedzeniach Rady i Zarządu Izby Rolniczej. Jeżeli, sporadycznie, zdarzyło mu się być nieobecny, to była to nieobecność zawsze usprawiedliwiona ważnymi względami sejmowymi. Zresztą sumiennosc była w ogóle składową postawą życiowej bohatera niniejszego szkicu.

Koleje życia Wacława Długosza uczyniły go, niekoniecznie zgodnie z pierwotnymi zamierzeniami, rolnikiem. Wyżej powiedziano, że nasz bohater nie był raczej biegłym w sprawach agrotechnicznych, co spadało na żonę Wandę, ale dbał o zewnętrzną niejako, czyli ekonomiczną stronę swojego – można tak z pewnością powiedzieć – przedsiębiorstwa rolnego.

To z kolei, jak i przysłowiowa żyłka społecznikowska, kazały mu być inicjatorem Kółka Rolniczego „Praca” w Ciepeliowie, o czym była mowa wyżej. Tworząc to Kółko w 1922 r. Długosz włączył się w działalność ruchu kółkowego, który skupiał się w powiecie iłżeckim w Powiatowym Związku Kółek Rolniczych, w województwie kieleckim w Wojewódzkim Związku, a w całym kraju w Centralnym Związku Kółek Rolniczych. Jakkolwiek brak na to wyraźnego potwierdzenia źródłowego, należy przypuszczać, że Długosz był w latach dwudziestych aktywistą Powiatowego Związku Kółek Rolniczych w powiecie iłżeckim, a być może również działaczem Wojewódzkiego Związku. Można tak wnieść po pozycji, jaką będzie zajmował w ruchu organizacji rolniczych po ich zjednoczeniu w początkach lat trzydziestych. Na tak wysoką pozycję,



Kółko Rolnicze w Ciepeliowie w 1933 r. (fragment okolicznościowego tableau).  
Piąty od lewej w pierwszym rzędzie siedzi Wacław Długosz

<sup>218</sup> APK, UWK I, Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych, sygn. 9397, *Akta dotyczące Kieleckiej Izby Rolniczej 1936–1939*, k.13; *Głos Młodej Wsi. Zwoleń* 1937 Nr 1, s. 22; Scriptor [L. Zieleniewski], *Sejm i Senat 1935–1940...*, s.151; Idem, *Sejm i Senat 1938–1943...*, s.137; *Rocznik Polityczny i Gospodarczy* 1936, s. 709; 1937, s. 448; 1938, s. 983; *Posłowie i senatorowie...*, s. 383–384.



o czym mowa niżej, należało bowiem sobie wcześniej zapracować. Warto w tym miejscu zauważyć, że w dwudziestoleciu międzywojennym w działalności społecznej, ale również i politycznej, znaczącą pozycję i funkcje zdobywało się powoli, dowodząc najpierw swej przydatności, oddania sprawie i organizacji oraz wyróżniając się walorami osobistymi.

W pierwszych latach Odrodzonej Polski społeczny ruch organizacji rolniczych był niezwykle rozproszony. Oprócz kółek rolniczych, które często skupiały się jeszcze w centralach dzielnicowych, działały lokalne organizacje rolnicze, niekiedy o bardzo starej, bo dziewiętnastowiecznej tradycji. Uwydatniły się również w ruchu organizacji rolniczych uwarunkowania klasowe – nierzadko osobno skupiali się chłopi, osobno ziemianie. Rządy pomajowe dążyły do unifikacji, a przy tym do kontroli i podporządkowania sobie tego ruchu. Udało się to na przełomie lat 20. i 30. W dniu 10 lipca 1929 r. krajowe przedstawicielstwa ruchu – Centralny Związek Kółek Rolniczych i Centralne Towarzystwo Rolnicze – podjęły decyzję o połączeniu się w Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych. Unifikacja ta nie była jednak pełna w sensie terytorialnym, bowiem CTOiKR objął zasięgiem swego działania tylko obszar byłego Królestwa Polskiego. W terenie zunifikowany ruch skupiał się w strukturach Wojewódzkich i Okręgowych (w powiatach) Towarzystw Organizacji i Kółek Rolniczych<sup>219</sup>.

Unifikacja organizacji rolniczych w powiecie iłżeckim nastąpiła 26 lutego 1930 r. Prezesem Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych powiatu iłżeckiego, z siedzibą w Wierzbniku, wybrany został poseł Wacław Długosz<sup>220</sup>. Pełnił on następnie tę funkcję nieprzerwanie do

---

<sup>219</sup> *Stan organizacyjny Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych powiatu iłżeckiego*, Głos Młodej Wsi. Zwolen 1935 Nr 7–8, s. 23.

<sup>220</sup> S. Borkiewicz, *Historia organizacji społeczno-rolniczych w województwie kieleckim (1898–1933)*, Kielce 1933, s. 110. Cytowana wyżej praca E. Morawskiego, *Okupacyjny dzień powszedni między Kamienną a Iłżanką*, Kielce 2003, poświęcona zasadniczo okresowi II wojny światowej, posiada również rozdziały ukazujące wybrane aspekty dziejów m.in. powiatu iłżeckiego w okresie poprzedzającym okupację hitlerowską. Autor ten wzmiankuje m.in. o działalności OTOiKR w powiecie iłżeckim. W jego ujęciu organizacja ta w 1930 r. nosiła nazwę Powiatowy Związek Kółek Rolniczych (sic!), który – oddajmy głos cytowanemu Autorowi – działał w następującym składzie: prezesem był Wacław Długosz, członek Sejmiku Powiatowego, członek Wojewódzkiej Rady Narodowej, poseł, wicemarszałek Sejmu RP, nauczyciel z Gardzienic. Wiceprezesem był Franciszek Lis, agronom powiatowy Urzędu Starostwa w Wierzbniku. Członkami zarządu zostali: Józef Komornicki, właściciel majątku w Jagodnem, członek Sejmiku Powiatowego... (s. 53). Cytat powyższy został przytoczony dla ukazania tragicznej niefrasobliwości faktograficznej E. Morawskiego, która przynosi ogromne szkody poznaniu historycznemu. I tak Autor ten: po pierwsze, nie dostrzega faktu powstania OTOiKR w początkach roku 1930 i zatrzymuje się na jego poprzedniku PZKR; po drugie, to nie PZKR (a ściśle OTOiKR) działał w podanym składzie, lecz jego zarząd; po trzecie, Długosz nie był wówczas członkiem Sejmiku Powiatowego i nie było wtedy, lecz dopiero po II wojnie światowej, WRN; po czwarte wicemarszałkiem Sejmu był dopiero w latach 1938–1939; po piąte, Długosz nigdy nauczycielem nie był; po



wybuchu II wojny światowej<sup>221</sup>. Władze OTOiKR składały się, zgodnie ze statutem, z walnego zjazdu delegatów, Rady, Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Rada składała się z 15 członków wybieranych na trzyletnią kadencję przez walny zjazd przedstawicieli kółek i organizacji rolniczych w powiecie. Zbierała się przeciętnie dwa razy w roku w celu uchwalenia budżetu, udzielenia absolutorium Zarządowi oraz wyboru Zarządu, Komisji Rewizyjnej i delegatów na zjazd wojewódzki. Zarząd był organem wykonawczym OTOiKR i składał się z 5 członków wybieranych przez Radę z jej grona na 3-letnią kadencję. Zbierał się zasadniczo raz na miesiąc w celu ustalenia programu pracy, opracowania projektu budżetu, zatwierdzenia sprawozdań instruktorów itp. Trzyosobowa Komisja Rewizyjna kontrolowała zaś finanse OTOiKR. W połowie 1935 r. w skład Rady OTOiKR w powiecie iłżeckim wchodziło: Wawrzyniec Bąk (rolnik z Długowoli w gminie Lipsko), Józef Kostrzewa (??), Józef Koziół (rolnik z Ciepiewa), Jan Krzemiński (rolnik z Borcuchów w gminie Pętkowice), Franciszek Lis (rolnik z Ostrożanki w gminie Mirzec), Stanisław Matyja (rolnik z Lipska), Jan Misztal (rolnik z Józefowa w gminie Lipsko), Leonard Sieczka (rolnik z Jagodnego w gminie Skarżysko), Hipolit Wąsikowski (rolnik z Michałowa w gminie Styków) i Władysław Wysocki (rolnik z Sienna). Do Zarządu zaś, oprócz prezesa Długosza, wchodziło: Józef Komornicki (rolnik z Jadownik w gminie Tarczek), Albin Lachowski (ziemianin z Sienna), Jan Salwa (rolnik z Małyszyna w gminie Mirzec) i Franciszek Szewczyk (rolnik z Pawłowic). Wszyscy z wymienionych byli znanymi działaczami kółek rolniczych istniejących we wsiach, w których zamieszkiwali, bądź kółek zlokalizowanych we wsiach gminnych. Znakomita większość z nich prezesowała też tym kółkom rolniczym<sup>222</sup>.

Wacław Długosz był ponadto, obok ziemianina Albina Lachowskiego, senatora w latach 1935–1939, delegatem iłżeckiego OTOiKR na zjazdy wojewódzkie organizacji. Był też w latach trzydziestych wieloletnim wiceprezesem, obok wspomnianego już wyżej posła Piotra Sobczyka (który był też okresowo prezesem), Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Orga-

---

szóste, Lis nie był nigdy agronomem, a Komornicki właścicielem majątku – byli to tylko bogatsi, światli chłopcy. Trzeba przyznać, że, jak na tak niewielki cytowany fragment tekstu, błędów ogromna ilość. Jak by tego było mało, cytowany fragment jest opatrzony następującym, przekręconym, a przez to dezinformującym, przypisem bibliograficznym do książki Borkiewicza, zacytujmy: *S. Borkiewicz, Historia organizacji społeczno-rolniczych woj. kieleckiego 1918–1933, Kielce 1934 r.* Również w innych miejscach książki Morawskiego dosłownie aż się roi od błędów, przeinaczeń, nonszalancji źródłowej, które to wytwory wymagają osobnej, obszernej i napisanej w imię prawdy historycznej, recenzji.

<sup>221</sup> Scriptor, *Sejm i Senat 1935–1940...*, s. 151; Idem, *Sejm i Senat 1938–1943...*, s. 137.

<sup>222</sup> *Stan organizacyjny...*, s. 26–30.



nizacji i Kółek Rolniczych w Kielcach. Prezesem zaś Zarządu w 1935 r. był, też już wyżej wymieniany, Tomasz Kozłowski, w jednej osobie prezes Kieleckiej Izby Rolniczej. Warto nadmienić, że obok wspomnianych, do Zarządu Wojewódzkiego wchodził wówczas ponadto arystokrata Krzysztof Radziwiłł – później senator V kadencji, poseł Paweł Wróbel, Albin Lachowski i Cecylia Borkowska<sup>223</sup>. Długosz wchodził również w tym czasie do władz krajowych Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych<sup>224</sup>.

Z tego wynika, że Waław Długosz angażował się w działalność wielu instytucji i organizacji życia publicznego w regionie swego zamieszkania i w centrali. Można jednak, na podstawie licznych przesłanek, o czym będzie mowa niżej, postawić tezę, że ruch kółek i organizacji rolniczych zajmował w jego rozległej działalności publicznej miejsce najważniejsze. W szczerym przekonaniu Długosza formuła apolitycznego, w zamyśle, Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych była jedynym sposobem na wydzwignięcie polskiej wsi z zapaści cywilizacyjnej, służącym aktywizacji gospodarczej ludności chłopskiej i jej wydajnemu włączeniu do krwioobiegu gospodarki narodowej. W jednym z plenarnych wystąpień sejmowych mówił: *W życiu organizacyjnym wsi dominującą rolę odegrać muszą kółka rolnicze, które mają za sobą piękną tradycję z lat przedwojennych. W kółkach rolniczych kształtowała się myśl społeczna rolników, rolnicy wyrabiali się społecznie. Niejedna piękna myśl i praca wychodziła z kółek rolniczych. Mało, w kółkach rolniczych niejednokrotnie ogniskowała się cała myśl patriotyczna. Tym bardziej kółka rolnicze w czasach wolności naszej powinny być odegrać rolę ważną i poważną*<sup>225</sup>.

Szerokie zaangażowanie organizacyjne Długosza nie było przypadkowe. Jego osią był społeczny ruch organizacji rolniczych, które, aby mogły skutecznie działać na zapóźnionej gospodarczo i cywilizacyjnie wsi, musiały uzyskiwać wielokierunkowe wsparcie: ze strony państwa i administracji rządowej – stąd sprawowanie mandatu poselskiego i działalność w Radzie i Wydziale Wojewódzkim; ze strony samorządu terytorialnego – stąd działalność w organach iłżeckiego samorządu powiatowego; ze strony samorządu zawodowego rolników – stąd obecność w strukturach kierowniczych Kieleckiej Izby Rolniczej; ze strony wyższych struktur ruchu organizacji i kółek rolniczych – stąd zasiadanie we władzach wojewódzkich i centralnych Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych. To dzięki temu mógł w połowie lat 30. powiedzieć, że: *Praca nasza odbywa się w warun-*

<sup>223</sup> Głos Młodej Wsi. Zwoleń 1935 Nr 5–6, s. 46; Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1936, s. 710; 1937, s. 449; 1938, s. 702; 1939, s. 747.

<sup>224</sup> *Posłowie i senatorowie...*, s. 384.

<sup>225</sup> Sejm RP. Kadencja IV, *Sprawozdanie stenograficzne z 12 posiedzenia w dniu 19 lutego 1936 r.*, łam 92.



*kach dość pomyślnych. Życzliwy stosunek do naszych poczynań samorządu terytorialnego, pełen zrozumienia i serdeczny stosunek gospodarzy powiatu w osobach b. starosty p. G. Orłowskiego i p. S. Weissa – wreszcie coraz większe zainteresowania ze strony szerokich rzesz rolniczych stwarzają możliwości rozwojowe dla naszej organizacji. Zainteresowanie się i pomoc fachowa Kieleckiej Izby Rolniczej w pracach naszych daje gwarancję, że drogi, obrane przez nas, będą właściwe i do właściwego celu wiodące*<sup>226</sup>. W końcu dodać należy, że skuteczna działalność Wacława Długosza na rzecz drobnych rolników możliwa była tylko po zdobyciu ich dużego zaufania, które było warunkiem zaangażowania, nieufnych z natury, chłopów w proces osiągania awansu społecznego. Aby zaufanie to zdobyć, musiał on pierwiej sprawdzić się w działaniach w najbliższej okolicy – w dozorze szkolnym, kółku rolniczym, parafii, przy budowie dróg, w ochotniczej straży pożarnej, w spółdzielni kredytowej. Musiał udowodnić – jako człowiek majątny, w porównaniu z biedniackim wiejskim otoczeniem, i *uczony* w morzu niewykształconych oraz będących w dużej mierze analfabetami mieszkańców Powiśla lipskiego, swą bezinteresowność i autentyczne zaangażowanie w poprawę losu chłopów.

Przybliżając nieco szczegóły zaangażowania Długosza w społecznym ruchu rolniczym i jego efekty należy wyjść od tego, że ruch kółek rolniczych na biednym Powiślu lipskim i w iłżeckim w latach dwudziestych ledwie wegetował, między innymi nękany rozbiciem politycznym wsi i powszechnie niemal panującym marazmem. Szansa na zmianę tego stanu rzeczy pojawiła się w roku 1930 wraz ze zjednoczeniem ruchu organizacji i kółek rolniczych. Wacław Długosz postawił sobie za cel, aby w każdej wsi powiatu iłżeckiego powstało i aktywnie działało kółko rolnicze<sup>227</sup>. Nie było to łatwe, bowiem początki działalności OTOiKR przypadły na lata wielkiego kryzysu gospodarczego, który szczególnie mocno uderzał swymi skutkami gospodarczymi i społecznymi w polską wieś, a zwłaszcza w jej chłopską część. Mimo to zaangażowanie osobiste Długosza i całego szeregu osób podobnie myślących jak on szybko zaczęło przynosić efekty. O ile w roku 1930 w całym powiecie iłżeckim działało tylko 11 kółek rolniczych (a więc mniej niż w roku 1922, kiedy to było ich 15<sup>228</sup>), zrzeszających 225 członków, to na początku 1935 r. było ich już 61 z 1572 członkami. Zatem w połowie lat 30. kółko rolnicze działało mniej więcej w co siódmej wsi powiatu iłżeckiego. Najwięcej kółek działało w gminach: Mirzec (7), Ciepiałów (5), Krzyżanowice (5) i Lipsko (5)<sup>229</sup>. Jakkolwiek brak jest danych liczbowych dla zo-

<sup>226</sup> W. Długosz, *Słowo wstępne...*, s. 3–4.

<sup>227</sup> *Stan organizacyjny...*, s. 24.

<sup>228</sup> PK, UWK I, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 521, k. 105.

<sup>229</sup> *Stan organizacyjny...*, s. 24 i 29–30.



brazowania tego zjawiska w końcu lat trzydziestych, należy przypuszczać, że tendencja rozwoju organizacyjnego kółek rolniczych w iłżeckim trwała nadal. Można tak sądzić choćby na podstawie dwóch przesłanek – po pierwsze, gospodarka polska, a z nią i wieś, zaczęły wychodzić z kryzysu gospodarczego i po wtóre, Waław Długosz nie opuszczał tego, jak powiedziano, najważniejszego dlań posterunku służby społecznej.

Na początku roku 1935 OTOiKR powiatu iłżeckiego zatrudniało pięciu etatowych instruktorów prowadzących pracę w terenie. Wzorem centrali utworzono tu sekcje: pszczelarską, hodowlaną, ogrodniczą, organizacji gospodarstw drobnych, kół gospodyń wiejskich, przysposobienia rolniczego młodzieży oraz spółdzielczą<sup>230</sup>. Sekcje te z jednej strony odzwierciedlały charakter produkcji rolnej w powiecie, z drugiej zaś preferencje władz Towarzystwa dla poprawy stanu ekonomicznego i organizacyjnego wsi iłżeckiej.

Sekcja pszczelarska wyłoniła się z dawnego Towarzystwa Pszczelarskiego w grudniu 1930 r. Jej pracami kierował Roch Gruszka z Lipska. W 1935 r. skupiała 200 pszczelarzy, posiadających ogółem 3500 uli, a wśród nich Waław Długosza, właściciela pasieki w swym gospodarstwie w Gardzienicach. Sekcja organizowała kursy pszczelarstwa, zaopatrzenie w tani cukier, walkę z chorobami pszczół oraz, w celu opłacalności ekonomicznej pszczelarstwa, wspomagała zbyt produktów pszczelarskich z pominięciem pośredników<sup>231</sup>.

Sekcja hodowlana powstała w 1932 r. Jej pracami w roku 1935 kierował Józef Komornicki, a do zarządu wchodził Albin Lachowski, inż. rolnik Ilko Hołub – nauczyciel Męskiej Szkoły Rolniczej w Chwałowicach, lekarz weterynarii dr Konstanty Chochar, Lech Seroczyński – agronom powiatowy i kierownik biura OTOiKR oraz inż. rolnik Józef Pierożyński. Zadaniem sekcji był rozwój hodowli rasowych gatunków bydła mleczne-



Okazy bydła rasy czerwonej polskiej hodowane w gospodarstwie Waława Długosza w Gardzienicach w latach 30.

<sup>230</sup> Ibidem, s. 24–26.

<sup>231</sup> Ibidem, s. 40–42.



go, trzody chlewnej, owiec i koni. Sekcja zajmowała się organizowaniem dopływu gatunkowego materiału zarodowego, przeprowadzała konkursy urządzania obór, lansowała produkcję i organizowała zbytnie trzody bekono-wej, organizowała doradztwo i kontrolę mleczności krów, lansowała i wspo-magała hodowlę koni na potrzeby zaopatrzenia wojska, propagowała pod-stawową wiedzę weterynaryjną i organizowała apteczki weterynaryjne we wsiach<sup>232</sup>. Wacław Długosz był niewątpliwie zainteresowany pracami tej sekcji, bowiem w swym gospodarstwie wprowadził, propagowaną przez sekcję, hodowlę bydła rasy czerwonej polskiej i był prawdopodobnie członkiem założonego w 1933 r. przy OTOiKR Koła Hodowców tego bydła.

Sekcja ogrodnicza iłżeckiego OTOiKR została zorganizowana w po-czątkowym okresie jego działalności. W połowie lat 30. jej zarząd stanowili: przewodniczący – Franciszek Lis, ogrodnik Walenty Bajon z Rzecznio-wa, inż. rolnik Jan Kenig – nauczyciel ogrodnictwa w Męskiej Szkole Rolniczej w Chwałowicach, agronom powiatowy Lech Seroczyński oraz etatowy in-struktor ogrodnictwa Włodzimierz Ropek. Sekcja zajmowała się propagan-dą sadownictwa; niosła pomoc w zakładaniu sadów owocowych zarówno towarowych, jak i tzw. amatorskich, służących zaopatrzeniu rodziny rolnika w owoce; propagowała i wspomagała zakładanie ogrodów warzywnych; upo-wszeczniała zagadnienia nawożenia, pielęgnacji i ochrony roślin<sup>233</sup>. Rów-nież pracami tej sekcji żywo interesował się Wacław Długosz, bowiem, jak to już wspomniano, założył w swym gospodarstwie okazały sad owocowy i ogród warzywny, obydwie o charakterze towarowym.

Sekcja kół gospodyń wiejskich w OTOiKR w powiecie iłżeckim po-wstała w maju 1932 r. na dorocznym walnym zjeździe Kół Gospodyń Wiej-skich w Szkole Rolniczej w Chwałowicach. W 1935 r. sekcja przekształci-ła się w Powiatową Organizację Kół Gospodyń Wiejskich. Od 1932 r. prze-wodniczącą sekcji, a następnie Powiatowej Organizacji KGW, była żona Wacława Długosza, Wanda Długoszowa. Ponadto w skład zarządu Organi-zacji w 1935 r. wchodziły: wiceprzewodnicząca Stanisława Piskozubowa z Rzecznio-wa oraz członkinie – Katarzyna Bańcerowska z Gardzienic, Jó-zefa Linkowa z Dziurowa w gminie Styków i Janina Komornicka (prawdo-podobnie, żona Józefa Komornickiego z Jadownik w gminie Tarczek). Za-stępczyniami członkiń zarządu były Celina Skokowska i Bronisława Grzy-bowska. Sekretarką zarządu była z urzędu, zatrudniana przez OTOiKR, instruktorka kół gospodyń wiejskich Maria Ćwiklińska. Powiatowa Orga-nizacja KGW skupiała w 1935 r. 29 Kół Gospodyń Wiejskich z ponad 700 członkiniami. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że pierwsze koła gospodyń wiejskich zaczęły powstawać w powiecie iłżeckim dopiero jesienią roku

---

<sup>232</sup> Ibidem, s. 35–39.

<sup>233</sup> Ibidem, s. 43–45.



1930, wraz z zainicjowaniem działalności OTOiKR. Sekcja, a następnie Organizacja Powiatowa KGW postawiły sobie za cel szerzenie wiedzy gospodarczej wśród kobiet wiejskich oraz podnoszenie kultury życia wsi. Działania w tym obszarze obejmowały: propagowanie i kierowanie dziewcząt do żeńskich szkół rolniczych<sup>234</sup>; zakładanie stałych i sezonowych przedszkoli; tworzenie biblioteczek; organizowanie konkursów zdrowia i higieny oraz apteczek domowych; organizowanie kursów gotowania, sporządzania przetworów owocowych i prowadzenia serowarstwa; prowadzenie kursów prania i prasowania oraz kroju i szycia; organizowanie konkursów prowadzenia ogródków warzywnych, kwiatowych, upraw i obróbki tkackiej lnu oraz hodowli drobiu<sup>235</sup>.

Sekcja przysposobienia rolniczego młodzieży OTOiKR powiatu iłżeckiego powstała w roku 1930. W połowie lat 30. jej zarząd stanowili: przewodniczący – inż. rolnik Stefan Targowski, dyrektor Męskiej Szkoły Rolniczej w Chwałowicach; wiceprzewodniczący – Lech Seroczyński, agronom powiatowy; członkowie zarządu – Józef Komornicki, Maria Ćwiklińska, rejonowi instruktorzy rolni Stanisław Kostrzewa i Jerzy Boguszewski oraz przedstawiciele organizacji młodzieżowych – Roman Ochalik ze Zjednoczonego Związku Młodzieży, Piotr Korpikiewicz z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i Franciszek Gilewski ze Związku Strzeleckiego. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że współpracujący z sekcją Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” nie miał, niestety, przedstawiciela w jej zarządzie. Sekcja przeprowadzała kursy przysposobienia rolniczego rozłożone na cykle upraw roślin okopowych, warzywnych, kukurydzy oraz cykl hodowli zwierząt gospodarskich. Młodzież zgłoszona na kursy musiała przejść wszystkie cykle oraz złożyć wymagający egzamin końcowy. Zespoły kursowe organizowały i zgłaszały do udziału w przysposobieniu rolniczym wymienione organizacje młodzieżowe z terenu powiatu<sup>236</sup>.

Sekcja spółdzielcza iłżeckiego OTOiKR powstała w roku 1932. Jej zarząd w roku 1935 stanowili, wspomniani już wyżej: przewodniczący Władysław Wysocki oraz członkowie zarządu – Józef Komornicki, Franciszek Lis i Antoni Piątkowski. Sekcja zajmowała się propagowaniem spółdzielczości poprzez organizowanie odczytów i kursów społeczno-oświatowych, wspomaganie i przestrzennym rozmieszczeniem tworzących się spółdzielni, doradztwem fachowym dla działaczy istniejących spółdzielni oraz pośrednictwem interwencyjnym w kontaktach ze zwierzchnimi wła-

<sup>234</sup> Niestety w powiecie iłżeckim działała (od 1929 r.) tylko jedna i to Męska Szkoła Rolnicza w Chwałowicach. Dziewczęta wiejskie były więc kierowane do istniejących szkół w innych powiatach, a zwłaszcza do Mokoszyna w Sandomierskiem.

<sup>235</sup> *Stan organizacyjny...*, s. 45–55.

<sup>236</sup> *Ibidem*, s. 78–85.



dzami spółdzielczymi. Sama sekcja uważała plon swej pracy w powiecie raczej za skromny. W połowie lat trzydziestych w iłżeckim działało 12 spółdzielni kredytowych, 10 spółdzielni spóżywców oraz po dwie spółdzielnie mleczarskie i rolniczo-handlowe. Najlepiej rozwiniętą spółdzielczość miały gminy: Sienno – posiadająca wszystkie z wymienionych typów spółdzielni oraz Lipsko i Tarłów – z trzema działającymi tam spółdzieniami<sup>237</sup>. Niewątpliwie, Wacław Długosz, o czym już wspomiano, jako oddany działacz spółdzielczości kredytowej i mleczarskiej był gorącym zwolennikiem tej formy aktywizacji gospodarczej wsi iłżeckiej.

Sekcja organizacji drobnych gospodarstw w iłżeckim OTOiKR została zorganizowana jesienią 1931 r. W roku 1935 na czele jej zarządu stał Wacław Długosz, a zasiadali w nim ponadto: agronom Lech Seroczyński, instruktorzy rolni Jerzy Boguszewski i Stanisław Kostrzewa, przedstawiciel mniejszej własności rolnej Józef Komornicki oraz przedstawiciel większej własności ziemskiej Władysław Jasiński. Sekcja skupiała uwagę na szerzeniu postępu rolniczego i rozwoju kultury rolnej, poprzez akcję organizacji gospodarstw przodowniczych (wzorcowych). Sekcji tej można przypisać również działania w dziedzinie doświadczalnictwa rolnego oraz prowadzenia konkursów samodzielnych gospodarzy. W tym miejscu należy zaznaczyć, że, o dziwo, początki działalności sekcji napotkały na poważną kontrakcję niektórych chłopów, rozgłaszających, że podniesienie poziomu gospodarczego i produkcyjnego gospodarstw doprowadzi do zwiększenia podatków. Później, dzięki wytrwałej i zdecydowanej postawie aktywu OTOiKR, opory te zostały częściowo przełamane, a akcja organizacji gospodarstw wzorcowych nabrała tempa. Do połowy lat 30. gospodarstw takich na terenie powiatu iłżeckiego powstało blisko 130. Ambicją Długosza i jego współpracowników w sekcji stało się założenie przynajmniej dwóch gospodarstw wzorcowych przy każdym z działających kółek rolniczych, w myśl założenia, że przykłady pociągają i są najlepszą formą propagandy postępu rolniczego<sup>238</sup>.

---

<sup>237</sup> Ibidem, s. 56–59.

<sup>238</sup> Ibidem, s. 68–78.



## VI. U szczytu aktywności

Przedstawiając działalność społeczną Wacława Długosza, prezentowano ją na całej przestrzeni lat trzydziestych, co wynikało przede wszystkim z jej ciągłości. Omawianie jego zaangażowania politycznego przeważało natomiast na prezentacji aktywności poselskiej w sejmie III kadencji i działalności w strukturach Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, podczas gdy również i ta sfera cechowała się pewną ciągłością. Jednakowoż rok 1935 stanowił w polskim życiu politycznym dwudziestolecia międzywojennego cezurę znaczącą, chociaż w życiu Wacława Długosza nie fundamentalną. Niemniej i dla niego pamiętny rok 1935 oznaczał zmiany. W kraju na przełomowość tej daty wpływ miało przede wszystkim wejście w życie Konstytucji kwietniowej i jej prawno ustrojowe następstwa, śmierć Marszałka Józefa Piłsudskiego, dekompozycja obozu sanacyjnego, a w następstwie tego ostatniego zjawiska rozwiązanie w październiku 1935 r. przez Walerego Sławka BBWR i wykształcenie się tzw. grupy zamkowej, dzierżącej władzę w państwie.

Uchwalone przez sejm i senat w lipcu 1935 r. nowe ordynacje wyborcze do obu izb parlamentu, wynikające z ducha Konstytucji kwietniowej, radykalnie zmieniły tak kształt izb ustawodawczych, jak i ich pozycję ustrojową. Nowe przepisy zmniejszyły liczbę posłów do sejmu z 444 do 208, a senatorów ze 111 do 96. Wybory do sejmu przestały mieć charakter proporcjonalny, zniesiono bowiem głosowanie na listy partyjne. Cały kraj został podzielony na 104 nowe okręgi wyborcze, z których, systemem większościowym, wybierano po dwóch posłów. Kandydatów na posłów, w podwójnej liczbie w stosunku do mandatów, ustalały tzw. zgromadzenia okręgowe złożone z przedstawicieli samorządów terytorialnych i gospodarczych oraz niektórych organizacji społecznych i związków zawodowych, a także osób wyróżnionych wysokimi odznaczeniami państwowymi i zgłoszonych na piśmie przez co najmniej 500 wyborców zamieszkałych w okręgu. W wyborach do senatu zniesiono w ogóle powszechność głosowania. Dwie trzecie senatorów wybierały, systemem pośrednim, wojewódzkie kolegia wyborcze – posiadające również prawo zgłaszania kandydatów na senatorów – wyłaniane przez zgromadzenia obwodowe w powiatach, złożone z tych samych osób co zgromadzenia okręgowe w wyborach sejmowych, plus osoby z cenzusem co najmniej średniego wykształcenia lub posiadające stopień oficerski, ale tylko te, które ukończyły 30 lat. Jedną trzecią senatorów natomiast nominował Prezydent RP. Prawo głosu w wyborach sej-



mowych przysługiwało obywatelom po ukończeniu 24 lat, podczas gdy wcześniej po osiągnięciu 21 lat, z kolei bierne prawo wyborcze podniesiono z 25 na 30 lat. Bierne prawo w wyborach do senatu przysługiwało po ukończeniu 40 lat<sup>239</sup>.

Wybory do sejmu i senatu IV kadencji, oparte na nowych ordynacjach wyborczych, rozpisano na 8 i 15 września 1935 r. Opozycja antysanacyjna, od prawicy po lewicę, rzuciła hasło bojkotu wyborów, których kształt został tak przygotowany, aby władza nie wymknęła się z rąk obozu rządzącego. System zgromadzeń i kolegiów wyborczych bowiem – złożonych w większości z osób związanych z obozem pomajowym – gwarantował sanacji niemal pełną kontrolę procesu wyborczego<sup>240</sup>. Kampanią wyborczą obozu rządowego kierował lider BBWR i ówczesny premier Walery Sławek, kreowany – acz niezbyt wyraziście – na następcę Piłsudskiego, który szykował się do objęcia urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej.

W nowej konfiguracji okręgów wyborczych do sejmu powiat iłżecki znalazł się, począwszy od roku 1935, w okręgu nr 30, obejmującym ponadto powiat opatowski. Wacław Długosz, jako niekwestionowany lider BBWR w swoim powiecie i jeden z przywódców obozu rządowego w województwie kieleckim, znalazł się na liście kandydatów do sejmu ustalonej przez okręgowe zgromadzenie wyborcze w Opatowie. Wybory w okręgu zdecydowanie wygrał, zdobywając 29 498 głosów. Drugi mandat, z wynikiem o ponad połowę gorszym niż Długosz – zdobywając 12 764 głosy, uzyskał Andrzej Zubrzycki, nauczyciel z Ostrowca Świętokrzyskiego, znany w Opatowskiem działacz Związku Strzeleckiego i Związku Rezerwistów RP<sup>241</sup>. Opozycja na terenie powiatu iłżeckiego, a zwłaszcza Stronnictwo Ludowe i Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici”, rozwinęła silną, skuteczną akcję bojkotową wyborów, której poddało się – zdaniem starosty – ok. 30–35% wyborców. W głosowaniu 8 września 1935 r. wzięło udział w powiecie tylko ok. 40% uprawnionych do głosowania<sup>242</sup>.

W zmniejszonym liczebnie sejmie IV kadencji, pozbawionym opozycji antysanacyjnej, ale nie opozycji antyrządowej w ogóle (wskutek rozpadu sanacji na dwie podstawowe grupy – zamkową, dzierżącą władzę oraz sław-

<sup>239</sup> Por. A. Ajnenkiel, *Parlamentaryzm II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975, s. 335–338.

<sup>240</sup> Idem, *Historia Sejmu Polskiego. Tom II. Część II – II Rzeczpospolita*, Warszawa 1989, s. 194.

<sup>241</sup> Monitor Polski 1935 Nr 216 poz.242; Scriptor, *Sejm i Senat 1935–1940...*, s. 151–152.

<sup>242</sup> APK, UWK I, Wydział Bezpieczeństwa, sygn.3274, *Informacje o akcji przedwyborczej i sytuacji politycznej w czasie wyborów do sejmu i senatu 1935–1936*, k. 84–86. Niestety, wobec nieopublikowania przez władze statystyki wyborczej, brak jest dokładnych danych tak dotyczących liczby uprawnionych do głosowania, jak i głosujących oraz nazwisk i wyników uzyskanych przez pozostałych kandydatów na posłów w okręgu nr 30.



kowców, pozbawianych stanowisk w aparacie rządzącym i spychanych na margines), Wacław Długosz awansował i stał się jednym z bardziej eksponowanych posłów. Ślubowanie poselskie złożył w dniu 4 października 1935 r. na pierwszym posiedzeniu sejmu IV kadencji, a nazajutrz został wybrany jednym z ośmiu sekretarzy sejmu. Już na 1 posiedzeniu został też wybrany do tymczasowego składu Komisji Regulaminowej, która miała za zadanie opracować nowy regulamin sejmu. W późniejszym okresie, w stałych składach tej Komisji, wyłanianych zresztą tak jak wszystkie pozostałe tylko na okresy poszczególnych sesji, już nie zasiadał. W sesji zwyczajnej 1935/1936 sejm powołał zrazu tylko 5 komisji stałych (od stycznia 1936 r. było ich już 13), a Długosz został wybrany na początku grudnia 1935 r., na 4 posiedzeniu, członkiem Komisji Budżetowej. Zasiadał w niej również w sesji zwyczajnej 1936/1937, wybrany 1 grudnia 1936 r. na 29 posiedzeniu Izby, w III sesji nadzwyczajnej w czerwcu 1936 r. oraz w sesji 1937/1938, wybrany 1 grudnia 1937 r. na 60 posiedzeniu. Od stycznia 1936 r. do końca kadencji sejmu Długosz sprawował funkcję jednego z wiceprzewodniczących Komisji Budżetowej. Zasiadał również w Komisji Administracyjno-Samorządowej, wybrany do jej składu po raz pierwszy na 8 posiedzeniu sejmu 24 stycznia 1936 r. oraz w czerwcu 1936 r. w czasie III sesji nadzwyczajnej. W dwu następnych sesjach zwyczajnych – 1936/1937 i 1937/1938 – również wybierano go do składu tej Komisji, równocześnie powierzając funkcję jednego z dwóch jej wiceprzewodniczących. Ponadto Wacław Długosz, od 7 lutego 1936 r. był zastępcą członka Komisji Kontroli Długów Państwa. Komisja ta była wyłaniana na okres całej kadencji i składała się z czterech posłów i czterech senatorów oraz z takiej samej liczby zastępców. W dniu 3 marca 1938 r. został też powołany na wiceprzewodniczącego sejmowej Komisji Specjalnej do Spraw Oddłużenia Rolnictwa<sup>243</sup>.

Sejm i Senat IV kadencji, wyłonione w wyborach niepartyjnych, nie posiadały w swym składzie klubów parlamentarnych, tworzonych na zasadzie frakcyjności politycznej. Jako swoisty substytut klubów pozwolono na powoływanie przez posłów i senatorów grup regionalnych, których po-

<sup>243</sup> Scriptor, *Sejm i Senat 1935–1940...*, s. 34 i 301; Sejm RP. Kadencja IV, *Skorowidz do sprawozdań stenograficznych z posiedzeń Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej od 4 października 1935 r. do 27 lipca 1937 r.*, s. 62–63; Idem, *Skorowidz druków Sejmu Rzeczypospolitej od Nr 1 do Nr 531*, Warszawa 1937, s. 86–87; Idem, *Skorowidz druków Sejmu Rzeczypospolitej od Nr 532 do Nr 883*, Warszawa 1938, s. 49–50; Idem, *Sesja zwyczajna r. 1936/37, Skład osobowy komisji Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1936, s. 11–12 i 25; Idem, *Skład osobowy Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej oraz komisji sejmowych w dniu 1 grudnia 1937 r.*, Wyd. 2, Warszawa [b.r.w.], s. 10, 59–60, 73; *Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1938*, s. 99–101; Biblioteka Sejmowa w Warszawie, Koło Rolników Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, *Biuletyn Sprawozdawczy za okres sesji zwyczajnej 1937/38*, maszynopis, s. 9; *Posłowie i senatorowie...*, s. 384.



wstało 16, oraz grup środowiskowo-zawodowych, nazywanych też fachowymi, takich jak: najliczniejsze Koło Rolników, Grupa Oświatowa, Parlamentarna Grupa Pracy, Grupa Prawnicza i Grupa Samorządowa<sup>244</sup>. Wacław Długosz został jednym z dwóch, obok senatora Stefana Rydla, wiceprzewodniczących Parlamentarnej Grupy Kieleckiej, którą kierował poseł z Radomia Michał Tadeusz Osiński. Wszedł też w skład Koła Rolników sejmu i senatu, kierowanego przez posła Piotra Sobczyka, obejmując w nim przewodnictwo Grupy Sejmowej, podczas gdy Konstanty Rdułtowski przewodniczył Grupie Senackiej<sup>245</sup>.

W lutym 1937 r. część środowisk grupy zamkowej powołała do życia, w miejsce rozwiązanego BBWR, nowe polityczne ugrupowanie sanacyjne, mające stanowić zaplecze obozu rządowego, pod nazwą Obóz Zjednoczenia Narodowego<sup>246</sup>. Tarcia polityczne w łonie sanacji tym wywołane spowodowały, że w parlamencie IV kadencji powrócono do instytucji frakcji politycznych. Aby jednak nie wskrzeszać wprost obalonych w 1935 r. klubów parlamentarnych, jako formy grupowania się posłów i senatorów, utworzona w listopadzie 1937 r. frakcja rządowa przybrała nazwę Koło Parlamentarne Obozu Zjednoczenia Narodowego. Skupiło ono w swych szeregach w grudniu tegoż roku tylko 168 posłów i senatorów, na około 300 piastujących wówczas mandaty. Frakcję ozonu zbojkotowali przede wszystkim zwolennicy Walerego Sławka<sup>247</sup>. Obok Koła OZN wykształciły się wówczas jeszcze inne frakcje, takie jak: Grupa Wiejskich Działaczy Społecznych, Klub Dyskusyjny Uczestników Walk o Niepodległość oraz Porozumienie Katolicko-Narodowe. Wacław Długosz, wierny swojemu założeniu służebności mandatu poselskiego – wobec przyjętych do zrealizowania celów w działalności społecznej na rzecz rolnictwa i wsi – przystąpił do Koła Parlamentarnego OZN i wszedł w skład jego prezydium. Podobnie uczynili również prezes Kieleckiej Izby Rolniczej, poseł Tomasz Kozłowski oraz przewodniczący Kieleckiego WTOiKR i prezes Koła Rolników Sejmu i Senatu poseł Piotr Sobczyk<sup>248</sup>. Inaczej natomiast zachował się przewodni-

<sup>244</sup> A. Zakrzewski, *Sejmy – kluby – posłowie*, w: *Sejmy Drugiej Rzeczypospolitej*, Pod red. A. Zakrzewskiego, Warszawa 1990, s. 211. Autor ten podaje, że grup regionalnych było 14, podczas gdy faktycznie powołano ich 16 – por. *Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1938*, s. 104–106 oraz *Polska współczesna. Tom I. Województwo Warszawskie*, Warszawa 1938, s. 85–87.

<sup>245</sup> *Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1938*, s. 104–105; *Polska współczesna...*, s. 85–86; *Biuletyn Sprawozdawczy...*, s. 2.

<sup>246</sup> Patrz szerzej na ten temat: J. Majchrowski, *Silni – zwarci – gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, Warszawa 1985, passim.

<sup>247</sup> A. Zakrzewski, *op.cit.*, s. 212.

<sup>248</sup> *Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1938*, s. 104; *Polska współczesna...*, s. 84; *Posłowie i senatorowie...*, s. 384.



czący Parlamentarnej Grupy Kieleckiej M.T. Osiński, bliski współpracownik W. Sławka, który zbojkotował nowe ugrupowanie<sup>249</sup>.

Wacław Długosz, przystępując w sejmie do Koła OZN, wziął również na siebie obowiązek organizacji struktur Obozu w terenie. Został mianowany przez centralę zrazu tymczasowym przewodniczącym prezydium Organizacji Wiejskiej ozonu w okręgu kieleckim, a następnie przewodniczącym całego OZN w tym okręgu<sup>250</sup>. Z charakterystyczną dla siebie rzetelnością organizował zebrania w powiecie iłżeckim i przekonywał mieszkańców nie tyle do ozonu, ile starał się podkreślać dokonania władz państwowych na polu gospodarczym. Potrafił nawiązać kontakt z rzeszami uczestników zebrania, zwłaszcza z chłopami, był słuchany i szanowany, nawet przez przeciwników politycznych. Wyróżniała go bowiem rzeczowość, uczciwość i bezinteresowność oraz oddanie służbie społecznej. Na jednym z zebrań w maju 1938 r. – jak relacjonował wojewodzie starosta iłżecki – Długosz poruszył *sprawę gospodarczą i polityczną Państwa Polskiego, omówił pracę Izb Ustawodawczych i rządu w sprawie polepszenia bytu rolników, potępił działalność komunistyczną w Polsce, podając wiele przykładów z ZSRR, prace dokonane przez rząd, a związane z budową Gdyni i rozbudową floty wojennej i handlowej, budową C.O.P., zapory w Rożnowie, rozbudową sieci kolejowej itp. Nawoływał do uświadomienia młodzieży wiejskiej w kierunku handlowym i rzemieślniczym i kształcenia jej w tym kierunku, aby z czasem mogła wyprzeć handel i rzemiosło żydowskie z miast*<sup>251</sup>.

W IV kadencji sejmu Wacław Długosz, korzystając z możliwości jakie dawał regulamin sejmu z 1935 r., przyznający pojedynczemu posłowi prawo inicjatywy ustawodawczej, zgłosił dwa projekty ustaw: 5 marca 1936 r., w czasie sesji zwyczajnej 1935/1936, o przekazaniu samorządowi terytorialnemu niektórych funkcji z zakresu administracji szkolnej<sup>252</sup> oraz 18 lutego 1938 r., w czasie sesji zwyczajnej 1937/1938, w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 27 maja 1927 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych<sup>253</sup>.

Projekt pierwszy zakładał zniesienie – istniejących jeszcze z okresu przed odzyskaniem przez Polskę w 1918 r. niepodległości – organów sa-

<sup>249</sup> M.T. Brzęk-Osiński, *op.cit.*, s.17 i 254–266.

<sup>250</sup> APK, UWK I, Wydział Bezpieczeństwa, sygn.3297, Sprawozdania sytuacyjne Starosty Powiatowego Iłżeckiego 1936–1939, *Sprawozdanie sytuacyjne za czas od 1 do 31 stycznia 1938 r.*, k.83 oraz *za czas od 1 do 31 maja 1938 r.*, k. 85.

<sup>251</sup> Ibidem, *Sprawozdanie sytuacyjne za czas od 1 do 31 maja 1938 r.*, k. 85.

<sup>252</sup> Sejm RP. Kadencja IV, *Druk Nr 92*.

<sup>253</sup> Ibidem, *Druk Nr 714*; Tekst rozporządzenia: Dz.U. RP Nr 46 poz.410 z późn. zm.



morządu oświatowego w postaci opiek, dozorów szkolnych i miejscowych rad szkolnych w gminach oraz powiatowych rad szkolnych i przekazanie ich funkcji samorządom gmin oraz powiatów. Rady gminne, dla celów prowadzenia oświaty publicznej w zakresie szkolnictwa powszechnego, powoływać miały opieki szkolne dla poszczególnych szkół i gminne (miejskie) komisje oświaty powszechnej dla prowadzenia wszystkich szkół. Odpowiednikiem komisji gminnych w powiatach miały być powiatowe komisje oświaty powszechnej, prowadzące szkoły średnie, zawodowe i oświatę pozaszkolną, powoływane przez rady powiatowe. Projekt określał ustawowy skład wspomnianych komisji oraz ich kompetencje. Pierwsze czytanie tego projektu odbyło się na 21 posiedzeniu plenarnym sejmu 17 marca 1936 r. i został on przekazany do Komisji Administracyjno-Samorządowej<sup>254</sup>. Ponieważ niebawem została zamknięta sesja zwyczajna sejmu, a Komisja nie kwapiła się z pracą nad projektem Długosza, zgłosił on go ponownie na początku następnej sesji zwyczajnej 1936/1937. Komisja Administracyjno-Samorządowa, poza ogólnym przedstawieniem projektu przez wnioskodawcę, nie rozpatrywała go dalej, bowiem minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wnioskował, aby sprawę zaniechać, gdyż rząd miał zamiar w tej sprawie wystąpić z własnym projektem ustawy, co rzeczywiście uczynił w czasie następnej sesji zwyczajnej 1937/1938<sup>255</sup>. O inicjatywie tej będzie jeszcze mowa.

Drugi z projektów zmierzał do uzupełnienia rozporządzenia Prezydenta RP o przymusie ubezpieczenia od ognia, ustanawiającego obowiązek ubezpieczania nieruchomości oraz obowiązek ubezpieczania mienia ruchomego i inwentarza żywego w gospodarstwach rolnych, o ile uchwali to fakultatywnie rada powiatowa. Wspomniana uchwała w myśl przepisów dekretu Prezydenta, o ile została podjęta, obowiązywała na terenie całego powiatu. Projekt Długosza zakładał wprowadzenie jeszcze jednego wariantu, mianowicie rada powiatowa miałaby możliwość wprowadzenia stosownego przymusu na wniosek co najmniej 1/3 rad gminnych z terenu powiatu. Podjęta w takiej sytuacji uchwała rady powiatowej obowiązywała by tylko na terenie tych gmin, które wnioskowały o wprowadzenie rzeczonożego przymusu. W uzasadnieniu projektu Wacław Długosz napisał m.in.: *Straty, które rolnik rokrocznie ponosi wskutek klęski pożaru w mieniu ruchomym w gospodarstwach rolnych, sięgają milionów złotych. Doprowadzają one warsztat rolny do ciężkiej sytuacji materialnej, a niejednokrotnie niemal do*

<sup>254</sup> Sejm RP. Kadencja IV, *Sprawozdanie stenograficzne z 21 posiedzenia w dniu 17 marca 1936 r.*, łam 6.

<sup>255</sup> *Ibidem*, 65 posiedzenie w dniu 1 lutego 1938 r., łam 37. Pierwsze czytanie tego projektu (druk Nr 608) i odesłanie do Komisji Administracyjno-Samorządowej miało miejsce 22 grudnia 1937 r. – *Ibidem*, 63 posiedzenie, łam 6.



*ruiny*<sup>256</sup>. Sejm odbył pierwsze czytanie projektu 3 marca 1938 r. i został on odesłany do Komisji Administracyjno-Samorządowej<sup>257</sup>. Drugie czytanie projektu odbyło się już na 80 posiedzeniu Sejmu 25 marca 1938 r., kiedy to sam Długosz wystąpił w roli referenta Komisji Administracyjno-Samorządowej, która poparła ten wniosek ustawodawczy<sup>258</sup>. Projekt Długosza zyskał też wsparcie Koła Rolników sejmu i senatu<sup>259</sup>. Został uchwalony przez sejm od razu w drugim i trzecim czytaniu tuż po sprawozdaniu Długosza. Senat jednak podjął uchwałę o odrzuceniu przyjętej przez Sejm ustawy w całości, w związku z czym sprawa ta stanęła ponownie na plenum sejmu 18 lipca 1938 r. w czasie jego VII sesji nadzwyczajnej. Długosz wystąpił wówczas jako sprawozdawca Komisji Administracyjno-Samorządowej, która zarekomendowała sejmowi odrzucenie weta senatu i ponowne uchwalenie ustawy. Sejm podzielił argumenty Długosza i veto senackie odrzucił<sup>260</sup>. W dniu 5 sierpnia 1938 r. ustawa została podpisana przez Prezydenta RP i po opublikowaniu w Dzienniku Ustaw weszła w życie z dniem 12 sierpnia 1938 r.<sup>261</sup>. Długosz odniósł, niewątpliwie znaczący sukces, acz, zgódźmy się, w stosunkowo drobnej sprawie.

Podobnie jak w III kadencji Sejmu, również w latach 1935–1938, Wacław Długosz kilkakrotnie zabierał głos z trybuny sejmowej w czasie obrad plenarnych, bynajmniej nie tylko jako rzecznik składanych przez siebie wniosków ustawodawczych.

Po raz pierwszy wystąpił 19 lutego 1936 r., na 12 posiedzeniu Sejmu IV kadencji, w czasie debaty nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych na rok 1936/1937. W wystąpieniu tym popierał politykę rolną rządu polskiego, pozytywnie wypowiadał się o działaniach i wysiłkach ministra rolnictwa i reform rolnych Juliusza Poniatowskiego i podkreślał stanowczo, że wobec trudności umieszczenia polskich płodów rolnych na rynkach zagranicznych należy skierować uwagę na podniesienie rynku wewnętrznego i zwiększenie konsumpcji krajowej, od cze-



Wacław Długosz w końcu lat 30.

<sup>256</sup> Sejm RP. Kadencja IV, *Druk Nr 714*.

<sup>257</sup> Idem, *Sprawozdanie stenograficzne z 77 posiedzenia w dniu 3 marca 1938 r.*, łamy 6–7.

<sup>258</sup> Ibidem, *80 posiedzenie w dniu 25 marca 1938 r.*, łamy 117–119.

<sup>259</sup> *Biuletyn Sprawozdawczy...*, s. 3.

<sup>260</sup> Sejm RP. Kadencja IV, *Sprawozdanie stenograficzne z 89 posiedzenia w dniu 18 lipca 1938 r.*, łamy 5–14.

<sup>261</sup> Dz.U. RP Nr 59 poz. 456; Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Kadencja IV, *Przegląd prac ustawodawczych z sesji nadzwyczajnej 1938 r.*, Warszawa 1938, s. 19.



go uzależniony był również rozwój miast i przemysłu. Długosz polemizował przy tym z tezami wystąpienia ziemianina, posła Artura Tarnowskiego, krytykującego rząd, który wspomagał rozwój hodowli na wsi oraz prowadził politykę oddłużania wsi. Stał się również Długosz z argumentami prezesa Lewiantana, posła Andrzeja Wierzbickiego, wzywającego sejm i rząd, aby zwróciły się wreszcie *frontem do przemysłu*. Polemizując ze znanym rzecznikiem interesów przemysłu, ten herold rolnictwa mówił: *Jest to, moim zdaniem, grube nieporozumienie. Rolnictwu nie chodzi bynajmniej o zwalczanie przemysłu. Rozumie-my doskonale, że rolnictwu przemysł jest potrzebny, ale należy wprowadzić pewną równowagę cen. Jeżeli dążymy do osiągnięcia opłacalności naszych gospodarstw, to niewątpliwie przywrócenie cen przedkryzysowych rozstrzygnęłoby zasadniczo o rentowności warsztatów rolnych, jednakże jest to rzeczą nierealną, musimy więc zwrócić się do przemysłu o przystosowanie cen do możliwości nabywczych wsi*<sup>262</sup>. Zwracając się zaś bezpośrednio do Wierzbickiego Długosz kontynuował: *Powoływał się Pan na przykład Japonii, że Japonia jest bogata, bo jest w niej przemysł rozwinięty, ale p. Poseł zapomniał o jednej rzeczy, że Japonia bogata jest dlatego, że tam przemysł produkuje tanio. Dziś na naszym rynku spotykamy rowery, zegarki, wyprodukowane przez przemysł japoński, które się sprowadza po niesłychanie niskich cenach. (P. Wierzbicki: Ale Japończyk żyje garstką ryżu.) A u nas czym żyje większa część ludności? (Głos: Kartoflami.) Niejednokrotnie i na ryż jej nie stać. Dlatego mnie się zdaje, że apel o zwrócenie się frontem do przemysłu powinien osiągnąć ten skutek, aby przemysł wreszcie zrozumiał, że w jego interesie leży obniżenie cen wyrobów przemysłowych i umożliwienie nabywania towarów po takich cenach, które będą dostępne dla szerokich warstw ludności. Mnie się zdaje, że to ta nieszczęsna myśl, która pokutuje w naszym przemyśle i handlu, że lepiej sprzedać dziesięć przedmiotów drogo, niż sto tanio, jest przyczyną obecnego stanu. Jeżeli przemysł zrozumie, że*



Wacław Długosz (w środku) z kolegami z ław poselskich w czasie pobytu w Gdyni w drugiej połowie lat 30.

<sup>262</sup> Sejm RP. Kadencja IV, Sprawozdanie stenograficzne z 12 posiedzenia w dniu 19 lutego 1936 r., łamy 88–90.



*lepiej obniżyć ceny, a powiększyć obrót, to będzie to z pożytkiem i dla przemysłu i dla rolnictwa*<sup>263</sup>.

W tej samej sesji sejm, 24 lutego 1936 r., na 16 posiedzeniu izby Wacław Długosz wystąpił z szeregiem zapytań do referenta preliminarza budżetowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na rok 1936/1937. Wszystkie postawione pytania dotyczyły bezpośrednio interesów wsi i samorządu gminnego, na barki których rząd nakładał kolejne ciężary finansowe<sup>264</sup>. Zatem pytania te miały charakter interwencyjny i były motywowane troską o byt materialny polskiego chłopca.

Druga sesja zwyczajna sejm IV kadencji, obradująca na przełomie lat 1936/1937 przyniosła dla Wacława Długosza istotne wyróżnienie, bowiem Komisja Budżetowa – przypomnijmy, której był wiceprzewodniczącym – powierzyła mu w czasie debaty nad budżetem państwa na rok 1937/1938 referowanie preliminarza budżetowego sejm i senatu<sup>265</sup>. Niestety, w następnej sesji zwyczajnej sejm, w czasie prac nad budżetem na rok 1938/1939 referatu tego już nie otrzymał.

Kolejne wystąpienie Długosza na plenum sejm IV kadencji miało miejsce 16 marca 1937 r., kiedy to przemawiał jako sprawozdawca Komisji Administracyjno-Samorządowej, referując projekt ustawy zgłoszony przez posła Witolda Żyborzkiego w sprawie przyznania gminom prawa do wycieru kominów. Mówca, w imieniu Komisji, zarekomendował przyjęcie projektu, mimo dużego społecznego napięcia towarzyszącego podjętym nad nim pracom w sejmie. Otóż kominiarze wywołali nawet strajk i przeprowadzili szeroką akcję informacyjną, dążąc do odrzucenia projektu, który godził w ich interesy. Dotychczasowy stan prawny, ujęty w rozporządzeniu Prezydenta RP z 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowym<sup>266</sup>, zaliczał kominiarstwo do przemysłu oraz wymagał uzyskania dla jego prowadzenia koncesji. Równocześnie przepisy ustawy z 13 marca 1934 r. o ochronie przed pożarami i innymi klęskami<sup>267</sup> nakładały na właścicieli i użytkowników budynków obowiązek poddawania przewodów kominowych kontroli i wycierowi przez kominiarzy. Ogólna odpowiedzialność za bezpieczeństwo przeciwpożarowe została nałożona na gminy, które musiały finansować straże pożarne, a które jednakże nie miały żadnego wpływu na wydawanie koncesji kominiarskich i jakość pracy koncesjonariuszy. Koncesje te uzyskali tak majstrowie kominiarscy, jak i osoby nie mające nic wspólnego z fachem kominiarskim, którzy następnie zatrudniali osoby niefachowe do

---

<sup>263</sup> Ibidem, łam 91.

<sup>264</sup> Ibidem, 16 posiedzenie w dniu 24 lutego 1936 r., łamy 13–14.

<sup>265</sup> Ibidem, 38 posiedzenie w dniu 12 lutego 1937 r., łamy 3–6; Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Kadencja IV. Sesja zwyczajna r. 1936/37, *Skład osobowy...*, s. 27.

<sup>266</sup> Dz.U. RP Nr 53 poz. 468.

<sup>267</sup> Dz.U. RP Nr 41 poz. 365.



wykonywania czynności kontroli i wycieru kominów. Równocześnie nikt nie prowadził nadzoru nad tymi czynnościami, co prowadziło do nadużyć. Projekt Żyborskiego przewidywał wykluczenie kominiarstwa z przemysłu, a odpowiedzialność za kontrole i wycier kominów nakładał na gminy. Gminy miały powierzać rzeczony czynności wyłącznie osobom posiadającym odpowiednie kwalifikacje kominiarskie. Gminy miały być uprawnione do ustalania, w oparciu o przepisy szczegółowe, opłat za te czynności, a pozostające z tego tytułu nadwyżki przeznaczać wyłącznie na finansowanie straży pożarnych. Komisja Administracyjno-Samorządowa wniosła poprawkę do projektu, przewidującą utrzymanie praw nabytych w postaci uzyskanych koncesji kominiarskich, podczas gdy projekt Żyborskiego przewidywał ich wygaśnięcie z dniem 1 stycznia 1938 r.

W dyskusji, jaka się wywiązała nad omawianym projektem, Wacław Długosz odpierał ataki jego przeciwników, ale sejm, na wniosek posła Antoniego Snopczyńskiego, projekt Żyborskiego odesłał do Komisji Przemysłowo-Handlowej. Snopczyński, przeciwnik projektu, wnioskował o jego odesłanie do tej Komisji, bowiem większość jej członków miała doń stosunek podobny jak on. Komisja Przemysłowo-Handlowa, co było od początku do przewidzenia, postarała się o to, aby projekt Żyborskiego, mówiąc przysłowiowo, w niej utonął, czyli przeciągała prace nad nim aż do zakończenia kadencji<sup>268</sup>. Ponieważ w parlamencie polskim okresu międzywojennego, wzorem innych parlamentów europejskich i nie tylko, obowiązywała zasada dyskontynuacji prac, czyli samoczynnego upadania projektów nie uchwalonych w przewidywanym trybie wraz z końcem kadencji, to dla projektu Żyborskiego oznaczało to definitywny koniec. Aby wznowić prace nad takim projektem, należało go ponownie zgłosić w następnej kadencji parlamentu. Być może poseł Żyborski, który zasiadł również w sejmie V kadencji, miał nawet na to ochotę, ale zmieniono na początku obrad tejże kadencji regulamin sejmowy, rezygnując z prawa zgłaszania projektów ustaw przez pojedynczego posła i zastępując je obowiązkiem uzyskania 15 podpisów posłów popierających projekt. W tej sytuacji albo Żyborski zapomniał o swojej inicjatywie, albo nie uzyskał wymaganego poparcia kolegów, bowiem do lata 1939 r., kiedy to zakończył swój żywot sejm V kadencji, do łaski marszałkowskiej projekt taki nie wpłynął.

W dniu 1 lutego 1938 r. Wacław Długosz wystąpił na plenum sejmu jako sprawozdawca Komisji Administracyjno-Samorządowej w sprawie rządowego projektu ustawy o zespoleniu samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym. Projekt ten dotyczył sprawy podniesionej uprzednio przez niego samego w dwukrotnej inicjatywie ustawodawczej, o czym była

---

<sup>268</sup> Sejm RP. Kadencja IV, *Sprawozdanie stenograficzne z 50 posiedzenia w dniu 16 marca 1937 r.*, łamy 60–65.



mowa wyżej. Komisja zasadniczo poparła projekt rządowy, ale dokonała w nim pewnych zmian, m.in. usuwających sprzeczności z obowiązującym prawem samorządowym oraz cyzelujących niektóre przepisy. Projekt, zdaniem referenta, wprowadzał następujący stan prawny: *Zasadniczo znosi się odrębny samorząd szkolny, a większość czynności jego przekazuje się samorządowi terytorialnemu. Powołuje się w ramach tego samorządu obowiązkowe komisje szkolne gminne i powiatowe, których zadania są ściśle w projekcie określone*<sup>269</sup>. Dyskusja nad wystąpieniem Długosza rozpoczęła się od wniosku posła Jana Drozda-Gierymskiego, który postulował odesłanie projektu do Komisji Oświatowej. Długosz zaproponował, upatrując w tym chęć „uśpienia” projektu. Wniosek na szczęście sejm w głosowaniu oddalił. W debacie wystąpiło sześciu posłów, którzy popierali wnioski mniejszości zgłoszone w Komisji, m.in. domagające się zagwarantowania udziału w komisjach szkolnych przedstawicieli wyznań religijnych oraz zgłosili nowe. Ripostujący Długosz postulował oddalenie proponowanych poprawek. Sejm ustawę uchwalił na tym samym posiedzeniu z jedną poprawką zgłoszoną przez posła Kornela Krzeczunowicza. Odbyło się od razu drugie i trzecie czytanie<sup>270</sup>. Ustawa trafiła do senatu i tam, niestety, utknęła do końca kadencji, ale sprawa ta wróciła ponownie na ścieżkę legislacyjną w następnej, V kadencji, parlamentu. Będzie o tym mowa niżej.

W dniu 25 marca 1938 r. Wacław Długosz wystąpił z trybuny plenarnej Sejmu jako sprawozdawca Komisji Administracyjno-Samorządowej w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie granic województw: białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego i warszawskiego. Projekt ten był kolejnym już z przedłożeń rządowych zmierzających do takiej zmiany granic, jaka była optymalna z punktu widzenia polityki obronnej państwa. Mianowicie chodziło o to, aby wojskowa administracja specjalna – dowództwa okręgów korpusów – obejmowała najwyżej dwa województwa, a nie jak dotychczas nawet cztery. Do projektu w Komisji został zgłoszony tylko jeden wniosek mniejszości, który Sejm odrzucił. Dyskusji w tej sprawie nie było, wobec czego projekt został uchwalony od razu w drugim i trzecim czytaniu<sup>271</sup>.

Jedno z ostatnich plenarnych wystąpień Wacława Długosza w Sejmie IV kadencji miało miejsce 31 marca 1938 r., w czasie debaty nad sprawozdaniem Komisji Zdrowia Publicznego i Opieki Społecznej w sprawie rządowego projektu ustawy o publicznej służbie zdrowia. Długosz przyłączył się wówczas do krytyki projektu, zarzucającej mu nieadekwatność do możliwości finansowych samorządu terytorialnego, który miałby zapewniać

<sup>269</sup> Ibidem, 65 posiedzenie w dniu 1 lutego 1938 r., łam 37.

<sup>270</sup> Ibidem, łamy 37–58.

<sup>271</sup> Ibidem, 80 posiedzenie w dniu 25 marca 1938 r., łamy 75–79.



opiekę zdrowotną w zakresie publicznym. Mówca postulował ponowne przekazanie projektu do Komisji, co sejm poparł<sup>272</sup>.

Aktywność poselska Wacława Długosza w IV kadencji sejmu sprawowała się zatem do pełnienia funkcji sekretarza Izby, zasiadania w dwóch komisjach stałych, których był wiceprzewodniczącym i dwóch komisjach nadzwyczajnych, we władzach ugrupowań poselskich (Koła Rolników, Parlamentarnej Grupy Kieleckiej i Koła OZN), polegała też na wystąpieniach plenarnych – z własnej inicjatywy i w imieniu komisji stałych oraz na zgłoszeniu dwóch projektów ustaw. Długosz natomiast, podobnie jak w sejmach II i III kadencji, w których zasiadał, nie korzystał zupełnie z instytucji interpelacji poselskich. Podobnie było również w następnej, V kadencji sejmu<sup>273</sup>. Jeżeli zatem podejmował u władz administracyjnych jakieś interwencje w sprawach swoich wyborców, co przy jego poczuciu misji, o czym już była mowa wyżej, było niemal pewne, to robił to nie poprzez trybunę sejmową, lecz drogami nieoficjalnymi. Po zamachu majowym bowiem na ogół tylko opozycja kontrolowała rząd za pomocą interpelacji, posłowie zaś sanacyjni wykorzystywali do interwencji swoje bliższe związki ideowe, a przede wszystkim organizacyjne, z aparatem rządowym i administracyjnym. Zabiegi te celowo miały charakter nieoficjalny, aby nie stwarzać w opinii publicznej wrażenia, że administracja postępuje niewłaściwie, co z całą pewnością było jednym z celów interpelacji<sup>274</sup>.

Czwarta kadencja sejmu, rozpoczęta jesienią 1935 roku, nie trwała pełnych pięciu lat, bowiem 13 września 1938 r. Prezydent RP rozwiązał obie Izby Ustawodawcze<sup>275</sup>. Nowe wybory, przeprowadzane według tych samych zasad co w roku 1935, zostały rozpisane na dzień 6 (do sejmu) i 13 (do senatu) listopada 1938 r. Wybory zmonopolizował Obóz Zjednoczenia Narodowego, praktycznie nie dopuszczając, z niewielkimi wyjątkami, na listy okręgowe kandydatów spoza tego ugrupowania. Również i tym razem opozycja antysanacyjna rzuciła hasło ich bojkotu, ale w skomplikowanej sytuacji międzynarodowej i wobec zagrożenia niepodległości Polski – co

<sup>272</sup> Ibidem, 81 posiedzenie w dniu 31 marca 1938 r., łamy 41–44.

<sup>273</sup> Idem, *Skorowidze do sprawozdań stenograficznych*; Sejm RP. V kadencja, *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń*.

<sup>274</sup> Zresztą i interwencje poselskie były od momentu uchwalenia nowego regulaminu sejmu w dniu 5 października 1935 r. oficjalnie zabronione. Zgodnie z art. 27 tego aktu: *Posłowi nie wolno [było] zwracać się do organów administracji rządowej bądź samorządowej z interwencjami w interesie materialnym poszczególnej osoby lub przedsiębiorstwa* – Scriptor, *Sejm i Senat 1935–1940...*, s. 45. Dotyczyło to, niewątpliwie, znakomitej większości interwencji, bowiem te nie związane z interesami materialnymi były raczej rzadkością. Oczywiście przepis ten został stworzony, w zasadzie, na użytek publiczny, propagandowy, ale mógł być też, w razie czego, narzędziem ewentualnego poskramiania niewygodnych posłów.

<sup>275</sup> Monitor Polski Nr 210 poz. 431.



umiejętnie wykorzystywał OZN – okazało się ono mniej skuteczne<sup>276</sup>. Wacław Długosz, jako lider ozonu w województwie kieleckim, nie musiał się oczywiście martwić o miejsce na liście w swoim okręgu nr 30, przypominajmy, obejmującym powiaty iłżecki i opatowski. Na liście tej, złożonej wyłącznie z członków OZN, znaleźli się kolejno – obok Długosza kandydującego na pierwszym miejscu – wspomniany już kilkakrotnie wyżej, Paweł Wróbel z opatowskiego, Karol Mijalski ze Starachowic oraz Bronisław Filus z Ostrowca Świętokrzyskiego. Mijalski i Filus mieli duże poparcie w miastach, natomiast Długosz i Wróbel na wsi<sup>277</sup>.

Wybory do sejmiku w 1938 r. w okręgu nr 30 wygrał zdecydowanie, kandydujący z drugiego miejsca na liście, Paweł Wróbel, zdobywając 59 896 głosów. Wacław Długosz tym razem zdobył mandat, uzyskując poparcie 42 757 wyborców<sup>278</sup>. Pozostali kandydujący uzyskali poparcie: Mijalski – 36 327 wyborców, a Filus 19 262. W głosowaniu w okręgu wyborczym nr 30 wzięło udział 63,04% spośród 173 079 osób uprawnionych<sup>279</sup>. Długosz, chociaż dostał się do sejmiku, to jednak został wyprzedzony przez Wróbla, co było pewnym zaskoczeniem. Wszak Wacław Długosz był człowiekiem bardzo popularnym, i to nie tylko na terenie swojego powiatu, a ponadto był liderem ozonu w województwie, co – nie ma czego ukrywać – dawało mu pewne preferencje u lokalnej administracji, karnej wobec rządu i władz Obozu. Prawdopodobnie na sukces Wróbla złożyło się to, że powiat opatowski w okręgu wyborczym nr 30 miał zdecydowanie większą liczbę uprawnionych do głosowania niż iłżecki, a ponadto okoliczność, że również i on był bardzo popularny na swym terenie, pełniąc m.in. funkcje: w samorządzie gminnym i powiatowym, prezesa opatowskiego OTOiKR, naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej w opatowskim oraz we władzach Kieleckiej Izby Rolniczej. Być może pewne znaczenie miał również fakt, że jakkolwiek Wróbel miał już staż poselski w Sejmie w latach 1930–1935, to w sejmie poprzedniej kadencji nie zasiadał<sup>280</sup> i w pewnym sensie nie był kojarzony przez wyborców z izbą, która – bądź co bądź – nie mogła się poszczycić większymi sukcesami, tak w dziedzinie legislacyjnej, jak i politycznej. W ogólnym bilansie głosowania do sejmiku w 1938 r. w okręgu nr 30 należy podkreślić dość wysoką frekwencję wyborczą oraz fakt, iż w wyborach przepadli obaj kandydaci miejscy. Nasuwa to przynajmniej dwa spostrzeżenia o randze mocnych hipotez. Po pierwsze, ozon w mia-

<sup>276</sup> Por. A. Ajnenkiel, *Historia Sejmu...*, s. 211–212.

<sup>277</sup> APK, UWK I, Wydział Bezpieczeństwa, sygn. 3275, *Wybory do Sejmu i Senatu 1938*, k. 76 i 138.

<sup>278</sup> Monitor Polski 1938 Nr 264 poz. 619; Scriptor, *Sejm i Senat 1938–1943...*, s. 94.

<sup>279</sup> Przekrój 1939 Nr 1, s. 44.

<sup>280</sup> *Kto był kim...*, s. 478.





Legitymacja poselska Waclawa Dlugosza z okresu sejm V kadencji ze stemplem CPKP w Rumunii

stach, gdzie przeważali robotnicy i drobnomieszczaństwo, nie cieszył się wielkim wzięciem oraz po drugie, wpływy sanacji na wsi, na której niegdyś dominował wyraźnie ruch ludowy, były bardzo znaczące, co świadczyło o kryzysie Stronnictwa Ludowego na tym terenie<sup>281</sup>.

Sejm V kadencji, ostatniej przed wybuchem II wojny światowej, zebrał się na swe pierwsze posiedzenie 28 listopada 1938 r. i kontynuował je dnia następnego. W pierwszym dniu obrad Waclaw Dlugosz złożył, czwarte już w swej karierze parlamentarnej, ślubowanie poselskie<sup>282</sup>. Tego samego dnia sejm wybrał go na stanowisko jednego ze swych pięciu wice-marszałków. Kandydaturę Dlugosza – obok posłów Jana Henryka Jedynaka, Leona Surzyńskiego i Zygmunta Wendy – zgłosił w imieniu OZN poseł Zygmunt Sowiński. Ukraiński poseł Dymitr Wełykanowicz zgłosił kandydaturę Wasyla Mudryja, a poseł Ludwik Pleszczyński – co nie było uzgod-

<sup>281</sup> Tymczasem zupełnie inne wnioski nasuwają się z lektury opracowania: J. Borkowski, *Stronnictwo Ludowe na Kielecczyźnie w latach 1931–1939*, Warszawa 1968, passim.

<sup>282</sup> Sejm RP. Kadencja V, *Sprawozdanie stenograficzne z 1 posiedzenia w dniu 28 i 29 listopada 1938 r.*, łam 5.



nione z ozonem – kandydaturę księdza Józefa Lubelskiego. W głosowaniu, w którym brało udział 207 posłów, Długosz, co warte podkreślenia, otrzymał najwięcej głosów – 196, Jedynak zdobył ich 194, Surzyński 192, Wenda 188 oraz Mudryj 148. Ksiądz Lubelski przepadł w głosowaniu, uzyskując poparcie tylko 46 posłów<sup>283</sup>.

Do obowiązków wicemarszałka Sejmu, zgodnie z artykułem 13 Regulaminu Sejmu, należało przewodniczenie obradom plenarnym w zastępstwie marszałka, wykonywanie funkcji zleconych przez marszałka oraz, w myśl art. 51 ust.2, uczestnictwo w obradach komisji w celach kontrolnych, również w zastępstwie marszałka izby<sup>284</sup>. Jak wynika ze sprawozdań stenograficznych z posiedzeń sejmowych, wicemarszałek Wacław Długosz przewodniczył plenarnym obradom sejmu V kadencji na posiedzeniach 3. i 5. w grudniu 1938 r., 6. w styczniu 1939 r., 8. oraz 10. do 15. w lutym 1939 r., a także na 21. w marcu 1939 r. Dał się przy tym poznać jako przewodniczący sprawny i zdecydowany, nie pozwalający na łamanie regulaminu i nie dający się wyprowadzić z równowagi posłom opozycyjnie nastawionym wobec ekipy ozonowej.

Niezależnie od pełnienia funkcji wicemarszałka Wacław Długosz pracował również w komisjach sejmowych. Na trzecim plenarnym posiedzeniu sejmu V kadencji 3 grudnia 1938 r. został wybrany do składu aż czterech komisji – Administracyjno-Samorządowej, Budżetowej, Inwestycyjnej i Rolnej – co można uznać za ewenement i zjawisko niezwykle rzadkie, przeciętny bowiem poseł zasiadał w jednej komisji, najwyżej dwóch. Kolejny to dowód wielkiej pracowitości i aktywności bohatera niniejszego szkicu. Trzy dni później Komisja Administracyjno-Samorządowa, na pierwszym posiedzeniu w kadencji, wybrała Długosza swym przewodniczącym<sup>285</sup>. Warto w tym miejscu podkreślić, że w składzie Komisji Administracyjnej zasiadał on nieprzerwanie od roku 1930, a w Budżetowej od 1935. W Komisji Rolnej pracował z przerwą w latach 1935–1938. Do Komisji Inwestycyjnej natomiast wszedł po raz pierwszy.

Wyżej wspomniano, że wybory parlamentarne w 1938 r. zmonopolizował OZN, starając się nie dopuścić do Izb Ustawodawczych przeciwników grupy zamkowej i Obozu. Niemniej jednak do sejmu dostała się pewna liczba posłów przeciwnych ozonowi. Koło Parlamentarne OZN zdołało skupić w swych szeregach 166 na 208 posłów. Poza nim znaleźli się niektórzy posłowie ukraińscy, którzy powołali do życia 14-osobową Ukraiń-

<sup>283</sup> Ibidem, łamy 19–20.

<sup>284</sup> Ibidem, 3 posiedzenie z dnia 3 grudnia 1938 r., łam 124; *Regulamin Sejmu z dnia 5 października 1935 r.*, w: Scriptor, *Sejm i Senat 1935–1940...*, s. 40 i 55.

<sup>285</sup> Sejm RP. Kadencja V, *Sprawozdanie stenograficzne z 3 posiedzenia w dniu 3 grudnia 1938 r.*, łamy 120–126; Scriptor, *Sejm i Senat 1938–1939...*, s. 317–323; *Izby Ustawodawcze, Przekrój. Miesięcznik Poświęcony Sprawom Polski 1939* Nr 1, s. 111–116.



ską Reprezentację Parlamentarną i 4-osobową „grupę wołyńską” oraz Żydzi, którzy utworzyli 5-osobowe Koło Żydowskie. Ponadto do Koła OZN nie przystąpiło 18 posłów polskich, m.in. z grupy skupionej wokół pisma *Jutro Pracy*, których starym zwyczajem, jako nie zrzeszonych, określano w sejmie mianem *dzikich*<sup>286</sup>. Wacław Długosz zadeklarował przynależność do Koła Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego, a w przeddzień inauguracji obrad Sejmu V kadencji, 27 listopada 1938 r., na pierwszym zebraniu Koła został wybrany jednym z dwunastu członków jego zarządu. Prezesem Koła został, zasiadający w ławach poselskich szef ożonu, generał Stanisław Skwarczyński, a jego zastępcami senator Stefan Dąbkowski i poseł Zygmunt Sowiński. Wybór władz Koła odbył się przez akklamację, co oznaczało, że ich skład ułożono wcześniej<sup>287</sup>.

Sejm i senat wybrane w listopadzie 1938 r. wskutek wybuchu II wojny światowej były izbami o najkrótszej w okresie międzywojennym kadencji. Wacław Długosz mimo to zdołał kilkakrotnie zabrać głos z trybuny plenarnej sejmu i zaznaczyć swą aktywność w zakresie inicjatywy ustawodawczej.

Po raz pierwszy w sejmie V kadencji Wacław Długosz zabrał głos w dniu 3 grudnia 1938 r. w czasie debaty ogólnej nad projektem budżetu państwa na rok 1939/1940, zainicjowanej wystąpieniem wicepremiera i ministra skarbu w jednej osobie, Eugeniusza Kwiatkowskiego. Przemówienie Długosza było wysoce charakterystyczne dla jego poglądów na sprawy rolnictwa i wsi polskiej, można by je nawet określić, w pewnym sensie, jako wystąpienie programowe, jako enuncjację oddanego i wieloletniego działacza wiejskiego i rolniczego. Wartość tego przemówienia zasadza się na tym, iż było ono wystąpieniem z inicjatywy własnej, a nie w imieniu Koła OZN, czy też komisji sejmowej. Ma ono przy tym na potrzeby poznania poglądów Długosza znaczenie tym większe, że nie pozostawił on po sobie, jeśli nie liczyć właśnie niektórych wystąpień sejmowych i sporadycznych druków okolicznościowych, praktycznie żadnych pism ani zapisków z okresu poprzedzającego wybuch drugiej wojny światowej. Niewykluczone, że Wacław Długosz sporządzał jakieś osobiste notatki i zapiski i niemal pewne jest, że prowadził rozległą korespondencję. Niestety, nie zachowały się one do naszych czasów, a powodów do ich zniszczenia było dostatecznie wiele, jak choćby obawa rodziny przed hitlerowcami w okresie okupacji, zawierucha związana z sytuacją na zapleczu frontu od lata 1944 r., czy też bojaźń przed bezpieczeństwem po II wojnie światowej. Niewykluczone również, że bezlitosna dla tych papierów była zwykła głupota i brak wyobraźni na temat ich wartości historycznej wszystkich tych – bliższych i dalszych – którzy się z nimi zetknęli. Kto to dziś wie?

<sup>286</sup> A. Zakrzewski, *op.cit.*, s. 213.

<sup>287</sup> Kurier Codzienny 5 Groszy. Pułtusk [mutacja], Nr 344 z dnia 28 listopada 1938 r.



Wracając do wspomnianego wystąpienia plenarnego Długosza 3 grudnia 1938 r., zaczął je od konstatacji, że *mimo swej liczebności wieś nie odgrywa decydującej roli w kształtowaniu się stosunków gospodarczych Polski. Jest rzeczą powszechnie znaną, w jak ciężkich warunkach ludność ta żyje i jak daleko jej do dobrobytu innych warstw społecznych*. Następnie zauważył, że *o ile rolnictwo ma spełnić swoje zadanie gospodarcze i obronne, musi mieć przywróconą opłacalność swej wytwórczości* oraz z naciskiem podkreślił, że *bez opłacalności warsztatów rolnych nie widzimy możliwości poprawy stosunków na wsi*<sup>288</sup>. Zauważył przy tym, że właśnie wskutek utrzymujących się niekorzystnych dla rolnictwa nożyc cen zawiodły wszystkie dotychczasowe inicjatywy rządowe zmierzające do oddłużenia rolnictwa. Ratunek zdaniem mówcy tkwił, o czym mówił już w poprzedniej kadencji Sejmu, w obniżeniu cen produktów przemysłowych, co skutkowałoby zwiększeniem siły nabywczej ludności wiejskiej i nakręceniem koniunktury w całej gospodarce. Dalej Długosz zgodził się z tezą wygłoszoną przez wicepremiera Kwiatkowskiego, że władze muszą podjąć walkę z przeludnieniem wsi. Upatrywał jeden z jej najlepszych środków w oświacie. Mówił: *Objęcie nauką wszystkich dzieci, umożliwienie kształcenia się młodzieży wiejskiej w szkolnictwie średnim ogólnokształcącym, zawodowym i [na] uniwersytetach. (Oklaski.) Dzisiejsze wysokie koszty kształcenia w szkołach średnich i wyższych w warunkach wsi nie pozwalają na korzystanie z tego dobrodziejstwa*<sup>289</sup>.

W dalszym ciągu omawianego wystąpienia Długosz podkreślił, że rolnicy w dużym stopniu sami, własnym wysiłkiem organizacyjnym, zwłaszcza poprzez rozwój spółdzielczości, próbowali wydobyć wieś z zapaści gospodarczej. Jednakże zabiegi te miały, w panujących warunkach ekonomicznych, ograniczoną skuteczność i, jak zauważył, *rolnik sam o własnych siłach, bez pomocy z zewnątrz, ze strony Państwa, nie da rady*. Stąd z zadowoleniem przywitał inicjatywę wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego uruchomienia taniego kredytu dla wsi. Przestrzegał jednak, że ten instrument gospodarczy byłby tylko wtedy skuteczny, gdyby był pozbawiony, towarzyszących dotychczasowym podobnym rozwiązaniom nadmiernej formalności. Wnioskował ponadto o uruchomienie specjalnych kredytów na budownictwo wiejskie i postulował wobec Kwiatkowskiego wdrożenie moratorium na spłatę kredytów rejestrowych zaciągniętych przez rolników, wobec utrzymywania się niskich cen na zboże<sup>290</sup>.

W końcowej partii swego wystąpienia na plenum sejmu 3 grudnia 1938 r. Wacław Długosz nie ustrzegł się jednak akcentów ideologicznych,

<sup>288</sup> Sejm RP. Kadencja V, *Sprawozdanie stenograficzne z 3 posiedzenia w dniu 3 grudnia 1938 r.*, łam 30.

<sup>289</sup> Ibidem, łam 31.

<sup>290</sup> Ibidem, łamy 31–32.



nie pasujących do stylu i treści przemówienia, niewątpliwie, obniżających jego pozasejmową wartość i wymowę. Otóż podjął on, niezbyt szczęśliwą i nie popartą głębszymi argumentami, polemikę z tezami wystąpienia posła Franciszka Stocha, który krytykował koncepcję Obozu Zjednoczenia Narodowego i zarzucał jej fikcyjność i fasadowość w dziele zjednoczenia społeczeństwa. Długosz mianowicie próbował naiwnie dowodzić, że deklaracja ozonu z lutego 1937 r. była ręką wyciągniętą *do wszystkich obywateli bez względu na przekonania (sic!), poprzez mury i płoty*. Wytoczył następnie – oczywiście słuszny i raczej niekwestionowany wówczas – argument, że niekorzystna dla Polski sytuacja międzynarodowa sprzyjała umocnieniu jedności i służyła głębokiemu zrozumieniu powagi chwili, wobec czego posłowie *dzicy* powinni byli *jak najszybciej wstąpić w szeregi Obozu Zjednoczenia Narodowego*<sup>291</sup> i zaprzestać tym samym uprawiania opozycji. Można tu zrozumieć intencje Długosza, wszak jedność w obliczu zagrożenia, której Polska potrzebowała, wzmocniałaby niewątpliwie jej siłę. Z drugiej jednak strony styl tej wypowiedzi wskazywał, że zaczął on bezkrytycznie przesiąkać typową wówczas dla sfer ozonowych frazeologią propagandową. Była to jednak raczej maniera, gdyż o naiwność i brak zrozumienia dla głębi politycznych i społecznych uwarunkowań ówczesnej sytuacji wewnętrznej Polski raczej nie należy go posądzać.

Drugie plenarne wystąpienie Długosza w sejmie V kadencji, mające miejsce 23 stycznia 1939 r., było przemówieniem w imieniu Komisji Administracyjno-Samorządowej, której, przypomnijmy, przewodniczył. Długosz był sprawozdawcą Komisji w sprawie rządowego projektu ustawy o zespoleniu samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym. Sprawozdawca na początku wystąpienia przypomniawszy, że projekt ustawy w tej sprawie miał już 4 lata, został bowiem wniesiony przez rząd do sejmu już w poprzedniej kadencji, ale nie ukończono nad nim prac na etapie senackim, gdyż parlament IV kadencji został rozwiązany. Długosz przedstawiając założenia ustawy i powołując się przy tym na własne doświadczenia pracy tak w dozorcze szkolnym, jak i powiatowej radzie szkolnej, przypomniawszy, że datujący się od 1917 r. w byłym Królestwie Polskim samorząd oświatowy w postaci dozorów szkolnych w gminach i powiatowych rad szkolnych, będących organami nadzoru, został ustanowiony dla zapewnienia udziału czynnika obywatelskiego w szkolnictwie powszechnym. W praktyce od początku istnienia samorządu oświatowego kompetencje w dziedzinie publicznego szkolnictwa powszechnego zostały podzielone między dozory, będące organami prowadzącymi szkoły powszechne a gminy, które obowiązały je finansować. Prowadziło to w konsekwencji do lic-

---

<sup>291</sup> Ibidem, łam 33.



nych konfliktów i napięć między dozorami a gminami. Zespolecie obu samorządów, w myśl projektu ustawy, miało oznaczać likwidację dozorów i powiatowych rad szkolnych i oddanie pieczy nad szkolnictwem powszechnym gminom oraz nad szkolnictwem średnim powiatom, które miały w tym celu powoływać obligatoryjnie odpowiednio gminne i powiatowe komisje oświatowe, na czele z przełożonymi gmin i przewodniczącymi wydziałów powiatowych. W trakcie dyskusji nad projektem, którego główne założenie, polegające na zespoleniu samorządów, nie budziło zastrzeżeń posłów. Niektórzy mówcy podnosili uwagi do przewidywanego składu komisji oświatowych, zarzucając mu brak reprezentatywności obywatelskiej oraz nieobecność duchowieństwa. Długosz odpierał te zarzuty, twierdząc, że jest to kwestia do rozwiązania na poziomie przepisów wykonawczych do ustawy. Opowiedział się za odrzuceniem wniosków mniejszości zgłoszonych do projektu w Komisji oraz wniosków zgłoszonych w czasie debaty plenarnej. Sejm projekt uchwalił w wersji zaproponowanej przez Komisję Administracyjno-Samorządową jeszcze w tym samym dniu, od razu w drugim i trzecim czytaniu<sup>292</sup>.

Ostatnie, a trzecie z kolei, wystąpienie plenarne w sejmie V kadencji Wacław Długosz miał 16 lutego 1939 r., w czasie debaty nad preliminarzem budżetowym państwa na rok 1939/1940. Tym razem Długosz był referentem, w imieniu Komisji Budżetowej Sejmu, preliminarza budżetowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych<sup>293</sup>. W europejskiej praktyce ustrojowej resort spraw wewnętrznych uchodził, po ministerstwie spraw zagranicznych, za najważniejszy dział administracji państwowej. Nic zatem dziwnego, że w parlamencie II Rzeczypospolitej budżet tego resortu wywoływał zawsze najszerszą debatę, w której dochodziło do wielkich napięć i spieć między rządem i popierającą go większością a opozycją. Oczywiście po roku 1935, po wyeliminowaniu opozycji antysanacyjnej z parlamentu, temperatura i czas tych debat uległy znacznej redukcji. Niemniej jednak nawet w sejmie IV i V kadencji posłów niezadowolonych z poczynań administracji i aparatu bezpieczeństwa państwa nie brakowało. W takiej sytuacji Komisja Budżetowa, oczywiście w porozumieniu z ministrami skarbu i spraw wewnętrznych, na referenta projektu budżetu MSW wyznaczała zawsze jednego z najbardziej doświadczonych i opanowanych posłów, a ponadto takiego, który w pełni popierał politykę tego resortu

<sup>292</sup> Ibidem, 6 posiedzenie w dniu 23 stycznia 1939 r., łamy 14–46. Uchwalona przez sejm ustawa została zatwierdzona 9 lutego 1939 r. przez senat i podpisana przez Prezydenta RP 23 lutego 1939 r. Weszła w życie 1 kwietnia 1939 r., po opublikowaniu w: Dz.U. RP Nr 16 poz. 93.

<sup>293</sup> Ibidem, 7 posiedzenie z dnia 10 lutego 1939 r., łam 27; 11 posiedzenie z dnia 16 lutego 1939 r., łam 3.



i jego szefa. Chodziło o to, aby prowadzona i zamierzona polityka wewnętrzna, zapisana w postaci kwot dochodowych i wydatkowych, została w pełni obroniona, aby opozycja i jej przeciwnicy – w odczuciu parlamentu, prasy i opinii publicznej – nie przyparli rządu do przysłowiowego muru. Zatem wyznaczenie do przedstawienia tego referatu było niewątpliwym wyróżnieniem posła, docenieniem jego doświadczenia i umiejętności parlamentarnych. U schyłku zatem historii polskiego sejmiku okresu międzywojnia Wacław Długosz nabierał cech wytrawnego parlamentarzysty i wysuwał się do rzędu liderów polskiego parlamentu. Oczywiście, nic mu nie ujmując, liderów swego czasu, bowiem w roku 1935 definitywnie z sejmiku zniknęły tuzy polskiego parlamentaryzmu, a i sam parlament został ustrojowo znacznie zdeprecjonowany.

Wystąpienie Długosza 16 lutego 1939 r. z referatem preliminarza budżetowego MSW na rok 1939/1940 było mową posła i polityka, który był przekonany o słuszności działań rządu w dziedzinie polityki resortu spraw wewnętrznych, kierowanego przez premiera i ministra w jednej osobie, gen. Felicjana Sławoja-Składkowskiego. Nic zatem dziwnego, że Długosz aprobująco wypowiadał się o działalności i roli, powszechnie krytykowanego w opinii publicznej, obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej, twierdząc, że stał się on *miejscem pobytu dla niepoprawnych przestępców, zagrażających życiu i mieniu obywateli* i „zapominając” równocześnie, że zamykano tam też osoby za antyrządową i antypaństwową działalność polityczną, a nie tylko kryminalną. Mówca poparł również wydanie dekretu Prezydenta RP z dnia 21 listopada 1938 r. Prawo prasowe<sup>294</sup>, który oznaczał wreszcie unifikację przepisów prawa w tym zakresie i przewyciężenie trójzaborowego ustawodawstwa obowiązującego do tej pory. Długosz podkreślił rolę prasy jako *organu opinii publicznej*, ale równocześnie był gotów ją tak postrzegać *o ile tylko nie nadużywa słowa pisanego*<sup>295</sup>. Wiadomo natomiast powszechnie, że władze administracyjne z kolei nadużywały tej kwalifikacji, o czym świadczyły codziennie ukazujące się białe plamy na szpaltach praktycznie wszystkich tytułów prasy, oczywiście z wyjątkiem prorządowej, wskazujące na skonfiskowane przez cenzurę prewencyjną teksty nie podobające się władzom sanacyjnym.

W drugiej części omawianego przemówienia Długosz odniósł się do poruszanych na posiedzeniach Komisji Budżetowej spraw mniejszości narodowych. Zaskakujący był „urzędowy” optymizm mówcy w tym zakresie, twierdzącego, że w stosunkach z ludnością ukraińską następowała normalizacja. Z przykrością należy skonstatować w tym miejscu, że skutków tej „normalizacji” dostąpili Polacy już niebawem, we wrześniu 1939 r.

<sup>294</sup> Dz.U. RP Nr 89 poz. 608.

<sup>295</sup> Sejm RP. Kadencja V, *Sprawozdanie stenograficzne z 11 posiedzenia w dniu 16 lutego 1939 r.*, łam 4.



i w następnych miesiącach i latach wojny – mordowani i denuncjowani masowo przez nacjonalistów ukraińskich. W odniesieniu do kwestii żydowskiej Długosz powtórzył oficjalne i mało realne stanowisko ozonu i rządu z tamtego czasu, że *sprawa żydowska załatwiona być może przez emigrację Żydów z Polski*<sup>296</sup>.

W kolejnych ustępach przemówienia budżetowego w lutym 1939 r. Wacław Długosz wysunął postulat zespolenia administracji skarbowej z administracją ogólną. Jego zdaniem, *ostateczne przeprowadzenie zespolenia władz administracji ogólnej z władzami skarbowymi pozwoli na zmniejszenie kosztów i uzyskanie oszczędności w obu tych kierunkach administracji państwowej, umożliwi ponadto przeprowadzenie unifikacji odnośnie [do] świadczeń ponoszonych przez obywateli na rzecz Skarbu i instytucji publicznych [...] usunie też niezadowolenie, które w tej chwili istnieje*. Jako argument przemawiający za postulowanym zespoleniem Długosz przywołał fakt, że: *Tego rodzaju zespolenie tych władz istnieje na terenie woj. śląskiego, przynosi ono realne korzyści społeczeństwu i ułatwia pracę administracji państwowej*<sup>297</sup>.

Na koniec odniósł się Długosz do przebiegu trwających wówczas wyborów do rad gromadzkich, gminnych i miejskich. Powoływał się na aktualne dane statystyczne obrazujące wyniki głosowania, które, jego zdaniem, przeciwnie niż pisała prasa opozycyjna i niezależna, wcale nie świadczyły o rysującej się przegranej obozu sanacyjnego. W podsumowaniu przemówienia były, niestety, już tylko same frazesy, żywcem wyjęte z ozonowych broszur propagandowych<sup>298</sup>. Widocznie atmosfera tamtego czasu była taka, że slang propagandowy stawał się językiem wystąpień ludzi takich jak Długosz, skądinąd mocno stąpających po ziemi i stroniących na co dzień od ideologicznych miazmatów.

Po przemówieniu Wacława Długosza rozgorzała, niczym w sejmach lat dwudziestych, gorąca i długa dyskusja, w której głos zabierało 28 mówców<sup>299</sup>. Referent, zgodnie z przysługującym mu regulaminowym prawem, miał w niej ostatnie zdanie. Skupił się przy jego wygłaszaniu w największym stopniu na polemice z wystąpieniem jednego tylko posła – Juliusza Dudzińskiego, który zarzucił ekipie rządzącej stworzenie w Polsce państwa policyjnego. Długosz zbijał argumenty Dudzińskiego, przywołując dane statystyczne odnoszące się do liczby etatów policyjnych w naszym kraju, liczby mieszkańców przypadających na jednego funkcjonariusza policji w Polsce i innych państwach oraz twierdząc, że policja jest przecią-

---

<sup>296</sup> Ibidem.

<sup>297</sup> Ibidem, łamy 4–6.

<sup>298</sup> Ibidem, łamy 6–8.

<sup>299</sup> Ibidem, łamy 8–140.



żona obowiązkami nie związanymi wprost ze sprawami bezpieczeństwa<sup>300</sup>. W replice tej Długosz, najprawdopodobniej celowo – bo nie można było mu chyba zarzucić niezrozumienia istoty pojęcia *państwo policyjne* – nie dotykał sedna zarzutu posła Dudzińskiego. Była to stara, parlamentarna, chociaż chyba nie tylko, metoda polemiki uprawiana przez przedstawicieli rządu, ostro i bez pardonu atakowanych przez opozycję. Sęk jednak w tym, że Długosz przedstawicielem rządu nie był i nie musiał zasadniczo być w obronie rządu aż tak „gorliwy”. Jednakowoż występowanie w roli referenta preliminarza budżetowego oznaczało pełne identyfikowanie się posła sprawozdawcy ze stanowiskiem rządu.

Na podstawie poczynionych wyżej obserwacji, dotyczących wystąpień poselskich Wacława Długosza na plenum sejmu V kadencji, można skonstatować, że był on w zasadzie „sobą”, czyli wypowiadał własne poglądy, w największym stopniu, gdy nie przemawiał w imieniu obozu rządzącego. W innych miejscach jego wypowiedzi współbrzmiały w większości z tonami wystąpień propagandzistów ozonu. Zastanawiające jest przy tym to, czy Długosz uczestniczył w tym *theatrum* z przekonania, czy też była to cena, jaką musiał płacić za możliwość realizowania swojej misji życiowej – służenia sprawom wsi i rolnictwa?

Niewątpliwie był Wacław Długosz „sobą” i wypełniał swoją misję, gdy zgłaszał inicjatywy ustawodawcze. Podobnie jak w Sejmie poprzedniej kadencji, tak również i w ostatnim roku przed wojną, zgłosił „własny” projekt ustawy. Wyżej wspomniano, że poprawka wprowadzona do regulaminu izby w końcu listopada 1938 r. uniemożliwiała pojedynczym posłom występowanie z inicjatywą ustawodawczą i lokowała to uprawnienie w rękach grupy liczącej co najmniej 15 posłów. Tak było zresztą przed rokiem 1935, co kazało wówczas i od jesieni 1938 r. szukać posłom inicjującym ustawodawczy proces legislacyjny poparcia dla swego wniosku u innych posłów podzielających inicjatywę. Poseł inicjator i tak na ogół zachowywał „honor” autora projektu, respektowany w praktyce parlamentarnej i w sprawozdaniach prasowych, poprzez widnienie jego podpisu na pierwszym miejscu pod zgłaszanym projektem ustawy. Zachowując się w powyższy sposób Długosz zgłosił w lutym 1939 r. projekt ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta RP o kontroli ubezpieczeń<sup>301</sup>. Projekt miał logiczny związek z wcześniejszą inicjatywą ustawodawczą Długosza z okresu sejmu poprzedniej kadencji, dotyczącą obowiązku ubezpieczenia ruchomości i inwentarza żywego w gospodarstwach rolnych. Zgłoszona nowelizacja zezwalała na prowadzenie działalności ubezpieczeniowej innym osobom prawa publicznego niż publiczne zakłady ubezpieczeń, a kon-

---

<sup>300</sup> Ibidem, łamy 140–144.

<sup>301</sup> Sejm RP. Kadencja V, *Druk Nr 110*.



kretnie samorządom powiatowym oraz miastom wydzielonym z powiatów (czyli liczącym ponad 25 tys. mieszkańców), o ile te wprowadziły równocześnie przymus ubezpieczenia zwierząt rzeźnych. Prawo do prowadzenia działalności ubezpieczeniowej, w ograniczonym zakresie przedmiotowym do żywego inwentarza i podmiotowym do swoich członków, nowelizacja oddawała również spółdzielniom i organizacjom rolniczym, zrzeszonym w związkach rewizyjnych i centralnych organizacjach rolniczych (uwzględnionym w wykazie ustalonym przez ministra rolnictwa i reform rolnych).

Oczywiście, przypomnieć należy w tym miejscu, że projekt poselski zgłoszony po roku 1930 tylko wtedy miał szansę na uchwalenie, gdy poparł go rząd lub stojąca za nim większość parlamentarna. Widocznie tym razem – w odniesieniu do wniosku ustawodawczego Długosza – tak było, skoro został on jeszcze w lutym 1939 r. przyjęty do laski marszałkowskiej<sup>302</sup>, w pierwszym czytaniu 27 lutego 1939 r. odesłany do Komisji Skarbowej<sup>303</sup> i uchwalony najpierw przez Sejm<sup>304</sup>, a następnie 11 maja 1939 r. przez senat. Prezydent podpisał ustawę 25 maja 1939 r., a 3 czerwca weszła ona w życie<sup>305</sup> po uprzednim opublikowaniu w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej<sup>306</sup>.

Sumując, należy stwierdzić, że działalność Wacława Długosza w Sejmach IV i V kadencji w dziedzinie poselskiej inicjatywy ustawodawczej należy uznać za udaną. Wszystkie zgłoszone przezeń projekty, których co prawda nie było zbyt wiele, bo niektórzy inni posłowie przewyższali go liczbą wniesionych projektów, zostały przez izby ustawodawcze uchwalone, aczkolwiek jeden po długich perypetiach i dopiero po przejęciu go, w zasadniczych założeniach, przez przedłożenie rządowe. Długosz miał też „dobrą rękę” do projektów, które popierał i referował w imieniu Komisji Administracyjno-Samorządowej. Również i one, z wyjątkiem jednego, zostały przez obie izby uchwalone i nabrały mocy prawnej. Osobne miejsce należy się w tym miejscu referowaniu przezeń preliminarza budżetowego MSW w sesji 1938/1939. Otóż, począwszy od jesieni 1930 r., tj. od początku sejmiku i senatu III kadencji aż do wiosny 1939 r., nie zdarzyło się, aby parlament nie przyjął budżetu we wszystkich jego częściach w wersji przedstawionej przez rząd lub w przypadku wniesienia poprawek w trakcie prac parlamentarnych, o ile rząd ich uprzednio nie zaakceptował. Zatem przy-

<sup>302</sup> Idem, *Sprawozdanie stenograficzne z 15 posiedzenia w dniu 22 lutego 1939 r.*, łam 146.

<sup>303</sup> Ibidem, *18 posiedzenie w dniu 27 lutego 1939 r.*, łam 16.

<sup>304</sup> Najprawdopodobniej miało to miejsce w marcu 1939 r. Ustalenie dokładnej daty nie jest tu możliwe ze względu na brak wydrukowanych sprawozdań stenograficznych z posiedzeń 20 oraz 22 z marca 1939 r.

<sup>305</sup> Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Kadencja V, *Przegląd prac ustawodawczych z pierwszej sesji nadzwyczajnej oraz sesji zwyczajnej r. 1938/39*, Warszawa 1939, s. 60.

<sup>306</sup> Dz.U. RP Nr 50 poz. 319.



jęcie preliminarza budżetowego MSW na rok budżetowy 1939/1940, referowanego przez Wacława Długosza, nie było w żadnym stopniu jego zasługą, aczkolwiek bardzo się przy tym starał i angażował osobiście w powierzone mu zadanie.

W świetle powyższego należy stwierdzić, że działalność poselska absorbowała Długosza w znacznym stopniu. W sejmach ostatnich dwóch kadencji był niewątpliwie po-

słem wyróżniającym się pracowitością i rzetelnością. Należy w tym miejscu również przypomnieć, że jego aktywność parlamentarna była łączona z bardzo rozległą działalnością społeczną, której szczyt przypadał właśnie na drugą połowę lat trzydziestych. Do opisanych wyżej pól aktywności społecznej bohatera niniejszego szkicu doszły w tym czasie jeszcze nowe dziedziny. Otóż, w 1937 r. minister skarbu powołał Długosza do Rady Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie, w której zasiadał aż do wybuchu II wojny światowej. Był jednym z czterech powoływanych przez ministra członków Rady, pozostałych dwudziestu pochodziło z wyborów dokonywanych przez rady wojewódzkie i rady miejskie pięciu największych miast polskich<sup>307</sup>. Długosz, jak to już było wyżej wspomniane, zetknął się z działalnością Zakładu jeszcze w początkach jego istnienia, w 1927 r., zawierając z nim umowę pożyczkowo-asekuracyjną. Później kilkakrotnie zajmował się w swej działalności poselskiej doskonaleniem prawa, będącego podstawą ubezpieczeń obowiązkowych. Rada, której członkiem został mianowany, była jednym z organów kierowniczych Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, powołanego do życia w maju 1927 r. Zakład był publicznoprawną instytucją ubezpieczeń gospodarczych, do którego zadań należały przymusowe ubezpieczenia ruchomości i nieruchomości od ognia, plonów od gradobicia i żywego inwentarza od pomoru, w czym był – na podstawie prawa – niemal monopolistą. PZUW prowadził też działalność prewencyjną, mającą na celu ograniczanie strat wywołanych pożarami, a jesienią 1933 r. rozszerzono jego działalność na pozostałe dziedziny ubezpieczeń, z wyjątkiem ubezpieczeń na życie<sup>308</sup>.



Wacław Długosz przyjmuje wieniec w czasie dożynek w latach 30.

<sup>307</sup> Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1937, s. 667; 1938, s. 934; 1939, s. 982.

<sup>308</sup> *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej*, Red. A. Garlicki i inni, Warszawa 1999, s. 335.





PANU POSŁOWI  
WACŁAWOWI DŁUGOSZOWI  
W DNIU IMIENIN  
W DOWÓD PAMIĘCI ZAUFANIA  
- ORGANIZACJE  
Ciepielów - dn. 28-IX-1933r

Fotografia Wacława Długosza z dedykacją:  
„Panu Posłowi Wacławowi Długoszowi  
w Dniu Imienin w Dowód Pamięci  
i Zaufania – Organizacje. Ciepielów  
dn. 28 IX 1933 r.” (fragment okolicznościowego tableau)

Wacław Długosz w latach 1928–1939, w okresie swej największej aktywności publicznej dzielił swe życie między dom rodzinny i gospodarstwo rolne w Gardzienicach a Ciepielów, Iłżę, Wierzbnik, Radom, Kielce i Warszawę, gdzie prowadził działalność publiczną. Dużo więc czasu spędzał w podróżach. Nie posiadał nigdy samochodu ani prywatnego, ani służbowego, nawet w okresie pełnienia funkcji wicemarszałka sejmu. Do Ciepielowa i Iłży jeździł bryczką zaprzęzoną w konie z gospodarstwa, dalej – do Radomia, Wierzbnika i Kielc autobusem, w którym za bilet płacił z własnej kieszeni oraz do Warszawy (z Kielc lub Radomia) pociągiem, na który posłowie mieli wolny przejazd na podstawie legitymacji poselskiej.

W oddalonym o kilka kilometrów od Gardzienic gminnym Ciepielowie, przypomnijmy, przewodniczył dozorowi szkolnemu, udzielał się w Komitecie budowy kościoła, prezesował Gminnej Kasie Oszczędnościowo-Pożyczkowej, działał w Ochotniczej Straży Pożarnej i innych organizacjach społecznych (jak choćby w miejscowych oddziałach Związku Strzeleckiego i Związku Rezerwistów), wspierał finansowo, radą i interwencjami u władz administracyjnych i gospodarczych różne inne przedsięwzięcia społeczne<sup>309</sup>, jak np. uruchomienie biblioteki i czytelnicy w Ciepielowie,

czy utworzenie przychodni zdrowia. W Ciepielowie urządził sobie również, utrzymywane z własnej kieszeni (być może w siedzibie władz gminy lub innym gmachu, czego nie udało się ustalić), biuro poselskie, w którym przyjmował interesantów – z reguły miejscowych chłopów. Interesanci przewijali się jednak również bardzo często przez jego gabinet w domu, w Gardzienicach, absorbując czas, którego miał notabene niewiele, poświęcony na sprawy rodzinne i gospodarstwa rolnego. Charakterystyczne, że Długosz nigdy nie odmawiał przyjęcia i wysłuchania potrzebujących pomocy.

W Wierzbniku (dziś dzielnica Starachowic) i Iłży zlokalizowane były z kolei instytucje powiatowe, w których Długosz zasiadał – Rada Powiatowa i Wydział Powiatowy, powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności, Po-

<sup>309</sup> Z nieopisanych wyżej można choćby wskazać na zainicjowanie w lutym 1938 r. powstania w Ciepielowie Komitetu Gminnego Zbiórki Ofiar na Zakup Sprzętu Wojennego dla Armii Polskiej. Efektem działalności Komitetu było zebranie kwoty 819,95 zł – APS, Gmina Ciepielów 1930–1954, sygn. 72, Akta dotyczące zbiórki na zakup sprzętu Armii Polskiej 1938, k.nlb. 7–18.



wiatowa Rada Szkolna, Rada i Zarząd Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych. Ponadto w Iłży mieściły się powiatowe struktury partii politycznych, w których władzach pełnił funkcje – Zarząd Powiatowy PSL-Piast, Rada Powiatowa BBWR oraz Sztab Powiatowy OZN.

W Radomiu zaś zlokalizowane były liczne instytucje ponadpowiatowe, jak Sąd Okręgowy i instytucje gospodarcze, jak choćby banki, w których Długosz musiał stosunkowo często bywać ze względu na swe sprawy majątkowe i gospodarcze. Ponadto w Radomiu znajdowały się okręgowe władze BBWR, w których zasiadał w latach 1932–1935. W mieście tym bywał też w sprawach rodzinnych, bowiem tu prowadził swą aptekę szwagier Stanisław Malczewski.

W Kielcach, stolicy województwa, Długosz zasiadał w Radzie i Wydziale Wojewódzkim – namiastkach samorządu wojewódzkiego, Zarządzie Wojewódzkim Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, w Radzie i Zarządzie Kieleckiej Izby Rolniczej oraz, od roku 1937, we władzach wojewódzkich ozonu.

Wreszcie w Warszawie Waclaw Długosz zasiadał w sejmie, we władzach Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych i od 1937 r. w Radzie Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. W czasie pobytów w stolicy mieszkał od 1928 r. w domu poselskim, w którym od jesieni 1938 r. pomieszkiwał również syn Witold, student prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Za mieszkanie w domu poselskim w okresie międzywojennym każdy jego lokator musiał wносить opłatę z otrzymywanej diety poselskiej. Musiał z niej pokryć również koszty wyżywienia. Na dodatek przebywający w Warszawie młodzi kuzyni, jak na przykład studiująca tu siostrzenica żony, często wpadali do wuja z prośbą o zafundowanie obiadu bądź o drobną „pożyczkę”.

Znajdowanie się przez Waclawa Długosza u szczytu aktywności publicznej nie oznaczało bynajmniej jakiejś nadzwyczajnej pomyślności materialnej. W miarę regularnych dochodów dostarczała bowiem tylko dieta poselska, wynosząca początkowo około 1200 zł, ale w latach wielkiego kryzysu gospodarczego zredukowana do kwoty poniżej 1 tys. złotych. Lepiej wyglądało to dopiero od końca listopada 1938 r., czyli od momentu objęcia funkcji wicemarszałka Sejmu, z czym wiązał się 50 procentowy dodatek do diety. Warto też pamiętać, że posłowie należący do politycznych frakcji parlamentarnych (klubów) obowiązani byli odprowadzać co najmniej dziesiątą część diety na utrzymanie klubu oraz opodatkowywać się na cele partyjne. Długosz przez cały czas sprawowania mandatu był członkiem jakiejś frakcji, co oznaczało konieczność dzielenia się z nią dietą. Sprawowanie rozlicznych funkcji społecznych wiązało się zaś, na ogół, z brakiem dochodów z tego tytułu. Pewne wpływy przynosiło tylko zasiadanie w Wydziale Powiatowym w Wierzbniku, Radzie i Zarządzie Kieleckiej Izby Rolniczej oraz w Radzie PZUW. Niestety, nie udało się ustalić,



jak wysokie były to dochody, ale pewnie niezbyt wielkie w stosunku do diety poselskiej. Wydatki Wacława Długosza natomiast, oprócz wyżej wspomnianych, wiązały się choćby z edukacją dzieci – gimnazjum i studiami syna Witolda oraz gimnazjum córki Zofii. Gospodarstwo rolne zaś, jeżeli nawet było dochodowe, to przynosiło profit raczej niewielki.

Średnia zatem raczej kondycja materialna Wacława Długosza, ale może bardziej jego zasady życiowe i cechy charakteru, powodowały, że był on człowiekiem skromnym, na pewno nie rozrzutnym. Wspomniano, że strocił od alkoholu, nie palił tytoniu i nie urządzał rautów i bankietów. Nie jeździł ani z żoną, ani sam na wczasy, wycieczki i żaden dłuższy wypoczynek, czym ujmował okolicznych chłopów, bo żył podobnie jak oni. Był człowiekiem bezinteresownym, a za świadczoną pomoc i podejmowane interwencje nie pozwalał sobie płacić tak pieniędzmi, jak i podarkami w naturze. W pamięci córki Zofii zachowały się nawet obrazki, w których ojciec bardzo się denerwował, gdy ktoś – nie znając go w tym względzie – próbował wręczyć mu jakąś gratyfikację. Wychowując dzieci, w czym znajdował poważne wsparcie żony, wpajał im przede wszystkim takie cechy, jakie jemu samemu nie były obce – uczciwość, lojalność, pracowitość i poszanowanie drugiego człowieka, zwłaszcza biednego, zagubionego i potrzebującego rady lub pomocy.

Długosz był społecznikiem z krwi i kości. Żona Wanda w swej relacji o mężu pisała: *widzę Go tylko oddanego dla dobra Ojczyzny, ciągle tworząc[ego] nowe organizacje i [niosącego] pomoc dla ukochanych mieszkańców wsi, gmin, powiatu [...]. On to pierwszy organizował [w gminie Ciepiałów – P.A.T.] szkolnictwo, służbę zdrowia. On to sprowadził [w 1934 r. – P.A.T.] znanego i cenionego swojego przyjaciela dr. Mariana Papuzińskiego<sup>310</sup> i wspólnie z nim – nawet kierując nim – oddawali się całkowicie pracy dla Ojczyzny, zostawiając mnie na gospodarstwie.[...] W Gardzienicach zaś miały miejsce „ciągle najazdy gości, związanych z pracą społeczną męża, a przez których załatwiał rozmaite sprawy ludziom, czy to pożyczki, czy PZU, koncesje i jeszcze inne sprawy.[...] Zjeżdżali [też] do niego [interesanci] z całego powiatu, województwa, czekając na jego powrót z Warszawy, z Sejmu, z prośbami o załatwienie różnych spraw, bo przecież w tylu organizacjach pracował, a jego jakimś sensem życia było załatwiać chłopom przeróżne sprawy i ulżyć ich doli. Toteż nie darmo nazywali go »chłopskim Jezusem«<sup>311</sup>. Wacław Długosz dzięki tej postawie dobrze zapisał się w pamięci*

<sup>310</sup> Na temat osoby wybitnego społecznika, lekarza Mariana Papuzińskiego patrz: J. Jagliński, W. Owczarek, *Marian Papuziński (1901–1967)*, w: *Znani i nieznani Ziemi Radomskiej*, T. II, Pod red. Cz.T. Zwolskiego, Radom 1988, s. 212–214; *Ciepiałów dawniej i dziś...*, s. 207.

<sup>311</sup> *Oświadczenie Wandy Długoszowej...*



okolicznej ludności chłopskiej. Jeszcze wiele lat po wojnie starsi chłopci z okolicy, spotykając na ulicy w Zwoleniu w dni targowe mieszkającą tu jego córkę Zofię, zdejmowali z szacunkiem czapki, kłaniali się jej głęboko i zagadywali przyjaźnie. I był w tym nie tylko ukłon urodziwej i bardzo podobnej do ojca kobiecie, bowiem wdzięczni chłopci, oddając cześć córce, szanowali pamięć ojca, który poświęcał się im z wielkim oddaniem.

Rozległa działalność publiczna Wacława Długosza, wyróżniająca go w otoczeniu, została również podkreślona przyznanymi mu odznaczeniami państwowymi. Tuż po zamachu majowym, za rządów premiera Kazimierza Bartla, przyznano mu Srebrny Krzyż Zasługi<sup>312</sup>. Niewątpliwie wyróżniono w ten sposób aktywność społeczną Długosza z pierwszych lat po odzyskaniu niepodległości. Pod koniec okresu międzywojennego, między marcem 1936 r. a listopadem 1938 r., przyznano mu również Złoty Krzyż Zasługi<sup>313</sup>. Krzyż Zasługi – w trzech klasach: brązowej, srebrnej i złotej – został ustanowiony przez sejm w czerwcu 1923 r. i był nadawany osobom zasłużonym w życiu społecznym<sup>314</sup>.

Obok powyższych odznaczeń, nie bez pewnych perturbacji, otrzymał również Wacław Długosz bardzo cenne dla uczestników czynu niepodległościowego odznaczenie – Krzyż Niepodległości. Odznaczenie to ustanowione zostało w 1930 r. z inicjatywy żony Pierwszego Marszałka Polski, Aleksandry Piłsudskiej, w trzech klasach – jako Medal, Krzyż oraz Krzyż z Mieczami<sup>315</sup>. Cytowany autor wydawnictwa poświęconego odznaczonym nim tak oto pisał: *Krzyż Niepodległości posiadał bardzo wysoką rangę, gdyż był traktowany jako drugie odznaczenie po orderze Virtuti Militari, przed Krzyżem Oficerskim Odrodzenia Polski*<sup>316</sup>. Do września 1939 r. nadano: 51 735 Medali Niepodległości, 35 258 Krzyży Niepodległości oraz 1816 Krzyży Niepodległości z Mieczami<sup>317</sup>.

Wacław Długosz wystąpił o nadanie Krzyża Niepodległości w czerwcu 1935 r. Niestety, Komitet Krzyża i Medalu 9 grudnia 1935 r. odrzucił

---

<sup>312</sup> CAW, AKiMN, *Podanie...*. Niestety, w obszernych aktach dotyczących wniosków na odznaczenia państwowe z lat 1925–1926, przechowywanych w APK, w zespole Urząd Wojewódzki Kielecki 1918–1939, nie zachowały się żadne dokumenty na ten temat.

<sup>313</sup> CAW, AKiMN, *Podanie...* – na dokumencie tym, podpisanym osobiście przez Długosza widnieje data 28 III 1936 r., a w treści podaje on, że posiada tylko jedno odznaczenie, Srebrny Krzyż Zasługi. Tymczasem w *Kwestionariuszu dla otrzymania dyplomu i legitymacji Krzyża Niepodległości*, wypełnionym ręką Długosza w dniu 10 listopada 1938 r., podano, odznaczenie Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi.

<sup>314</sup> *Encyklopedia historii...*, s. 270.

<sup>315</sup> A. Lenkiewicz, *Kawalerowie Polski Niepodległej. Więzieni i zamordowani w PRL. Noty i szkice biograficzne od A do Z*, Wrocław 1989, s. 3.

<sup>316</sup> Ibidem.

<sup>317</sup> Ibidem.



wniosek z powodu braku pracy niepodległościowej (sic!)<sup>318</sup>. Wszystko wskazuje na to, że wniosek ten przypadł z powodu słabego udokumentowania. Widocznie Długosz zakładał, że rozpatrujący wniosek Komitet sam zweryfikuje, w stosownych instytucjach, podane przezeń dane o pracy niepodległościowej. Po wspomnianej negatywnej decyzji Długosz wystąpił z ponownym wnioskiem w końcu marca 1936 r., tym razem popartym stosownymi zaświadczeniami Wojskowego Biura Historycznego oraz towarzyszy pracy niepodległościowej – ówczesnego I wiceministra spraw wojskowych gen. Janusza Głuchowskiego, dyrektora programowego Polskiego Radia Piotra Góreckiego, dyrektora biura inspekcyjnego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Stanisława Jareckiego, dyrektora naczelnego Polskiej Agencji Telegraficznej Konrada Libickiego oraz senatora Mariana Malinowskiego – Wojtka<sup>319</sup>. Tym razem nieprzyjemnej niespodzianki nie było – 26 czerwca 1938 r. Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości podjął pozytywną dla Wacława Długosza uchwałę. Nazajutrz Prezydent RP stosownym zarządzeniem nadał mu Krzyż Niepodległości, który jednakowoż fizycznie dotarł do rąk Długosza dopiero w styczniu 1939 r.<sup>320</sup>. Jak widać, biurokracja w Polsce już przed wojną miała się dobrze i stosowała, uświęconą złym zwyczajem, zasadę *nabierania mocy urzędowej*.

Prawdopodobnie Wacław Długosz był również odznaczony Orderem Polonia Restituta<sup>321</sup>. Jeżeli nadano mu to odznaczenie, niewiadomej klasy, to uzyskał je dopiero po 10 listopada 1938 r., bowiem wypełniając tego dnia wspomniany wyżej Kwestionariusz do Krzyża Niepodległości, wśród posiadanych odznaczeń Orderu tego nie wymienił. Order Odrodzenia Polski ustanowiony został przez Sejm Ustawodawczy w roku 1921 w 5 klasach (kawalerskiej, oficerskiej, komandorskiej, komandorskiej z gwiazdą oraz wielkiej), w formie krzyża z dewizą *Polonia Restituta* (Polska Odrodzona). Order nadawano w celu nagrodzenia zasług położonych w służbie dla państwa i społeczeństwa<sup>322</sup>.

<sup>318</sup> CAW, AKiMN, Akta Nr 15/16442, Prot. Nr 106.

<sup>319</sup> Ibidem, Akta Wacława Długosza.

<sup>320</sup> Ibidem.

<sup>321</sup> Informację o tym podaje wydawnictwo: *Posłowie i senatorowie...*, s. 384. Niestety inne źródła milczą na ten temat.

<sup>322</sup> *Nowa encyklopedia powszechna PWN. Tom 4*, Warszawa 1996, s. 600.



## VII. Na rumuńskim wygnaniu

Wybuch II wojny światowej i katastrofa wrześniowa 1939 r. zakończyły karierę polityczną Wacława Długosza. Praktycznie stanowiły również kres jego wielokierunkowej aktywności społecznej. W dniu 1 września 1939 r. Długosz miał 47 lat, był w sile wieku i u szczytu zaangażowania w sprawy publiczne. Wojna wytrąciła go na margines życia. Poza najbliższą rodziną odtąd niemal nikt o nim nie pamiętał i nie przejmował się jego losem. Całą wojnę spędził w Rumunii, przez większość jej czasu internowany, a gdy powrócił do Polski, znalazł się w innej rzeczywistości – w kraju, który utracił niepodległość i stał się państwem totalitarnym. Trochę z przymusu, ale nie bez własnego wyboru, stał się w tej sytuacji zwykłym rolnikiem. Ni to chłopem – bo przecież nie należał do tej klasy społecznej ani majątkowo, ani mentalnie, mimo iż zajmował się od 1946 r. już tylko i wyłącznie uprawą roli, ni to inteligentem – do czego predestynowało go wyższe wykształcenie ekonomiczne, znajomość języków obcych i cała kariera publiczna.

Atak niemiecki na Polskę 1 września 1939 r. zastał Wacława Długosza w Warszawie. Nazajutrz wziął udział w zwołanej przez Prezydenta RP nadzwyczajnej sesji sejmu *dla rozpatrzenia spraw związanych ze stanem wojny*<sup>323</sup>. W dniu 7 września, wraz z naczelnymi władzami państwowymi, Długosz opuścił Warszawę i skierował się najpierw na Wołyń, a następnie ku południowo-wschodnim rubieżom Polski. Granicę z Rumunią przez most na rzece Czeremosz przekroczył w Kutach późnym wieczorem 17 września 1939 r. w dniu zdradzieckiego wkroczenia wojsk sowieckich na wschodnie tereny Rzeczypospolitej. W dniu następnym kolumna aut z najwyższymi dostojnikami państwowymi, w asyście pilnujących jej patroli rumuńskich, dotarła do Czerniowiec, gdzie Rumuni dokonali przymusowego oddzielenia Prezydenta RP Ignacego Mościckiego oraz Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza od reszty polskich władz i zakomunikowali im decyzję o internowaniu. Prezydenta wywieziono do Bicz w Karpatach Wschodnich, a Naczelnego Wodza do położonego w południowo-zachodniej Rumunii miasta Craiova. Reszta władz specjalnym pociągiem podstawionym przez Rumunów 19 września dotarła do uzdrowiska gór-

<sup>323</sup> Biblioteka Sejmowa w Warszawie, *Sprawozdanie stenograficzne z 30 posiedzenia Sejmu w dniu 2 września 1939 r.*, mps oraz lista obecności posłów.



skiego Báile-Slánic w Karpatach Wschodnich, osiemdziesiąt kilometrów od miasta Bacáu<sup>324</sup>.

W Slánic znalazł się cały rząd oraz marszałkowie Sejmu i Senatu – Wacław Makowski i Bogusław Miedziński<sup>325</sup>. Jakkolwiek nie udało się ustalić, czy Wacław Długosz został od razu internowany właśnie w Slánic, to należy przypuszczać, że tak się stało, bowiem obok marszałków izb znalazł się tam również inny wicemarszałek sejmu Tadeusz Schaetzel<sup>326</sup>, co wskazywałoby na umieszczenie internowanych członków prezydiów izb ustawodawczych w jednym miejscu. Internowani w Slánic członkowie władz polskich zamieszkali w dość dobrych warunkach w hotelu Rakovici<sup>327</sup>, ale jak wspominał Władysław Pobóg-Malinowski: *Zastosowano z miejsca daleko idące ograniczenia w ruchu. Wyjechać stąd można było tylko po uzyskaniu pozwolenia, przepustki wszakże – i to za łapówkę – wydawano tylko kobietom i niższym urzędnikom*<sup>328</sup>. W zaistniałej sytuacji w łonie internowanych w Slánic przedstawiciele władz polskich powstała koncepcja rozproszenia się na grupy i opuszczenia potajemnie miejsca internowania, z zamiarem przedostania się do Francji. Opcję tę reprezentowała większość tam internowanych, a wśród nich m.in. wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski oraz ministrowie Marian Zyndram-Kościałkowski i Michał Grażyński. Sprzeciwiał się temu minister Józef Beck. Realizując koncepcję potajemnego wyjazdu w grupach, w dniu 25 września Slánic opuścili marszałkowie Makowski i Miedziński oraz prezesi NIK gen. Jakub Krzemieński, Sądu Najwyższego Leon Supiński i Najwyższego Trybunału Administracyjnego Bronisław Hełczyński<sup>329</sup>. W konsekwencji większości z nich udało się opuścić niebawem, lub nieco później, Rumunię. Wacław Długosz, prawdopodobnie, zdecydował się pozostać w Slánic, o czym świadczyłyby pośrednio jego dalsze losy.

Według wiarygodnych danych, we wrześniu 1939 r. w Rumunii znalazło się ponad 50 tys. polskich uchodźców, z czego blisko połowę stanowili

---

<sup>324</sup> R. Mirowicz, *Edward Rydz-Śmigły. Działalność wojskowa i polityczna*, Warszawa 1988, s. 218–219; J. Zaręba, *Eugeniusz Kwiatkowski. Romantyczny pragmatyk*, Warszawa 1998, s. 151.

<sup>325</sup> W. Pobóg-Malinowski, *Na rumuńskim rozdrożu (Fragmenty wspomnień)*, [Cz.] II, Kultura. Paryż 1948 Nr 8, s. 114.

<sup>326</sup> T. Dubicki, S.J. Rostworowski, *Sanatorzy kontra Sikorszczycy czyli walka o władzę na uchodźstwie w Rumunii 1939–1940*, Warszawa 1993, s. 32–33. Wicemarszałek, płk Zygmunt Wenda, na życzenie Śmigłego-Rydza znalazł się z nim w Craiovej – R. Mirowicz, *op.cit.*, s. 219. Wicemarszałek J.H. Jedynak walczył w kampanii wrześniowej jako dowódca batalionu – *Kto był kim...*, s. 307.

<sup>327</sup> J. Zaręba, *op.cit.*, s. 151.

<sup>328</sup> W. Pobóg-Malinowski, *op.cit.*, s. 103.

<sup>329</sup> *Ibidem*, s. 114.



żołnierze. Stan ten jednak szybko się zmieniał, bowiem uchodźcy masowo – legalnie i nielegalnie – opuszczali Rumunię, udając się początkowo przez Francję, a następnie na Bliski Wschód i do Wielkiej Brytanii. Pewna, niewielka zresztą część wróciła czy to dobrowolnie czy też wydana Niemcom przez władze rumuńskie, na teren okupacji hitlerowskiej. Zdarzały się też, niezbyt liczne, powroty na teren okupacji sowieckiej. Na początku 1941 r. w Rumunii przebywało już tylko nieco ponad 3 tys. polskich uchodźców, w tym pewna część internowanych przedstawicieli polskich władz przedwrześniowych<sup>330</sup>.

W dniu 3 października 1939 r., już po ukonstytuowaniu się polskich władz państwowych na emigracji we Francji, Rumuni zdecydowali się przenieść internowanych w Slănic członków byłych władz do innych miejscowości. Prawdopodobnie już wówczas nastąpiło również dalsze rozproszenie tej grupy. Były rząd oraz kilkudziesięciu wyższych wojskowych przeniesiono do Báile-Herculane w pobliżu granicy z Jugosławią<sup>331</sup>, pozostałych rozlokowano w innych miejscowościach. W ogóle Rumuni początkowo zdecydowali się na znaczne rozproszenie uchodźstwa polskiego. Wystarczy powiedzieć, że w lutym 1940 r. byli oni ulokowani aż w 93 ośrodkach osiedleńczych<sup>332</sup>. Wacław Długosz, najprawdopodobniej już w październiku 1939 r., bądź niewiele później, znalazł się w Ploiești, oddalonego o 60 km na północny-wschód od Bukaresztu centrum zagłębia naftowego, o czym świadczyć może uzyskanie przez niego w lutym 1940 r. właśnie w tym mieście prawa jazdy, a przecież kurs, poprzedzający jego uzyskanie musiał trwać jakiś czas<sup>333</sup>. Ponadto cytowani już wyżej Tadeusz Dubicki i Stanisław Jan Rostworowski piszą, że od końca 1939 r. mieszkający w Ploiești właściciel miejscowej firmy „Ferro-Email”, inż. Stanisław Starke, były właściciel fabryki „Białogon” pod Kielcami, gościł u siebie (na swój koszt) liczną grupę przedwojennych polskich działaczy politycznych i gospodarczych. Wymieniają wśród nich m.in. senatorów Mariana Malinowskiego „Wojtka” i gen. Jana Jura-Gorzechowskiego, wojewodów kieleckiego Władysława Dziadosza i tarnopolskiego Tomasza Malickiego, wicemarszałków Sejmu Wacława Długosza i Tadeusza Schaetzla, posła Teodora Bartusia oraz dyplomatę Wiktora Tomira Drymmera<sup>334</sup>. Na znalezienie się Długosza w Ploiești wpływ miał z pewnością wojewoda kielecki Dziadosz,

<sup>330</sup> T. Dubicki, *Polscy uchodźcy w Rumunii 1939–1945. Studia i materiały*, Warszawa 1995, s. 11–13.

<sup>331</sup> J. Zaręba, *op.cit.*, s. 152.

<sup>332</sup> T. Dubicki, *op.cit.*, s. 12.

<sup>333</sup> Pozwolenie Nr 022/R w posiadaniu rodziny.

<sup>334</sup> T. Dubicki, S.J. Rostworowski, *op.cit.*, s. 124. Poseł Bartuś występuje tu pod imieniem Wojciech.



który bardzo dobrze się z nim znał, bowiem bywał częstym jego gościem w Gardzienicach. Dziadosz też zapewne bardzo dobrze znał Starkego, z czasów posiadania przez niego fabryki pod Kielcami.

Z zachowanych przez rodzinę szczątków korespondencji Długosza z tego okresu wynika, że w Ploiești zmieniał on miejsce zamieszkania, m.in. 10 sierpnia 1940 r. O warunkach bytowania w nowym lokum pisał do żony następnego dnia po przeprowadzce: *Mieszkanie mamy skromne, iście wygnańcze – dwie kozetki – przykryte naszymi kocami, stół – cztery krzesła – szafa na rzeczy. Nad moim posłaniem wisi obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej, który dałaś mi, czy ja wziąłem z sobą – a z którym się nie rozstaję – w dzień noszę zawsze z sobą i wszystko, żadnych obrazów. Ma to mimo wszystko swój urok – pokój jeden zajmujemy z Lutom. [lub Lubom. – P.A.T.]. Śniadania i kolacje robimy sami*<sup>335</sup>. W styczniu 1941 r. Długosz mieszkał w Ploiești przy ul. Piata Fructelov nr 9, w tzw. Casa Polana.

Polski ośrodek uchodźczy w Ploiești w początkach roku 1940 był jednym z największych i najlepiej zorganizowanych skupisk tego rodzaju w Rumunii, liczącym ok. 1000 osób, posiadającym m.in. własne szkoły i placówki kulturalne<sup>336</sup>. W połowie 1940 r. władze rumuńskie zdecydowały się jednak najpierw ograniczyć swobody Polaków i wszystkich pozostałych cudzoziemców w tym mieście oraz kilku innych (m.in. w portach morskich), a następnie przesiedlić ich stamtąd do innych ośrodków internowania i osiedlenia. Rumonom chodziło przede wszystkim o względy bezpieczeństwa i zapobieżenie aktom sabotażu w strefie zagłębia naftowego. Żywoćnie zainteresowani tym byli również Niemcy, dla których ropa rumuńska była wprost bezcenna<sup>337</sup>. Z cytowanego opracowania Tadeusza Dubickiego na temat uchodźstwa polskiego w Rumunii w okresie II wojny światowej wynika, że Polacy musieli opuścić Ploiești w połowie roku 1940, a w innym miejscu podaje on nawet, że stało się to jeszcze wcześniej, bo dokładnie 11 kwietnia 1940 r.<sup>338</sup>. Tymczasem z zachowanej przez rodzinę korespondencji do i z Rumunii wynika, że Długosz przebywał w Ploiești jeszcze w styczniu 1941 r., bowiem karta pocztowa wysłana przez żonę do Rumunii na wspomniany wyżej adres w tym mieście nosi datę 9 stycznia. Długosz otrzymał ją 28 stycznia.

Przesiedlenie uchodźców polskich z Ploiești od połowy 1940 r. do początków 1941 r. zbiegło się również ze zmianą całej koncepcji ich osiedlenia na terenie Rumunii. Otóż władze rumuńskie postanowiły tym razem

<sup>335</sup> Niejasne, kto się kryje pod tym skrótem – może to być nazwisko Lutomski lub Lubomirski.

<sup>336</sup> T. Dubicki, *op.cit.*, s. 39 i 141–146.

<sup>337</sup> Ibidem, s. 12, 39.

<sup>338</sup> T. Dubicki, S.J. Rostworowski, *op.cit.*, s. 133.



skupić ich w znacznie mniejszej liczbie ośrodków. Wynikało to z jednej strony z wyraźnie niższej w tym czasie liczby Polaków w Rumunii niż na początku wojny, o czym już wspomiano, z drugiej zaś Rumuni postanowili poddać uchodźstwo polskie większej kontroli, co w mniejszej liczbie skupisk było bardziej skuteczne, a wiązało się ze zmianą polityki neutralności tego państwa i jego zbliżaniem się do III Rzeszy. Nie bez znaczenia dla skupienia Polaków były również zabiegi rządu gen. Sikorskiego, który chciał, aby Polacy w Rumunii ulokowani byli w lepszych warunkach klimatycznych i zdrowotnych oraz w miejscach lepiej usytuowanych geopolitycznie, na wypadek powikłań sytuacji wojennej na Bałkanach. Wydaje się, że również władzom emigracyjnym łatwiej było kontrolować mniejszą liczbę skupisk uchodźców i przeciwdziałać robocie politycznej środowisk sanacyjnych, o czym będzie jeszcze mowa. Polskie władze emigracyjne za najlepszy rejon osiedlenia uchodźców w Rumunii uznały Oltenię, leżącą na południowym zachodzie i charakteryzującą się łagodnym klimatem oraz bardziej przystępnymi niż gdzie indziej cenami<sup>339</sup>. Władze rumuńskie nie miały nic przeciwko tej sugestii, toteż na początku 1941 r., spośród nieco ponad 3 tys. uchodźców polskich przebywających w tym czasie w Rumunii, blisko 2,5 tys. zamieszkało w dziesięciu miastach Oltenii. Największe skupisko Polaków powstało w stolicy regionu, Craiovej<sup>340</sup>. Znalazł się tam również na początku 1941 r. Wacław Długosz, który zamieszkiwał, co najmniej do czerwca 1942 r., w Casa Polana przy ul. Chica Voda nr 26<sup>341</sup>. W Craiovej Długosz przebywał już nieprzerwanie do końca swego pobytu w Rumunii<sup>342</sup>.

Wspomniano, że władze rumuńskie internowały już we wrześniu 1939 r. członków polskich najwyższych władz państwowych oraz przekraczających granicę polskich żołnierzy. O ile ograniczenie swobód tych drugich było zrozumiałe i wynikało z przyjętej przez Rumunów zasady neutralności, o tyle stosunek do polskich funkcjonariuszy publicznych wymaga pewnego wyjaśnienia, gdyż Wacław Długosz zaliczał się właśnie do tej grupy. Już w końcu września 1939 r. rumuńskie MSW podzieliło uchodźców polskich na trzy kategorie. Pierwszą stanowił rząd polski oraz jego otoczenie, drugą wojskowi, a trzecią osoby cywilne. Cywilom posiadającym własne środki utrzymania pozwalano, oczywiście pod opieką policyj-

---

<sup>339</sup> T. Dubicki, *op.cit.*, s. 13.

<sup>340</sup> Ibidem.

<sup>341</sup> Karta pocztowa pisana przez Wandę Długoszową 8 XI 1941 r. i list z 9 VI 1942 r. do Craiovej – w posiadaniu rodziny.

<sup>342</sup> Karta pocztowa od Eugeniusza Kwiatkowskiego, pisana w Warszawie w lipcu 1945 r., do aptekarza Stanisława Malczewskiego w Radomiu z prośbą o powiadomienie żony Długosza – w posiadaniu rodziny.



na, osiedlać się w dowolnym miejscu, z wyjątkiem wszakże Bukowiny, Besarabii i Bukaresztu. Pozwalano im wreszcie na swobodne opuszczanie Rumunii. Później, od jesieni 1940 r., po zawieszeniu stosunków dyplomatycznych z polskim rządem na emigracji i przystąpieniu Rumunii do wojny po stronie Niemiec wprowadzono wobec przebywających w tym kraju uchodźców polskich dosyć rygorystyczne przepisy meldunkowe, ale nie można ich było, tak jak i praktyki ich stosowania, określać jako drakońskie. Wojskowych internowano, ale nie na tyle skutecznie, by znakomitej ich większości, spośród ponad 24 tys. przebywających w tym kraju w początkach października 1939 r., nie udało się z Rumunii uciec, przeważnie do Francji i na Bliski Wschód. W końcu 1940 r. pozostało w Rumunii około 1,7 tys. żołnierzy polskich, których Rumuni w lutym 1941 r. przekazali Niemcom. Członkowie polskich władz natomiast, oficjalnie podlegający opiece rządu rumuńskiego w celu zabezpieczenia – jak sformułował to jeden z oficjalnych dokumentów rumuńskich – *przed ewentualnym zaginięciem, porwaniem lub zamachem*, byli traktowani w sposób specjalny. Wszystkim uchodźcom władze rumuńskie przyznały zasiłki pieniężne w znacznie zróżnicowanej wysokości, uzależnionej od statusu społecznego i szarży – im wyższa pozycja społeczna i funkcja lub stopień wojskowy, tym wyższy zasiłek. Zasiłki te, ale nie dla przeciętnych osób cywilnych i szeregowych wojskowych, które to osoby musiały korzystać z pomocy charytatywnej, były wystarczające do godziwego życia. Im dalej jednak w głąb wojny i postępującej w Rumunii drożyzny, tym bardziej spadała realna wartość nawet tych początkowo wysokich świadczeń, nazywanych tu alokacjami<sup>343</sup>.

Polskie władze państwowe, ewakuując się do Rumunii, były przekonane, że ta będzie tylko krajem tranzytowym w dalszej ich podróży do sojuszniczej Francji, będącej od 3 września 1939 r. w stanie wojny z Niemcami. Tymczasem Rumunia, będąca od 1921 r. sojusznikiem Polski, co prawda w ewentualnym konflikcie z ZSRR, jak powiedziano, ogłosiła neutralność, a rząd polski i najwyższe władze państwowe internowała. W tej sytuacji Prezydent RP, rząd i Naczelnny Wódz musieli zrzec się stanowisk na rzecz polityków i wojskowych, którzy znaleźli się we Francji. Jakkolwiek Prezydentem został ostatecznie Władysław Raczkiewicz, polityk sanacyjny, to decydującą rolę w nowych władzach, nie bez poparcia i ingerencji Francji, odgrywał premier i Naczelnny Wódz w jednej osobie – gen. Władysław Sikorski. Rząd, na czele którego stanął, był emanacją czterech (przed wrześniem 1939 r.) partii opozycyjnych wobec sanacji (SL, SN, SP i PPS) oraz będących w mniejszości w nowych władzach tych osób i kół sanacyj-

<sup>343</sup> Szeroko na ten temat pisze: T. Dubicki, *op.cit.*, s. 11–94.



nych, które były przeciwne OZN i tzw. grupie zamkowej. Rząd Sikorskiego stanął na stanowisku, że przedwrześniowe władze polskie są w całej rozciągłości winne klęski Polski, przez co nie mogło być mowy o pozostawaniu ich przedstawicieli dalej przy władzy i na jakichkolwiek stanowiskach tak w aparacie cywilnym, jak i wojskowym. Ponadto rozpoczęto procedury wyjaśniania przyczyn klęski wrześniowej i pociągnięcia do odpowiedzialności osób jej winnych.

Nowo utworzony rząd Sikorskiego przejął w szybkim czasie kontrolę nad polskimi placówkami dyplomatycznymi, w tym nad ambasadą w Bukareszcie, która kierowała procesem, tak legalnego, jak i nielegalnego, opuszczania przez uchodźców polskich terytorium Rumunii, z zamiarem przedostania się do Francji. Zamiar ten towarzyszył niemal wszystkim chrońącym się w Rumunii Polakom, w tym również, o czym już wyżej wspomniano, członkom rządu gen. Sławoja-Składkowskiego i osobom pełniącym najwyższe stanowiska państwowe. Tymczasem, jak wspomina Władysław Pobóg-Malinowski, w opanowanej przez rząd Sikorskiego ambasadzie polskiej w Bukareszcie powstała „*Czarna Lista*» osób »niepożądanych», *podejrzanych, szkodliwych – rosła, wydłużała się bez końca. Kto na tę listę trafił – wyjechać z Rumunii nie mógł, bo ambasada i konsulat francuski wydawał wizy tylko na podstawie kartki polecającej z ambasady polskiej. Zamykało to dla wielu drogę nie tylko do służby Polsce, ale i do walki o nią, walki, która jest bezspornym prawem każdego*<sup>344</sup>. W świetle powyższego, aczkolwiek brak jest na to bezpośrednich dowodów, należy przypuszczać, że Wacław Długosz, chociaż nie był przed wrześniem 1939 r. jedną z najbardziej reprezentatywnych osób w ekipie Ozonowej, trafił jednak na tę *Czarną Listę*. Brak jest, niestety, również namacalnych dowodów na to, że Długosz chciał wyjechać do Francji. Są však pewne poszlaki na to, że myślał o wyjeździe w innym kierunku. Będzie jeszcze o tym mowa. W tym miejscu należy tylko zauważyć, że w relacjach dzieci Długosz chciał wyjechać do Francji, by służyć swą osobą walce o wolną Ojczyznę. Był však w początkach pobytu w Rumunii w pełni sił fizycznych i psychicznych, znał biegle język francuski i był człowiekiem czynu. Miał również za sobą, przypomnijmy, udział w czynie niepodległościowym, co pozostawało we krwi do końca życia i która to postawa nie znała komendy *spocznij*.

Postawa czynu, charakteryzująca Wacława Długosza i ludzi mu podobnych, nakazywała im działanie w każdych warunkach. Okazuje się, że internowanie nie było przeszkodą do podejmowania, tak inicjatyw politycznych, jak i społecznych. Przede wszystkim ogromna masa uchodźców

<sup>344</sup> W. Pobóg-Malinowski, *op.cit.*, [Cz.] III, Kultura. Paryż 1948 nr 9–10, s. 136.



polских w Rumunii znalazła się w ciężkim położeniu materialnym (głównie stanęła wobec problemów mieszkaniowych, ale i wyżywieniowych) i poważnym zagubieniu, wywołanym nagłym rzuceniem przez los w obce narodowo i państwowo środowisko. Nad tym ciążyła świadomość klęski, śmierci najbliższych bądź braku z nimi kontaktu. Z pomocą w tej sytuacji, ale głównie socjalną, przychodziły instytucje rumuńskie, organizacje i instytucje międzynarodowe, wśród których palma pierwszeństwa przypadała Amerykańskiej Komisji Pomocy Polakom oraz do 4 listopada 1940 r., czyli do momentu ewakuacji z Rumunii ambasady polskiej i agend rządowych, działająca tu Delegatura Rządu do spraw Uchodźców<sup>345</sup>. Pomoc zaś o charakterze oświatowo-kulturalnym, co wynikało ze stosownych uzgodnień międzynarodowych, zmierzających do niedublowania działań na polu socjalnym, świadczył od połowy października 1939 r. Centralny Polski Komitet Pomocy dla Uchodźców w Rumunii. Komitet zajmował się m.in. rejestracją uchodźców, ich organizacją w koła lokalne, zakładaniem i prowadzeniem szkół powszechnych i średnich oraz bibliotek, a także organizował opiekę nad matką i dzieckiem. W jego łonie ścierały się wpływy rządu Sikorskiego i kół sanacyjnych. W drugiej połowie grudnia 1939 r., z inicjatywy rządu na emigracji, organizacja ta zmieniła nazwę na Komitet Obywatelski Pomocy i Opieki nad Uchodźcami w Rumunii i nabrała cech organizacji bardziej społecznej niż urzędniczej, jak było do tej pory. W dalszym ciągu aktyw Komitetu był jednak podzielony między wspomniane dwa obozy polityczne. Szczytowy okres rozwoju organizacyjnego Komitetu przypadał na początek roku 1940, kiedy to działało 47 jego kół terenowych, obejmujących opieką 11 tys. uchodźców. Wskutek emigracji uchodźców z Rumunii, jesienią 1940 r. kół tych było już tylko 27. Wacław Długosz podjął działalność w strukturach Komitetu Obywatelskiego chyba już w początkach jego istnienia, a od 1 października 1940 r. prawdopodobnie kierował jego kołem w Ploiești<sup>346</sup>.

<sup>345</sup> Patrz szerzej na ten temat: T. Dubicki, *op.cit.*, s. 11–26 i 41–57.

<sup>346</sup> Ibidem, s. 57–62. Cytowany autor w odniesieniu do Długosza jest jednak bardzo nieścisły. Po pierwsze, przekręcił jego imię na Stanisław, po drugie, podaje, że kierował on kołem Komitetu nie w Ploiești, lecz w Turnu Severin. Że chodzi jednak o Wacława Długosza, przekonujemy się w innym miejscu cytowanej pracy (s. 183), gdzie mowa jest również o Stanisławie Długoszu, ale z dodaniem jego funkcji – wicemarszałek sejmu. Z indeksu nazwisk dowiadujemy się z kolei, że chodzi w obu wypadkach o tę samą osobę. Umieszczenie Długosza w Turnu Severin z kolei może być efektem zwykłej pomyłki, wszak wyżej udowodniono, że przebywał on w centrum rumuńskiego zagłębia naftowego jeszcze w początkach 1941 r. Równocześnie jako kierownik koła w Ploiești widnieje, wspomniany już wyżej, przemysłowiec St. Starke, ale jak podaje Autor, był to stan na pierwszą połowę roku 1940 i mógł w następnych miesiącach ulec zmianie, co było zjawiskiem stosunkowo częstym we władzach kół i całego Komitetu Obywatelskiego. Niemniej jednak wątpliwości w tym względzie pozostają, tym bardziej że jest to jedyny ujawniony ślad działalności Długosza w Komitecie Obywatelskim.



Po zawieszeniu stosunków dyplomatycznych między rządem polskim na emigracji a rządem rumuńskim 4 listopada 1940 r. Komitet Obywatelski został zlikwidowany, a jego aktywa wraz z kadrami terenowymi przejęła Amerykańska Komisja Pomocy Polakom<sup>347</sup>. Ponieważ jednak Wacław Długosz znalazł się niedługo po tym w Craiovej, nie wiadomo, czy kontynuował tę pracę społeczną w nowym miejscu, tym razem w strukturach AKPP. Ta z kolei, po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny przeciwko Osi w grudniu 1941 r., musiała zmienić nazwę na Komitet Pomocy Uchodźcom Polskim w Rumunii. Działała jednak wytrwale dalej tak w centrali w Bukareszcie, jak i w 10 oddziałach terenowych, wśród których jednym z największych było koło w Craiovej<sup>348</sup>, gdzie przebywał Długosz. W Craiovej Wacław Długosz, z natury swej społecznik, poszukiwał dla siebie pól aktywności społecznej. Cytowany już Tadeusz Dubicki podaje, że z jego inicjatywy oraz z ofiar małżeństwa Haliny i Leonarda Krawulskich, przebywających również w tym mieście, powstało w 1942 r., liczące ok. 50 członków, Koło Przyjaciół Młodzieży. Koło to prowadziło zbiórki finansowe i niosło wszechstronną pomoc dzieciom i młodzieży, przede wszystkim uczącej się w miejscowych szkołach polskich<sup>349</sup>.

Z okresu pobytu Wacława Długosza na uchodźstwie w Rumunii zachowały się w zbiorach rodzinnych dwa gęsto zapisane zeszyty jego osobistych notatek. Z całą pewnością ich charakter wskazuje na to, że takich zeszytów było więcej. Te zachowane pochodzą prawdopodobnie z lat 1940/1941–1943. Tematyka tych zapisek wskazuje w części na ich użytkowy charakter. Otóż przypominają one notatki do odczytów lub referatów. Niewykluczone zatem, że Długosz w czasie pobytu w Ploiești i Craiovej zajmował się wygłaszaniem odczytów na różne tematy. Wiadomo bowiem skądinąd, że w środowiskach uchodźców działalność taka była prowadzona w szerokim zakresie<sup>350</sup>. Tematyka wspomnianych notatek, służących prawdopodobnie celom odczytowym, dotyczyła m.in. takich zagadnień jak: propaganda, naród, tysiąc dni wojny, bezczynność, rola książki, zasada jedności kierownictwa państwowego, rola pracy społecznej w środowisku uchodźczym, federacja środkowoeuropejska, emigracja wojenna, program bezpieczeństwa międzynarodowego, ocena polskiego września 1939 r., 80. rocznica powstania styczniowego oraz powojenna przyszłość Polski. Zestaw problemowy tych notatek wskazuje zatem na trzy grupy zagadnień, które poruszał Długosz: przewyciężanie bezczynności i pobudzanie aktywności społecznej, rocznice historyczne i ich znaczenie oraz bieżącą te-

---

<sup>347</sup> Ibidem, s. 66–67.

<sup>348</sup> Ibidem, s. 68–69.

<sup>349</sup> Ibidem, s. 183–184.

<sup>350</sup> Ibidem, s. 23 i 88; J. Zaręba, *op.cit.*, s. 153.



matykę polityczną zarówno polską, jak i międzynarodową. Obecna jest w tych notatkach również problematyka polityczno-gospodarcza.

Niezależnie od aktywności społecznej, zwłaszcza w pierwszym okresie wojny i swego pobytu w Rumunii, Wacław Długosz próbował prowadzić również działalność polityczną. Wiemy o niej co nieco na podstawie cytowanego wyżej opracowania Tadeusza Dubickiego i Stanisława Jana Rostworowskiego. Jak się wydaje, bezpośrednim impulsem do jej podjęcia było zablokowanie wyjazdu do Francji wielu przedstawicielom polskich władz przedwrześniowych przez środowisko rządu Sikorskiego. W odpowiedzi na odsunięcie od władzy i internowanie przez Rumunów, stymulowane i życzliwie widziane w odniesieniu do wielu przedstawicieli sanacji przez rząd na emigracji, zaczęli oni prowadzić w Rumunii działalność polityczną. Bariery internowania nie były jednak na tyle szczelne, a ponadto nie obejmowały wszystkich członków przedwojennego polskiego establishmentu politycznego, którzy znaleźli się w Rumunii, aby działalność polityczną i konieczne do tego kontakty między różnymi osobami i środowiskami lokalnymi czynić niemożliwymi. Przedwrześniowe środowisko ludzi władzy na uchodźstwie w Rumunii już w końcu września 1939 r. zaczęło się dzielić na dwa obozy – skupiony wokół Marszałka Śmigłego-Rydza, mniej liczny i bardziej prawicowy, oraz przewodzony przez Józefa Becka, liczniejszy i zdradzający oblicze lewicowo-liberalne. Do grupy Śmigłego-Rydza wchodził m.in. gen. Felicjan Sławoj-Składkowski, gen. Tadeusz Kasprzycki, ministrowie Witold Grabowski, Juliusz Ulrych i Emil Kaliński. Grupa Becka skupiła się w szeregach Organizacji Pracy na Kraj (lub Organizacji Pracy Krajowej), zwanej też potocznie „organizacją Schaetzla-Drymmera”, od nazwisk rzeczywistych jej organizatorów. Spośród prominentnych sanatorów, niekoniecznie tylko zatrzymanych w Rumunii, znaleźli się w niej, oprócz wymienionych, m.in.: Eugeniusz Kwiatkowski, Juliusz Poniatowski, Michał Grażyński, Marian Zyndram-Kościałkowski, Janusz Jędrzejewicz, Ignacy Matuszewski, Bolesław Wieniawa-Długoszowski, Juliusz Łukasiewicz i Karol Polakiewicz. Do grupy Becka dołączyli też działacze Związku Naprawy Rzeczypospolitej<sup>351</sup>. Jakkolwiek brak na to bezpośrednich dowodów, należy przypuszczać, że Wacław Długosz w pierwszych miesiącach internowania w Rumunii był związany z tym właśnie środowiskiem politycznym. Sądzić tak można na podstawie dwóch przesłanek, po pierwsze, Długosz pozostawał w bliskich kontaktach służbowych z wieloma z wymienionych prominentnych członków OPK i po drugie, jego dalsza działalność polityczna na terenie Rumunii, w roku 1940, oraz utrzymywane kontakty personalne wskazują na wcześniejsze zakorzenienie w „organizacji Schaetzla-Drymmera”.

---

<sup>351</sup> T. Dubicki, S.J. Rostworowski, *op.cit.*, s. 32–36.



Program polityczny Organizacji Pracy Krajowej, negatywnie nastawionej do Śmigłego-Rydza i jego ozonowych koncepcji, postulował powrót do „ścisłej ideologii Piłsudskiego”, sięgającej okresu legionowo-peowiackiego, oraz zakładał nawiązanie współpracy z PPS i elementami demokratyczno-lewicowymi ze Stronnictwa Ludowego<sup>352</sup>. Według kół rządowych *OPK stanowiła największe potencjalne zagrożenie dla rządu gen. Sikorskiego w tym sensie, że głoszone przez nią hasła, szczególnie natury politycznej, godziły w przyjętą przez rząd platformę działania. Chodziło przede wszystkim o propagowanie pozostania uchodźców na miejscu w Rumunii i na Węgrzech, co godziło bezpośrednio w zasadniczy punkt programu rządu, jakim było utworzenie silnej i licznej Armii Polskiej we Francji. Oceniano, że groziło to rozbięciem podstawowej płaszczyzny porozumienia wszystkich Polaków, podobnie jak krytykowanie aliantów za pozostawienie Polski we wrześniu bez pomocy, które według tej opinii mogło utrudniać kontakty z rządami państw sprzymierzonych*<sup>353</sup>. Organizacja Pracy Krajowej głosiła tezę, że rząd Sikorskiego jest rozwiązaniem przejściowym, a ambasada polska w Bukareszcie szerzy postawę defetystyczną. Podjęła też kontakty z krajem poprzez wysyłanych tam emisariuszy. Na uchodźstwie w Rumunii OPK wykorzystywała penetrowane przez siebie struktury terenowe Komitetu Obywatelskiego<sup>354</sup>.

Kontrakcja ze strony rządu Sikorskiego doprowadziła na początku roku 1940 do rozwiązania OPK, ale nie oznaczało to bynajmniej zaprzestania aktywności politycznej przez grupę Becka. Tym razem kontynuację działalności tego środowiska koordynowali sanacyjni politycy drugiego szeregu, a ponadto przybrała ona cechy bardziej zakonspirowane. Wspomniane kontinuum organizacyjne OPK nie przybrało też, albo po prostu nie ujawniło, nowej nazwy. Centrum tej działalności było Ploiești, a na najważniejszą w niej postać, swoistego koordynatora prac, wysunął się były wojewoda kielecki Władysław Dziadosz. Obok niego osobami najaktywniejszymi w tym ośrodku politycznym byli Wacław Długosz, były wojewoda tarnopolski Tomasz Malicki i Marian Malinowski – Wojtek. Środowisko w Ploiești odwiedzał Józef Beck i miało ono powiązania ze skupiskami internowanych w Báile Herculane i Báile Govora. W grupie skupionej w Ploiești ośrodek emigracyjny we Francji, zorganizowany wokół rządu gen. Władysława Sikorskiego, określano mianem *Polski Francuskiej*. Grupa Ploiești, kontynuując program OPK i wychodząc z inspiracji lewicowo-sanacyjnej,

---

<sup>352</sup> Ibidem, s. 34.

<sup>353</sup> Ibidem, s. 36.

<sup>354</sup> Ibidem, s. 36–39.



czy też lewicowo-ludowej, wzywała do budowy „Polski Ludowej”. Rozumiano przez to państwo zwrócone w swej polityce frontem do świata pracy i wsi, dbające o zabezpieczenie socjalne najuboższych warstw społeczeństwa polskiego. Zważywszy na proveniencję polityczną Długosza, przypomnijmy tu jego działalność w szeregach PPS i ugrupowań ruchu ludowego (ZCh, PSL-Wyzwolenie i PSL-Piast, Zjednoczenie Ludu) oraz na jego wielkie zaangażowanie przed wrześniem 1939 r. w sprawy społeczne polskiej wsi, nie sposób się dziwić, że źródła wymieniają go jako jednego z czołowych rzeczników sanacyjnej koncepcji „Polski Ludowej”<sup>355</sup>.

Grupa działaczy sanacyjnych z Ploiești, podobnie jak wcześniej OPK, sprzeciwiała się akcji przerzutu wojskowych polskich z Rumunii i Węgier do Francji. W lutym 1940 r. wysunięto tu pomysł alternatywny do akcji przerzutu wojskowych, postulując zorganizowanie na miejscu, w Rumunii polskich oddziałów wojskowych, które stąd miałyby bliżej do kraju niż z Francji (sic!). Uważano również, że alternatywą do emigracji na teren Francji jest nielegalny powrót na teren okupowanej Polski. Pomysł ten, acz niezbyt udanie, zaczęto zresztą wcielać w życie<sup>356</sup>. Wobec powyższego, a także wskutek zmiany sytuacji międzynarodowej spowodowanej zajęciem przez Niemcy Danii i Norwegii oraz zagrożeniem Francji, rząd Sikorskiego zmienił zdanie na temat losów polskich przywódców państwowych internowanych w Rumunii. Postanowił mianowicie wydostać ich stamtąd wszelkimi możliwymi sposobami, ale tu niektórzy z nich podnieśli niespodziewany sprzeciw. Otóż m.in. Juliusz Poniatowski i Marian Malinowski „Wojtek” odmówili wyjazdu z Rumunii. Jako powód odmowy cytowani T. Dubicki i S.J. Rostworowski podają, z jednej strony, podejrzenia zainteresowanych, co do intencji rządu Sikorskiego, który posądzano o chęć izolacji sanatorów np. w Algierii bądź wzięcia ich „pod klosz”, z drugiej zaś, przygotowania do utworzenia własnego, sanacyjnego ośrodka kierownictwa politycznego w Stambule, a później w Palestynie<sup>357</sup>.

Grupa w Ploiești, zdaniem cytowanych wyżej autorów, miała zaprzestać swojej działalności już 11 kwietnia 1940 r. wskutek opuszczenia *in gremio* tego miasta w reakcji na wspomniane zarządzenie władz rumuńskich związane z bezpieczeństwem zagłębia naftowego. Teza ta, jak wykazano wcześniej, jest wątpliwa choćby z tego powodu, że Długosz pozostawał w Ploiești jeszcze do początków 1941 r. Powodami „wyciszenia się” grupy – co nastąpiło chyba później – były jednakże, oprócz ewakuacji z Ploiești, jak należy przypuszczać, zmiana sytuacji międzynarodowej, ma-

---

<sup>355</sup> Ibidem, s. 124–132.

<sup>356</sup> Ibidem, s. 127–129.

<sup>357</sup> Ibidem, s. 135–140.





Karta pocztowa wysłana przez Wacława Długosza z Rumunii w dniu 4 X 1940 r.

Handykrowej Rajdrożny! da. 4. X - 46 - 28.  
 22 września wystąpiłem do Ciebie kartką poleconą  
 w trybie pocztowym z prośbą o przesyłanie  
 listów do 14 sierpnia. Wiadomości, że się emigracji  
 dużo lepiej - u nas tuż przed, oły tylko obłąkane  
 i obłąkane i zdrowie dopisywało. Tak gorzko to  
 przeżywałem. U mnie nie było specjalnie nowego  
 w dniu przerwę moje emigracji - praca odprze-  
 wili nabożeńsko - męski pani była z nami, a bliski  
 mi, również i w naszym stoisku. Był to jednak duży  
 obłąkany i młody, dawno wypracowania i  
 myśl o was odjęty w całej pełni. Jedynym sio-  
 ko w obłąkaniu wciąż jest naszymi przyjaciółmi  
 i gorycz nie mniej gorzko jak u nas w lipcu  
 22 września. Ale dzięki emigracji po-  
 go do dopisywałem. Od was jestem mi mi bliżej  
 matemu, wiesz, że piślisz i wiesz się myśla-  
 nie kartka lub list nadaje. Pisatem  
 ci Duli o przystąpieniu marynarki - nie najmniej  
 się ten, jeżeli masz trudności, albo nie  
 masz wójle helicy - to mi o sobie i kiesz-  
 bo i tak prędko wami - a wami zaważę  
 na me więcej. Duli przy kartki lek-  
 ję i listy - bo przecież do Ciebie, chyba  
 i tak musisz. Najlepiej wpij! Lokatorze dołknę  
 coo - umiem tu w Warszawie. Jestem niechcący  
 b. kochany przez całą rodzinę - jest to niechcący  
 i do Ciebie mi o sobie i kiesz. Pamiętaj!

mywaną korespondencję od rodziny, z drugiej zaś ogromną tęsknotą za krajem i najbliższymi oraz niepokojem o ich los. Duża częstotliwość korespondencji Długosza z krajem, występująca na początku wojny, od jesieni 1940 r., po zawieszeniu stosunków dyplomatycznych z rządem na emigracji, uległa ograniczeniu o około połowę. Być może miały na to wpływ jakieś zarządzenia władz rumuńskich, a w latach 1944–1945 sytuacja militarna na froncie wschodnim. Nie wszystkie listy Długosza dochodziły do rąk żony w Gardzienicach, stąd też zdecydował on – nie wiadomo czy z własnej inicjatywy, czy w porozumieniu z nią – że swoją korespondencję będzie wysyłał na adres szwagra, Stanisława Malczewskiego, mieszkającego i prowadzącego aptekę przy Placu Jagiellońskim 7 w Radomiu<sup>360</sup>. U Malczewskiego w czasie okupacji przebywała córka Długosza, Zofia, z którą matka utrzymywała kontakty najczęściej przez posłańców, a rzadziej osobiste. Aby zwiększyć szanse dotarcia korespondencji do celu, niektóre listy nadawał Długosz również jako polecone. Wiele wskazuje na to, że częściej dochodziły do rodziny karty pocztowe niż listy, te

<sup>360</sup> W okresie okupacji Niemcy zmienili nazwę Placu na Reichsplatz.



pierwsze miały jednak ograniczoną wielkość, stąd były zapisane „maczkiem” i na każdym wolnym ich skrawku. Nie wiadomo, jak długo trwała droga listu czy karty Długosza do rodziny. W odwrotną stronę, do Rumunii, korespondencja docierała na początku wojny w ciągu 10–14 dni, później zaś zabierało to nawet blisko miesiąc. Pewnie i w tę stronę nie wszystkie listy i karty docierały, stąd żona, poddawszy się pewnie czyjejś sugestii, pisała niektóre karty po niemiecku. Było to, zapewne, obliczone na szybsze przejście korespondencji przez cenzurę wojenną, zwłaszcza niemiecką. Ta ostatnia powodowała, że w korespondencji nie można było o wielu rzeczach pisać bezpośrednio, bądź nawet wspominać w jakikolwiek sposób. Długosz np. pisząc o swych kontaktach korespondencyjnych z bratem żony Janem Malczewskim i jego synem Ryszardem, lotnikami przebywającymi w Anglii, mówił o nich *Jasio i Rysia*. O wyjeździe na Zachód swych znajomych i przyjaciół pisał jako o udaniu się ich *na pielgrzymkę*. Nie używał też zazwyczaj pełnych nazwisk, lecz tylko ich początkowe litery. Żona z kolei nie pisała do Długosza ani słowem o trudach i okropnościach okupacji hitlerowskiej. Charakterystyczne było również to, że o ile na listach i kartach dopisywały się córki, o tyle syn Witold, ze względów bezpieczeństwa, o czym niżej, nie czynił tego wcale. Wanda Długoszowa nie mogła też sama, bezpośrednio i czytelnie, podawać informacji o synu. Witold Długosz pisał natomiast sam do ojca, ale nie wiadomo, czy listy te doń docierały.

Wanda Długoszowa przesyłała mężowi corocznie we wrześniu w korespondencji życzenia imieninowe. Informowała go również przy tej okazji, że w dzień jego imienin zamawiała mszę św. za niego oraz za przebywającego w obozie w Dachau swego brata Michała Malczewskiego.

Długosz, oprócz wysyłanej korespondencji, liczył również na bezpośrednie przekazanie od siebie wiadomości żonie i najbliższej rodzinie przez szwagra mjr. Mariana Przyłuskiego. Otóż, jak już wspomniano, Przyłuski znalazł się również w Rumunii, gdzie jako wojskowy służby czynnej został internowany. Długosz pozostawał z nim w kontakcie, prawdopodobnie osobistym. Mjr Przyłuski zdecydował się latem 1940 r. zawierzyć namowom Niemców, którzy obiecywali powracającym wolność, i wrócić do kraju. Również jego żona Maria namawiała go w listach, aby wrócił do kraju. Hitlerowcy chcieli w ten sposób odciągnąć jak największą liczbę polskich oficerów od wyjazdu na Bliski Wschód i na Zachód, aby w ten sposób nie zasilali formujących się tam oddziałów polskich. Niemcy tymczasem powracających do kraju żołnierzy nie puszczali wolno, lecz natychmiast zamykali w obozach jenieckich. Tak też stało się i z Marianem Przyłuskim, możliwe zatem, że nie zdołał on przekazać żadnych wiadomości od Długosza jego najbliższemu. Możliwe, że na krok, który wykonał Przyłuski wpływ miało podzielenie poglądów Długosza i jego otoczenia politycznego z czasu pobytu w Ploiești, że nie należy wyjeżdżać na Zachód i tym samym oddalać się od kraju.



Oprócz listów i kart pocztowych Długosz prawdopodobnie otrzymywał również od żony jakieś paczki. Dla przykładu w październiku 1942 r. w jednym z listów prosił ją o przysłanie mu marynarki. Powyższe wskazywałoby na znaczący deficyt odzieży, jaki doskwierał internowanym w Rumunii Polakom. Paczki do Rumunii dla Długosza oraz dla osadzonych w obozach członków najbliższej rodziny wysyłał też aptekarz Stanisław Malczewski.

Względnie bezpiecznemu – bo ciągle do lata 1944 r. internowanym towarzyszyła obawa, że Rumuni mogą ich wydać Niemcom – pobytowi Wacława Długosza towarzyszyła nieustanna obawa o los najbliższych. Na szczęście, okupację hitlerowską udało się przeżyć wszystkim jego najbliższym, ale nie bez cierpień, trudów i ogromnych wyrzeczeń.

Syn Witold jeszcze tuż przed wybuchem wojny został zmobilizowany do swego macierzystego 1 pułku strzelców konnych w Garwolinie i przeszedł z nim szlak bojowy w ramach Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej płk. Stefana Roweckiego. Po drugiej bitwie pod Tomaszowem Lubelskim, 24 września 1939 r., zrzucił mundur i w ubraniu cywilnym powrócił do Gardzienic. Jednakże jako walczący we wrześniu 1939 r. oficer kawalerii nie mógł być pewny dnia ani godziny, bowiem hitlerowcy w każdej chwili mogli go aresztować i osadzić np. w oflagu. Gardzienice opuścił w marcu 1942 r. po zbrodni hitlerowskiej w Karolinie. Otóż kilka dni przed tym wydarzeniem doszło w pobliskim Ranachowie do, prawdopodobnie, przypadkowego zastrzelenia przebywającego na urlopie u rodziny w Karolinie żandarma niemieckiego. W odwecie hitlerowcy aresztowali kilkudziesięciu mężczyzn z rejonu między Zwoleniem, Ciepiewem a Kazanowem, według starannie przygotowanej przez gestapo listy, i rozstrzelali ich publicznie 18 marca 1942 r. we wsi Karolin oraz pod Kazanowem (łącznie ok. 80)<sup>361</sup>. Na wspomnianej liście znalazł się również Witold Długosz, którego Niemcy chcieli aresztować, ale nie zastali go w domu. Witold uprzedzony o niebezpieczeństwie ukrywał się odtąd w różnych miejscach, m.in. w Warszawie i jej okolicach, w Górach Świętokrzyskich i w Radomiu. Uniknął tym samym niechybnie rozstrzelania. W czasie wojny poznał swoją przyszłą żonę Mariannę Łasińską, córkę właściciela garbarni w Radomiu i tartaków w Solcu oraz Ciepiewie. W 1943 r. stanęli oni na ślubnym kobiercu w stolicy, gdzie ukrywał się wówczas Witold. Ze związku tego po wojnie przyszło na świat w Radomiu, gdzie zamieszkali, trzech synów – Andrzej, Wojciech i Maciej Jacek.

<sup>361</sup> *Ciepiew dawniej i dziś...*, s. 37–38; W. Gołębek „Boryna”, *Bez rozkazu*, Warszawa 1966, s. 80–81. Najnowsze wydawnictwo, traktujące m.in. o tym wydarzeniu – *Kazanów nad Itzanką*, Pod red. M. Sołtysiaka, [Radom] 2004, s. 55 – podaje, że 18 III 1942 r. wskutek pacyfikacji zginęło ponad stu ludzi.



Niemcy zjawili się w gospodarstwie Długosza w Gardzienicach już 8 września 1939 r. Byli to jacyś wysocy rangą oficerowie Wehrmachtu, którzy chcieli obejrzeć majątek należący niegdyś do barona Zdzisława Heydla. Krótco po nich zjawilo się w Gardzienicach gestapo, którego funkcjonariusze przyjechali po wicemarszałka Wacława Długosza. W przekonaniu Wandy Długoszowej, gdyby nie wychodźstwo w Rumunii, mąż nie przeżyłby okresu okupacji<sup>362</sup>.

Już na początku okupacji gospodarstwo Długosza zostało zajęte na potrzeby hitlerowskiej maszyny wojennej. Włączono je do Liegenschaftu Ciepiałów, utworzonego na bazie folwarku Targowskich, znajdującego się w tej miejscowości, a następnie do Liegenschaftów Bąkowa i Sycyna. Zarządcą Liegenschaftu Ciepiałów był folksdojcz Karol Kalina, mianowany przez hitlerowców wójtem Solca nad Wisłą, szczególnie czynny w rozpracowywaniu polskiego ruchu oporu na Powiślu lipskim. Szefem Liegenschaftów natomiast był gestapowiec Stockfish, znany z brutalności i bezwzględności, który zasłynął ponadto z rabunku co cenniejszych ruchomości, uprawianego w wyposażeniu okolicznych dworów i domostw<sup>363</sup>. Wanda Długoszowa została wyznaczona karbową w swoim gospodarstwie, za co otrzymywała głodowe uposażenie w wysokości 50 zł oraz 12 kg żyta miesięcznie. W czasie okupacji żywiła się praktycznie tylko mlekiem i tym, co jej łaskawie przynieśli szanujący rodzinę Długoszków gardzieniccy chłopci.

Hitlerowcy, zanim zdecydowali się na ostateczną zagładę Żydów z Ciepiałowa, codziennie przyprowadzali część z nich do przymusowej pracy w gospodarstwie Długoszków. Wanda Długoszowa, narażając własne życie, potajemnie gotowała im proste posiłki i dożywiała ich. Gdzieś od roku



Witold Długosz z żoną Marianną z Łasińskich po ślubie w 1943 r.



Witold Długosz z żoną Marianną w czasie przejażdżki saniami nad Iłżanką tuż po II wojnie światowej

<sup>362</sup> *Oświadczenie Wandy Długoszowej...*

<sup>363</sup> O działalności Kaliny i Stockfisha patrz szerzej: E. Morawski, *op.cit.*, *passim*.



1942/1943, na stres związany z obawą o los najbliższych, groźbą odpowiedzialności za dożywanie Żydów oraz niewykonywanie wyśrubowanych wyników produkcyjnych gospodarstwa narzucanych przez Niemców, nałożyły się doświadczenia związane z nasilającymi się działaniami partyzantki na tym terenie. Szczególnie silne były na terenie Powiśla lipskiego i powiatu iłżeckiego struktury Batalionów Chłopskich oraz od lata 1944 r. komunistycznej Armii Ludowej. Działały tu też od początku wojny placówki Związku Walki Zbrojnej, a później Armii Krajowej. Partyzanci bardzo często zaglądali nocami do gospodarstwa Długoszków, bardzo wydajnego produkcyjnie, by zaopatrywać się w nim w potrzebną żywność. Oczywiście otrzymywali ją od Wandy Długoszowej, ale ta była świadoma, że ubytki tym spowodowane mogą odkryć Niemcy. Hitlerowcy, pod groźbą utraty życia, nakazywali donosić sobie natychmiast o pojawieniu się w okolicy *Polnische Banditen*. Partyzanci instruowali więc Długoszową, aby telefonowała na posterunek żandarmerii w Ciepielowie z wiadomością o ich bytności dopiero co najmniej po godzinie od swego wymarszu z Gardzienic, tłumacząc się, że przybysze uszkodzili telefon, a łączność udało się przywrócić dopiero przed chwilą. Hitlerowcy jakoś temu wierzyli, ale w każdej chwili mogli odkryć prawdę. Jeden z przekazów pośrednich mówi również o korzystaniu przez partyzantów z zaprzęgu konnego z gospodarstwa Długoszków<sup>364</sup>.

Latem 1944 r., gdy front wschodni zbliżył się do Wisły, Niemcy wyrzucili Wandę Długoszową z domu, urządzając w nim szpital polowy. Za-

---

<sup>364</sup> W książce: S. Strumph-Wojtkiewicza, *Tiergarten. Powieść z lat 1939–1945*, Wyd. 6, Warszawa 1986. Na końcu poszczególnych rozdziałów autor cytuje naprzemiennie fragmenty dwóch okupacyjnych pamiętników. Jednym z nich jest memuar Marii Ś.[wiostkowej], matki partyzanta Mieczysława Roga-Świostka. W cytowanym na s. 227–228 fragmencie tego pamiętnika Świostkowa opisuje ukrywanie się syna (pod autentycznym nazwiskiem Franciszek Dziura, noszonym przez brata niejkiej Fereniecowej, który przepadł gdzieś w czasie zawieruchy wojennej) we wsi Gardzienice Kolonia w czasie, gdy zastrzelono żandarma w Ranachowie. Oto jego fragment, odnoszący się do kwestii podwody: *W marcu 1942 roku, jak we wsi Ranachów koło Sycyny zabili jednego volksdeutscha za doniesienie na naszych, to i Mietek mało tam nie przepadł, bo Niemcy otoczyli wsie w całej okolicy, zabili Słowika i dużo innych ludzi, a szukali także Franciszka Dziury. Mietek ocalał, bo kobiety schowały go w dole i zasypały kartoflami. Jak mordowanie się skończyło, to Fereniecowa poleciała do Długoszków, żeby podjechał Wicek Długosz. Nocą udało im się wyjechać. Tak dojechał do Jawora Soleckiego. W wypowiedzi tej Witold Długosz występuje jako Wicek, ale przede wszystkim, w świetle tego co powiedziano wyżej, zdarzenie takie nie mogło mieć miejsca, gdyż tenże również był zagrożony aresztowaniem. Witold Długosz w rozmowie z autorem niniejszego szkicu również nie potwierdził tego zdarzenia. Z Rogiem-Świostkiem jednakowoż rodzina Długoszków po wojnie się znała i utrzymywała kontakty, co może wskazywać na wojenny początek tej znajomości. Warto też zauważyć, że Zofia Długoszówna mogła się zetknąć z nim w czasie okupacji w Radomiu na tajnych kompletach w Liceum Chałubińskiego, gdzie tenże, podobnie jak ona, uzyskał maturę – Zob. M. Gawlik, *op.cit.*, s. 108–109.*



mieszkała wówczas w jednej z chłopskich chałup we wsi. Hitlerowcy zmusili ją ponadto do wykonywania obowiązków tłumaczki przy robotach związanych z budową umocnień polowych na linii Wisły. Do ich budowy spędzili ludność zamieszkałą w promieniu kilkudziesięciu kilometrów, nawet z Radomia.

Na początku okupacji hitlerowskiej córka Wacława Długosza – Zofia zamieszkała w Radomiu u aptekarstwa Malczewskich, którzy wspomagali rodzinę Długoszków. Wanda Długoszowa w jednym z listów pisanych do męża w 1943 r. donosiła mu, że dziewczynki *pracują w Radomiu*. Prawda natomiast była taka, że obie uczęszczały na tajne komplety – Zofia w Radomiu, a Wanda w Gardzienicach. Zofia co prawda w roku szkolnym 1939/1940, dopóki Niemcy nie zamknęli w Generalnej Guberni polskich szkół średnich, uczęszczała legalnie do 3 klasy gimnazjum im. Marii Konopnickiej. Później uczyła się na tajnych kompletach w męskim (sic!) liceum im. Tytusa Chałubińskiego, gdzie uzyskała, jako jedna z niewielu dziewcząt, małą i dużą maturę. Część zajęć na tych kompletach odbywała się m.in. w mieszkaniu Malczewskich przy Placu Jagiellońskim oraz w pałacyku właściciela browaru, Saskiego, przy ulicy Limanowskiego. Uczestniczyli w nich wówczas i uzyskali maturę m.in. tacy znani radomianie, jak: syn aptekarza Feliksa Łagodzińskiego, Tadeusz; syn nauczyciela historii Michała Małuji, Jerzy; wspomniany już partyzant Mieczysław Róg-Świostek; syn pracownika magistratu, wybitny dziś filozof Leszek Kołakowski oraz wzięty po wojnie lekarz urolog Zygmunt Wasilewski. Przed Długoszówną maturę w konspiracyjnym *Chałubińszczaku* uzyskali wujeczni jej bracia Janusz i Stanisław Malczewscy<sup>365</sup>. Wanda Długoszówna zrazu kontynuowała, w pierwszym roku szkolnym w okresie okupacji, naukę w szkole powszechnej w Ciepielowie, zamieszkując w domu doktorostwa Papuzińskich, a następnie na tajnych kompletach w Gardzienicach, prowadzonych w domostwie Rogozińskich. Zamieszkiwała wówczas z matką. Gdy w gospodarstwie zjawiał się siejący grozę gestapowiec Stockfish, mała Wanda uciekała przez okno do ogrodu.

Ze względu na szczątkowość zachowanej korespondencji i zapisków Wacława Długosza z okresu jego internowania w Rumunii niewiele wiadomo o jego zajęciach codziennych. Wyżej wspomniano już, że próbował w pierwszych miesiącach wojny działalności politycznej, co wiązało się, zapewne z udziałem w zebraniach i dyskusjach politycznych. Jakkolwiek działalność ta po roku 1940 utraciła na intensywności i znaczeniu, to zapewne zebrania i dyskusje na tematy polityczne były chlebem powszednim uchodźców w Rumunii, a więc i Długosza, do końca pobytu w tym kraju. Przypuszczać należy, że Długosz uprawiał również działalność odczytową

---

<sup>365</sup> M. Gawlik, *op.cit.*, s. 108–109.



na tematy, o których już była mowa. Przygotowywanie się do tych odczytów i pogadanek, ale również zwykła ciekawość świata i chęć zabicia nadmiaru wolnego czasu, powodowały, że zagłębiał się on w przeróżną, dostępną na uchodźstwie, literaturę – tak beletrystyczną i wspomnieniową, jak i naukową z zakresu historii, ekonomii i myśli politycznej. Zaczytywał się np. z lubością w poezji Marii Konopnickiej, Teofila Lenartowicza, Kazimierza Przerwy-Tetmajera i Cypriana Kamila Norwida. Z dzieł historycznych studiował pisma Maurycego Mochnackiego oraz literaturę naukową dotyczącą powstań listopadowego i styczniowego. W zakresie myśli politycznej zgłębiał m.in. poglądy przywódcy Portugalii Antonio Salazara.

Oprócz lektury, Długosz na uchodźstwie w Rumunii poświęcał sporo czasu modlitwie codziennej oraz udziałowi we mszach świętych i nabożeństwach, np. majowych, odprawianych przez nie wymienianego z nazwiska prałata. Na uwagę żony, że jest pobożniejszy niż zwykle, w liście do niej z 20 lutego 1941 r. pisał o tym: *Mój Boże, czy to nazwać pobożnością – ot modłę się za was wszystkich, bliższych i dalszych – i wszystkich życzliwych więcej na pewno jak dawniej – może i szczerzej – ale przecież Duli nie wątpiłaś nigdy chyba, że tą wiarę miałem. Więcej, nabożeństwo tu niedzielne, czy przy innej okazji odprawiane, przypomina przy chórze naszym coś bliskiego, swojskiego.*

Poza opisanymi zajęciami Waław Długosz w czasie pobytu w Ploiești oddał się automobilizmowi i uzyskał 18 lutego 1940 r. prawo jazdy, uprawniające do prowadzenia samochodów osobowych po drogach Rzeczypospolitej Polskiej, na kursie zorganizowanym przez oddział Y.M.C.A. w Ploiești oraz po złożeniu egzaminu przed komisją egzaminacyjną Automobilklubu Polskiego<sup>366</sup>. W jednym z listów z sierpnia 1940 r. Długosz wspominał również, że poddał się leczeniu zębów. Ponadto słuchał radia i czytał prasę zagraniczną – głównie szwajcarską.

W czasie długiego pobytu Waław Długosza w Rumunii zawiązały się jego przyjaźnie z towarzyszami uchodźczej niedoli. Widocznie był człowiekiem lubianym przez innych, przysłowiową duszą towarzystwa, bo pisał do żony w lutym 1941 r. *otaczany jestem sympatią i przyjaźnią wielu ludzi – dawnych, albo nowych znajomych.* Niewiele jednak wiemy o osobach ówczesnych przyjaciół Długosza. Wyżej wspomniano, że niektórzy z nich kryją się pod skrótami nazwisk: *Lutom.* lub *Lubom.* oraz *Dut.* (Dutkowski lub Dutkiewicz?), a których to, niestety, nie udało się rozszyfrować. W innym miejscu mówił o przyjacielu *Jasiu*. Jeszcze w innym o kontaktach z jakimś Wasilewskim z Radomia, który tuż przed wojną był dyrektorem Kasy Komunalnej w Horodence. W maju 1944 r., kiedy zniesiono status internowania, z Báile Govora do Craiovej, będącej wówczas naj-

<sup>366</sup> Pozwolenie Nr 021/R w posiadaniu rodziny.





# AUTOMOBILKLUB POLSKI

Wydaje  
délivre

Panu *Długosz Wacław*

M  
zamieszkałemu w *Ploesti*  
ayant domicile à

**POZWOLENIE Nr. 022/R**  
**PERMISSION DE CONDUIRE**

na prowadzenie po drogach publicznych Rzeczypospolitej Polskiej  
sur les routes publiques de la République Polonaise

*samochody osobowe*

rodzaj pojazdów mechanicznych (genre des voitures mécaniques)  
za wyjątkiem pojazdów przeznaczonych do użytku publicznego  
à l'exception des voitures destinées à l'usage public.

Pozwolenie wydano na podstawie ukończenia kursu  
kierowców samochodowych Y.M.C.A. Oddział w Ploesti,  
oraz na podstawie egzaminu złożonego przed Polską  
Komisją Egzaminacyjną w Ploesti.

Ploesti, dnia *18. lutego* 1940  
la



*W. Długosz*  
Podpis posiadacza pozwolenia  
Signature du possesseur de la permission

On a délivré la permission en vertu de l'achèvement  
du cours des chauffeurs amateurs des voitures méca-  
niques de Y.M.C.A. section de Ploesti et le l'examen fait  
en présence de la Commission Examineuse Polonaise.

Sekretarz Generalny Automobilklubu Polski  
Secrétaire Général Automobilklub de Pologne

*W. Senkowski*  
W. SENKOWSKI

Prawo jazdy Wacława Długosza uzyskane w lutym 1940 r., w czasie pobytu na uchodźstwie w Rumunii

większym skupiskiem Polaków, przybył Eugeniusz Kwiatkowski<sup>367</sup>. Obydwaj panowie, którzy znali się jeszcze ze służbowych kontaktów przed wojną, zaprzyjaźnili się. Przyjaźń ta przetrwała do końca wojny i ciągnęła się aż do śmierci Długosza. Z relacji Zofii Długoszówny wynika, że w Rumunii ojciec zaprzyjaźnił się ponadto ze znanym lekarzem neurologiem z Lublina, prof. Sztajnem oraz malarzem A. Rajchertem, po wojnie zamieszkującym we Wrocławiu, którego autorstwa mały portret Długosza, wykonany w 1944 r. w Craiovej, zachował się w jej kolekcji.

Jak wspomniano, Długoszowi, ale również innym przebywającym w Rumunii Polakom okres pobytu tam bardzo się dłużył. Czas taki z reguły, sprzyja refleksji nad sobą i otoczeniem. Poddawał się jej również Wacław Długosz, zapisując swe przemyślenia w podręcznych brulionach. Notatki te mają wręcz bezcenne znaczenie dla rekonstrukcji jego poglą-

<sup>367</sup> J. Zaręba, *op.cit.*, s. 157; M.M. Drozdowski, *op.cit.*, s. 197.



dów, bowiem nie był on typem działacza chętnie i często sięgającego po pióro. Oczywiście, rekonstrukcja ta będzie z konieczności fragmentaryczna, bowiem, zachowały się tylko szczątki notatek Długosza. Na ich podstawie możemy zorientować się tylko co nieco o jego poglądach na klęskę wrześniową i przyszłość Polski oraz jej otoczenia międzynarodowego, a także na samotność i beczynność na emigracji. Szczególnie cenne są też zapiski na temat pracy społecznej oraz roli książki w życiu nie tylko uchodźcy, ale w całej formacji intelektualnej człowieka. Mottem jednakże całego spojrzenia Długosza na przeszłość i przyszłość był głęboki patriotyzm, pobudzający go zawsze do działania. *Polska była dla mnie całym światem. [...] – wyznał – Kształt jej granic wbił mi się w mózg i serce. Przeżywałem jako swoje święto każde Jej święto i Jej triumfy były moimi triumfami.*

Niemal od pierwszych chwil po klęsce wrześniowej 1939 r. stała się ona przedmiotem namiętnych sporów wśród Polaków o jej przyczyny i winnych tej narodowej katastrofy. Rząd Sikorskiego powołał nawet stosowne komisje do wyjaśnienia przyczyn tej tragedii. W środowisku rządu polskiego we Francji, niemal od momentu jego powstania, sprawa była prawie w stu procentach pewna – winna klęski była ekipa ozonowa i grupa zamkowa. Po klęsce Danii, Norwegii i Francji, wiosną 1940 r., surowość tych ocen nieco złagodniała, ale jednak nie na tyle, aby uznać, że przedwojenne kierownictwo państwowe i jego polityka konsolidacji społeczeństwa polskiego były bez zarzutu. Szczególnie wyszydzano wówczas, ale i jeszcze długo po wojnie, słynny przedwojenny slogan: *Silni, zvarci, gotowi!* Wacław Długosz, zaliczony prawdopodobnie, jeśli nie osobiście to grupowo, do grona sprawców narodowej tragedii nie miał poczucia winy. O wrześniu 1939 r., mniej więcej w połowie wojny, pisał: *Nie mamy powodu wstydzić się naszego czarnego Września. Jeśli idzie o postawę psychiczną byliśmy naprawdę „silni, zvarci, gotowi”. Banalny pierwotnie slogan dziś nabrał niespodzianie rumieńców życia, nabrał sensu i prawdy. Choć bez broni, której zresztą inne, bogate państwa też nie miały, byliśmy silni. [...] byliśmy zvarci w tym znaczeniu, że nikt nie kwestionował konieczności zbrojnego oporu. Wreszcie byliśmy gotowi, mianowicie gotowi na wszystko.*

Rzeczywistość wojenna przytłaczała i narzucała refleksje retrospektywne, jednak wojna musiała się kiedyś skończyć, tym bardziej że w 1942 r. zaangażowane były w nią wszystkie światowe mocarstwa i większość ówczesnych państw. Długosz, roztrząsając przedwojenne uwarunkowania międzynarodowe, doszedł do wniosku, że świat powojenny będzie mógł funkcjonować tylko w oparciu o wynegocjowany, uzgodniony i uznawany przez społeczność międzynarodową program bezpieczeństwa. Jego założeniami, według Wacława Długosza, powinny być:

1. *Zabezpieczenie pokoju przez zarządzanie zbiorowego bezpieczeństwa,*



tylko Argentyna i Chile - i nie brdzi cynmibi  
wobec wopne, brdzi ki rewnty, lodunki...  
Santana i Nowo Zelandia - obie wikiany v ropan  
- shanoviz pirby usci wiata.

Ogotem wici pou wopni powkato i skayov  
ie 150 milionami ludnosci. Kallij to odys od  
ogolny kicly mentsaricov tati vintny, khor - voda  
vynudmyt danykh shaktyshy ruykh - v ynos i luntaroy  
2 26 milionov - porobay wici i miliarady 66 myljal  
nawo wopni ruykh ludii -

### Psychologia filozofii

Rzeei nieci idoma i co pieniolie robiz i ciowietka.  
Wywacayz go ingejime na mci: ... Do obrago jnykya  
sia Patvo. Wanyoy bogard sz do siebie podobni. Cis  
rodina miedny bogarionymie bo Rajem, goli brady, luntaric  
nem, spetulantem, kempnyktem, a tle w. pantem zpa-  
now pologa me tem, ie: pan swiecy obnosy i voff  
sadosi u robolky forhny nlyt ostekacijno ne voflady  
ofioi jz worem wotec nlyt tangykticzi, nelytan  
pan wisobanyjny, sharyj, ktery micit ju oca

Przygłusi do wygod i przywidu najistks, em  
radosi wzemé mas kowci. Ale obaj sz v szob  
tak samo robowstemi, i nie potrebysy sz plan  
brudem walki o byt, i moge spogladac z gody na sz  
moich robotcy, polawionymy rorkoy i yca. Szer  
obria ubogego pykh orobnyamz natany grubey  
ciosanej jecore, piewotny, drugi rami go wzemé m  
wanz oroganczi stoiniej kultury botetyrnyj. isin  
chem i roni umy, spojncstem i wpuistem, ru chem  
kicewnyjny. Jest to bykto no imie formalna, rami  
koldiz chos obawa, i roni me bovicus mo viz Angli.  
trny potolemi, ro wipajze sz w otobrobyni, wyofe  
dientekmema. Pyze brulabna, jaine lub wzemé  
musko wana, jest piersnym z mandenymy rysem  
miedny? Sz ludne bardo bogaci, khoryl gnea  
pykny me planis. Sz lecy, ale byd wybronec  
jest miwicia, i potobobroc i sz mie powkya  
rachym: w iz uk i ich najistkem. Niewyja  
spobyke sz pod otuwaris i ukomony chofpa  
osnodony blung robo kwicka serce i chachne, i  
zliwe me cwoke Fry. Sz, ktonysy rolos z ge  
oboi. ci, a by w miedny khor i gni jantekbni me



2. *Trybunał Międzynarodowy dla rozstrzygania spraw międzynarodowych,*
3. *Kontrola fabryk broni we wszystkich krajach,*
4. *Kontrola życia ekonomicznego we wszystkich krajach, celem zabezpieczenia tworzenia odrębnych systemów gospodarczych,*
5. *Uznanie równej suwerenności wszystkich narodów,*
6. *Równość wszystkich obywateli, polityczna i ekonomiczna.*

Dotykając zagadnień międzynarodowych, Wacław Długosz zdawał sobie sprawę z geopolitycznego położenia Polski i wynikających z tego konsekwencji dla bezpieczeństwa naszego kraju. Stąd w jego przemyśleniach pojawia się akceptacja dla głośnej w okresie wojny koncepcji federacji środkowoeuropejskiej. Jej zwolennikiem był m.in. premier Władysław Sikorski<sup>368</sup>. Zaskakujące jest tutaj to, że Długosz – zdeklarowany przeciwnik Sikorskiego – zgadzał się z nim w kwestii powojennego bezpieczeństwa Polski. Późną wiosną 1942 r. zanotował, że jest zwolennikiem federacji środkowoeuropejskiej z udziałem Polski, lub co najmniej takowej konfederacji *na warunkach kompletnej równości politycznej i prawnej wszystkich odrodzonych narodów, bez względu na ich wielkość liczebną. Do federacji tej Polska włoży [...] swe zasoby naturalne i dorobek swej nauki i techniki, a nadto bezsporną wielką pracowitość ludu polskiego.*

Stosunkowo wiele miejsca w zapisanych przemyśleniach Długosza zajmują zagadnienia przyszłości Polski po wojnie, przede wszystkim – jak przystało na ekonomistę – przyszłości jej gospodarki. W kwestii granic powojennych Rzeczypospolitej postulował: *„Podtrzymanie integralności terytorium Polski na wschodzie w granicach sprzed września 1939 r., przy równoczesnej konieczności rozszerzenia całkowicie bezpiecznego dostępu do Bałtyku i jak najkorzystniejszego ukształtowania granicy P[olski] na całej linii zachodniego sąsiedztwa z N[iemcami]”*. Klucz do powojennego rozwoju Polski widział w jej uprzemysłowieniu oraz podjęciu gospodarki planowej, obejmującej wszystkie jej dziedziny. W celu pokonania bezrobocia postulował uruchomienie wielkich robót publicznych. Przewidywał też konieczność przesunięć *w kierunku sprawiedliwego podziału dochodu narodowego*. Realizacja tych postulatów, jak zanotował: *Nie dokona się [...] przez samą reformę rolną, której doniosłość i konieczność uznajemy, a która wielu ludziom wydaje się być lekarstwem na wszystkie niedomagania wewnętrzne Polski. Zasadnicze znaczenie ma natomiast przesunięcie nadmiaru ludności wiejskiej, częściowo zaledwie produkcyjnej, do przemysłu, rzemiosła i handlu, transportu i usług wszelkiego rodzaju wymaganych przez złożony mechanizm nowoczesnego życia gospodarczego.*

<sup>368</sup> Por. R. Wapiński, *Władysław Sikorski*, Wyd. 3, Warszawa 1982, s. 283–285.



Jako zwolennik gospodarki rynkowej i zdeklarowany przeciwnik komunizmu Długosz twierdził, że: *Wszelkie te przemiany będą możliwe przy pomocy dużego nakładu kapitałów obcych. Przyływ tych kapitałów będzie jednak zależny od bezpieczeństwa prawnego, jakie uda się w Polsce zapewnić po tej wojnie. Kto równocześnie mówi amer[ykańskiemu] kredytodawcy, że pierwsze akty na Odzyskanej Ziemi będą poczynaniami rewolucyjnymi, że będzie się bez odszkodowania wywłaszczać mienie prywatne, ten z góry przekreśla możliwość dokonania koniecznych przemian*". Wnioskiem generalnym wysuwanego przez Wacława Długosza programu przemian gospodarczych było stwierdzenie, że: „*Musi nastąpić gospodarcza przebudowa ustroju Polski przez ekonomiczne dźwiganie wzwyż, a nie równanie w dół, zarówno chłopca, jak robotnika, rzemieślnika, kupca i pracowników umysłowych*. W innym miejscu zaś dodawał do tego założenie, że: *Wzrost produkcji żywności musi iść równoległe do wzrostu produkcji przemysłowej i wzrostu siły nabywczej*. Poglądy te, jak widać, były zaskakująco zbieżne z myślą polityczno-gospodarczą Eugeniusza Kwiatkowskiego<sup>369</sup>, późniejszego przyjaciela Wacława Długosza. Ludzi tych zbliżyły zatem do siebie – oprócz wspólnoty losów tak wojennych, jak i powojennych – również poglądy na przyszłość gospodarczą Polski. Można się również w tych poglądach dopatrzeć kontynuacji pewnych tez z wystąpień Długosza na forum sejmu w latach 1935–1939.

Zaprezentowane wyżej poglądy Wacława Długosza na przeszłość i przyszłość były próbą spojrzenia na sprawy wielkie i fundamentalne dla Polski i powojennego świata. Refleksje na ten temat, jakkolwiek ważne i na pewno często powracające, nie były jednak całą treścią jego przemyśleń. Często przemyślenia te obracały się wokół spraw codziennych, bardziej przyziemnych, związanych z dniem powszednim uchodźczego losu Polaków w Rumunii. Przy okazji poczynionych na te tematy zapisków wyłaniają się zasadnicze problemy obrazujące życie Polaków na emigracji wojennej. Tym, co bolało najbardziej, było niewątpliwie poczucie samotności, najczęściej bowiem emigracja oznaczała oderwanie od bliskich, od rodziny, przyjaciół, środowiska pracy. W dwa lata po wybuchu wojny Długosz pisał na ten temat: *Poczucie własnej samotności jest przeżyciem każdego myślącego i zastanawiającego się człowieka. [...] Gdy jest nam źle, gdy jak upiory ruszają na nas wspomnienia naszego zapoznania, czy doznanych krzywd, powinniśmy całą myśl, całe serce skierować poza siebie. Zajmijmy się kimś lub czymś, ofiarujmy naszą myśl, nasz czas, nasze siły, naszą pracę komuś czy czemuś, jakiejś idei, czy instytucji. Bo praca, choćby z początku tylko mechaniczna, wyrwie nas od myśli o nas samych,*

<sup>369</sup> J. Zaręba, *op.cit.*, passim; M.M. Drozdowski, *op.cit.*, passim.



*a stwarzając nowe zainteresowania zagadnieniami i obowiązki – uszlachetni nas i wzmocni. W przytoczonych myślach widać wyraźnie tak samo podejście Długosza do emigracyjnego spędzania czasu, jak i jego rady dla innych, dotkniętych tym samym losem. Myśli te, jakkolwiek podyktowane warunkami emigracji, w przypadku naszego bohatera mają walor szczególny, były bowiem jego mottem życiowym w całym okresie jego bogatej publicznej aktywności.*

*W połowie 1942 r. Długosz, kontynuując rozważania na ten temat, zapisał: Brak pracy, brak zajęcia, które absorbowałyby w ciągu dnia psychiczne, czy fizyczne władze uchodźców jest jedną z największych niedoli życia uchodźczego, jest najdotkliwszą udręką obozowej izolacji. Brak zajęć jest zarazem tym złowrogim czynnikiem, który wprowadzając destrukcję, w czym czyni życie indywidualnym, stanowi najokrutniejszą przyczynę wszystkich ujemnych objawów naszego zbiorowego życia na obczyźnie. [...] Zdrowie ducha i ciała wymaga bezwzględnie od człowieka pracy, świadomości pożytecznego działania na korzyść swoją i drugich, a radość owoców pracy jest niestychanie ważnym środkiem do utrzymania życiowej energii, jest najlepszym a silnym bodźcem do dalszych wysiłków. Postawa psychiczna, jaką człowiek w ten sposób uzyskuje zaznacza się korzystnie na wszystkich polach ludzkiej działalności.*

Wacław Długosz na uchodźstwie w Rumunii należał do grona tych postaci, które nie załamały się pod wpływem samotności i doświadczeń internowania oraz emigracyjnego losu. Dostrzegał jednak wokół siebie szereg niekorzystnych zjawisk nurtujących środowisko uchodźców. Wiosną 1942 r. zauważył, że: *Emigracja nasza dziwny przedstawia widok. Rozstrzeliliśmy się na drobne kupki i każda kupka buduje sobie z pośpiechem nową wieżę Babel, z własnych materiałów, podług własnej idei.* Ubolewał też nad tym, że życie obozowe, miało być szkołą cnót społecznych – solidarności i altruizmu – stało się miejscem zaniku zmysłu społecznego, siedliskiem prywaty, lekceważenia odpowiedzialności, niestychanej drażliwości osobistej, przerostu ambicji, braku szacunku dla współtowarzyszy niedoli oraz zwykłego marazmu. Antidotum na ten stan według Długosza miała być *praca społeczna, potraktowana zarówno wychowawczo, jak [i] utyli-tarnie. Na nią powinien być położony nacisk najsilniejszy.* O pracy społecznej, nie tylko w warunkach emigracyjnych, pisał, że ma w sobie *uczciwa, ze szlachetnych pobudek wynikająca praca społeczna najcenniejsze walory wyzwalające i kształtujące w człowieku pełnię człowieczeństwa, a w obecnej chwili te jeszcze nie mniej ważne, że pozwoli na tym lepsze fizyczne i psychiczne przetrwanie burzliwych czasów. Sama świadomość możliwości oparcia o innych ludzi, stojących ponad małością dnia powszedniego, których sercu można całkowicie zaufać, o ileż znośniejszą czyni niedolę [...] Chodzi o to, by nie marnować uzyskanych zdobyczy, aby się nie cofać, ale iść dalej, by zapał nie stygł, ale wzrastał, by wolą rzetelnej pracy*



*społecznej przeciwstawiać się małoduszności ludzi patrzących na zagadnienie pracy społecznej z ciasnego własnego podwórka. Rezultaty pracy ludzi dobrej woli, owianych prawdziwą miłością bliźniego, która każe zamknąć oczy na wady niedoskonałości, każe widzieć w drugim przede wszystkim pozbawionego ojczyzny, więc zawsze nieszczęśliwego brata, nie każą na siebie długo czekać. Oczyści się zatechła i duszna [...] atmosfera, podniesie się poziom moralny uchodźstwa i wytworzy się zdrowa opinia publiczna, która z góry będzie zdolna położyć tamę wszelkiemu sobkostwu, głupocie i małoduszności w naszym zbiorowym życiu.*

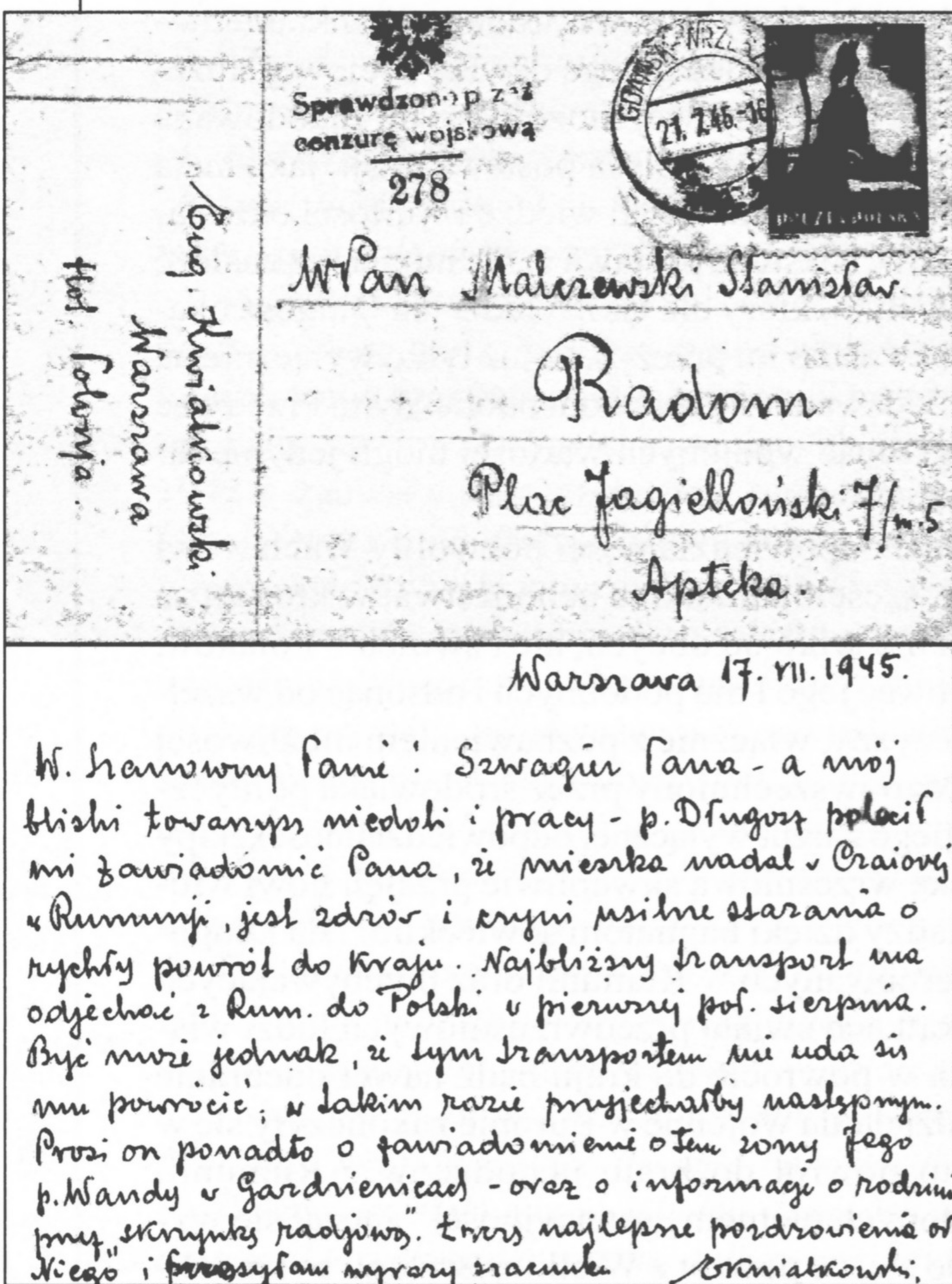
Przytoczone tu poglądy Wacława Długosza na pracę społeczną można uznać za manifest jego postawy życiowej. Pomagają one zrozumieć całą aktywność tego człowieka, jego wszechstronne zaangażowanie społeczne rozpoczęte jeszcze w latach młodości studenckiej i kontynuowane w wolnej Polsce. Jak wynika z przytoczonych myśli i szczątkowych informacji o jego pracy społecznej w środowisku uchodźczym, nawet trudne warunki internowania nie były dlań przeszkodą do kontynuacji jego dewizy życiowej służenia innym swą pracą społeczną. W tej życiowej filozofii czynu zakodowana była zatem głęboko romantyczna i typowo polska postawa misji, jaką mają do spełnienia wszyscy ci, którym inni przekazali wiedzę i wartości określające zbiorową kondycję Polaków. Niestety, postawa ta nie mogła już znaleźć swego ujścia w czasie powojennym, który dla takich ludzi jak Długosz okazał się bezwzględny. Jeżeli pozwalano im przeżyć, to już tylko wyłącznie na marginesie – bez możliwości oddawania się sprawom publicznym. Przetrwac w takich warunkach i nie pogrzebać wpojonych wartości mogli jedynie ludzie o niezwykłym harcie ducha.

Zaangażowanie i poczucie odpowiedzialności pozwoliły Wacławowi Długoszowi przetrwać długi, sześćioletni okres uchodźstwa, w którym za swą postawę doznał cierpienia nie tylko od obcych, ale i swoich – Polaków, którzy próbowali zdyskredytować jego i mu podobnych i odsunąć od wszelkiego wpływu na sprawy Ojczyzny, włącznie z pozbawieniem możliwości walki o utraconą wolność. Rozpowszechniony przez środowiska polityczne rządu Władysława Sikorskiego zarzut wyłącznej odpowiedzialności ekipy ozonowo-sanacyjnej za klęskę wrześniową skwapliwie przejęli nowi władarze Polski, obsadzeni u władzy dzięki bagnetom sowieckim. Dla Długosza i pozostałych byłych internowanych w Rumunii oraz przebywających na Zachodzie i w innych zakątkach świata przedwrześniowych ludzi władzy oznaczało to utrudnienia w powrocie do kraju bądź nawet odebranie takiej możliwości. Mimo iż działania wojenne w Europie zakończyły się w początkach maja 1945 r., to powrót do kraju uchodźców z Rumunii, a przynajmniej tych naznaczonych piętnem „sanacyjności” zaczął się wydłużać. Nierzadko okazywało się, że powrót z Wielkiej Brytanii był możliwy szybciej niż z położonej blisko Polski Rumunii.



Dla niektórych ludzi władzy Polski przedwrześniowej jednakże, paradoksalnie, internowanie w Rumunii i niemożność wyjazdu na Zachód stały się atutem dla władz rodzącej się, powojennej, Polski Ludowej. Oznaczały bowiem brak powiązań z ośrodkiem władzy w Londynie, który dzięki staraniom Moskwy został w Jałcie w lutym 1945 r. i miesiącach następnych zdezwuowany na arenie międzynarodowej. Kokietowanie i przyciąganie eksponowanych uchodźców z Rumunii i osób z emigracji, nastawionych opozycyjnie do rządu londyńskiego, miało pokazać szerokie społeczne poparcie dla Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. W odniesieniu do byłych internowanych w Rumunii przyciąganie to było o tyle możliwe, że nie dotyczyło najbardziej reprezentatywnych osób z kręgów władzy przynależnych do grupy zamkowej. Nie żyli już bowiem wówczas Edward Śmigły-Rydz i Józef Beck – dwa,

spośród trzech, ogniw triumwiratu. Trzecie – Ignacy Mościcki przebywał wówczas w Szwajcarii, był osobą wiekową, schorowaną, stojącą nad grobem i raczej nie rozważającą w powstałych warunkach możliwości powrotu do kraju. Z opisanych powodów w Craiovej zjawił się latem 1945 r. emisariusz władz w Warszawie Jerzy Borejsza, namawiając przebywającego tam i zaprzyjaźnionego z Wacławem Długoszem, byłego wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego do natychmiastowego powrotu do kraju i objęcia kierownictwa spraw związanych z odbudową polskiej gospodarki morskiej na Wybrzeżu. Mimo licznych wątpliwości, Kwiatkowski zdecydował się na powrót do kraju, gdzie



Karta pocztowa wysłana do rodziny Wacława Długosza przez  
Eugeniusza Kwiatkowskiego tuż po powrocie z Rumunii



znalazł się lipca 1945 r. bez żony i córki, które pozostały jeszcze w Rumunii<sup>370</sup>.

Eugeniusz Kwiatkowski wysłał z Gdańska z datą 17 lipca 1945 r. (data stempla pocztowego 21 VII 1945 r.) kartę pocztową do rodziny Długosza, na adres aptekarza Stanisława Malczewskiego w Radomiu. Oto jej treść: *W. Szanowny Panie. Szwagier Pana – a mój bliski towarzysz niedoli i pracy – p. Długosz polecił mi zawiadomić Pana, że mieszka nadal w Craiovej w Rumunii, jest zdrow i czyni usilne starania o rychły powrót do Kraju. Najbliższy transport ma odjechać z Rum. do Polski w pierwszej poł. sierpnia. Być może jednak, że tym transportem nie uda się mu powrócić. W takim razie przyjechałby następnym. Prosi on ponadto o powiadomienie o tym żony jego p. Wandy w Gardzienicach – oraz o informację o rodzinie przez skrzynkę radiową. Łączę najlepsze pozdrowienia od Niego i przesyłam wyrazy szacunku. E. Kwiatkowski<sup>371</sup>.*

Długoszowi najprawdopodobniej nie udało się jednak powrócić do Polski w sierpniu 1945 r. Musiało to nastąpić później, ale, niestety, nie wiadomo dokładnie kiedy. Być może wrócił razem z rodziną Eugeniusza Kwiatkowskiego. Cytowany pierwszy tom słownika biograficznego *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939* podaje w biogramie Długosza, że wrócił z Rumunii w 1946 r. Jeżeli tak, to musiało to nastąpić nie później niż w połowie lutego tegoż roku, bowiem zachował się list pisany ręką Długosza w Gardzienicach 22 lutego 1946 r.<sup>372</sup>, świadczący ponad wszelką wątpliwość o jego bytności już w tym czasie w kraju.

---

<sup>370</sup> J. Zaręba, *op.cit.*, s. 158.

<sup>371</sup> W posiadaniu rodziny.

<sup>372</sup> *Ibidem*.



## VIII. Powojenne prywatne życie na uboczu

Powróciwszy do kraju z Rumunii, po sześcioletnim okresie nieobecności, zastał tu Waław Długosz rzeczywistość nie do poznania, zupełnie odmienną od tej, kiedy opuszczał Polskę. W kraju rządili, z nadania Moskwy, komuniści, czyniący dla niepoznaki pozory dzielenia się władzą z innymi polskimi ugrupowaniami demokratycznymi. W przyjętej przez komunistów, na użytek ich dominacji, definicji demokracji nie mieścili się wówczas jednak m.in. narodowi demokraci oraz ludzie władzy Polski przedwrześniowej. Partycypacja wspomnianego wyżej Eugeniusza Kwiatkowskiego w nowym establishmencie była tylko przysłowiowym wyjątkiem od reguły, trwającym zresztą tylko kilka lat. Gospodarstwo Długoszków w Gardzienicach, gdzie osiadł Waław po powrocie z uchodźstwa, było całkowicie zrujnowane. Dom bez mebli, zastawy i sprzętów, które albo zrabowali Niemcy, albo wynieśli okoliczni chłopci. Ci ostatni notabene zaczęli po trosze zwracać to, co znalazło się w ich posiadaniu. Gospodarstwo bez inwentarza, koni i co wartościowszych sprzętów, które zarekwirowali i zrabowali Niemcy oraz wkraczający żołnierze sowieccy. Żona, Wanda Długoszowa, z poważnie nadszarpniętym ciężkimi przeżyciami wojennymi zdrowiem, wymagającym natychmiastowego leczenia. Jedyne, czego los wojenny oszczędził najbliższej rodzinie, to strat osobowych – przeżyli wszyscy, przy okazji dojrżeli i wydorośleli. Syn Witold, w 1946 r. dwudziestosiedmioletni, był już żonaty i mieszkał w Radomiu. Córka Zofia, dorosła już panna, licząca sobie wówczas dwadzieścia dwa lata, była po maturze, mieszkała u wuja St. Malczewskiego w Radomiu i pomagała w aptece, sposobiąc się do zawodu farmaceuty. Najmłodsza, Wanda, dorastająca już panienska, liczyła sobie szesnaście lat i również zamieszkiwała u wuja w Radomiu, ucząc się w jednym z miejscowych gimnazjów.

Eugeniusz Kwiatkowski, przyjaciel Długosza z ostatnich miesięcy uchodźstwa w Rumunii, tuż po powrocie do kraju rzucił się w wir pracy państwowej. Został mianowany Delegatem Rządu [Jedności Narodowej] dla Spraw Wybrzeża w randze ministra. Jak zauważył jego biograf: *Ówczesnym władzom zależało bardzo na zaangażowaniu w dzieło odbudowy [kraju – P.A.T.] kadry przedwojennych fachowców. Wobec szczupłości i braku odpowiedniego przygotowania kadr partyjnych był to kapitał bezcenny, bez którego nierealne byłoby w ogóle szybkie wydobywanie kraju z ruin.*



*Samym entuzjazmem bez fachowości niewiele można zdziałać. Sięgano więc z konieczności do przedwojennych działaczy gospodarczych i inżynierów, mimo ich odmiennych poglądów politycznych*<sup>373</sup>. Być może za sprawą Eugeniusza Kwiatkowskiego, bądź wskutek innych okoliczności, Wacławowi Długoszowi zaproponowano po powrocie do kraju objęcie stanowiska wiceministra rolnictwa w Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej. Zdecydowanie jednak odmówił. Nie przyjął również innych proponowanych mu stanowisk. Oświadczył przy tym, że *z tym rządem pracował nie będzie*. Nie podpisał też, mimo wielokrotnych namów, odezwy wzywającej obywateli do głosowania w rozpisanych na 19 stycznia 1947 r. wyborach do Sejmu Ustawodawczego<sup>374</sup>. Prawdopodobnie chodziło tu o odezwę w sprawie poparcia list Bloku Demokratycznego, utworzonego przez cztery ówczesne partie reżimowe – PPR, PPS, SL i SD.

Za swoją postawę braku partycypacji w przemianach powojennych, a nawet deklarowaną postawę negacji nowego porządku – przywołajmy tu choćby wydany w dniu 6 września 1944 r. dekret PKWN o reformie rolnej oraz przyjętą przez KRN w dniu 3 stycznia 1946 r. ustawę o nacjonalizacji przemysłu – Wacław Długosz płacił poddaniem go ciągłej inwigilacji i najściami na dom funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Obserwacji i naciskom tym poddano również innych członków jego rodziny. Biorąc pod uwagę – powszechnie znane ówczesnej opinii publicznej – stosowane przez bezpiekę represje w postaci aresztowań, tortur, wyroków więzienia i śmierci oraz licznych morderstw bez wyroku, życie Długosza w pierwszych latach powojennych było pasmem obaw o siebie i los najbliższych. O tym, że atmosfera strachu towarzyszyła mu od pierwszych chwil po powrocie do kraju, można wywnioskować choćby ze wspomnianego już listu Długosza z 22 lutego 1946 r. do żony w Radomiu, przekazanego przez posłańca, w którym wspomina o aresztowaniu nocą jednego z mieszkańców Gardzienic. Również ze wspomnień żony i dzieci wynika, że Wacław Długosz był zastraszany przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa. Jednak widocznie nie znalazł się wówczas nikt, kto zadenuncjowałby go bezpiece, co było jednym z najczęstszych powodów represjonowania ludzi w tamtym czasie. Represje dotykały zresztą bezpośrednio członków rodziny Długosza. Kilka lat spędził w więzieniu, po powrocie z Anglii, lotnik Ryszard Malczewski. Bezpieka nachodziła również mieszkającego skromnie w Zwoleniu jego ojca Jana. Kilka tygodni w areszcie spędziła również córka Długosza Wanda, której jeden z niewinnych, wydawałoby się, żartów spotkał się z donosem miesz-

---

<sup>373</sup> J. Zaręba, *op.cit.*, s. 159.

<sup>374</sup> *Oświadczenie Wandy Długoszowej...*



cyjnych zabiły w społeczności wiejskiej ducha autentycznego i nie sterowanego zaangażowania społecznego<sup>379</sup>. W tej przestrzeni nie było już miejsca dla Wacława Długosza.

W wytworzonej sytuacji Wacław Długosz od pierwszych chwil po powrocie z Rumunii zajął się wyłącznie pracami w swym gospodarstwie rolnym. Żona musiała, pod opieką rodziny, poddać się natychmiastowo na początku 1946 r. leczeniu w Radomiu, a on stanął z marszu do pracy, z którą wcześniej miał kontakt zaledwie sporadyczny. Poświęcił się codziennym zajęciom gospodarskim – młócccę, obrządkowi inwentarza, uprawie roli, zasiewom i nasadzeniom, zbieraniu plonów. Wobec braku, początkowo, konia, a nawet roweru, musiał chodzić pieszo do okolicznych wsi i Ciepielowa w sprawach gospodarskich, rodzinnych i osobistych. Po podreperowaniu zdrowia w gospodarstwie pomagała mu żona Wanda, która, jak wiadomo, była odcień zdecydowanie bardziej biegła w sprawach agrotechnicznych. W domu i obejściu pomagały ponadto dwie osoby, o których już wzmiankowano, mocno niestety już zaawansowane wiekiem, Józefa Bierzanek (1867–1954)<sup>380</sup> i, o nie ustalonych personaliach mężczyzna doglądający inwentarza. Doraźnie angażowano również do pomocy, w momentach spiętrzenia prac, inne osoby ze wsi.

Wacław Długosz ograniczając się po wojnie tylko do prowadzenia swego gospodarstwa rolnego nie przestawał jednakże pełnić, choć w mocno ograniczonym zakresie, misji pioniera postępu rolniczego, czym oddziaływał na miejscowych chłopów. W swoim gospodarstwie uprawiał np. nasienne buraki cukrowe i lucernę na nasiona, hodował nowe rasy świń, bydła i drobiu, stosował jako pierwszy nawozy sztuczne, co podpatrywali i stosowali u siebie chłopci. Służył też miejscowym rolnikom radą w sprawach produkcyjnych i ekonomiczno-organizacyjnych.

Negacja przez Wacława Długosza powojennego porządku ustrojowego rodziła jego obawę nie tylko o swoje i rodziny bezpieczeństwo osobiste, ale również o posiadane gospodarstwo rolne, jedyny materialny dorobek życia. Hipotekę gospodarstwa obciążała zaciągnięta jeszcze przed wojną, w 1928 r., pożyczka w Państwowym Banku Rolnym. Pożyczkę tę spłacił po wojnie, ostatecznie w maju 1948 r., szwagier, aptekarz Stanisław Malczewski. Po spłacie hipoteka została wykreślona<sup>381</sup>. Rzeczona pożycz-

---

<sup>379</sup> Przechowywane w Archiwum Państwowym w Starachowicach akta Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Ciepielowie – sygn. 32–33 i 44 – wskazują np. na nikłe zainteresowanie ludności udziałem w zebraniach wiejskich, wyborami sołtysów i działalnością reżimowych kółek rolniczych. Świadczy o tym choćby regularnie niska frekwencja, brak udziału w dyskusjach, wyraźnie „odbiorczy”, bierny udział w zebraniach inicjowanych i prowadzonych przez tzw. aktyw wiejski.

<sup>380</sup> Cm.C, inskrypcja na grobowcu Malczewskich.

<sup>381</sup> SRL, Kw 27916.



ka, gdyby nie została spłacona, mogłaby stanowić podstawę do zajęcia na rzecz Skarbu Państwa gospodarstwa rolnego Długosza. Obciążenie hipoteki nie pozwalało też praktycznie na żadne inne dyspozycje posiadanym majątkiem, takie jak zaciąganie nowych zobowiązań, sprzedaż lub darowizna. Wacław Długosz tymczasem prawdopodobnie mógł mieć obawy, że władze mogą go wywłaszczyć z posiadanego gospodarstwa. Co prawda formalnie gospodarstwo to, o powierzchni nieco ponad 38 ha, nie podlegało reformie

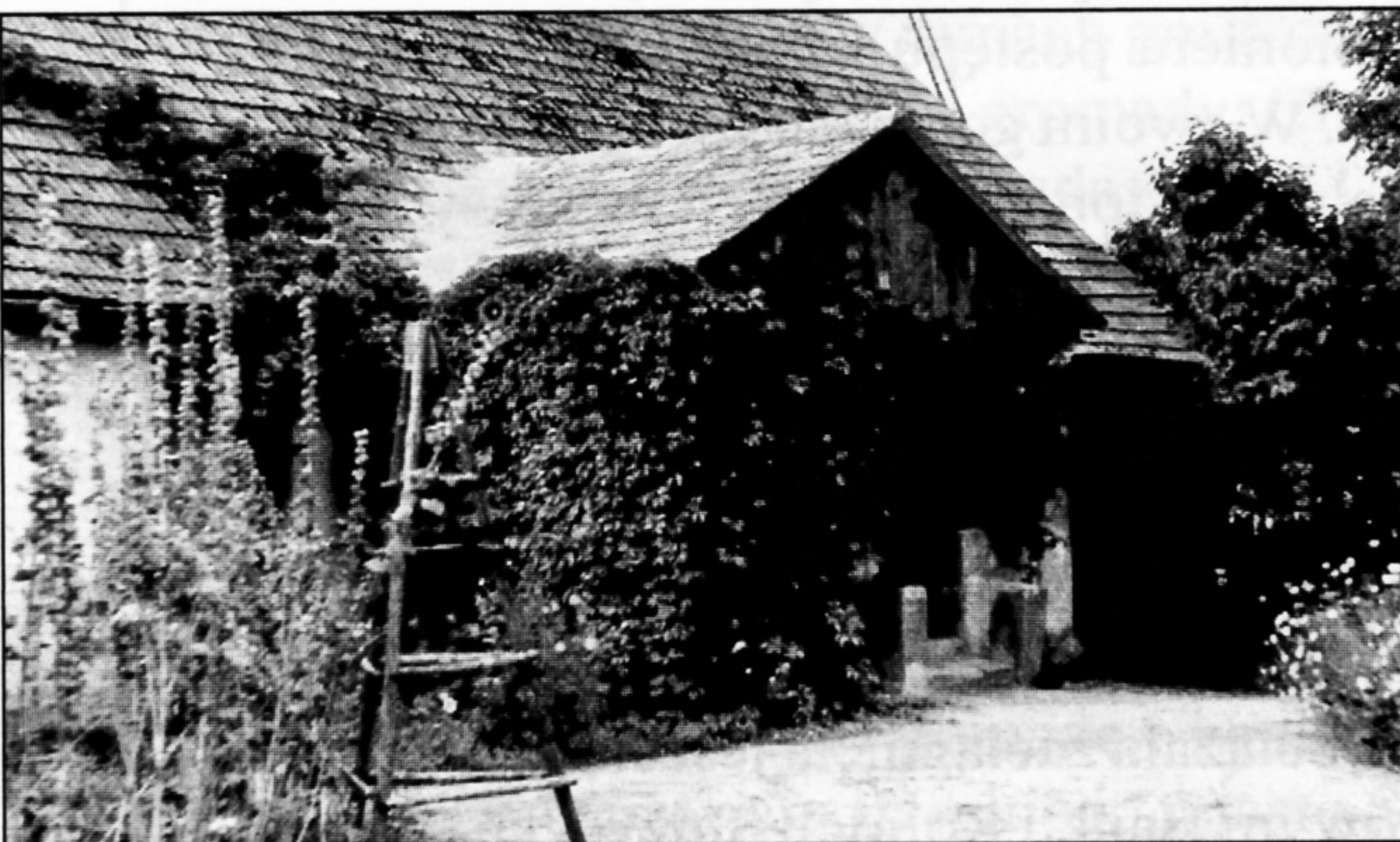
rolnej na podstawie dekretu z 1944 r., która w centralnej Polsce objęła majątki powyżej 100 ha powierzchni ogólnej bądź 50 ha użytków rolnych<sup>382</sup>, ale praktyka przyniosła ze sobą wiele przykładów łamania litery tego rabunkowego prawa. Gospodarstwo Długosza stanowiło wszak jedyny, istniejący wówczas w kompleksie tej wielkości, trzon dawnego folwarku Gardzienice i było największym w okolicy gospodarstwem kułackim. Prawdopodobnie dlatego po wspomnianej spłacie pożyczki Długosz złożył 3 czerwca 1948 r. wniosek o odłączenie jego nieruchomości od starej, jeszcze XIX-wiecznej księgi wieczystej, i założenie nowej, oddzielnej księgi. Wniosek ten został uwzględniony<sup>383</sup>.

W obawie o losy własności swego gospodarstwa rolnego, nękanego ze względu na

powierzchnię i dobrą klasę gruntów wysokimi dostawami obowiązkowymi (kontyngentami), Wacław Długosz we wrześniu i grudniu 1948 r. wy-



Dom Długoszków w Gardzienicach w 1959 r.



Dom Długoszków w Gardzienicach w latach 60.

<sup>382</sup> I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, Wyd. 2, Warszawa 1975, s. 476.

<sup>383</sup> SRL, Kw 27916. Przy okazji wspomnianych wniosków i wpisów warto zauważyć, że rozpatrywał je i dokonywał ich Władysław Roguski, wieloletni przedwojenny notariusz i działacz sanacyjny w Radomiu. Po wojnie władze komunistyczne zdegradowały go do pozycji zaledwie pełniącego obowiązki notariusza w Radomiu.



dzielił z niego trzy części – dwie liczące po 6,5 ha oraz jedną o łącznej powierzchni 7,5 ha – i przeniósł ich własność (wraz z założeniem nowych ksiąg wieczystych) na trójkę swych dorosłych już dzieci. Syn i córki Długosza w następnych latach sukcesywnie sprzedawali parcele ze swego uposażenia okolicznym rolnikom, tak, iż po dzień dzisiejszy w ich rękach pozostały już tylko niewielkie skrawki ojcowizny, np. w postaci parceli leśnych. Po wspomnianym uposażeniu dzieci gospodarstwo rolne Waława Długosza zmniejszyło się o ponad połowę, do powierzchni nieco poniżej 17,6 ha<sup>384</sup>. Trudne czasy powojenne i wyczerpywanie się, wraz z postępującym wiekiem, sił fizycznych Długosza i jego małżonki powodowały, że począwszy od stycznia 1949 r. do maja 1962 r., w drodze ośmiu aktów sprzedaży, Waław Długosz pozbył się łącznie blisko 5,25 ha gruntu<sup>385</sup>. Gospodarstwo zmalało więc do powierzchni 12,35 hektarów.

Powojenne życie Waława Długosza dzieliło się między pracę w gospodarstwie rolnym, rodzinę i przyjaciół. Dzieci wydorosłały i zaczęły się usamodzielniać. Syn Witold, jak wspomniano, założył własną rodzinę jeszcze w czasie wojny. Po okupacji zamieszkał w Radomiu, gdzie w dzielnicy Wacyn postawił drewniany, wygodny dom i rozpoczął wieloletnią pracę w spółdzielni szewskiej Unia jako jej prezes. W pierwszych latach powojennych również i on był inwigilowany i zastraszany przez aparat bezpieczeństwa. Córka Zofia w 1946 r., niedługo po powrocie ojca z Rumunii, za indultem papieskim wyszła za swego bliskiego kuzyna Janusza Malczewskiego. Wyżej wspomniano, że w czasie okupacji zamieszkiwała ona w Radomiu w domu swego wuja, brata matki, aptekarza Stanisława Malczewskiego. Malczewski miał dwóch synów – starszego Janusza (1919–1988)<sup>386</sup> i młodszego Stanisława, o którym była wzmianka wyżej. Janusz Malczewski w czasie okupacji studiował w Warszawie farmację na tajnych kompletach. W przeddzień wybuchu powstania warszawskiego został przypadkowo ciężko ranny wskutek postrzału w nogę. Intensywne działania



Waław Długosz z córką Wandą Gemelową w Piotrkowie Trybunalskim na początku lat 60.

<sup>384</sup> Ibidem Kw 27916, Kw Rep. 109, Kw Rep. 110, Kw 533.

<sup>385</sup> Ibidem Kw 27916.

<sup>386</sup> Cmentarz Rzymskokatolicki w Radomiu, inskrypcja na grobowcu rodziny Malczewskich.



rodziny doprowadziły do umieszczenia go po powstaniu w radomskim szpitalu. Tam odwiedzała go i pomagała w kuracji Zofia Długoszówna. Kontakty te zbliżyły młodych do siebie. Po zakończeniu wojny Janusz kontynuował studia farmaceutyczne w Krakowie, ale jeszcze przed ich ukończeniem i uzyskaniem magisterium młodzi pobrali się. Ukończywszy studia, Janusz Malczewski przejął po ojcu aptekę przy Placu Jagiellońskim, ale wkrótce uległa ona nacjonalizacji. Po upaństwowieniu apteki Janusz pracował w Radomiu w swoim zawodzie farmaceuty, a Zofia jako technik farmaceutyczny. Ze związku tego przyszły na świat dwie córki – Jolanta i Świetlana. Małżeństwo Zofii rozpadło się jednak po kilku latach pożycia. Janusz Malczewski wstąpił w inny związek małżeński, Zofia zaś wyszła w 1956 r. za lekarza, rodem z Warszawy – też Janusza – Olbrychta i po kilku latach osiadła z nim i córkami z pierwszego małżeństwa w Zwoleniu. Najmłodsza z córek Wacława Długosza – Wanda, po ukończeniu w 1949 r. szkoły średniej i uzyskaniu w Sandomierzu matury, zdała pomyślnie egzamin na farmację, ale nie przeszła rozmowy kwalifikacyjnej, odpowiadając szczerze na jedno z pytań komisji, że nie chciałaby, aby w Polsce powstały kołchozy. Podjęła jednakże w Łodzi studia prawnicze, które przerwała wychodząc za mąż za kończącego tam studia medyczne Zdzisława Gemela.

Ślub i wesele odbyły się w Radomiu. Młodzi zamieszkali zrazu w Zduńskiej Woli, gdzie Gemela rzucił nakaz pracy, a następnie w Piotrkowie Trybunalskim. Zdzisław Gemel był przez wiele lat, aż do emerytury, ordynatorem w piotrkowskim szpitalu. Ze związku tego przyszli na świat dwaj synowie Rafał i Gerard. Wanda Gemelowa w latach 60. ukończyła zaoczne studium kulturalno-oświatowe w Łodzi, ale pracy w tym zawodzie nie podjęła, poświęcając się prowadzeniu ordynatorskiego domu.

Wacław Długosz w wolnych od pracy w gospodarstwie chwilach czytał regularnie gazety i słuchał radia, oprócz reżimowego polskiego, również Wolnej Europy. Wymuszony brak aktywności społecznej rekompensował sobie zatem chłonięciem wiadomości i opinii o Polsce i świecie. Odwiedzał też swe żonate i zameżne dzieci oraz zrodzone z tych związków wnuki. Najczęściej bywał w Radomiu, gdzie mieszkał syn oraz początkowo obie córki. Przy okazji odwiedzał również szwagra Stanisława Malczewskiego oraz starych, dobrych znajomych – Michała Tadeusza Osińskiego oraz Józefa Grzcz-



Wacław Długosz z żoną Wandą przed domem syna Witolda w Radomiu w latach 50. Z tyłu stoją od lewej: Zofia Olbrychtowa, Witold Długosz i Wanda Gemelowa

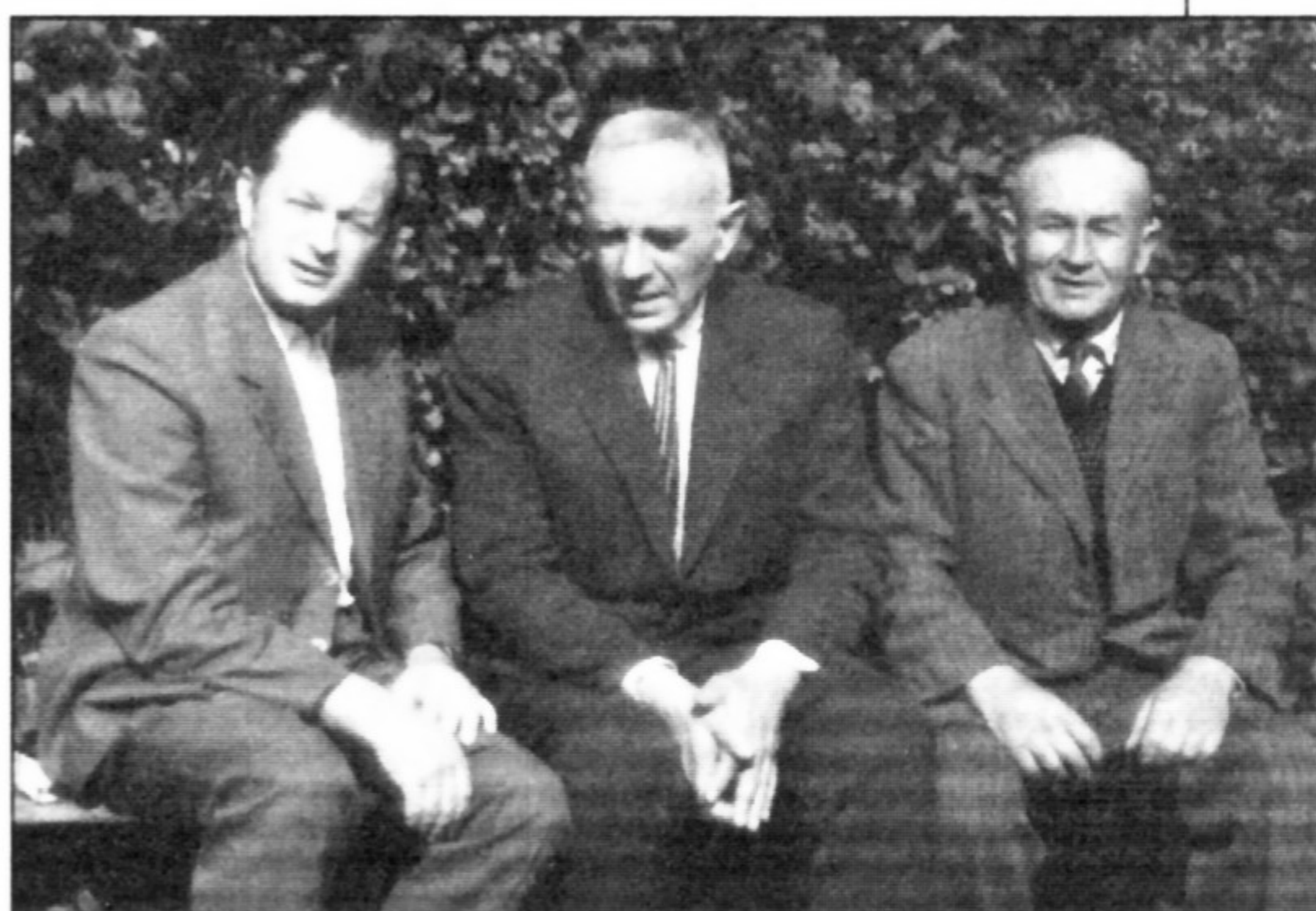


narowskiego, którzy – odmiennie niż on – próbowali jednak znaleźć w nowej rzeczywistości ustrojowej ujście swym wrodzonym pasjom zaangażowania społecznego. Telefonował też do nich czasami, przedstawiając się żartobliwie jako *Ciepielowski*. Bliskie, przyjacielskie kontakty utrzymywał również Długosz z towarzyszami uchodźczej niedoli w Rumunii. Po usunięciu Eugeniusza Kwiatkowskiego, w grudniu 1948 r., ze stanowiska Delegata Rządu ds. Wybrzeża i wysłaniu na przymusową, głodową emeryturę<sup>387</sup>, odwiedzał go w jego skromnym mieszkaniu w Krakowie – czasami sam, czasami z synem Witoldem – i zawoził mu wiejskie wędliny domowego wyrobu. Spotkania te trwały do połowy lat 60., do kiedy pozwalało Długoszowi zdrowie, i były okazją do długich dyskusji, z których zawsze przebijała głęboka troska o Polskę, której poświęcili obaj swe najlepsze lata. Wacław Długosz utrzymywał również do końca lat 50. bliskie kontakty ze wspomnianym już profesorem Sztajnem z Lublina do czasu jego wyjazdu do Szwajcarii. Odwiedzał też i był odwiedzany przez zaprzyjaźnionego z czasów rumuńskich malarza A. Rajcherta, który po wojnie osiadł we Wrocławiu. Spotykał się też w Gardzienicach z innymi, nie zachowanymi w pamięci rodziny z nazwisk przedwojennymi przyjaciółmi z pracy politycznej i społecznej. Na co dzień przyjaźnił się i często spotykał u siebie w Gardzienicach lub w Ciepeliowie z *Judymem z nad Itzanki*, lekarzem Marianem Papuzińskim. Często siadywali razem w długie jesienne i zimowe wieczory przy nagrzanym piecu i rozgrywali partyjkę wista. W niedziele po sumie w ciepielowskim kościele Długosz bawił często na herbatce u miejscowego proboszcza, gdzie spotykało się kilka dawnych, ale i aktualnych, prominentnych postaci lokalnych.

Po drugiej wojnie światowej dom Długoszków w Gardzienicach był nadal domem otwartym. Co prawda nie spotykało się tu już wówczas notabli politycznych, ale bywali nadal licznie członkowie rodziny. Przyjeżdżali, zwłaszcza w wakacje i w okresie Bożego Narodze-



Witold Długosz z matką i żoną Marianną (zdjęcie powojenne)



W Gardzienicach w połowie lat 60. Siedzą od lewej: Janusz Olbrycht, Marian Papuziński i Wacław Długosz

<sup>387</sup> J. Zaręba, *op.cit.*, s. 183–185; M.M. Drozdowski, *op.cit.*, s. 250–257.





Zofia Olbrychtowa z lekarzem Marianem Papuzińskim z Ciepiewa w Gardzienicach w połowie lat 60.

nia, członkowie najbliższej rodziny – dzieci Długosza z wnukami oraz przedstawiciele rodziny Malczewskich. Częstym zjawiskiem było zasiadanie do posiłków przy ogromnym stole kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu osób.

W połowie lat sześćdziesiątych Wacław Długosz podupadł na zdrowiu. Ostatnie chwile życia spędził na łóżku szpitalnym w Radomiu. Z troską i zmartwioną córką Zofią ten urodzony optymistą i patriotą pocieszał proroczo: *Pamiętaj Zośko, słońce jeszcze zaświeci dla Polski ! Zgasł 17 lutego 1967 r.*<sup>388</sup>, dożywszy blisko 75 lat. Jak zanotowała żona: *Umarł cichutko, będąc do końca życia prawdziwym Polakiem*<sup>389</sup>. Spoczął na cmentarzu parafialnym w Ciepiewie. Na pogrzebie stawili się lokalni działacze koncesjonowanego przez władze Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego ze



Dom Długoszków w Gardzienicach – widok obecny. Na pierwszym planie Janusz Olbrycht

sztandarem i wieńcem, za co, jak wspomina rodzina, „poleciały głowy” reprezentatywnych miejscowych działaczy ludowych. Fakt oddania ostatniej posługi Długoszowi świadczył jednak, że ruch ludowy, mimo jego związania się z sanacją, w dalszym ciągu uważał go za swego, bowiem tak wiele dobrego uczynił dla społeczności wiejskiej Powiśla lipskiego.

Pozostałe po mężu gospodarstwo rolne odziedziczyła w całości, na mocy postanowienia spadkowego Sądu Powiatowego w Lipsku z dnia 18 sierpnia 1967 r., Wanda Długoszowa. Prawo własności zostało jednakże ujawnione w księdze wiecz-

<sup>388</sup> Wydawnictwo *Posłowie i senatorowie...* błędnie podaje datę śmierci 19 II 1967 r.

<sup>389</sup> *Oświadczenie Wandy Długoszowej...*



stej dopiero w grudniu następnego roku, na podstawie wniosku spadkobierczyni. Gospodarstwo to, liczące wówczas jeszcze ponad 12 hektarów gruntów, było zbyt duże do utrzymania i prowadzenia przez liczącą już wtedy 68 lat wdowę. Dlatego też w latach 1968–1969 sprzedała ona okolicznym chłopom kolejnych 13 działek o łącznej powierzchni 7,89 ha. Pozostałe szczątki tego gospodarstwa, o łącznej powierzchni 3,04 ha, wraz z zabudowaniami Wanda Długoszowa przekazała darowizną z dnia 17 stycznia 1995 r. synowi Witoldowi<sup>390</sup>. Dom Długoszków wraz z obejściem stanowi dziś bazę letniskową głównie dla synów Witolda wraz z rodzinami. Bywa tu też, w miarę jak pozwala zdrowie, sędziwy już piastun resztek ojcowizny. Przygląda się wówczas zawieszonym w dawnym gabinecie ojca fotografiom – swoim, rodziców i zmarłej niedawno żony oraz snuje wspomnienia o losach swoich i osób najbliższych.

Wanda Długoszowa po śmierci męża zamieszkała w Zwoleniu, w skromnej kawalerce w bloku, w pobliżu mieszkania córki Zofii Olbrychtowej. Mimo posuwania się w latach, a dożyła pięknego wieku, cieszyła się względnie dobrym zdrowiem i dobrą pamięcią. Zmarła w Radomiu 31 grudnia 1997 r., przeżywszy ponad 98 lat. Spoczęła przy mężu na cmentarzu w Ciepielowie.

---

<sup>390</sup> SRL, Kw 27916.



## Zakończenie

Wacław Ezechiel Długosz związany był z Ciepelowem i jego okolicami na Powiślu lipskim od dzieciństwa. Niemal całe swe dorosłe życie od 1917 r. – z wyjątkiem okresu od września 1939 r. do końca 1945 r., kiedy to przebywał na uchodźstwie w Rumunii – zamieszkiwał w zakupionej resztówce parcelacyjnej w Gardzienicach. Działalność niepodległościową w okresie I wojny światowej oraz rozległą działalność społeczną w okresie międzywojennym prowadził w gminie Ciepelów, na terenie powiatu iżdeckiego oraz na obszarze województwa kieleckiego. Był tytanem pracy społecznej zarówno tej znaczonej zasiadaniem w organach samorządowych oraz ciałach kierowniczych licznych organizacji, jak i tej niesformalizowanej, podejmowanej na rzecz najbliższego otoczenia w środowisku zamieszkania. Podejmował również działalność polityczną, której początki sięgają jego edukacji szkolnej w Radomiu oraz akademickiej w Belgii, a zwieńczeniem była kariera parlamentarna i stanowisko wicemarszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej V kadencji. W okresie działalności politycznej należał kolejno do Polskiej Partii Socjalistycznej-Frakcji Rewolucyjnej, Związku Chłopskiego, Polskiego Stronnictwa Ludowego-Wyzwolenie, Polskiego Stronnictwa Ludowego-Piast, Zjednoczenia Ludu, Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem oraz Obozu Zjednoczenia Narodowego. Należąc do wymienionych partii politycznych nie był ich eksponowanym działaczem, nie był też przywódcą o charakterze ideowym. W relacji córki Zofii zawsze *był w głębi duszy człowiekiem bezpartyjnym*. Zatem przynależność polityczną i aktywność na tym polu traktował jako podporządkowaną głównemu celowi swego życia, którym była służba interesom polskiej wsi i jej awans cywilizacyjny oraz społeczny.

W okresie międzywojennym, a zwłaszcza w latach trzydziestych, Wacław Długosz był najbardziej znaczącą osobą publiczną w powiecie iżdeckim oraz jedną z najbardziej znanych i zaangażowanych społecznie w całym ówczesnym województwie kieleckim. Położył przy tym ogromne zasługi dla awansu cywilizacyjnego swego najbliższego otoczenia. To głównie dzięki jego zasługom rozwijało się i wzbogacało o nowe obiekty szkolnictwo powszechne w gminie Ciepelów i rolnicze w powiecie iżdeckim, dynamizowała swą działalność w gminie Ochotnicza Straż Pożarna, zostały zorganizowane czytelnia ludowa, ruch kółek rolniczych oraz spółdzielczość wiejska. Dzięki jego zaangażowaniu i wsparciu zaczęła się organizować również służba zdrowia, zakładana przez doktora Mariana Papuziń-



skiego. Duży udział Wacław Długosz miał również w budowie nowego kościoła w Ciepielowie i pobudzeniu do życia takich organizacji społecznych jak Związek Strzelecki, Koła Gospodyń Wiejskich, Związek Rezerwistów. Na jego wsparcie i życzliwą, bezinteresowną pomoc mógł liczyć każdy mieszkaniec wsi Powiśla lipskiego, który znalazł się w potrzebie. Długosz m.in. pomagał uzyskać kredyt lub koncesję, wypłatę ubezpieczenia w przypadku pożaru, umorzenie bądź prolongatę zapłaty podatku rolnego, wsparcie w rozwoju gospodarstwa rolnego, podejmował interwencję w obronie przed bezduszością administracji, służył radą w sprawach ekonomicznych i oświatowych.

Druga wojna światowa przerwała a zarazem zakończyła jego karierę społeczną i polityczną. Długie lata spędził najpierw na uchodźstwie w Rumunii, niemal beczynnie, jeśli nie liczyć zaangażowania w podtrzymywanie na duchu współtowarzyszy emigracyjnej niedoli oraz we wsparcie materialne uczącej się młodzieży polskiej. Następnie, po powrocie do kraju, toczył już tylko życie prywatne – przytłoczony utratą suwerenności państwowej i ustawicznym skalowaniem oraz zohydzaniem dokonań Polski przedwrześniowej, w których wypracowaniu miał przecież swój udział. W nowym porządku społecznym i politycznym PRL Wacław Długosz został skazany na milczenie i zapomnienie. Życie oszczędziło mu co prawda represji w postaci więzienia i wywłaszczenia z majątku, ale nie było wolne od zastraszania przez aparat bezpieczeństwa i obaw o los własny i najbliższych. Mimo to był optymistą, wierzył, że Polska odzyska niepodległość i powróci do rodziny wolnych narodów. Nie doczekał tego sam, ale stało się to udziałem jego żony oraz dzieci i wnuków.

Wolna, Trzecia Rzeczpospolita, wyłoniona z wieloletniego oporu społecznego Polaków, niestety, nie zawsze chce pamiętać o zasłużonych obywatelach z przeszłości. Wacław Długosz nie doczekał się, jak do tej pory, swego miejsca w zbiorowej pamięci historycznej. Żadna placówka oświatowa, organizacja rolnicza, ani żadna ulica w licznych miejscowościach dzisiejszego Powiśla lipskiego oraz ziemi iłżeckiej, nie nosi imienia Wacława Długosza. Czyżby „wyrok skazujący” na zapomnienie bohaterów zmagających o niepodległość i twórców społecznych dokonań Drugiej Rzeczypospolitej, wydany w PRL-u, nie zasługiwał na uchYLENIE?



# Źródła i bibliografia

## **I. Archiwalia**

Centralne Archiwum Wojskowe Warszawa-Rembertów

- Akta Krzyża i Medalu Niepodległości: Wacław Długosz.

Archiwum Państwowe w Kielcach

- Urząd Wojewódzki Kielecki 1918–1939: Wydziały – Ogólny, Prezydialny, Społeczno-Polityczny, Bezpieczeństwa, Samorządowy, Rolnictwa i Reform Rolnych.

Archiwum Państwowe w Kielcach, Oddział w Starachowicach

- Gmina Ciepiałów 1930–1954.
- Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Ciepiałowie 1954–1972.

Archiwum Państwowe w Radomiu

- Hipoteka powiatowa iłżecka, sygn. 1592–1593, Dobra ziemskie Gardzienice.
- Sąd Okręgowy w Radomiu, Rejestr spółdzielni.

Biblioteka Sejmowa w Warszawie

- Materiały i druki dotyczące Sejmu RP w latach 1928–1939.

## **II. Akta instytucji publicznych**

Sąd Rejonowy w Lipsku, Wydział V Ksiąg Wieczystych

- Księgi wieczyste Nr 27916, Rep.109, 110, 533.

Urząd Gminy w Ciepiałowie, Urząd Stanu Cywilnego

- Księga małżeństw Parafii w Ciepiałowie.

## **III. Materiały rodzinne**

Korespondencja, dokumenty prywatne, zapiski Wacława Długosza oraz fotografie w posiadaniu P. Zofii Olbrycht w Zwoleniu, P. Wandy Gemel w Piotrkowie Trybunalskim i P. Witolda Długosza w Radomiu.

## **IV. Inne**

Cmentarz parafialny w Ciepiałowie

- inskrypcje na grobowcach: ks. Antoniego Długosza, rodziny Długoszków, Malczewskich.

Cmentarz Rzymskokatolicki w Radomiu

- inskrypcje na grobowcu rodziny Malczewskich.

Pomnik ku Czci Pomordowanych w Zwoleniu

- inskrypcja.



Relacje: P. Zofii Olbrycht ze Zwolenia, P. Wandy i Zdzisława Gemelów z Piotrkowa Trybunalskiego oraz P. Witolda Długosza z Radomia.

## V. Źródła drukowane

- *Album skorowidz Senatu i Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej oraz Sejmu Śląskiego. Kadencja 1935–1940*, Kraków 1936.
- *Catalogus ecclesiarum et cleri saecularis ac regularis dioecesis Sandomiriensis. Pro anno domini 1907*, Sandomiriae [Sandomierz] 1907.
- *Dziennik Praw Państwa Polskiego* 1919.
- *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej* 1919–1939.
- *Izby Ustawodawcze, Przekrój. Miesięcznik Poświęcony Sprawom Polski* 1939 Nr 1.
- *Monitor Polski* 1935–1939.
- *Polska współczesna. Tom I. Województwo Warszawskie*, „Arkonia”, Warszawa 1938.
- Rzepeccy Tadeusz i Karol, *Sejm i Senat 1928–1933*, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa Karola Rzepeckiego, Poznań 1928.
- Scriptor [Leon Zieleniewski], *Sejm i Senat 1935–1940. IV kadencja*, Nakładem Księgarni F. Hoesicka, Warszawa 1936.
- Scriptor [Leon Zieleniewski], *Sejm i Senat 1938–1943. V kadencja*, Nakładem Księgarni F. Hoesicka, Warszawa 1939.
- Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Kadencja IV, *Przegląd prac ustawodawczych z sesji nadzwyczajnej 1938 r.*, Warszawa 1938.
- Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Kadencja V, *Przegląd prac ustawodawczych z pierwszej sesji nadzwyczajnej oraz sesji zwyczajnej r. 1938/39*, Warszawa 1939.
- Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Kadencja IV. Sesja zwyczajna r. 1936/37, *Skład osobowy komisji Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1936.
- Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Kadencja IV, *Skład osobowy Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej oraz komisji sejmowych w dniu 1 grudnia 1937 r.*, Wyd. 2, Warszawa [b.r.w.].
- Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Kadencje II–V (1928–1939), *Druki*.
- Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Kadencje II–V (1928–1939), *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń*.
- *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych, T. 3 Województwo Kieleckie*, GUS, Warszawa 1925.
- *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Pod red. Filipa Sulimierskiego, Bronisława Chlebowskiego i Władysława Walewskiego, T.2 i 3, Nakładem Filipa Sulimierskiego i Władysława Walewskiego, Warszawa 1881, 1882.



- *Spis alfabetyczny obywateli ziemskich Królestwa Polskiego ze wskazaniem ostatniej stacji pocztowej*, Wyd. 3, Warszawa 1912.
- *Statystyka wyborów do Sejmu Ustawodawczego*, Pod red. Ludwika Krzywickiego, Miesięcznik Statystyczny T. II: 1920 z. 3–6.
- *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu dnia 5 i 12 listopada 1922 r.*, Miesięcznik Statystyczny T. VI: 1923.
- *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dniu 5 i 12 listopada 1922 roku*, GUS. Statystyka Polski T.VIII, Warszawa 1926.
- *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dniu 4 i 11 marca 1928 roku*, GUS. Statystyka Polski T. X, Warszawa 1930.
- *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu z dnia 16 i 23 listopada 1930 roku*, GUS. Statystyka Polski Seria C Zeszyt 4, Warszawa 1935.
- *Stowarzyszenie „Bratnia Pomoc Byłym Uczestnikom Walk o Niepodległość”*. Sprawozdanie na dzień 16 października 1934 r. z prac związanych z budową Osiedla im. Aleksandry Piłsudskiej, Warszawa 1934.
- *Urzędowy spis lekarzy Rzeczypospolitej Polskiej*, Zeszyt III, Warszawa 1939.
- Wiśniewski Jan ks., *Monografia Dekanatu Koziennickiego*, Radom 1913.
- Wiśniewski Jan ks., *Dekanat Iłżecki*, Radom 1909–1911.

## VI. Prasa

- Głos Młodej Wsi. Zwoleń 1933–1937.
- Kurier Codzienny 5 Groszy. Pułtusk [mutacja] 1938.
- Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1936–1939.
- Słowo Ludu 2004.

## VII. Bibliografia

- Ajnenkiel Andrzej, *Historia Sejmu Polskiego. Tom II. Część II – II Rzeczpospolita*, PWN, Warszawa 1989.
- Ajnenkiel Andrzej, *Parlamentaryzm II Rzeczypospolitej*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1975.
- Bartkowski Jerzy, *Radomski okręg P.O.W.*, Żołnierz Legionów i P.O.W. 1938 Nr 3, s. 62–72.
- Borkiewicz Seweryn, *Historia organizacji społeczno-rolniczych w województwie kieleckim (1898–1933)*, Wydawnictwo Kieleckiej Izby Rolniczej, Kielce 1933.
- Borkowski Jan, *Stronnictwo Ludowe na Kielecczyźnie w latach 1931–1939*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1968.
- Chagowska Maria, *Zarys dziejów farmacji radomskiej*, Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego [dalej: BKRTN] T.19: 1982 z. 1.
- Chojnowski Andrzej, *Piłsudczycy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Ossolineum, Wrocław 1986.



- *Ciepielów dawniej i dziś*, Pod red. Henryka Bednarczyka i Heleny Kowalskiej-Kutery, Stowarzyszenie Oświatowe Sycyna. Wyższa Szkoła Pedagogiczna ZNP w Warszawie, Radom 2001.
- Dąbkowski Witold, *Odzyskanie niepodległości w Radomiu 2-go listopada 1918 r.*, BKRTN T. 15: 1978 z. 1, s. 34–48.
- Dąbkowski Witold, *Radom pod okupacją austriacką (1915–1918)*, BKRTN T. 15: 1978 z. 1, s. 19–33.
- Długajczyk Eugeniusz, *Sanacja śląska 1926–1939. Zarys dziejów politycznych*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1983.
- Dłużewska Anna, *Rozwój organizacyjny i działalność spółdzielczości wiejskiej regionu radomskiego w latach 1918–1939*, w: *Szkice z dziejów polskiego ruchu spółdzielczego*, Pod red. Adama Duszyka i Dariusza Kupisza, Wyższa Szkoła Handlowa, Radom 2004, s. 42–52.
- Drozdowski Marian Marek, *Eugeniusz Kwiatkowski*, Ossolineum, Wrocław 2001.
- Dubicki Tadeusz, *Polscy uchodźcy w Rumunii 1939–1945. Studia i materiały*, Gryf, Warszawa 1995.
- Dubicki Tadeusz, Rostworowski Stanisław Jan, *Sanatorzy kontra Sikorszczycy, czyli walka o władzę na uchodźstwie w Rumunii 1939–1940*, Oficyna Wydawnicza „Adiutor”, Warszawa 1993.
- *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej*, Red. Andrzej Garlicki i inni, Dom Wydawniczy Bellona. Wiedza Powszechna, Warszawa 1999.
- Epsztein Tadeusz, *Trwałość własności ziemiańskiej w regionie radomskim na tle innych ziem polskich w 2 poł. XIX i w XX wieku*, Studia Ekonomiczno-Społeczne, Wyższa Szkoła Biznesu im. Biskupa Jana Chrapka w Radomiu T. 6: 2004, s. 73–92.
- Garlicki Andrzej, *Od maja do Brześcia*, Czytelnik, Warszawa 1981.
- Garlicki Andrzej, *Przewrót majowy*, Wyd. 2, Czytelnik, Warszawa 1979.
- Gawlik Marek, *Liceum Ogólnokształcące im. dr. Tytusa Chałubińskiego w Radomiu. Zarys historii 1905–1995. Wspomnienia absolwentów*, [b.w.], Warszawa 1995.
- Głuchowski Janusz, *Okręg belgijski Związku Walki Czynnej (ZWC) i Związku Strzeleckiego. Lata 1909–1914, Niepodległość*. Londyn T.VI: 1958, s. 78–86.
- Gołąbek Władysław „Boryna”, *Bez rozkazu*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1966.
- Grodziński Adam, *Rodzina Jacka Malczewskiego i jego dzieciństwo spędzone w Radomiu*, BKRTN T. 7: 1970 z. 1–2, s. 27–38.
- Hass Ludwik, *Inteligencji polskiej dole i niedole. XIX i XX wiek*, Mazowiecka Wyższa Szkoła Humanistyczno-Pedagogiczna. Stowarzyszenie Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych im. St. Herbsta, Łowicz 1999.
- Hemmerling Zygmunt, *Klub PSL „Wyzwolenie” w Sejmie Ustawodawczym*, Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego Nr 22: 1982, s. 25–49.



- Hemmerling Zygmunt, *PSL „Wyzwolenie” w parlamentach II Rzeczypospolitej 1919–1931*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1990.
- Holzer Jerzy, Molenda Jan, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Wyd.3, Wiedza Powszechna, Warszawa 1973.
- Hulewicz Jan, *Ruch filarecki polskiej młodzieży uniwersyteckiej w Belgii jako środowisko młodzieńcze Marii Dąbrowskiej*, w: *Pięćdziesiąt lat twórczości Marii Dąbrowskiej*, Referaty i materiały sesji naukowej pod red. Ewy Korzeniewskiej, Warszawa 1963, s. 209–221.
- Hulewicz Jan, *Studia Polaków w Uniwersytecie w Liège w latach 1880–1914*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego CCXXVII. Prace Historyczne, Zeszyt 28, Kraków 1969.
- Jachymek Jan, *Myśl polityczna PSL Wyzwolenie 1918–1931*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1983.
- Jagliński Jerzy, Owczarek Władysław, *Marian Papuziński (1901–1967)*, w: *Znani i nieznani Ziemi Radomskiej*, T. II, Pod red. Czesława Tadeusza Zwolskiego, Wojewódzka Biblioteka Publiczna, Radom 1988, s. 212–214.
- Jaruzelski Jerzy, *Stanisław Cat-Mackiewicz 1896–1966. Wilno-Londyn-Warszawa*, Czytelnik, Warszawa 1987.
- Kasperek Bogusław, *Jakub Bojko 1857–1943*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1998.
- *Kazanów nad Iłżanką*, Pod red. Marcina Sołtysiaka, Stowarzyszenie Oświatowe Sycyna, [Radom] 2004.
- Koba-Ryszewska Teresa, *Przeszłość administracyjna ziem województwa kieleckiego*, w: *Z dziejów ziemi kieleckiej (1918–1944)*, Książka i Wiedza, Warszawa 1970, s. 9–29.
- Kołodziej Edward, *Spółdzielczość w powiecie iłżeckim do roku 1939*, Studia Ekonomiczno-Społeczne, Wyższa Szkoła Biznesu im. Biskupa Jana Chrapka w Radomiu T.5: 2004, s. 5–42.
- Kostrowicka Irena, Landau Zbigniew, Tomaszewski Jerzy, *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, Wyd. 2, Książka i Wiedza, Warszawa 1975.
- Król Wacław, *Polskie dywizjony lotnicze w Wielkiej Brytanii 1940–1945*, Wyd. 2, Wydawnictwo MON, Warszawa 1982.
- *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, Pod red. Jacka M. Majchrowskiego i innych, Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, Warszawa 1994.
- Kumaniecki Kazimierz Witold, Wasiutyński Bohdan, Panejko Jerzy, *Polskie prawo administracyjne w zarysie. Część druga*, Księgarnia Powszechna, Kraków [1929].
- Kusociński Janusz, *Od palanta do Olimpiady i kilka lat później*, Zebrał i uzupełnił pamiętnik Kazimierz Gryżewski, Wydawnictwo Sport i Turystyka, Warszawa 1957.



- Landau Zbigniew, Tomaszewski Jerzy, *Gospodarka Polski międzywojennej 1918–1939. T. III Wielki kryzys 1930–1935*, Książka i Wiedza, Warszawa 1982.
- Landau Zbigniew, Tomaszewski Jerzy, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918–1939*, Wyd. 3, Książka i Wiedza, Warszawa 1971.
- Lato Stanisław, *Procesy integracyjne w ruchu ludowym w latach 1918–1931*, w: *70 lat ruchu ludowego*, Pod red. Józefa Ryszarda Szaflika, Warszawa 1967.
- Lato Stanisław, *Ruch ludowy wobec sanacji (z dziejów politycznych II Rzeczypospolitej)*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Rzeszów 1985.
- Lenkiewicz Antoni, *Kawalerowie Polski Niepodległej. Więzieni i zamordowani w PRL. Noty i szkice biograficzne od A do Z*, Agencja Wydawnicza Solidarności Walczącej, Wrocław 1989.
- Łuszkiewicz Grażyna, *Analiza statystyczna wyborów do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1919 r. na terenie byłej Guberni Radomskiej*, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu. Ekonomia Prewencja Ubezpieczenia Nr 8: 1984, s. 75–85.
- Maj Maria, *Liceum Chałubińskiego w Radomiu*, BKRTN T. 3: 1966 z. 2, s. 21–36.
- Majchrowski Jacek, *Silni – zwarci – gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, PWN, Warszawa 1985.
- Malec Jerzy, Malec Dorota, *Historia administracji i myśli administracyjnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000.
- Marcinkowski Stanisław, *Ochotnicze straże pożarne Kielecczyzny wobec wydarzeń 1918 roku*, w: *Spółeczeństwo województwa kieleckiego wobec niepodległości 1918 roku*, [Pod red. Józefa Ławnika], Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, Kielce 1991, s. 169–178.
- Micewski Andrzej, *W cieniu Marszałka Piłsudskiego. Szkice z dziejów myśli politycznej II Rzeczypospolitej*, Czytelnik, Warszawa 1968.
- Mirowicz Ryszard, *Edward Rydz-Śmigły. Działalność wojskowa i polityczna*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1988.
- Molenda Jan, *Polskie Stronnictwo Ludowe w Królestwie Polskim 1915–1918*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1965.
- Morawski Eugeniusz, *Okupacyjny dzień powszedni między Kamienną a Iłżanką*, Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne, Kielce 2003.
- Najdus Walentyna, *Polacy w Rewolucji 1917 roku*, Książka i Wiedza, Warszawa 1967.
- *... na pożytek drugich. Rzecz o Wandzie Malczewskiej*, Wydano ze środków Rady Miejskiej w Radomiu, Radom [1999].
- *Nekrologia [ks. Antoni Długosz]*, Kronika Diecezji Sandomierskiej 1922 Nr 3, s. 48.
- *Nowa encyklopedia powszechna PWN. Tom 4*, Warszawa 1996.



- Osiński-Brzęk Michał Tadeusz, *Ze wspomnień legionisty i piłsudczyka 1905–1939*, Spisał Witold Dąbkowski, Red. nauk. Piotr A. Tusiński, Oficyna Wydawnicza Rytm. Radomskie Towarzystwo Naukowe, Warszawa 2003.
- Pobóg-Malinowski Władysław, *Na rumuńskim rozdrożu (Fragmenty wspomnień)*, [Cz.] II, Kultura. Paryż 1948 Nr 8, s. 80–116; [Cz.] III, Kultura. Paryż 1948 Nr 9–10.
- *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, T. 1 A-D, Oprac. autorskie Małgorzata Smogorzewska, Red. nauk. Andrzej Krzysztof Kunert, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1998.
- Próchnik Adam, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej. Zarys dziejów politycznych*, Wyd. 2, PWN, Warszawa 1983.
- *Radom. Dzieje miasta w XIX i XX w.*, PWN, Warszawa 1985.
- Romanowski Andrzej, Terlecki Ryszard, *Odstępstwo senatora Bojki*, Znak 1985 nr 1–2, s. 89–110.
- Rudnik Sylwester, *Pałac Przeździeckich w Policznie. Próba monografii architektoniczno-historycznej*, Lublin 2000. Praca magisterska obroniona w Instytucie Historii Sztuki na Wydziale Nauk Humanistycznych KUL.
- Sprusiński Michał, *Juliusz Kaden-Bandrowski. Życie i twórczość*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1971.
- *Stanisław Malczewski 1887–1950 [Nekrolog]*, Farmacja Polska 1950 Nr 12, s. 494.
- Stęborowski Stanisław Piotr, *Geneza Centrolewu 1928–1929*, Książka i Wiedza, Warszawa 1963.
- Strumph-Wojtkiewicz Stanisław, *Tiergarten. Powieść z lat 1939–1945*, Wyd. 6, Książka i Wiedza, Warszawa 1986.
- Stus Paweł, *Śladami „Kusego”*, Gazeta Lokalna – mutacja radomska Gazety Wyborczej Nr 89 z 4 IV 1993 r., s. 2.
- Szaflik Józef Ryszard, *Polskie Stronnictwo Ludowe Piast 1926–1931*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1970.
- *Szkoła Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu. 50 rocznica XII promocji podchorążych rocznik 1937–1938*, [b.w.], Warszawa 1988.
- Thugutt Stanisław, *Autobiografia*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1984.
- Tomicki Jan, *Norbert Barlicki 1880–1941. Działalność polityczna*, PWN, Warszawa 1968.
- Toporowicz Wiesława, *Sprawa polska w polityce rosyjskiej 1914–1917*, PWN, Warszawa 1973.
- Tusiński Piotr A., *Piłsudczycy i sanacja radomska w latach II Rzeczypospolitej*, w: *Ideologia i polityka Józefa Piłsudskiego*, Pod red. Tade-



usza Romanowskiego, Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa 1988, s. 174–206.

- Tusiński Piotr A., *Postawy polityczne mieszkańców Radomia w latach 1918–1939*, Radomskie Towarzystwo Naukowe, Radom 1996.
- Tusiński Piotr A., *Sądy honorowe i marszałkowskie w Sejmie i w Senacie II Rzeczypospolitej*, Przegląd Sejmowy 2001 [Nr] 5, s. 45–69.
- Tusiński Piotr A., *Typy lokalnych przywódców politycznych w mieście prowincjonalnym II Rzeczypospolitej (przykład Radomia)*, Przegląd Historyczny T. LXXXVIII: 1997 z. 2, s. 247–270.
- Waingertner Przemysław, *„Naprawa” (1926–1939). Z dziejów obozu pomajowego*, Wydawnictwo Naukowe „Semper”, Warszawa 1999.
- Wapiński Roman, *Władysław Sikorski*, Wyd. 3, Wiedza Powszechna, Warszawa 1982.
- Werschler Iwo, *Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Hołówko – życie i działalność*, PWN, Warszawa 1984.
- Witos Wincenty, *Między papierami*, Piast 1929 Nr 25, s. 2.
- Witos Wincenty, *Moje wspomnienia. Część II*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1990.
- Władyka Wiesław, *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926–1935*, Ossolineum, Wrocław 1977.
- *Z ziemi radomskiej i dla niej*, Radomskie Towarzystwo Naukowe, Radom 1998.
- Zakrzewski Andrzej, *Sejmy – kluby – posłowie*, w: *Sejmy Drugiej Rzeczypospolitej*, Pod red. Andrzeja Zakrzewskiego, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1990, s. 166–213.
- Zareba Janusz, *Eugeniusz Kwiatkowski. Romantyczny pragmatyk*, Olympus, Warszawa 1998.



## Indeks osób\*

- Ajnenkiel Andrzej* 91, 102, 163  
Arwatowa Maria 13  
Aukształnis Bartłomiej 13  
Bagiński Henryk 14  
Bagiński Kazimierz ps. Florek 26  
Bajon Walenty 87  
Bańcerowska Katarzyna 87  
*Bańcerowski Stanisław* 54  
Barlicki Norbert 25, 26, 167  
Barski Ludwik ksiądz 42, 54, 56, 58  
Bartel Kazimierz 117  
*Bartkowski Jerzy* 23, 24, 163  
Bartuś Teodor 121  
Bąk Wawrzyniec 83  
Beck Józef 120, 128, 129, 131, 146  
*Bednarczyk Henryk* 4, 40, 164  
Beranek Roman 13  
Bielecki Adam 56  
Bielecki Jan 54  
Biełobradek Janina 21  
Bierzanek Józefa 40, 151  
Bilek Franciszek 19, 23  
Boerner Ignacy 24  
Bogusławski Aleksander 73  
Boguszewski Jerzy 88, 89  
Bojakowicz Henryk 21  
Bojko Jakub 63, 65, 165, 167  
Bończa-Karwacki Zygmunt 24  
Borejsza Jerzy 146  
*Borkiewicz Seweryn* 82, 83, 163  
Borkowska Cecylia 84  
Borkowski Alfons 13  
*Borkowski Jan* 103, 163  
Borowska Sylwia 13  
Brzęk-Osiński Michał Tadeusz 14, 94  
Bugajski Józef 66  
Cat-Mackiewicz Stanisław 63, 165  
Chadziński Maurycy 21  
*Chagowska Maria* 30, 163  
Chalot Jerzy 8  
Chałubiński Tytus 12, 13, 137, 164, 166  
Chlebowski Bronisław 9  
„chłopski Jezus” 116  
Chmielikowski Stanisław 18, 162  
Chochar Konstanty 86  
*Chojnowski Andrzej* 63, 64, 65, 68, 70, 163  
Chrapek Jan bp 28, 30, 164, 165  
Cichocki Michał 66  
Ciepielowski, żartobliwy pseudonim Wacława  
Długosza 155  
Cieśla Adam 61  
Curie-Skłodowska Maria 4  
Cyrański Stanisław ps. Starza 14, 24  
Czapczyński Piotr 18  
Czarnecki Zygmunt 54, 56  
Czech Waldemar 8  
Czerwiński Sławomir 66  
Czetwertyński Seweryn 75  
Ćwiklińska Maria 87, 88  
Darowski Ludwik 32  
Daszyński Ignacy 47, 68  
Dąbkowski Stefan 105  
*Dąbkowski Witold* 14, 23, 164, 167  
Dąbrowska Maria 21, 165  
Dąbrowski Józef (Grabiec) 12  
Dąbrowski Marian 19, 21  
Dębowski Wacław 13  
Dębski Jan 14, 18  
*Długajczyk Eugeniusz* 63, 164  
Długosz Andrzej Wojciech 8, 134  
Długosz Antoni ksiądz 9, 10, 11, 15, 27, 30, 34,  
40, 57, 58, 161, 166  
Długosz Eugeniusz 10  
Długosz Halina 41  
Długosz Jolanta 154  
Długosz Maciej Jacek 8, 134  
Długosz Ryszard 10  
Długosz Stanisław 126  
Długosz Stanisław w Rumunii (prawdopodobnie pomyłkowo to Długosz Wacław) 1, 3–4,  
7–31, 33–43, 46–48, 50–82, 84–87, 89–123,  
125–135, 137–153, 155–156, 160–161  
Długosz Stefan 9, 10  
Długosz Świetłana 154  
Długosz Wacław Ezechiel 9, 16, 30, 159  
Długosz Wanda Jadwiga z Wojtasiewiczów  
9, 10

\* Nazwiska autorów oznaczono kursywą.



- Długosz Wanda Julia z Malczewskich 27, 42–45, 58, 81, 87, 116, 123, 133, 135–137, 147–149, 151, 153, 155–157
- Długosz Wanda Maria, patrz Gemel Wanda 42, 148–149, 153, 154
- Długosz Wicek, patrz Długosz Witold Jan 8, 37–38, 40, 136
- Długosz Witold Jan 8, 37–38, 40–44, 115–116, 133–134, 148, 153–155, 157, 161–162
- Długosz Wojciech 134
- Długosz Zbigniew 41
- Długosz Zofia Teresa, I<sup>o</sup> voto Malczewska, patrz II<sup>o</sup> voto Olbrycht Zofia 8, 41–42, 45, 116–117, 132, 136–137, 139, 148, 153–154, 156–157, 159, 161–162
- Dłużewska Anna* 55, 164
- Downarowicz Medard 19, 21
- Drozd-Gierymski Jan 100
- Drozdowski Marian Marek* 131, 139, 143, 155, 164
- Drymmer Wiktor Tomir 121, 128
- Dubicki Tadeusz* 120–124, 126–128, 130, 164
- Dubois E. 18
- Dubois Stanisław 72
- Dudziński Juliusz 110–111
- Duro (Durak) Jan 70
- Duszyk Adam* 55, 164
- Dut. (Dutkowski lub Dutkiewicz) 138
- Dziadosz Władysław 43, 121–122, 129
- Dziura Franciszek 136
- Epsztein Tadeusz* 28, 31–32, 164
- Evert Ludwik 32
- Fereniecowa 136
- Fijałkowski Władysław 75
- Filus Bronisław 102
- Gacki Henryk 26
- Gajewski Waclaw 14
- Gajl Maria 27, 29
- Gałązkiewicz Franciszek 70
- Garganisz Jan 52
- Garlicki Andrzej* 63–64, 113, 136, 164
- Gautier Antoni 18
- Gawlik Marek* 13, 18, 30, 136–137
- Gawroński Stanisław 80
- Gemel Gerard 154
- Gemel Rafał 154
- Gemel Wanda z Długoszków 8, 161–162
- Gemel Zdzisław 154, 162
- Genet Waclaw 21
- Gilewski Franciszek 88
- Glogier Maciej 13
- Głuchowski Janusz 18–22, 118, 164
- Gmitruk Jan 4
- Golczewski Emil 43
- Gołąbek Władysław „Boryna”* 134, 164
- Gołąbek Zbigniew 8
- Gombrowicz Witold 28
- Gombrowiczowa Antonina z Kotkowskich 28
- Górecki Piotr 19–21, 118
- Grabowski Witold 128
- Grajewski Jan 61
- Grażyński Michał 120, 128
- Grodzińska Maria 31
- Grodziński Adam* 28, 164
- Grudzień Ignacy 66
- Gruszka Roch 86
- Gryzewski Kazimierz* 44, 165
- Grzeczmarowski Józef 154–155
- Grzmot-Skotnicki Stanisław 14
- Grzybowska Bronisława 87
- Guldon Zenon* 12
- Gumowski Bohdan 18
- Haftka Aleksander 21
- Hass Ludwik* 63, 164
- Hełczyński Bronisław 120
- Hemmerling Zygmunt* 61, 164–165
- Hempel Stanisław ps. Waligóra 24
- Herbst St. 164
- Heydel Maria 31
- Heydel Zdzisław Dionizy 31–33, 135
- Hitler Adolf 131
- Hoesick F. 162
- Holzer Jerzy* 25, 165
- Hołub Ilko 86
- Hołówko Tadeusz 17, 63, 168
- Hulewicz Jan* 18–21, 165
- Jachymek Jan* 58, 165
- Jagliński Jerzy 116, 165
- Janiszewski Stanisław 10, 43
- Jankowski Paweł 25
- Janowski Bolesław 21
- Jarecki Stanisław ps. Jarosław 23, 118
- Jaroszewski Zygmunt 21
- Jaruzelski Jerzy* 63, 165
- Jarzyński Marian ps. Ordon 24
- Jarzyński Prosper 13
- Jarzyński Stanisław 18
- Jasiński Władysław 89
- Jasio, patrz Malczewski Jan 133
- Jasio, uchodźca w Rumunii 138
- Jaworowska Konstancja 25



- Jedynak Jan Henryk 103–104, 120  
 Jelenkiewicz Alfred 21  
 Jędrzejewicz Janusz 128, 131  
 Jobkiewicz Aleksander 21  
 Jur-Gorzechowski Jan 121  
 Kaczmarek Stanisław 33  
 Kaden-Bandrowski Juliusz 19–21, 167  
 Kalina Karol 135  
 Kaliński Emil 128  
 Kalisiewicz Ludwik 18  
 Kamiński Tadeusz 14  
 Kasprzykowski Konrad 14  
 Karski Mieczysław 19  
*Kasperek Bogusław* 63, 165  
 Kasprzycki Tadeusz 128  
 Kelles-Krauz Kazimierz 12  
 Kenig Jan 87  
 Kędzierski R. 43  
 Kęska Józef 66  
 Kęszycki Jan 13  
 Kirtiklis Stefan ps. Sewer 24  
 Kisielewski Zygmunt 25  
 Kiszka Edward 80  
 Kleszczyński Edward 77  
*Koba-Ryszewska Teresa* 150, 165  
 Kochanowski Jan 166  
 Kolenda Jan 66  
 Kołakowski Leszek 137  
*Kołodziej Edward* 30, 48, 54–55, 165  
 Kołodziejowski Jerzy 21  
 Komornicki Józef 81, 83, 86–89  
 Komornicka Janina 87  
 Konopnicka Maria 137–138  
 Korpikiewicz Piotr 88  
 Korytko Stanisław 18  
*Korzeniewska Ewa* 21, 165  
 Kosior Stanisław 79  
 Kossobudzki Konstanty 21  
*Kostrowicka Irena* 152, 165  
 Kostrzewa Józef 83  
 Kostrzewa Maciej 8  
 Kostrzewa Stanisław 88–89  
 Kośla Kazimierz 54  
 Kowalczyk Józef 54  
*Kowalska-Kutera Helena* 40, 164  
 Kozdrach Józef 80  
 Kozerski Kazimierz 33  
 Koziół Józef 54, 79, 83  
 Kozłowski Leon 25  
 Kozłowski Tomasz 80–81, 93  
 Krawulski Leonard 127  
*Król Wacław* 30, 165  
 Krzeczunowicz Kornel 100  
 Krzemiński Jakub 120  
 Krzemiński Jan 83  
*Krzywicki Ludwik* 59, 163  
 Kucharski Jerzy 18  
*Kumaniecki Kazimierz Witold* 57, 165  
*Kunert Andrzej Krzysztof* 7, 167  
*Kupisz Dariusz* 55, 164  
 Kusociński Janusz „Kusy” 43–46, 165, 167  
 Kwiatkowski Eugeniusz 105–106, 120, 123, 128, 131, 139, 143, 146–149, 155, 164, 168  
 Lachowski Albin 83–84, 86  
*Landau Zbigniew* 34, 36, 152, 165, 166  
*Lato Stanisław* 63, 166  
 Lednicki Aleksander 32  
 Ledóchowski Mieczysław kardynał 12  
 Lenartowicz Teofil 138  
*Lenkiewicz Antoni* 117, 166  
 Libicki Konrad 25, 118  
 Linkowa Józefa 87  
 Lis Franciszek 82–83, 87–88  
 Lubelski Józef ksiądz 104  
 Lubom[irski?] lub Lutom[ski?] 122, 138  
 Lubrzycki Stanisław 21  
 Łada Zygmunt 18  
 Łagodziński Feliks 137  
 Łagodziński Tadeusz 137  
 Łasińska Marianna żona Witolda Długosza 134–135, 155  
 Łaszczówna 30  
*Ławnik Józef* 52, 166  
 Łubek Jan 80  
 Łukasiewicz Juliusz 128  
*Łuszkiewicz Grażyna* 59, 166  
*Maj Maria* 11–13, 166  
*Majchrowski Jacek Maria* 7, 93, 165–166  
 Makowski Wacław 120  
 Malczewska Grażyna 30, 42  
 Malczewska Maria, patrz Przyłuska Maria z Malczewskich 28–29, 43  
 Malczewska I° voto Zofia, patrz II° voto Olbrycht Zofia z Długoszków 8, 32–33  
 Malczewska Świetlana, z męża Formińska 154  
 Malczewska Wanda 27–28, 32, 166  
 Malczewska Wanda Julia, patrz Długosz Wanda Julia 9, 25, 27–32, 34, 39, 46  
 Malczewska Zofia z Targowskich 27  
 Malczewska Zofia Teresa z Długoszków, patrz II° Olbrycht Zofia 40



- Malczewski Jacek 28, 164  
 Malczewski Jan 30, 149  
 Malczewski Jan syn Jana 30, 133  
 Malczewski Janusz 30, 137, 153–154  
 Malczewski Juliusz 28  
 Malczewski Michał 30–31, 43, 133  
 Malczewski Ryszard 30, 42, 133, 149  
 Malczewski Stanisław herbu Tarnawa 28  
 Malczewski Stanisław 27–28, 30–31, 34, 39, 42–43, 115, 123, 132, 134, 137, 147–148, 151, 153–154, 167  
*Malec Dorota* 78, 166  
*Malec Jerzy* 78, 166  
 Malicki Tomasz 121, 129  
 Malinowski Marian ps. Wojtek 26, 118, 121, 129–130  
 Małuja Jerzy 137  
 Małuja Michał 137  
 Matka Boska Ostrobramska 122  
 Matuszewski Ignacy 128  
 Matyja Stanisław 83  
*Marcinkowski Stanisław* 52, 166  
 Margul (Marguł) Marcin 72  
 Marjański Józef ps. Marski, Wrzos 14, 24  
 Marx Kazimiera 13  
 Medyński Eugeniusz 20  
*Micewski Andrzej* 63, 166  
 Michalewicz Józefina 21  
 Mieczysława, patrz Przyłuska Helena 13  
 Miedziński Bogusław 76, 120  
 Mielczarski Romuald 18  
 Mijalski Karol 102  
 Mikołajczyk Stanisław 75  
 Mikołajewski Bronisław 73  
*Mirowicz Ryszard* 120, 166  
 Misztal Jan 83  
 Mochnacki Maurycy 138  
*Molenda Jan* 25–26, 58, 165–166  
 Moraczewski Jędrzej 47  
*Morawski Eugeniusz* 33, 40, 82–83, 135, 166  
 Mortkowicz Jakub 12, 18  
 Mościcki Ignacy 119, 146  
 Mudryj Wasyl 103–104  
*Najdus Walentyna* 166  
 Niedźwiecki Stefan 33  
 Niedźwiecki Witold 14  
 Norwid Cyprian Kamil 138  
 Ochalik Roman 88  
 Olbrycht Janusz 154–156  
 Orłowski Gustaw 43, 85  
 Osiński Michał Tadeusz, patrz Brzęk-Osiński Michał Tadeusz 15, 93–94, 154, 167  
 Otko Marian 52  
*Owczarek Władysław* 116, 165  
 Paderewski Ignacy Jan 47  
*Panejko Jerzy* 57, 165  
 Paprocki Jan 66  
 Papuziński Marian 116, 137, 155–156, 159, 165  
 Paśnik Józef 54  
 Pawłowski Kalikst 13  
 Piątkiewicz Franciszek Jan 80  
 Piątkowski Antoni 88  
 Pierożyński Józef 86  
 Pietrkiewicz Stanisław 52  
 Pietrusiewicz Wiktor 14  
 Piłsudska Aleksandra 21, 117, 163  
 Piłsudski Józef 22–23, 25, 60, 63–64, 68, 70, 78, 90–91, 129, 166–167  
 Piotrowski Zygmunt 76  
 Piskor Tadeusz 19, 21  
 Piskożubowa Stanisława 87  
 Pleszczyński Ludwik 103  
 Pobóg-Malinowski Władysław 120, 125, 167  
 Podrygałło Stanisław 80  
 Polakiewicz Karol 128  
 Poniatowski Juliusz 21–22, 96, 128, 130–131  
*Próchnik Adam* 74, 167  
 Prystor Aleksander 76  
 Przepałkowski Zygmunt ps. Młot 24  
 Przerwa-Tetmajer Kazimierz 138  
 Przeździecki Stefan 28  
 Przyborowski Walery 12–13  
 Przybuski Witold 21  
 Przyjałkowski Zdzisław 14  
 Przyłęcki Stanisław 14  
 Przyłęcki Włodzimierz 13  
 Przyłuska Halina 37, 43–46  
 Przyłuska Helena 13  
 Przyłuska-Bilek Krystyna 29  
 Przyłuska Maria 133  
 Przyłuska-Skoczylas Hanna 29  
 Przyłuski Marian 133  
 Puszczyński Tadeusz ps. Konrad 24  
 Raczkiewicz Władysław 124  
 Radlińska Helena 25  
 Radziwiłł Krzysztof 84  
 Rafałowicz Teodor 21  
 Rajchel Jan 60  
 Rajchert A. 139, 155  
 Rakowski Bronisław 20  
 Rakowski Jerzy 14



- Rakowski Witold 8  
Rauch Mieczysław 21  
Rdułtowski Konstanty 93  
Reinitz Aron 21  
Rogoziński Wojciech 54  
Roguski Władysław 35, 152  
*Romanowski Andrzej* 65  
*Romanowski Tadeusz* 78, 168  
Ropek Włodzimierz 87  
Rostafiński Stanisław ksiądz 13  
*Rostworowski Stanisław Jan* 120–122, 128, 130, 164  
Roszkowska Felicja 21  
Rowecki Stefan 134  
Rozenblatt Teodor 21  
Róg Michał 76  
Róg-Świostek Mieczysław 136–137  
*Rudnik Sylwester* 28, 167  
Rusinowicz Marian 54  
Rutka Andrzej 73  
Rybasiewicz Karol ps. Wilczyński 23–24  
Rybicki Kazimierz 52  
Rydel Stefan 93  
Rydz-Śmigły Edward, patrz Śmigły-Rydz Edward 120, 166  
Ryl Henryk 13  
Rysia, patrz Malczewski Ryszard 133  
*Rzepecki Karol* 7, 50, 53–54, 57, 68, 78, 162  
*Rzepecki Tadeusz* 7, 50, 53–54, 57, 68, 78, 162  
Salazar Antonio 138  
Salwa Jan 83  
Sałek Antoni 66  
Samotyha Erazm 20  
Saski 137  
Schaetzel Tadeusz 120–121, 128  
*Scriptor*, patrz *Zieleniewski Leon* 7, 81, 162  
Serafin Adam 54  
Seroczyński Lech 86–89  
Sieczka Leonard 83  
Sikorski Władysław 123–126, 128–131, 140, 142, 145, 168  
Składziński Jerzy 14  
Skokowska Celina 87  
Skotnicki Michał 18  
Skwarczyński Stanisław 105  
Sławek Walery 68, 90–91, 93–94  
Sławoj-Składkowski Felicjan 109, 125, 128, 131  
Słowik 136  
Słowik Jan 52–53  
*Smogorzewska Małgorzata* 7, 167  
Snopczyński Antoni 99  
Sobczyk Piotr 80, 93  
Sobolewski P. 80  
Sołtyk Stefan 13  
*Sołtysiak Marcin* 134, 165  
Sołtysiak Wojciech 54  
Sowiński Zygmunt 103, 105  
*Sprusiński Michał* 20, 167  
Starke Stanisław 121–122, 126  
Starza-Cyrański Stanisław, patrz Cyrański Stanisław 14  
Staszewski Józef 21  
*Stęborowski Stanisław Piotr* 63, 167  
Stępień Leon 52  
Stoch Franciszek 107  
Stockfish 135, 137  
*Strumph-Wojtkiewicz Stanisław* 136, 167  
*Stus Paweł* 44, 167  
Sudnik Stanisław 66  
Suligowski Bronisław 13  
Sulikowski J. 47  
Sulima Tomasz 53  
*Sulimierski Filip* 9, 162  
Supiński Leon 120  
Surzyński Leon 103–104  
Swobodny ps. Wacława Długosza 21  
*Szaflik Józef Ryszard* 61, 65, 165, 167  
Szary Jan 77  
Szczawiński Roman 26  
Szepetowski Paweł 56  
Szewczyk Franciszek 83  
Sztajn 139, 155  
Szumska Maria, patrz Dąbrowska Maria 19  
Szyller Stefan 11  
Szymankiewicz Bronisław 21  
Śliwiński Artur 25  
Śmigły-Rydz Edward 119–120, 128–129, 131, 146  
Świdorski Henryk 14  
Świostkowa Maria 136  
Świtalski Kazimierz 77  
Targowski Andrzej 30  
Targowski Józef 66–67  
Targowski Maciej 30  
Targowski Stanisław 27–28, 30  
Targowski Stefan 88  
Tarnowski Artur 97  
Tebinka Zygmunt 77  
*Terlecki Ryszard* 65, 167  
Thugutt Stanisław 47, 167  
Tochterman Adolf 14  
*Tomaszewski Jerzy* 34, 36, 152, 165–166



*Tomicki Jan* 25–26, 167  
*Toporowicz Wiesława* 32, 167  
*Trąpczyński Wojciech* 76  
*Tusińska Ewelina* 57  
*Tusiński Piotr A.* 1, 3, 4, 14, 36, 64, 71, 75, 78,  
 116, 122, 148, 167–168  
*Twarowski Mieczysław* 14  
*Tworowski Stefan* 18  
*Tytus*, pseudonim *Wacława Długosza* 21  
*Ulrych Juliusz* 128  
*Waingertner Przemysław* 63, 168  
*Walewski Władysław* 9, 162  
*Wapiński Roman* 142, 168  
*Warchoł Franciszek* 66  
*Wasilewski z Radomia* 138  
*Wasilewski Zygmunt* 137  
*Wasiutyński Bohdan* 57, 165  
*Wąs Stefan* 58  
*Wąsikowski Hipolit* 83  
*Weinberg Aleksander* 21  
*Weiss Seweryn* 43, 85  
*Wętykanowicz Dymitr* 103  
*Wenda Zygmunt* 103–104, 120  
*Werner Stanisław* 14  
*Werschler Iwo* 63, 168  
*Wieniawa-Długoszowski Bolesław* 128  
*Wierzbicki Andrzej* 97  
*Wierzbicki P.* 97  
*Witold*, pseudonim *Wacława Długosza* 23  
*Wiśniewski Jan ksiądz* 11–12, 163  
*Witos Wincenty* 61, 68, 74, 76, 168  
*Władyka Wiesław* 63, 168  
*Wojtasiewicz Wanda Jadwiga*, patrz *Długosz*  
*Wanda Jadwiga* 9  
*Wróbel Paweł* 66, 70, 80, 84, 102  
*Wydrychiewicz Stanisław* 21  
*Wyrańkiewicz Jan* 21  
*Wysocki Władysław* 83, 88  
*Zaborski Jan* 54  
*Zaborski Ludwik* 54  
*Zaporowski Zbigniew* 4  
*Zakrzewski Andrzej* 93, 105, 168  
*Zaręba Janusz* 120–121, 127, 131, 139, 143,  
 147, 149, 155, 168  
*Zawidzki Bronisław* 21  
*Zdzitowiecki Stanisław* 14  
*Zieleniewski Leon* 7, 81, 162  
*Zieliński Stanisław* 8  
*Zieliński Włodzimierz* 14  
*Ziemski Józef* 33  
*Zubrzycki Andrzej* 66, 91  
*Zwolski Czesław Tadeusz* 116, 165  
*Zyndram-Kościałkowski Marian* 120, 128  
*Żardecki Stefan* 18  
*Żarnowska Anna* 12  
*Żerański Wacław* 21  
*Żuławski Zygmunt* 76–77  
*Żyborski Witold* 98–99



# Indeks nazw geograficznych

- Algieria 130  
Anglia 30, 133, 149  
Antwerpia 15, 17–21  
Austria 18  
Báile-Govora 129, 138  
Báile-Herculane 121, 129  
Báile-Slánic 120–121  
Bałkany 123  
Bałtyk 142  
Bąkowa 135  
Belgia 15, 17–24, 159, 165  
Bereza Kartuska 109  
Besarabia 124  
Białobrzegi 30  
Białystok 24  
Bicz 119  
Bliski Wschód 121, 124, 133  
Błaziny 54  
Bodzechów 28  
Boksyce 27  
Bokszyce 27  
Borcuchy 83  
Bruksela 17, 19  
Brześć nad Bugiem 63–64, 69  
Brzoza 31  
Bukareszt 121, 124–125, 127, 129  
Bukowina 124  
Casa Polana 123  
Cesarstwo Rosyjskie 12  
Charków 30  
Chica Voda, ulica w Craiovej 123  
Chotyże 56, 150  
Chwałki 28  
Chwałowice 61, 86–88  
Ciepielów 7, 9, 11, 23–28, 30–31, 33, 39–41, 43, 46, 48–59, 67, 69, 77, 79, 81, 83, 85, 114, 116, 134–137, 150–151, 155–157, 159–161, 164  
Ciepielów Osada 11, 48, 150  
Ciepielów Stary wieś 11, 48, 150  
Craiova 119–120, 123, 127, 131, 138–139, 141, 146–147  
Czeladź 9  
Czeremosz 119  
Czerniowce 119  
Dachau 30, 133  
Dania 130, 140  
Dąbrowa 11, 150  
Dekanat iłżecki 11, 163  
Dekanat kozienicki 10–11, 163  
Diecezja Sandomierska 33, 40, 166  
Długowola 83  
Dziurów 87  
Europa 145  
Europa Zachodnia 20  
folwark Jagnin 9  
Francja 20, 120–121, 124–125, 128–130, 140  
Galicja 14, 20, 53  
Gandawa 17  
Gardzienice dobra ziemskie (folwark) 11, 31–33, 35, 148, 152  
Gardzienice Kolonia 48, 54, 136, 150  
Gardzienice Stare 48, 150  
Gardzienice 1, 3, 31, 34, 37–46, 51, 82, 86–87, 114, 116, 122, 132, 134–137, 147, 149–150, 155–156, 159, 161  
Gardzienice wieś 31, 33  
Gardziowa Miedza 31  
Garwolin 41, 134  
Gdańsk 147  
Gdynia 94, 97  
Gembloux 17  
Generalna Gubernia 137  
Generał Gubernatorstwo austriackie 24  
Glons 22  
gmina Modliborzyce 9  
Góry Świętokrzyskie 27, 134  
Grudek 10–11  
Grudziądz 41, 167  
Gubernia piotrowska 16  
Gubernia radomska 11, 59  
Horodenka 138  
Iłża 24, 49, 61, 114–115  
Iłżecka wieś 86  
Iłżeckie 78, 85–86  
Jadowniki 83, 87  
Jadów 74  
Jagnin 9–10  
Jagodne folwark 82  
Jagodne 83  
Jakubowice 28  
Jałta 146  
Janowiec nad Wisłą 9–10, 43



Japonia 97  
 Jasieniec 150  
 Jawor Solecki 136  
 Jazłowiec 29  
 Józefów 83  
 Jugosławia 121  
 Kałków 11, 31–32, 150  
 Karolin 134  
 Karpaty Wschodnie 119–120  
 Katowice 63, 164  
 Kawęczyn 11  
 Kazanów 53, 134, 165  
 Kielce 29, 33, 41, 43, 45, 47, 66, 78, 83, 114–115,  
 122, 161, 166  
 Kieleccyzna 52, 58, 103, 163, 166  
 kielecki okręg 94  
 Kiłków, patrz Kałków 32  
 Kozienice 26  
 kraje słowiańskie 9, 162  
 Kraków 7, 17, 23, 30, 56–57, 65, 78, 154–155,  
 162, 165–166  
 Kraków-Rakowice 41  
 Królestwo Polskie 9, 11–12, 15, 17, 19, 24–26,  
 28, 32, 107, 162, 166  
 Krzyżanowice 85  
 Kutry 119  
 Liège 17, 19–22, 165  
 Leodium, patrz Liège 17, 21  
 Lipsko 37, 61, 66, 83, 85–86, 161  
 Litwa 17, 19  
 Londyn 18, 63, 146, 164–165  
 Los Angeles 43  
 Lubla 73  
 Lublin 28, 47, 58, 63, 139, 155, 165, 167  
 Lwów 30  
 Ławica 30  
 Łaziska 53, 55  
 Łowicz 63, 164  
 Łódź 154  
 Małopolska 73  
 Małoszyce 28  
 Małyszyn 83  
 Mariówka 41  
 Maruszów 61  
 Michałów 83  
 Miechów 53, 55, 80  
 Mirzec 83, 85  
 Modliborzyce 9  
 Mokoszyn 88  
 Mons 17  
 Moskwa 32, 146, 148  
 Niemcy 18, 20, 124, 130, 142  
 Niemieryczów 11  
 Norwegia 130, 140  
 Oltenia 123  
 Opatowskie 91  
 Opatów 66, 91  
 Ostrowiec Świętokrzyski 91, 102  
 Ostrożanka 83  
 Oś Rzym-Berlin-Tokio 131  
 Palestyna 130  
 Palmiry 46  
 parafia Momina 27  
 Paryż 120, 125, 167  
 Pawłowice 83  
 Pcin 11, 56, 150  
 Pcinolas 11  
 Pętkowice 83  
 Piata Fructelov, ulica w Ploiești 122  
 Piotrków Trybunalski 8, 153–154, 161–162  
 Piotrów 11  
 Plac Jagielloński w Radomiu 132, 137, 154  
 Ploiești 121–122, 126–127, 129–130, 133,  
 138–139  
 Podborek 11  
 Policzna 10, 28, 30–31, 167  
 Polska 43, 57, 104, 106–107, 110, 119, 124–125,  
 129, 140, 143, 145–148, 152, 154, 160,  
 162–163, 165–166  
 Polska Francuska 129  
 Polska Ludowa 117, 130, 146  
 Państwo Polskie 56, 94, 162  
 Portugalia 138  
 powiat będziński 9  
 powiat iłżecki 8, 23, 25–26, 30, 47–51, 53–56,  
 58–60, 64–65, 67, 69, 77–83, 85–88, 91,  
 94, 102, 136, 150, 159, 165  
 powiat jędrzejowski 80  
 powiat kielecki 80  
 powiat kozienicki 31, 59, 66–67, 69–70, 80  
 powiat krośnieński 73  
 powiat lipski 150  
 powiat opatowski 9, 59, 66–67, 69–70, 80, 91,  
 102  
 powiat radomski 25–26, 80  
 powiat sandomierski 59  
 powiat zwoleński 150  
 Powiśle lipskie 7–8, 25, 39, 51, 53, 65, 68, 85,  
 135–136, 156, 159–160  
 Poznań 7, 30, 43, 162



Północna Francja 20  
 Przasnysz 24  
 Przysucha 41  
 Pułtusk 105, 163  
 Radom 3, 4, 8, 11–15, 18, 23–24, 26, 28–31, 33, 35, 40–41, 53–56, 58, 64, 78, 93, 114–116, 123, 134, 136–138, 147–149, 151–154, 156–157, 159, 161–168  
 Radomskie 26  
 Ranachów 11, 54, 134, 136  
 region Radomski 28, 164  
 Reichsplatz, patrz Plac Jagielloński w Radomiu 132  
 Rekówka osada młyńska 48, 150  
 Rosja 15, 20  
 Rożnów 94  
 Rumunia 28–29, 45, 103, 119–135, 137–139, 141–148, 150–151, 153, 155, 159–160, 164  
 Rzeczników 87  
 Rzeczypospolita Polska 7, 9, 98, 108, 119, 136, 142, 159–160, 162–163, 165–166, 168  
 Rzeszów 63, 166  
 rzeka Iłżanka 11, 33, 37, 43, 46, 51, 82, 134–135, 155, 165–166  
 rzeka Kamienna 33, 82, 166  
 Rzym 28  
 Sandomierskie 88  
 Sandomierz 28, 154, 162  
 Sandomiriae, patrz Sandomierz 162  
 Sarnów 66  
 Sieciechów 26  
 Siekierka 11  
 Sienno 30, 61, 83  
 Skarżysko 83  
 Slánic, patrz Báile-Slánic 120–121  
 Solec nad Wisłą 66, 134–135  
 Sosnowiec 9–11, 16  
 Sambuł 130  
 Staniszewice 30  
 Stany Zjednoczone 127  
 Starachowice 52, 102, 114, 150–151, 161  
 Staszów 10  
 Stopnica 10  
 Struga 11  
 Strzyżowice parafia 9  
 Styków 54, 83, 87  
 Sycyna 4, 135–136  
 Szwajcaria 20, 146  
 Śląsk Cieszyński 29  
 Świesielice 11, 79, 150  
 Tarczek 83, 87  
 Tiergarten 136, 167  
 Tomaszów Lubelski 134  
 Turnu Severin 126  
 Tymienica 11  
 Ukraina 17, 30  
 Verviers 17  
 Wacyn dzielnica Radomia 153  
 Warszawa 7, 9, 12–14, 21, 25, 28, 30, 32, 34–36, 41, 43–45, 47, 54–55, 59, 61, 63, 65–68, 70–71, 74, 78, 91–93, 96, 103, 112–116, 118–120, 134, 136, 142, 146, 150, 152–154, 161–168  
 Warszawa-Rembertów 11, 161  
 Węgry 129–130  
 Wiejska ul. w Warszawie 1, 3, 4  
 Wielgie 53  
 Wielka Brytania 30, 121, 145, 165  
 Wielkopolska 53  
 Wierzbnik 26, 41, 43, 47–48, 54, 60, 65–66, 78, 82, 114  
 Wilno 63, 165  
 Wisła 136–137  
 Wołyń 119  
 województwo białostockie 100  
 województwo kieleckie 52, 69, 81–83, 91, 100, 102, 150, 159, 162–163, 166  
 województwo lubelskie 100  
 województwo łódzkie 100  
 województwo warszawskie 100, 162  
 Wólka Dąbrowska 11  
 Wrocław 63, 139, 155, 163–164, 166, 168  
 Wschodnia Galicja 29  
 Wybrzeże 146, 148, 155  
 Zabór rosyjski 15, 17, 56  
 zachodnia Europa 18  
 Zachód Europy 133, 145–146  
 Zastocze 11  
 Zduńska Wola 154  
 Ziemia iłżecka 160  
 Ziemia kielecka 165  
 Ziemia radomska 12, 116, 165  
 Ziemie polskie 28, 164  
 ZSRR 124  
 Zwoleń 8, 10, 25, 48, 50–51, 80–82, 84, 117, 134, 149, 154, 157, 161–163  
 Zwoleńskie 28  
 Żyrardów 8



## Wielcy ludzie małych ojczyzn – od Wydawcy

Oddajemy do rąk Czytelników kolejny, dwudziesty pierwszy tom monograficznej serii wydawniczej Biblioteki Sycyńskiej. Zgodnie z misją naszego Stowarzyszenia, integracji, samoorganizacji i aktywizacji wiejskich społeczności poprzez animację oświatową i kulturalną, a także wyrównywanie szans, kultywowanie legendy Jana Kochanowskiego i sławnych ludzi naszej ziemi jest to książka o wielkim człowieku z naszej małej ojczyzny.

Wacław Długosz to właśnie wybitny człowiek z Gardzienic, z ziemi Jana Kochanowskiego. To również przykład uporów, mądrości, służby ojczyźnie, która doprowadziła Wacława Długosza do godności wicemarszałka Sejmu. Z Gardzienic tak blisko przecież do Kroczoła, z którego pochodzi na razie „dwukrotny” senator – Zbigniew Gołabek.

To dobrze, że doktor Piotr Tusiński zebrał dokumenty i według zgodnej opinii recenzentów: prof. dr. hab. Zbigniewa Zaporowskiego i dr. Janusza Gmitruka napisał naukowo-poznawczą monografię, a jednak pełną ciepła, sympatii dla opisywanego człowieka. Stąd też, mimo naukowego charakteru opracowania pełnego dokumentów, przypisów, analizy źródeł, książka z łatwością będzie czytana i studiowana nie tylko przez historyków, ale również mieszkańców nie tylko Gardzienic, gminy Ciepiałów, powiatów lipskiego i zwolenńskiego. Współpraca wydawnicza z Uniwersytetem im. Marii Curie-Skłodowskiej to głównie trud recenzenta, profesora UMCS Zbigniewa Zaporowskiego, ale również wyraz naukowego uniwersyteckiego dorastania Kolegium Licencjackiego w Radomiu.

Nie sposób nie podkreślić własnych zasług Wydawcy. Tak się złożyło, że wśród XXI tomów Biblioteki Sycyńskiej już pięć publikacji związanych jest z gminą Ciepiałów. Przypomnę: reprint Adama Heydla „*Jacek Malczewski – człowiek i artysta*” (2004), Adolfa Dygasińskiego „*Co się dzieje w gniazdach*” (wybór nowel), Wacława Karczewskiego „*W Wielgiem*” (2002) oraz pod redakcją Heleny Kowalskiej-Kutery i Henryka Bednarczyka „*Ciepiałów – dawniej i dziś*” (2001).

To naprawdę pełna dokumentacja dziedzictwa kulturalnego gminy i wybitnych ludzi naszego regionu. To również szansa dobrej edukacji regionalnej, aktywizacji społeczności lokalnych i rozwoju.

Godne upamiętnienie opisywanych wybitnych ludzi związanych z Wielgiem, Gardzienicami i Ciepiałowem to nie tylko powinność pokolenia, ale również poprawa atrakcyjności turystycznej i większe szanse dla Sycyny, Zwolenia i Czarnolasu. Jest więc potrzeba powstania i nowej aktywności stowarzyszeń lokalnych, współpracy i rozwoju południowego Mazowsza.



Nasze Stowarzyszenie Sycyna oczekuje na silnych partnerów lokalnych, aby razem podjąć europejskie projekty w kraju i za granicą. Przypomnę tylko niektóre zrealizowane inicjatywy S.O. Sycyna: społeczną sieć komputerową *eSycyna* w powiecie zwoleńskim (80 komputerów, 51 punktów w 44 miejscowościach, codziennie 500–700 osób przy komputerach), kursy, studia podyplomowe (około 1000 słuchaczy), seminaria doktoranckie dla nauczycieli, już 45 stypendiów oświatowych, wsparcie szkół, stowarzyszeń, seria 5 seminariów i ogólnopolskich konferencji naukowych, zrealizowane projekty krajowe i międzynarodowe, działalność chóru, lokalna gazeta „Wieści Sycyny” (28 numerów, 18 tys. egz.) i ponad 31,5 tys. egzemplarzy Biblioteki Sycyńskiej.

Przystąpiliśmy do edytorskiego opracowania największego naszego przedsięwzięcia wydawniczego – Senackiej Edycji dzieł wszystkich „*Kochanowski. Mistrz mistrzów*”. Ta książka również zbliża nas do finalizacji naszego projektu „Europejska sieć małych ojczyzn wielkich ludzi”.

Zapraszam do współpracy, zapraszam do odwiedzenia Sycyny – gniazda ojczystego Jana Kochanowskiego ([sycyna@ppp.pl](mailto:sycyna@ppp.pl), [www.sycyna.ppp.pl](http://www.sycyna.ppp.pl)).

*Prof. dr hab. Henryk Bednarczyk*  
Prezes Stowarzyszenia Oświatowego SYCYNA





Dr Piotr A. Tusiński, absolwent historii i prawa na UMCŚ w Lublinie. Doktorat w zakresie nauk humanistycznych uzyskał w 1987 r. na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Adiunkt na Wydziale Ekonomicznym Politechniki Radomskiej. Prowadzi badania nad historią najnowszą Polski oraz prawem samorządowym. Autor m.in. kilkudziesięciu artykułów w czasopiśmie naukowych oraz monografii „Postawy polityczne mieszkańców Radomia w latach 1918–1939” (Radom 1996). Członek Polskiego Towarzystwa Historycznego i Radomskiego Towarzystwa Naukowego.

„Autor z dużą erudycją opisał bardzo skomplikowane losy swego bohatera. Udało mu się Wacława Długosza przeprowadzić przez dramatyczne dzieje Polski, tworzenie jej państwowości, meandry polityczne II RP, a następnie wychodźstwo do Rumunii. Z dystansem badacza, spokojem, obiektywnym podejściem do licznych rozterek i wyborów swojego bohatera kreślił jego sylwetkę”.

[z recenzji dr. Janusza Gmitruka]

„Wacław Długosz należy do zapomnianych postaci polskiej historii. [...] Lokalny działacz niepodległościowy i społeczny w pewnym momencie życia zostaje posłem, a nawet wicemarszałkiem Sejmu, a więc jest działaczem ogólnopolskiej rangi. Stąd też dobrze się stało, że dr P.A. Tusiński pokusił się o przypomnienie zapomnianej postaci. Jest to praca udana i warta ogłoszenia jej drukiem”.

[z recenzji prof. dr. hab. Zbigniewa Zaporowskiego]



ISBN 83-60132-01-1